

KULTURA Media TEOLOGIA

24
2016

ISSN 2081-8971

KWARTALNIK
NAUKOWY
WYDZIAŁU
TEOLOGICZNEGO
UKSW W WARSZAWIE



TEMAT NUMERU:

**Komunikacja społeczno-kulturowa:
między dialogiem a socjotechniką**

Szanowni Państwo!

Wiemy, że praca naukowa, choć nieraz żmudna, potrafi być źródłem wielkiej satysfakcji. Jednak jest ona pełna dopiero, gdy można wynikami swej pracy podzielić się ze światem; gdy owe wyniki są szeroko znane i komentowane. Niestety, tradycyjne papierowe czasopisma naukowe mają ograniczony zasięg i znikomą liczbę egzemplarzy. Ponadto na publikację trzeba czekać nawet kilkanaście miesięcy, co bywa powodem uzasadnionej frustracji.

Istnieje jednak proste rozwiązanie tego problemu!

Kwartalnik internetowy „Kultura-Media-Teologia” jest recenzowanym pismem naukowym, powołanym w styczniu 2010 r. i wydawanym online od czerwca 2010 r. pod adresem www.kmt.uksw.edu.pl przez Wydział Teologiczny UKSW w Warszawie. **Artykuły są zamieszczane na stronie www i w postaci pliku pdf**, co znacznie ułatwia cytowanie, umożliwiając podawanie numerów stron. Natomiast **publikacja w internecie oznacza szersze dotarcie do odbiorców**, a przez to wzrost cytowalności. **Skraca także niewymownie czas oczekiwania na publikację**, który w naszym czasopiśmie może wynieść nawet mniej niż 3 miesiące, co w wypadku czasopism naukowych jest tempem iście ekspresowym!

Ponadto artykuły opublikowane w KMT są szybko i bezproblemowo indeksowane w bazie Google Scholar Citations. Artykuły są również indeksowane w bazie Bazhum, ERIH Plus oraz IC Journals Master List (Index Copernicus).

Wszystkie artykuły publikowane w kwartalniku są recenzowane. Recenzja jest obustronnie anonimowa. Recenzenci są wybierani przez redakcję, są nimi zarówno członkowie Rady Naukowej, jak i osoby spoza niej. Recenzenci krajowi są wybitnymi ekspertami w swoich dziedzinach i mają minimum stopień naukowy doktora i znaczący dorobek w dziedzinie, do której należy recenzowany artykuł. Aby wykluczyć dowolność recenzji, dokonuje się ona w oparciu o przygotowany przez redakcję, standardowy dla wszystkich recenzji, szablon.

Kwartalnik „Kultura-Media-Teologia” spełnia wszelkie wymogi stawiane pismom naukowym. Pismo zostało umieszczone na ogłoszonej w grudniu 2015 r. liście czasopism punktowanych. Znalazło się na liście B, zaś za publikację na łamach KMT w latach 2015-2016 przyznano 8 punktów (lata 2013-2014: 6 punktów).

Nasze atuty to:

- szeroki zakres dziedzin;
- wysoka punktacja;
- szybkość publikacji;
- dopracowana szata graficzna;
- staranna redakcja;
- rozpowszechnienie artykułów i szansa na dużą cytowalność;

KULTURA Media TEOLOGIA

Kwartalnik Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie

numer 24/2016

**Komunikacja społeczno-kulturowa:
między dialogiem a socjotechniką**

KULTURA – MEDIA – TEOLOGIA

KWARTALNIK NAUKOWY WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UKSW W WARSZAWIE

ISSN 2081-8971

WYDAWCA: Wydział Teologiczny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa

REDAKCJA: ks. dr hab. Andrzej Adamski, prof. UKSW (redaktor naczelny)
dr hab. Katarzyna Flader (zastępca redaktora naczelnego)
dr Marta Jarosz (sekretarz redakcji)
dr Marek Robak
ks. dr hab. Wojciech Kluj, prof. UKSW
dr hab. Monika Przybysz, prof. UKSW
dr Dagmara Jaszewska
ks. dr hab. Dariusz Pater

RADA NAUKOWA: ks. prof. dr hab. Stanisław Dziekoński (UKSW)
ks. prof. dr hab. Witold Kawecki (UKSW)
ks. prof. dr hab. Henryk Seweryniak (UKSW)
prof. dr hab. Jan Stanisław Wojciechowski (UJ)
prof. dr hab. Rafał Habielski (UW)
prof. dr hab. Jerzy Olędzki (UKSW)
prof. dr hab. Anna Zeidler-Janiszewska (SWPS)
prof. dr hab. Karol Klauza (KUL)
prof. dr Michał Masłowski (Université Paris IV – Sorbonne)
ks. prof. dr hab. Tadeusz Zasępa (Uniwersytet Katolicki w Ružomberku – Słowacja)
Prof. Andrius Vaišnys, Uniwersytet Wileński
Doc. Mgr. Katarína Fichnová, PhD. - Uniwersytet Konstantyna Filozofa w Nitrze (Słowacja)

KOREKTA: dr Marta Jarosz z Zespołem

REDAKTOR JĘZYKOWY: mgr Magdalena Olczak

SKŁAD: ks. dr hab. Andrzej Adamski, prof. UKSW

LOGO I OKŁADKA: ks. dr hab. Andrzej Adamski, prof. UKSW;
fot. na okładce: TACLUDA - www.rgbstock.com

ADRES REDAKCJI: „Kultura–Media–Teologia”, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa,

KONTAKT: e-mail: kmt.uksw@gmail.com; <http://www.kmt.uksw.edu.pl>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz zmiany tytułów.
Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. **Wersję pierwotną (referencyjną) wydawanego czasopisma stanowi publikacja online w postaci pliku *.pdf**

SPIS TREŚCI

KOMUNIKACJA SPOŁECZNO-KULTUROWA: MIĘDZY DIALOGIEM A SOCJOTECHNIKA.....	8
<i>Ewa Szczecińska-Musielak, Polskie Towarzystwo Socjologiczne</i>	
METODA DIALOGOWA NANSEN CENTRE FOR PEACE AND DIALOGUE JAKO SPOSÓB NA PRZEZWYCIĘŻANIE OBCOŚCI W RELACJACH ETNICZNYCH I MIĘDZYKULTUROWYCH WE WSPÓŁCZESNYCH SPOŁECZEŃSTWACH EUROPEJSKICH.....	10
<i>Małgorzata Pyć, Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II w Lublinie</i>	
WSPÓŁCZESNE ZAGROŻENIA DLA BUDOWANIA „KULTURY POKOJU” NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ.....	23
<i>Mateusz Mazurek, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie</i>	
KONIECZNOŚĆ DZIEJOWA KRYZYSU AUTORYTETÓW I (ZWIĄZANEJ Z NIM) KULTURY NIEDOJRZAŁOŚCI.....	41
<i>Jan Czechowski, Akademia Wychowania Fizycznego im. B. Czecha w Krakowie</i>	
ROLA AUTORYTETU I DIALOGU W SPORCIE.....	57
<i>Dominika Narożna, Marcin Wojciechowski, WDiNP, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu</i>	
SOCJOTECHNIKA W TELEWIZYJNYCH TRANSMISJACH SPORTOWYCH NA PRZYKŁADZIE RELACJI MECZU POLSKA – HISZPANIA PODCZAS MISTRZOSTW ŚWIATA W PIŁCE RĘCZNEJ W KATARZE W 2015 ROKU.....	75
IMPLIKACJE TEOLOGICZNE.....	89
<i>Dominika Żukowska-Gardzińska, WT UKSW w Warszawie</i>	
TEOLOGICZNE I AKSJOLOGICZNE ASPEKTY IDEI SŁOWIAŃSKIEJ W MYŚLI JANA PAWŁA II.....	90
<i>Mariusz Maciak, Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie</i>	
RECEPCJA DUCHOWOŚCI INDII I DALEKIEGO WSCHODU W MEDYTACJI THOMASA MERTONA.....	101
OBLICZA MEDIÓW.....	113
<i>s. Joanna Wiśniewska AM, WNHiS UKSW w Warszawie</i>	
POCZĄTKI RADIOFONIZACJI PRZEDSZKOLI W POLSCE LUDOWEJ.....	114
<i>Jolanta Dzierżyńska-Mielczarek, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach</i>	
TYGODNIK KATOLICKI „NIEDZIELA” W LATACH 1981-2014. KONCEPCJA WYDAWNICZA I MIEJSCE W POLSKIM SYSTEMIE MEDIALNYM.....	128
SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA.....	145
NIEUDANA UCIECZKA PRZED SACRUM.....	146

TEMAT NUMERU:

KOMUNIKACJA SPOŁECZNO- KULTUROWA: MIĘDZY DIALOGIEM A SOCJOTECHNIKĄ

Ewa Szczecińska-Musielak, Polskie Towarzystwo Socjologiczne

Metoda dialogowa Nansen Centre for Peace and Dialogue jako sposób na przewyżczanie obcości w relacjach etnicznych i międzykulturowych we współczesnych społeczeństwach europejskich

*Dialogue method of Nansen Centre for Peace and Dialogue as a way of understanding the Stranger
in ethnic and cross-cultural relations in contemporary European societies.*

STRESZCZENIE:

ARTYKUŁ JEST PODZIELONY NA DWIE INTEGRALNE CZĘŚCI. PIERWSZA Z NICH TO PRZEGLĄD TEORII SOCJOLOGICZNYCH I ANTROPOLOGICZNYCH, SKUPIAJĄCYCH SIĘ NA SPECYFICE SYTUACJI INNEGO I OBCEGO ORAZ SPOŁECZNYCH I KULTUROWYCH KONSEKWENCJACH RELACJI SWÓJ – OBCY. W DRUGIEJ CZĘŚCI PRZYBLIŻAM METODĘ DIALOGU WYPRACOWANĄ PRZEZ NORWESKICH FACYLITATORÓW Z NANSEN CENTRE FOR PEACE AND DIALOGUE, WYKORZYSTYWANĄ W ROZWIĄZYWANIU KONFLIKTÓW MIĘDZYKULTUROWYCH I ETNICZNYCH.

SŁOWA KLUCZOWE:

INNY, OBCY, TOŻSAMOŚĆ ETNICZNA I KULTUROWA, TEORIA SOCJOLOGICZNA, KONFLIKT, DIALOG

ABSTRACT:

THE FOLLOWING PAPER ARTICLE IS DIVIDED INTO TWO PARTS: THE FIRST ONE PRESENTS ANTHROPOLOGICAL AND SOCIOLOGICAL THEORIES OF THE OTHER AND THE STRANGER, ALSO SOCIAL AND CULTURAL ASPECTS OF CROSS-CULTURAL RELATIONS. THE SECOND ONE PRESENTS THE DIALOGUE METHOD CREATED BY FACILITATORS FROM NORWEGIAN ORGANIZATION NANSEN CENTRE FOR PEACE AND DIALOGUE, THAT IS BEING USED AS A METHOD OF RECONCILIATION IN CROSS-CULTURAL AND ETHNIC CONFLICTS.

KEYWORDS:

THE OTHER, THE STRANGER, ETHNIC AND CULTURAL IDENTITY, SOCIOLOGICAL THEORY, CONFLICT, DIALOGUE

W literaturze socjologicznej i antropologicznej, szczególnie tej drugiej, funkcjonuje wiele teorii odwołujących się do sytuacji kontaktu międzykulturowego (także kontaktu między grupami etnicznymi lub przedstawicielami różnych ras). Jednym z wymogów uprawiania zawodu antropologa jest prowadzenie badań terenowych, których istotą jest wejście w relację z Innym, poznanie i zrozumienie innej kultury.

Warto rozróżnić specyfikę sytuacji oraz rolę Innego oraz Obcego – nie są to tożsame pojęcia (wyjaśniam to w dalszej części artykułu). Wydaje się jednak, że oba te pojęcia stoją w opozycji wobec tego, co jednostki mogą odczuwać jako swojskie, znane. Specyfika sytuacji obcości, relacje pomiędzy swojskością a obcością lub innością, w końcu wpływ Obcego na funkcjonowanie społeczności „tutejszych” – rozważania te wydają się dzisiaj szczególnie aktualne.

Od kilkunastu miesięcy Europejczycy stoją w obliczu masowego, niekontrolowanego napływu uchodźców z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Fakt, iż ów napływ ma właśnie charakter masowy oraz że Obcy są postrzegani jako bardzo odmienni rasowo/etnicznie, kulturowo, religijnie, posługują się niezrozumiałym dla większości językiem, pogłębia negatywne odczucia, lęk i strach, nierzadko agresję i niechęć względem uchodźców, także wśród polskiej opinii publicznej. Jednakże Europa, szczególnie zachodnia i północna, od dawna boryka się z problemami wynikającymi z sytuacji współżycia różnorodnych grup etnicznych i narodowości w obrębie jednego państwa, innymi słowy boryka się z konsekwencjami wielokulturowości. Jednym z czynników konfliktogennych są nierówności i ograniczenia stawiane uchodźcom oraz imigrantom w dostępie do cennych społecznie dóbr, jak prestiż, wysoka pozycja społeczna, władza, praca.

Relacja swój – obcy charakteryzuje się szczególną dynamiką: niegdysiejszy „swojak” może zostać odrzucony przez społeczność, sam może się wyobcować ze swojego środowiska, a obcy może zostać przyjęty i uznany za swojego. Zmieniający się kontekst zewnętrzny: polityczny, ekonomiczny, może przewartościowywać te relacje i role społeczne swojego i obcego. Wspomniane sytuacje mogą prowadzić do konfliktów międzykulturowych o podłożu etnicznym lub rasowym.

W ramach prezentowanego artykułu analizuję socjologiczne i antropologiczne teorie Obcego, ukazujące jego rolę i znaczenie dla procesów budowania integracji społecznej oraz grupowej tożsamości, nakreślając ramy teoretyczne dla dalszych rozważań. W dalszej części prezentuję metodę dialogową opracowaną przez zespół Nansen Centre for Peace and Dialogue, w ramach której dialog stosuje się jako uniwersalne narzędzie do rozwiązywania konfliktów międzykulturowych dzięki wzajemnemu poznaniu i zrozumieniu się stron konfliktu.

Wieloznaczność obcości

Szukając śladów Obcego, zacznijmy od poziomu tożsamości jednostki. Słowo *tożsamość* łączy w sobie przeciwstawne znaczenia, z jednej strony wskazuje podobieństwa (od idem – „ten sam”), z drugiej uświadamia i podkreśla różnice, odrębność. Na tę niejako podwójną naturę tożsamości zwracają uwagę Paul Ricoeur czy Jacobson-Widding (za: Bokszański 2005; 36-37), pisząc w kontekście „toż-samości”, *sameness*, o pozostawianiu

„sobą”, o byciu „tym samym” człowiekiem przez dłuższy okres czasu, w różnych sytuacjach życiowych. Z kolei owa odmienność, odróżnianie się, *distinctiveness*, dotyczy przede wszystkim innych ludzi czy grup, od których jednostka się różni ze względu na określone cechy społeczne czy kulturowe, a także ma świadomość swej inności czy poczucie odrębności.

Relacja pomiędzy poczuciem podobieństwa i różnicy, jak się wydaje, ma charakter wzajemnej zależności. To znaczy, że dostrzegamy, czy odczuwamy podobieństwa głównie dzięki postrzeganym różnicom. Poczucie inności, odmienności jest jednym z podstawowych doświadczeń i refleksji, na podstawie których jednostka może budować swoją tożsamość.

Powyższe uwagi skłaniają do głębszego zastanowienia się nad specyfiką inności i obcości, wydaje się bowiem, że pomiędzy nimi jest zasadnicza różnica. Można ją „poczuć” intuicyjnie, „inny” wywołuje w nas odmienne emocje i postawy, niż ktoś lub coś, co oceniamy i odczuwamy jako „obce”. Ewa Nowicka sytuuje postrzeganie czy poczucie „inności”, odmienności na płaszczyźnie poznawczej; mówimy o „inności” w sytuacji, kiedy postrzegamy kogoś lub coś jako *różne* od nas samych, albo różniące się względem tego, co już *znamy*. Czasami ów „inny” to po prostu inna osoba, „ten drugi”, czasami „inny” to ktoś odmienny, w znaczący dla nas sposób różniący się od nas (Nowicka 1991; 1993).

W takim ujęciu umiejętność dostrzegania inności ludzi i rzeczy może być niejako odruchem naturalnym, wynikającym ze struktury postrzegania świata przez człowieka, niezależnie od uwarunkowań społecznych i kulturowych – we wszystkich kulturach znanych antropologom występują kategorie swojskości i obcości, a także inności i obcości, choć są one oczywiście odmienne, różnie definiowane, mają różne zakresy. Z kategoryzacją świata społecznego na swoich i obcych wiążą się odmienne dla tych kategorii systemy wartości, normy i zasady postępowania, moralności czy postawy; jest to szczególnie widoczne u grup, które dzielą świat dychotomicznie na członków grupy i outsiderów, na ludzi i nie-ludzi (Romowie i gadziowie, Żydzi i goje).

Dostrzeganie inności służy procesowi strukturalizacji świata społecznego i wpływa na podejmowane przez jednostkę działania, dzięki „rozmieszczeniu” i umiejscowieniu innych jednostek i grup może wytyczać kierunki działania, np. przyjacielskie (wobec takich samych jak ja) lub wrogie (wobec obcych). Dochodzimy tutaj do procesu wartościowania i reakcji emocjonalnych wobec innego, które Ewa Nowicka wiąże z przechodzeniem inności w obcość. „Świadomość inności przeradza się w obcość dopiero wtedy, gdy pojawiają się emocje i postawy łączące się z dostrzegalną odmiennością” (1993; 21). „Gdy w odczuciach ludzkich wraz ze stwierdzeniem faktu odmienności pojawia się poczucie niezrozumiałości, dziwaczności, śmieszności, a także zdziwienie, niepokój, strach lub uczucie zagrożenia, czy też odczucie niezręczności, tam inność nabiera znamion obcości” (1991; 11). Inność może także wywoływać uczucia pozytywne: zaciekawienie, fascynację, a nawet nabożną cześć i przekonanie o świętości innego – obcego.

Jeśli w procesie dostrzegania odmienności pojawia się ocena negatywna lub pozytywna (ale częściej negatywna), jeśli od poziomu deskryptywnego jednostka przechodzi do poziomu psychologicznego, emocji i odczuć, to wówczas inność przeradza się

w obcość, albo – potencjalnie – w swojskość. Z tej perspektywy problem swojskości i obcości ma charakter subiektywny, a nie obiektywny.

Znaczenie Innego w procesach samookreślenia docenił George Herbert Mead, ujmując osobowość jednostki jako wynik jej kontaktów społecznych, interakcji z innymi jednostkami (1975). Zdaniem Meada jednostka nie doświadcza siebie bezpośrednio, ale poprzez obraz swojej osoby w oczach innych, np. członków swojej grupy. Także grupa, a szerzej społeczeństwo, dostarcza jednostce wzorców zachowania i myślenia o sobie, innych i świecie, jednocześnie je kontrolując pod postacią „uogólnionego innego”. Osobowość jest więc, zdaniem Autora, tworzona społecznie, co jest szczególnie widoczne w koncepcji „ja przedmiotowego” (*me*), nabywanej w wyniku funkcjonowania w społeczeństwie, umiejętności spojrzenia na siebie z dystansu, z zewnątrz, przyjęcia perspektywy Innego oraz związanej z nią umiejętności modyfikowania swojego zachowania zgodnie ze społecznymi wzorami.

Podobne stanowisko odnajdziemy wśród zwolenników perspektywy dramaturgicznej oraz jej twórcy, Ervinga Goffmana (2000). Tutaj Inny jest równie ważny, bo to ze względu na niego kształtujemy swoje działania i zachowania, swój „występ”. Zdaniem Goffmana obecność Innego, sama fizyczna obecność innych osób wpływa na nasze zachowanie, Inny jest kluczowym punktem odniesienia dla jednostki w sytuacji interakcji społecznej. Jednostka kształtuje swoją tożsamość, swoje „ja” przede wszystkim w odniesieniu do Innego; Inny jest zawsze obecny, nie można od niego uciec. Podobne wątki i perspektywę patrzenia na społeczeństwo odnajdziemy także u zwolenników symbolicznego interakcjonizmu, a także w koncepcji „jaźni odzwierciedlonej” Charlesa Cooleya.

Georg Simmel w szkicu „Obcy” (2005; 300-304) rozważa sytuację obcego, odwołując się do analogii przestrzennych, szczególnie w odniesieniu do obcych, którzy są przestrzennie blisko nas i naszych „swoich”, takich jak podróżnik czy emigrant. O ile jednak podróżnik przebywa blisko nas jedynie chwilowo, dziś jest, a jutro odejdzie, o tyle cudzoziemiec osiedlający się na stałe niejako zmusza nas do konfrontacji – zarówno z jego obcością, jak i z naszą „swojskością”. Cudzoziemiec zamieszkujący na stałe nasz świat staje się obcym znanym, zostaje włączony do krajobrazu fizycznego i społecznego, w przeciwieństwie do obcego nieznanego. Pomimo przestrzennej bliskości obcy jest odległy kulturowo, i ten dystans, brak uwikłania w sprawy i interesy lokalnej społeczności, lokalne zwyczaje czy tradycję predysponuje obcego do przyjmowania roli sędziego jako obiektywnego obserwatora, którego stać na wydanie obiektywnego wyroku.

Simmel rozciąga opozycje swój – obcy na inne stosunki społeczne, nie tylko przestrzenne i kulturowe, ale także na intymną relację pomiędzy zakochanymi, w przypadku których początkowa bliskość może zmienić się pod wpływem czasu w obcość – „w najbardziej nawet ścisły stosunek może wkraść się z łatwością element obcości” (2005; 303). Obcość zostaje zrelatywizowana, osadzona w uczuciach i wrażeniach jednostki, staje się elementem interakcji międzyludzkich, niezależnie od społecznych i kulturowych kryteriów, i granic rozdzielających swoich i obcych.

Z kolei William Graham Sumner zwrócił uwagę na grupowy, strukturalny charakter czy raczej przejaw opozycji swój – obcy, wyrażający się w tworzeniu i funkcyjono-



Zdarzają się, wcale nierzadkie, przypadki, kiedy to grupa obca, do której jednostka nie przynależy, ale do uczestnictwa w której aspiruje, jest przez nią obdarzana pozytywnymi uczuciami, lub taka, z którą się identyfikuje. Ponadto jednostki i grupy mogą mieć negatywny obraz własnej grupy, negatywny autostereotyp, co także wpływa na postawę wobec swojskości i obcości.

waniu grupy własnej i grup obcych. Moja grupa, *we-group*, to grupa, której jestem członkiem, i z którą się identyfikuję. Grupa własna oferuje jednostce stosunki społeczne oparte na porządku i ładzie, życzliwości i przyjaźni. Jest więc oceniana i identyfikowana zdecydowanie pozytywnie. Grupy obce, *others-group*, czyli wszystkie inne grupy poza moją, charakteryzują stosunki wojny, grabieży i eksploatacji. Podobnie relacje pomiędzy grupami „swoimi” a „obcymi” definiował Florian Znaniecki, redukując „obcego” do wroga („Studia nad antagonizmem do obcych”, 1931), czy Jan Stanisław Bystron ujmujący je jako zestaw logicznych opozycji, gdzie wartość dodatnia, cechy pozytywne odnoszą się do swoich, zaś na zasadzie przeciwstawienia obcy opisywani są w kategoriach negatywnych, ujemnych („Megalomania narodowa”, 1935).

Nie zawsze jednak jest tak, na co zwrócił uwagę choćby Robert Merton (2002), komentując kategorie zaproponowane przez Sumnera, że własną grupę obdarzamy wyłącznie pozytywnymi, ciepłymi uczuciami i przywiązaniem, zaś grupy obce, inne odrzucamy i oceniamy w kategoriach negatywnych; że to, co swojskie, nasze jest zawsze najlepsze, a to, co inne złe i podejrzane. Zdarzają się, wcale nierzadkie, przypadki, kiedy to grupa obca, do której jednostka nie przynależy, ale do uczestnictwa w której aspiruje, jest przez nią obdarzana pozytywnymi uczuciami, lub taka, z którą się identyfikuje. Ponadto jednostki i grupy mogą mieć negatywny obraz własnej grupy, negatywny autostereotyp, co także wpływa na postawę wobec swojskości i obcości. Być może właśnie takie mechanizmy społeczne i kulturowe leżą u podstaw decyzji podejmowanych przez młodych Europejczyków uciekających z domu i z Europy do świata islamu, i poświęcających swoje życie walce o supremację jedynej prawdziwej i słusznej religii.

Tekst Alfreda Schutza „The Stranger” (1964; polskie tłumaczenie 2008) doskonale oddaje istotę opisywanej sytuacji, a jednocześnie pozwala na uchwycenie specyfiki obcości. Dla Autora obcym (*stranger*) jest potencjalnie każda dorosła osoba, żyjąca w obrębie „naszych czasów i naszej cywilizacji”, pragnąca uzyskać aprobatę albo przynajmniej być tolerowana ze strony grupy, do której aspiruje. Dobitym przykładem jest tutaj sytuacja imigranta, ale Schutz rozszerza pojęcie obcego na wszystkie sytuacje społeczne, w któ-

rych dana osoba, na przykład w wyniku zmiany miejsca zamieszkania czy pracy, wstąpienia do ekskluzywnego klubu, etc., zostaje skonfrontowana z inną grupą i jej „kulturą”, dla której ona sama jest „obca”.

Czynnikiem wpływającym na sytuację i status obcego, a także w znaczącym stopniu tworzącym samą sytuację „obcości”, jest specyfika wiedzy społecznej, jaką dysponuje każdy członek grupy (*in-group*) z samej racji urodzenia i wychowania (socjalizacji) w tej grupie, a jaką nie dysponuje i jakiej nie ma szans zdobyć osoba z zewnątrz. Wiedza ta wynika z funkcjonowania jednostki w grupie, bycia dziedzicem grupowej wizji przeszłości i historii oraz wynikających z niej postaw wobec historii. Historia grupy to nie tylko spis najważniejszych dat i przyporządkowanych do nich wydarzeń, to także, a z perspektywy Schutza przede wszystkim, historia wpisana w dzieje poszczególnych jednostek czy rodzin – mojego dziadka, moich rodziców, to historia widziana i odczuwana z perspektywy uczestników.

Wiedza społeczna jednostki nigdy nie ma charakteru obiektywnego ani nie jest logicznie uporządkowana – jest kształtowana i relatywizowana do samej jednostki, jej miejsca i pozycji w świecie społecznym, to jednostka stanowi jej centrum, wokół którego, i w odniesieniu do którego, owa wiedza jest budowana. W związku z tym jednostka nie dysponuje (często) wiedzą na temat wszystkich aspektów życia społecznego oraz kultury swojej grupy, o każdym z nich wie tyle, ile jest jej potrzebne, aby sprawnie funkcjonować. Wiąże się to z drugą cechą wiedzy - nie jest przedmiotem refleksji i namysłu, ale jest w pewnym sensie narzędziem działania, jest wpisana w działanie. Dla jednostki będącej członkiem grupy występuje w dużej mierze pod postacią zwyczajów, niepisanych norm i reguł, a przede wszystkim *rutyny*, „przepisów”, „recept” oferujących interpretację świata społecznego oraz gotowe dyrektywy i reguły działania.

Jednostka nie dysponuje całościową i kompleksową wiedzą na temat kultury własnej grupy, jej wiedza jest zawsze egocentryczna w tym sensie, że jest relatywizowana do pozycji jednostki, jednostka jest centralną osią, wokół której owa wiedza jest „układana” i porządkowana. Schutz pisze, że wiedza społeczna jednostki, która działa i myśli w ramach świata życia codziennego, jest niespójna, tylko częściowo przejrzysta i klarowna, nie wolna od wewnętrznych sprzeczności. Wspomina także o społecznych wzorach lub matrycach myślenia o świecie, o sobie i innych, określanych jako „*thinking as usual*”.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym kontekście odczuwania i interpretowania obcości. Zbigniew Benedyktowicz w książce „Portrety obcego” (2000) ukazuje rolę i jednocześnie siłę relacji swój – obcy w kulturze ludowej. Zdaniem Benedyktowicza kategorie „swój” i „obcy” są uwikłane w język religijny i magiczny, są wyrażane przy użyciu kategorii magicznych lub religijnych, stanowią część transcendentnego porządku świata. Nie są to kategorie li tylko społeczne czy kulturowe, choć z pewnością odmienności etniczna, czy szerzej, rasowa i biologiczna, a także kulturowa, dostrzegalna przez członków kultury ludowej, leży u podstaw definiowania kogoś jako „obcego”. W kulturze ludowej nabierają transcendentnego wymiaru, oznaczają i komunikują coś więcej, w tym sensie stanowią część szczególnego sposobu postrzegania świata, w którym wszystko łączy się ze wszystkim, to co materialne oddziałuje i współistnieje z tym, co duchowe, każ-



Nawet krótki przegląd różnych aspektów obcości ukazuje wielość i różnorodność sfer i aspektów życia społecznego i kultury, w których odgrywa ważną rolę. Począwszy od poziomu mikrosocjalnego, poziomu jednostki, poprzez kolejne mezopoziomy funkcjonowania grup społecznych oraz większych społeczności, skończywszy na poziomie „świętego kosmosu”.

da czynność lub słowo ma moc, zawiera w sobie potencjalną moc, podobnie jak miejsce. Obcy, przychodzący spoza świata, tego znanego, swojskiego, mógł być wysłannikiem boskim albo samym bogiem. Mógł być także diablem.

Na ten sam aspekt czy wymiar obcości zwracał uwagę Rudolf Otto, łącząc obcość z *numinosum*, które zawsze przychodzi z zewnątrz, jest bytem odmiennym od codziennie doświadczanych i od samego człowieka; doświadczenie świętości jest ściśle powiązane z doświadczeniem obcości, Bóg jest bowiem zawsze Innym, jest odczuwany jako coś zewnętrznego, transcendentnego – i w tym sensie „Chrystus jest wielkim Obcym w Ewangelii” (1999).

Nawet krótki przegląd różnych aspektów obcości ukazuje wielość i różnorodność sfer i aspektów życia społecznego i kultury, w których odgrywa ważną rolę. Począwszy od poziomu mikrosocjalnego, poziomu jednostki, poprzez kolejne mezopoziomy funkcjonowania grup społecznych oraz większych społeczności, skończywszy na poziomie „świętego kosmosu”.

Powyższe odwołania pokazują, jak bardzo skomplikowane jest odczuwanie inności i obcości, jak bardzo uwikłane w rozległe konteksty kulturowe, religijne i społeczne są te kategorie postrzegania i myślenia. Warto jednak zauważyć (za Ewą Nowicką), że postrzegana Inność nie musi przerodzić się w nacechowane negatywnymi emocjami poczucie obcości, ale może także prowadzić do pozytywnie ocenianej i fascynującej odmienności.

Myślę, że ważnym kontekstem pojawiania się i rozwijania wspomnianych przez Nowicką emocji jest codzienność. Opisywane przez Alfreda Schutza sposoby myślenia, bycia w świecie, oceniania i definiowania sytuacji, owo „thinking as usual”, najintensywniej uaktywniają się właśnie w toku codziennych, rutynowych czynności i działań – w pracy, w szkole, w sklepie, podczas spotkań. To właśnie w takim kontekście odmienność wzorców kulturowych może być nie tylko najwyraźniej dostrzegana, ale i surowo oceniana, gdyż dochodzi do zakłócenia rutyny, do konieczności wyjaśniania rzeczy i sytuacji tak zwyczajnych i oczywistych, że aż niewytłumaczalnych: tak się to robi, zawsze tak robimy, no nie wiem, trudno to wytłumaczyć.

Na zakończenie chciałabym wspomnieć o koncepcji granic etnicznych Fredrika Bartha. Granica etniczna to granica społeczna, służąca identyfikowaniu (i wykluczaniu) partnerów interakcji, „organizuje życie społeczne – pociąga za sobą, często w dużym stopniu kompleksową, organizację zachowań i społecznych relacji” (Barth 2004; 354). Idąc krok dalej, można powiedzieć, że granica etniczna ma przede wszystkim charakter świadomościowy, ale jest wyrażana i komunikowana w przestrzeni społecznej, publicznej za pomocą materialnych korelatów. Dzięki temu członkowie grupy komunikują przynależność, jednocześnie komunikując innym, że są obcy.

Granice etniczne przebiegają – w metaforycznym sensie – w tożsamościach społecznych jednostek, kształtowanych i narzucanych jako wzorce przez grupę własną (i po części grupy obce, trochę na zasadzie jaźni odzwierciedlonej). Istotnym uzupełnieniem tożsamości etnicznych są grupowe standardy wartości. I tak może dochodzić do rozbieżności w ocenie – to samo działanie może być oceniane pozytywnie, gdy aktorami są członkowie mojej grupy, działający w imię grupowych wartości, zaś oceniane negatywnie, kiedy z tych samych pobudek działają inni, i jeśli to działanie jest wymierzone przeciwko mojej grupie lub jej interesom.

Granice etniczne wznoszone są w świadomości społecznej i budowane na podstawie kilku wybranych (arbitralnie) cech, które uzyskują status „charakterystycznych”, na podstawie których można rozpoznać i zidentyfikować etniczność jednostki – cechy wyglądu, zachowania, ubiór, a nawet styl odżywiania się i rodzaj jedzenia (np. polska kiełbasa i bigos, szkocka whisky). Ponadto cechy, które zdaniem grupy etnicznej są dla niej charakterystyczne, dzięki którym się samookreśla, mogą być pomijane i niedostrzegane przez grupy obce.

Metoda dialogowa organizacji Nansen Centre for Peace and Dialogue

Wydaje się, że to właśnie na poziomie codzienności, rutynowego myślenia i działania dochodzi do „zderzenia kultur”, czyli do głębokiego naruszenia, zakwestionowania zinternalizowanych struktur sensu i oczywistości, wspomnianych wcześniej schützowskich „thinking as usual”. Christiane Seehausen, facylitatorka i pracownik Nansen Centre for Peace and Dialogue, opowiadała podczas warsztatów zorganizowanych w marcu 2015 roku na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego o sytuacji, z którą zetknęła się podczas prowadzenia warsztatów dialogowych w Norwegii. W biurze administracji samorządowej pracowały rodowite Norweżki oraz imigrantka, muzułmanka. Po pewnym czasie muzułmanka została zwolniona z pracy. Podczas warsztatów okazało się, że była nieakceptowana przez norweskie koleżanki z powodu sposobu przygotowywania i jedzenia lunchu. Norweskie pracownice bardzo drażniło to, że przygotowuje ciepły posiłek, intensywnie pachnący, gdy one jedzą kanapki lub sałatki. Zachowanie owej muzułmanki było odbierane przez koleżanki jako wysoce niewłaściwe, wręcz uderzające w powagę urzędu. Pracownice narzekały na utrudnienia związane z podgrzewaniem i gotowaniem jedzenia, na unoszący się w biurze zapach. Wydaje się, że zwyczaje kulinarne nowej pracownicy zostały odczytane przez jej koleżanki



Dialog jest szczególną metodą – jest narzędziem służącym pojednaniu i porozumieniu.

Jest procesem, często długotrwałym, który nie musi być kierunkowy (to znaczy nie musi się kończyć zawsze i wszędzie rzeczywistym pojednaniem i zakończeniem konfliktu), jest także stopniowalny (różni uczestnicy warsztatów w różnym stopniu otwierają się w czasie warsztatów, waloryzują swoje poglądy, przejmują punkt widzenia Innego), a przede wszystkim nie ma z góry założonego celu (na przykład rozwiązanie problemu).

jako niewłaściwe, nieadekwatne kulturowo, odbiegające od norm społecznych panujących w tym miejscu pracy, a poczucie zakłócenia porządku, wręcz ładu społecznego, zakończyło się zwolnieniem „winowajczyni”.

Norweska organizacja Nansen Centre for Peace and Dialogue od wielu lat pomaga w rozwiązywaniu konfliktów, także etnicznych, wypracowaną metodą dialogową. Dialog jest tutaj traktowany jako narzędzie komunikacji międzykulturowej, jako metoda, za pomocą której uczestnicy warsztatów zaczynają widzieć swoich oponentów jako osoby, jako podobnych do siebie ludzi z częstokroć podobnymi problemami i kłopotami. Dzięki wielodniowym warsztatom, wspólnie wykonywanym ćwiczeniom i zadaniom fasilitatorzy powoli budują płaszczyznę porozumienia między uczestnikami – przedstawicielami zwaśnionych stron. O efektywności tej metody może świadczyć fakt, iż Centrum Nansena było kilkakrotnie nominowane do pokojowej Nagrody Nobla; szczególnie aktywne jest w krajach i państwach byłej Jugosławii.

Dialog jest szczególną metodą – jest narzędziem służącym pojednaniu i porozumieniu. Jest procesem, często długotrwałym, który nie musi być kierunkowy (to znaczy nie musi się kończyć zawsze i wszędzie rzeczywistym pojednaniem i zakończeniem konfliktu), jest także stopniowalny (różni uczestnicy warsztatów w różnym stopniu otwierają się w czasie warsztatów, waloryzują swoje poglądy, przejmują punkt widzenia Innego), a przede wszystkim nie ma z góry założonego celu (na przykład rozwiązanie problemu). Jest to raczej duchowa droga, z jej wszystkimi meandrami i okazjonalnymi zmianami kierunku, nie zaś proste narzędzie dające mierzalne i porównywalne efekty. Można jednak powiedzieć, że jeśli Europa XXI wieku ma być wielokulturowa i wieloetniczna, to otwarcie się na innego, oparte na autentycznym dialogu, jest konieczne.

W materiałach NC, na przykład broszurze informacyjnej, autorzy odwołują się do długiej tradycji dialogu, rozumianego zarówno jako idea filozoficzna, postawa moralna, jak i wartość społeczna, powołując się na prace Sokratesa i Platona, Franza Ruzenszweiga, Martina Burbera, Gabriela Marcela czy Jurgena Habermasa. Twórcy i praktycy metody prezentują podejście interdyscyplinarne, czerpią z teorii filozoficznych, psychologicznych i innych to, co uznają za cenne narzędzia analityczne. Metoda dialogowa nie jest prostym odzwierciedleniem wybranej teorii, jest przede wszystkim zestawem praktycznych wskazówek do zastosowania.

Twórcy metody, przede wszystkim dr Steinar Bryn, odróżniają dialog od negocjacji czy debaty, podkreślając praktyczny wymiar prezentowanej metody – „dialogue as a tool”. Metoda dialogowa opiera się na spotkaniach i interakcjach face to face wszystkich zaangażowanych aktorów danego konfliktu, ale także lokalnych władz oraz lokalnych autorytetów – w ten sposób rozwiązanie konfliktu staje się sprawą całej społeczności, a podczas spotkań uczestnicy poznają stanowiska i poglądy wszystkich zainteresowanych. Ważnym elementem metody jest organizowanie spotkań na neutralnym terenie, na przykład w ośrodku NC w Lillehammer. Odseparowanie przestrzenne uczestników warsztatów, oderwanie ich od codziennego i lokalnego kontekstu służy nabraniu dystansu oraz dostrzeżeniu pełniejszego wymiaru, rzecz można ludzkiego wymiaru drugiej strony konfliktu. Ostatecznie uczestnikami warsztatów są osoby, a nie idee czy poglądy. Podczas warsztatów uczestnicy zderzają się z przeżyciami, opiniami drugiej strony, swoich „wrogów”, rozmowy są przesycone intensywnymi emocjami, często wspomnienia i przeżycia są bardzo bolesne. Jednakże taka sytuacja sprawia, że uczestnicy zaczynają dostrzegać cierpienie i problemy tej drugiej strony, obserwując czyjeś łzy lub słuchając wstrząsających wspomnień.

Wspomniana wcześniej Christiane Seehausen opowiadała także o innej sytuacji, zaobserwowanej podczas warsztatów. Tym razem były to warsztaty zorganizowane dla Palestynek i Żydówek z Izraela, które odbywały się w Norwegii, w Lillehammer, na ziemi niczyjej. Przez cały czas trwania warsztatów obie grupy kobiet nie tylko nie chciały ze sobą współpracować, ale nawet nie życzyły sobie przebywać w jednym pomieszczeniu razem. Facylitatorzy organizowali więc osobno zajęcia dla Palestynek i Żydówek. Dopiero ostatniego dnia obie grupy wyraziły zgodę na wspólne oglądanie przygotowanych przez siebie filmów, które miały prezentować ich codzienne czynności. Okazało się, że codzienność jednych i drugich kobiet wygląda bardzo podobnie – wstają rano, przygotowują mężom i dzieciom śniadanie, wysyłają dzieci do szkoły z obawą, czy nic im się nie stanie, czy bezpiecznie dotrą do szkoły i wrócą do domu. Idą na zakupy, przygotowują obiad, cały czas martwiąc się o bezpieczeństwo swoich rodzin. To wspólne doświadczenie, zrozumienie, że pomimo wielu różnic i uzasadnionych wzajemnych pretensji coś je jednak łączy, zbudowało zaczątek potencjalnej płaszczyzny zrozumienia, spojrzenia na siebie nawzajem jak na osoby, nie na wrogów.

Propokojowa i prodialogowa działalność NC nie ogranicza się do prowadzenia warsztatów dialogowych. Od kilkunastu lat Nansen Centre for Peace and Dialogue prowadzi swoje ośrodki w kilku miejscach na terenie byłej Jugosławii: w Republice Macedo-

nii, Republice Chorwacji, Bośni i Hercegowinie, Republice Serbii, w Kosowie. Lokalne zespoły, oparte na mieszkańcach i wolontariuszach, budują struktury społeczne w różnych obszarach życia społecznego, na przykład w szkołach lub wśród lokalnych liderów, pracujące nad rozwiązywaniem konfliktów. W 2008 w Preljubiste otworzono dwujęzyczną i wieloetniczną szkołę podstawową Fridjof Nansen Primary School, będącą częścią oficjalnego państwowego systemu szkolnictwa.

Zrozumieć Obcego. Zakończenie

Przedstawiona powyżej analiza celów i działalności NC ma charakter wstępny, oparta jest na rekonesansie badawczym obejmującym jakościową analizę treści zastanych oraz obserwację uczestniczącą podczas warsztatów, które odbyły się w marcu i sierpniu 2015 roku w Warszawie i w Górze Kalwarii.

Wieloletnie i różnorodne doświadczenie NC w rozwiązywaniu konfliktów międzykulturowych, w pracy z osobami prezentującymi różne kultury i różne światopoglądy, szukanie wspólnych dla tych różnych ludzi doświadczeń, składa się na niezwykle interesujący – na przykład dla antropologa kultury – materiał badawczy, warty dalszej, pogłębionej eksploracji. Czy w opinii facylitatorów dialog jest uniwersalną metodą rozwiązywania konfliktów? Czy dialog jako forma porozumienia opartego na wzajemnym poznaniu, głębszym zrozumieniu jest obecny w różnych systemach kulturowych – jeśli tak, czy można pokusić się o tworzenie typów kultur pro- i antydialogowych? Czy dialog rozumiany jest tak samo przez wszystkich aktorów społecznych zaangażowanych w konflikt, czy też konieczne jest ustalenie wspólnego stanowiska, na przykład w trakcie wielokulturowych warsztatów? Czy praktycy metody dialogowej dostrzegają jakieś – i jakie – jej ograniczenia? To tylko niektóre z nasuwających się pytań badawczych.

Interesujące wydaje się także zbadanie uwarunkowań metody dialogowej – „wewnętrznych”, wynikających ze specyfiki społecznej i kulturowej aktorów zaangażowanych w konflikt, ich obyczajowości, wartości i norm społecznych wiążących się z daną sytuacją konfliktową czy z przeciwnikiem, wrogiem. Drugim punktem odniesienia, który warto poddać analizie, jest kontekst zewnętrzny – ułożenie danej sytuacji konfliktowej w szerszym kontekście: ekonomicznym, politycznym, cywilizacyjnym. Czy i jakie uwarunkowania służą metodzie dialogowej, poszukiwaniu wspólnej płaszczyzny porozumienia między zwaśnionymi stronami, jakie zaś utrudniają nawiązanie dialogu?

Warta zbadania wydaje się także sama metoda dialogowa – wszakże dialog od dawna jest postrzegany jako metoda rozwiązywania konfliktów (m.in. Czakowska, Kuciński 2011, Dudziak, Żejmo 2014, Paleczny 2014, Paleczny, Banaś 2011, Sakowicz 2013, Szeląg 2011). Badanie mogłoby objąć zarówno samą instytucję, Centrum Nansena (analiza instytucjonalna), jak i poszczególne metody i techniki rekrutacji uczestników warsztatów oraz metody i techniki wykorzystywane podczas ich prowadzenia (na przykład zaczerpnięta z mitologii celtyckiej koncepcja „fifth province”, ziemi niczyjej, gdzie zaprasza się uczestników warsztatów, odrywając ich od lokalnego kontekstu).

Kończąc, chciałabym przypomnieć, że nie tylko w wielokulturowej Europie zachodniej czy północnej dochodzi do konfliktów międzykulturowych na tle etnicznym, takie sytuacje zdarzają się także w Polsce, choć rzadziej – Polska po II wojnie światowej jest krajem stosunkowo jednolitym etnicznie. Jednym z przykładów takich lokalnych konfliktów może być konflikt na tle etniczno-kulturowym pomiędzy czeczeńskimi uchodźcami mieszkającymi w Ośrodku dla Uchodźców w Lininie a lokalnymi mieszkańcami, władzami oraz nauczycielami z pobliskich szkół. Jesienią 2015 roku zorganizowano warsztaty dialogowe dla wszystkich skonfliktowanych stron, prowadzone przez facylitatorkę z NC, w których wzięli udział czeczeńscy uchodźcy, polscy nauczyciele oraz urzędnicy samorządu. Celem warsztatów było nawiązanie porozumienia, głębsze wzajemne zrozumienie, także zrozumienie racji i obaw obu stron konfliktu.

Wydaje się, że w obliczu mas uchodźców z Bliskiego Wschodu oraz Afryki Północnej, uciekających przed wojną i konfliktem do Europy, oraz wypracowanego w ramach Unii Europejskiej systemu ich relokacji, umiejętność przewyższania poczucia obcości, zrozumienia Obcego stanie się koniecznością. Zróżnicowanie etniczne i kulturowe w obrębie UE jeszcze się zwiększy, niektóre mniejszości etniczne zwiększą swoją liczebność, pojawiają się także nowe mniejszości etniczne i religijne. Owa różnorodność – także systemów aksjonormatywnych, idei władzy i ładu społecznego – może zagrozić lub poddać w wątpliwość skuteczność i sens demokracji, bowiem nie dla wszystkich nowych członków europejskich społeczeństw jest ona pożądanym systemem politycznym. Nie wszyscy także będą chcieli uszanować wartości leżące u jej podstaw.■

BIBLIOGRAFIA:

- Barth Fredrik, 2004, *Grupy i granice etniczne: społeczna organizacja różnic kulturowych*, tł. Małgorzata Głowacka-Grajper, w: E. Nowicka, M. Kempny *Badanie kultury Elementy teorii antropologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Benedyktowicz Zbigniew, 2000, *Portrety „obcego*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- Bokszański Zbigniew, 2005, *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Czakowska Helena, Kuciński Mariusz (red), 2011, *Dialog kultur, cywilizacji i religii*, Wydawnictwo Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej, Bydgoszcz.
- Donnan Hastings, Thomas Wilson, 2007, *Granice tożsamości, narodu, państwa*, tł. Małgorzata Głowacka-Grajper, WUJ, Kraków.
- Dudziak Arkadiusz, Agnieszka Żejmo, 2014, *Jan Paweł II w komunikowaniu międzykulturowym: o sztuce dialogu z Innym*, Wydawnictwo Veritum, Olsztyn.
- Goffman, Erving, 2000, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Mead George Herbert, 1975, *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, PWN, Warszawa.

- Merton Robert, 2002, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Nowicka Ewa (red.), 1991, *Religia a obcość*, NOMOS, Kraków.
- Nowicka Ewa, Magdalena Majewska, 1993, *Obcy u siebie. Luteranie warszawscy*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Otto Rudolf, 1999, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Paleczny Tadeusz, 2014, *Dialog międzykulturowy w społeczeństwach pluralistycznych*, Politeja nr 1, s. 107-132.
- Paleczny Tadeusz, Monika Banaś (red.), 2011, *Dialog w komunikacji międzykulturowej: ideały a rzeczywistość*, Wydawnictwo UMCS.
- Sakowicz Eugeniusz, 2013, *Dialog międzykulturowy i międzyreligijny w szkole: na marginesie ogólnopolskiej konferencji naukowej Pedagogika - kultura - dialog. Między negacją a afirmacją* (Warszawa, 2-3 grudnia 2010), Forum Pedagogiczne, nr 1, s. 193-199.
- Schutz Alfred, 2008, *O wielości światów Szkice z socjologii fenomenologicznej*, tł. Barbara Jabłońska, Nomos, Kraków.
- Simmel Georg, 2005, *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szeląg Alicja, 2011, *Konflikt i dialog w wybranych społeczeństwach wielokulturowych*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław.

PUBLIKACJE NANSEN CENTRE FOR PEACE AND DIALOGUE:

- Sead S. Fetahagić *Between Cooperation and Antagonism The Dynamics Between Religion and Politics in Sensitive Political Context Case: Bosnia and Herzegovina*, Final Report, 2015, Nansen Dialogue Center, Sarajevo.
- Broszura informacyjna *Nansen Center for Peace and Dialogue, Understanding the Other. Dialogue as a Tool and Attitude to Life*.
- Bryn S., Vidal-Alonso A. L., *Nansen Dialogue Papers. Dialogue more than a tool, less than a magic fix*, Nansen Dialogue Network 2011.

O AUTORCE:

dr Ewa Szczecińska - Musielak - socjolog i antropolog kultury, autorka książek i artykułów poświęconych tożsamości kulturowej i etnicznej, a także konfliktom etnicznym. Od lat prowadzi badania nad konfliktem etnicznym oraz procesem pokojowym w Irlandii Północnej.

Małgorzata Pyć, Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II w Lublinie

Współczesne zagrożenia dla budowania „kultury pokoju” na arenie międzynarodowej

Modern threats to building the „culture of peace” in the international arena

STRESZCZENIE:

„KULTURA POKOJU” JEST POJĘCIEM BARDZO SZEROKIM, ODNOSZĄCYM SIĘ DO WSZYSTKICH SFER ŻYCIA LUDZKIEGO. ZASADY POKOJOWEGO WSPÓŁŻYCIA ZNAJDUJĄ SWOJE SZCZEGÓLNE ZASTOSOWANIE NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ. JEDNAK ZAGROŻENIEM DLA BUDOWANIA „KULTURY POKOJU” POZOSTAJĄ RÓŻNE FORMY PRZEMOCY I AGRESJI, WŚRÓD KTÓRYCH ZA SZCZEGÓLNIE NIEBEZPIECZNE MOŻNA UZNAĆ ZJAWISKO TERRORYZMU. DLATEGO W NINIEJSZYM ARTYKULE UKAZANA ZOSTANIE ISTOTA „KULTURY POKOJU” I JEJ CECHY CHARAKTERYSTYCZNE. SVOJE UZASADNIENIE ZNAJDZIE TEŻA ZAKŁADAJĄCA, ŻE TERRORYZM POZOSTAJE NAJWIĘKSZYM ZAGROŻENIEM DLA BUDOWANIA „KULTURY POKOJU” NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ. PRZEDSTAWIONE ZOSTANĄ TAKŻE KRYTERIA, NA PODSTAWIE KTÓRYCH PRZECIWDZIAŁANIE TERRORYZMOWI MOŻNA UZNAĆ ZA „WOJNĘ SPRAWIEDLIWĄ”. NA KONIEC UKAZANA ZOSTANIE KONCEPCJA INGERENCJI HUMANITARNEJ.

SŁOWA KLUCZOWE:

„KULTURA POKOJU”, TERRORYZM, „WOJNA SPRAWIEDLIWA”, INGERENCJA HUMANITARNA

ABSTRACT:

„CULTURE OF PEACE” IS A VERY BROAD CONCEPT, ENCOMPASSING ALL AREAS OF HUMAN LIFE. THE PRINCIPLES OF PEACEFUL CO-EXISTENCE ARE PARTICULARLY RELEVANT TO THE INTERNATIONAL RELATIONS. HOWEVER, VARIOUS FORMAS OF VIOLENCE AND AGGRESSION REMAIN AS THREATS TO DEVELOPING THE „CULTURE OF PEACE”. TERRORISM CAN BE CONSIDERED A PARTICULARLY DANGEROUS THREAT. THAT IS WHY THIS ARTICLE WILL PRESENT THE ESSENCE OF THE „CULTURE OF PEACE” AND ITS CHARACTERISTICS. THE CLAIM THAT TERRORISM REMAINS THE GREATEST THREAT TO THE DEVELOPMENT OF THE „CULTURE OF PEACE” IN INTERNATIONAL RELATIONS WILL BE JUSTIFIED AND THE CRITERIA ACCORDING TO WHICH PREVENTING TERRORISM CAN BE CONSIDERED TO BE A „JUST WAR” WILL BE PRESENTED. FINALLY, THE CONCEPT OF HUMANITARIAN INTERVENTION WILL BE SHOWN.

KEYWORDS:

„CULTURE OF PEACE”, TERRORISM, „JUST WAR”, HUMANITARIAN INTERVENTION

Papież Jan Paweł II w swoim nauczaniu wzywał do budowania „cywilizacji miłości”¹. Choć ta koncepcja moralno-społeczna wykazuje wyraźną proveniencję chrześcijańską i oparta jest na wartościach ewangelicznych, to jednak stanowi jednocześnie ideę uniwersalną, w realizację której powinni zaangażować się wszyscy ludzie dobrej woli. W pierwszym rzędzie podkreślana jest w niej wartość miłości w stosunkach międzyludzkich. Za podstawowe zasady, którymi powinna kierować się społeczność, uważane są także sprawiedliwość, prawda, wolność oraz solidarność. Podstawą dla przyjętej hierarchii wartości jest prymat etyki przed techniką oraz człowieka przed rzeczą, a także wartości duchowych przed materialnymi i miłosierdzia przed jedynie czystą sprawiedliwością². Jednym z przejawów tak pojętej cywilizacji jest rozwijanie na świecie „kultury pokoju” w wymiarze społecznym i międzynarodowym³.

Pomimo takich wyraźnych i pozytywnych wzorców dla budowania stosunków międzynarodowych, wciąż można spotkać się z występowaniem na świecie różnych form przemocy i agresji skierowanej wobec konkretnej osoby lub całych grup społecznych. Szczególnie niebezpiecznym zjawiskiem zagrażającym stabilności pokoju światowego jest obecnie terroryzm. Dlatego w obliczu zagrożenia terroryzmem opracowana została nowa koncepcja „wojny sprawiedliwej”, uwzględniająca wszystkie aspekty przeciwdziałania tej zorganizowanej formie przemocy. Potrzeba szerszego spojrzenia na zjawisko terroryzmu wymaga także uwzględnienia zasady słusznej obrony i możliwości podjęcia interwencji zbrojnej na rzecz innego państwa, które stało się celem ataku militarnego. Ważnym zadaniem staje się także w niektórych przypadkach zastosowanie ingerencji humanitarnej, kiedy skutek toczących się walk zbrojnych ludność cywilna zostaje pozbawiona podstawowych środków pozwalających jej na przetrwanie do końca prowadzonej wojny.

Celem niniejszego artykułu będzie więc najpierw omówienie cech charakterystycznych „kultury pokoju”, aby na tej podstawie ukazać współczesne zagrożenia dla jej wprowadzania na arenie międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem zjawiska terroryzmu. Następnie omówione zostaną sposoby przeciwdziałania terroryzmowi, które powinny jednocześnie zabezpieczać prawa ludności cywilnej, czemu służy zastosowanie dobrze rozumianej ingerencji humanitarnej. W intencji autorki pewną nowością prezentowanego artykułu naukowego będzie próba odniesienia tradycyjnych sformułowań, pojawiających się w nauczaniu Kościoła, takich jak „wojna sprawiedliwa”, do współczesnej sytuacji na świecie. Bazę źródłową dla omawianego zagadnienia będą stanowiły wybrane publikacje z zakresu teologii moralnej i nauczania Kościoła, poszerzone o wybraną literaturę, na podstawie której będzie można zdefiniować pojawiające się w artykule pojęcia i nadać im szerszy kontekst. Na podstawie przeprowadzonej analizy

¹ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* 6; por. także: Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (dalej: SRS) 33; Encyklika *Centesimus annus* (dalej: CA) 10.

² Por. J. Wagner, *Cywilizacja miłości*, w: W. Piwowarski (red.), *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s. 32-33.

³ Por. CA 51; por. także: Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* 67.

zebranych materiałów przedstawione zostaną na koniec bardziej praktyczne wnioski, pokazujące w jaki sposób można umacniać na świecie „kulturę pokoju” i przeciwdziałać pojawiającym się różnym formom przemocy i agresji.

1. Istota „kultury pokoju”

Samo pojęcie „kultura” obecne jest w terminologii różnych dziedzin wiedzy od najdawniejszych czasów. Jednym ze sposobów ujęcia tego zjawiska jest stwierdzenie, że „kultura” oznacza „całokształt materialnego (cywilizacja) i duchowego dorobku ludzkości (przeciwstawiany naturze), wynik twórczej działalności człowieka oraz zespół wartości, norm i zasad obowiązujących w danej zbiorowości; w filozofii podkreśla się antropologiczno-ontologiczny i aksjologiczny wymiar kultury; teologia akcentuje zarówno autonomię kultury, jak i jej zależność od Boga, ukazując ją jako przedmiot odkupienia oraz pełniącą rolę pośredniczenia i współdziałania w dziele zbawienia; socjologia ujmuje ją jako przejaw aktywności społecznej i osobowej oraz jako przestrzeń komunikacji społecznej; ze względu na różnorodność ujęć zjawiska kultury wykształcił się szereg dyscyplin ją badających (kultury filozofia, kultury teologia, kultury socjologia, kultury psychologia, kultury historia, kultury pedagogika)”⁴. W kontekście takiego rozumienia „kultury” należy osadzić wyrażenie „kultura pokoju”, które oznacza odwołanie się do jednego z aspektów twórczej obecności człowieka w świecie, widzianego od strony teologicznej⁵.

Warto zauważyć, że pojęcie „kultury pokoju” oprócz tego, że jest obecne w nauczaniu Kościoła, znajduje swoje zastosowanie także w politycznej teorii współżycia pomiędzy państwami, chociaż w oczywisty sposób na płaszczyźnie politycznej jest formułowana z użyciem innych terminów i tak na przykład w XX wieku opracowana została koncepcja pokojowego współistnienia „polegająca głównie na wyeliminowaniu wojny jako środka rozstrzygania sporów między państwami i stworzeniu możliwości współpracy w dziedzinie gospodarczej, naukowo-technicznej, kulturalnej itp.”⁶. Natomiast w dokumentach ONZ, zwłaszcza od lat 90. można odnaleźć definicje samej „kultury pokoju”, wyjaśniające istotę tego zjawiska pod różnym kątem widzenia. Jedna z nich brzmi następująco: „Kultura pokoju opiera się na zasadach Karty ONZ i respektowaniu praw człowieka, demokracji i tolerancji, promocji rozwoju, edukacji dla pokoju, swobodnego przepływu informacji i szerokiego uczestnictwa kobiet, a także integralnego podejścia do zapobiegania przemocy i konfliktom oraz wysiłkach mających na celu stworzenie warunków dla pokoju i jego konsolidacji”⁷.

Pokojowe współistnienie widziane w szerszym kontekście odnosi się więc także do harmonijnego współżycia pomiędzy ludźmi w ramach danej społeczności, wzajemnego zrozumienia w kontaktach pomiędzy wspólnotami religijnymi, do poprawnych

⁴ D. Capała. *Kultura*, w: E. Ziemann (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Lublin 2004, s. 188.

⁵ Por. J. Nowaczyk, *Jan Paweł II o kulturze*, „Studia Włocławskie” 2012, s. 375.

⁶ *Pokojowe współistnienie*, [w]: M. Sajko (red.), *A-Z. Mała Encyklopedia PWN*, Warszawa 1995, s. 665.

⁷ *Dokument ONZ A/RES/52/13*, cyt. za: A. Piejka, *Kształtowanie kultury pokoju w ludziach – perspektywa globalna*, „Pedagogika społeczna. Studia i artykuły” 2015 nr 1 (55), s. 121.



„Kultura pokoju opiera się na zasadach Karty ONZ i respektowaniu praw człowieka, demokracji i tolerancji, promocji rozwoju, edukacji dla pokoju, swobodnego przepływu informacji i szerokiego uczestnictwa kobiet, a także integralnego podejścia do zapobiegania przemocy i konfliktom oraz wysiłkach mających na celu stworzenie warunków dla pokoju i jego konsolidacji”.

stosunków w miejscach pracy i w czasie odpoczynku, a przede wszystkim do spokoju w łonie rodziny⁸. Istotnym warunkiem wprowadzania atmosfery pokoju staje się dialog, prowadzony pomiędzy grupami społecznymi i narodami za pośrednictwem wybranych przez nich przedstawicieli, którzy przemawiają w imieniu swoich wyborców na arenie międzynarodowej⁹. Na terenie Europy właściwym miejscem dla przedstawienia stanowiska zajmowanego przez konkretne państwo stał się Parlament Europejski. Natomiast miejscem dla prowadzenia dialogu w skali światowej pozostaje Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Wracając na płaszczyznę ściśle teologiczno moralną, można stwierdzić, że Kościół w swoim nauczaniu zobowiązuje chrześcijan do podejmowania wysiłków zmierzających do budowania „kultury pokoju”, uzasadniając to tym, że pragnienie pokojowego współistnienia zostało najpierw zaszczerpione w sumieniach ludzkich jako dar i to w swoim osobowym centrum człowiek najpierw podejmuje decyzję o działaniu na rzecz pokojowego rozstrzygnięcia pojawiających się nieporozumień. Realizacja tego zobowiązania polega z jednej strony na przezwyciężaniu wszelkich przeszkód, które stoją na drodze do osiągnięcia pokoju, a z drugiej na tworzeniu odpowiednich warunków do tego żeby współpraca pomiędzy ludźmi i narodami mogła być budowana przy poszanowaniu dobra drugiego człowieka¹⁰.

Od czasów papieża Jana XXIII za fundamentalne zasady, na których można budować trwały pokój społeczny uważane są: prawda i wolność oraz sprawiedliwość, dopełniona wezwaniem do okazywania miłosierdzia i miłość społeczna, której przejawem jest czynna solidarność. Mogą one służyć także za podstawę budowania „kultury pokoju” na arenie międzynarodowej¹¹.

⁸ Por. J. Nagórny, *Prawo do pokoju (referat). Spotkanie szkoleniowe dla wychowawców domów opieki specjalnej* (Lublin, 13.12.2003), [w]: K. Jeżyna, J. Gocko, W. Rzepa, (red.), *Wezwanie do uczestnictwa w życiu społecznym*, Lublin 2011, s. 434.

⁹ Por. tamże, s. 435; 458.

¹⁰ Por. tamże, s. 435; 458.

¹¹ Por. J. Nagórny, *Oko za oko? Etyczne aspekty dopuszczalności użycia siły*, [w]: M. Machinek (red.), *Agresja i przemoc w świetle nauk przyrodniczych i humanistycznych*, Olsztyn 2002, s. 236.

Dwie z pierwszych wymienionych zasad powinny być rozpatrywane łącznie i są od siebie zależne. Ich zastosowanie pomaga w zawieraniu prawdziwego kompromisu na arenie międzynarodowej. Zaakceptowanie pełnej prawdy o człowieku i świecie, którą tworzą podstawowe wartości o charakterze antropologicznym i moralnym zapewnia bowiem, że kompromis zawierany w celu przywrócenia i ugruntowania pokoju będzie stał na straży wolności i praw człowieka¹². Natomiast układanie stosunków międzynarodowych z poszanowaniem zasady wolności oznacza z jednej strony zakaz ucisku innych narodów i poszanowanie ich autonomii w podejmowaniu wewnętrznych decyzji, a z drugiej uczestnictwo w tych wszystkich inicjatywach, których wsparcie oznacza dla nich wejście na drogę prowadzącą do pełnego rozwoju gospodarczego i kulturowego¹³.

Wsparciem w tych działaniach staje się tworzenie takich rozwiązań prawnych, które będą gwarantowały zabezpieczenie podstawowych wartości ludzkich, takich jak prawo do życia, prawo do zachowania ludzkiej godności niezależnie od miejsca pochodzenia i przekonań religijnych, prawo do posiadania takiej ilości dóbr materialnych, która jest niezbędna do życia, prawo do pracy i równego podziału dóbr należnych człowiekowi z tytułu jej wykonywania oraz prawo do zachowania wolności w wyznawaniu swojej wiary¹⁴. Jednym ze sposobów realizacji tego zadania w myśl zasady sprawiedliwości jest tworzenie międzynarodowych organizacji kontrolnych i kierowniczych służących przewyższaniu rywalizacji politycznej, które jednocześnie stoją na straży zasady dobra wspólnego, aby można było pomagać tym krajom, które ze względu na słabszy rozwój gospodarczy nie posiadają znaczącej pozycji na rynku międzynarodowym¹⁵.

Odwołanie się do czynnej solidarności na arenie międzynarodowej polega natomiast na zespoleniu planów i działań poszczególnych państw, zwłaszcza w sytuacji, gdy jedno z nich pomimo podejmowanych wysiłków nie jest w stanie osiągnąć pożądaných wyników w procesie rozwoju gospodarczego¹⁶. Wymaga udzielenia pomocy dla uchodźców politycznych i emigrantów¹⁷. Kładzie także nacisk na konieczność zawrócenia z drogi współzawodnictwa w rozbudowie potencjału zbrojnego, przy równoczesnej redukcji uzbrojenia posiadanego przez poszczególne państwa oraz zakazu używania broni atomowej, a wreszcie powszechnego i całkowitego rozbrojenia na podstawie odpowiednich układów, z zachowaniem realnych i skutecznych gwarancji wzajemnych¹⁸. Podjęcie różnych form współpracy międzynarodowej w oparciu o zasadę solidarności może więc

¹² Por. K. Czuba, *Moralne fundamenty polityki w nauczaniu Jana Pawła II*, „Forum Teologiczne” 2007 nr 8, s. 92.

¹³ Por. Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris* (dalej: PT) 120.

¹⁴ Por. Jan Paweł II, Orędzie na XXV Światowy Dzień Pokoju *Wierzący zjednoczeni w budowaniu pokoju* (dalej: ŚDP 1992) nr 7.

¹⁵ Por. CA 58; por. także: Czuba, *Moralne fundamenty...*, art. cyt., s. 93.

¹⁶ Por. PT 98-99; por. także: *Kompendium nauki społecznej Kościoła* nr 446-450.

¹⁷ Por. PT 103; 106; por. także: *Kompendium...*, dz. cyt. nr 505.

¹⁸ Por. PT 112-113; por. także: *Kompendium...*, dz. cyt. nr 508-510.

przynieść wiele korzyści dla wszystkich zaangażowanych w nią państw nie tylko na płaszczyźnie politycznej, ale także gospodarczej, społecznej oraz w dziedzinie kultury, ochrony zdrowia i rozwoju sprawności fizycznej¹⁹.

Ostatnią z zasad pokojowego współżycia jest miłość, w oparciu o którą można budować prawdziwą jedność w podejmowanych przez ludzi działaniach. Ma ona swoje źródło w poczuciu wewnętrznej jedności ludzkich pragnień i zamysłów. Bez takiej jedności nie mógłby zaistnieć prawdziwy ład społeczny i międzynarodowy²⁰. Tak pojmowana miłość nie oznacza jednak w żadnym wypadku tylko sentymentalnego współczucia ani powierzchownego rozrzewnienia na widok ludzkiego cierpienia, ale pobudza człowieka do twórczej pomysłowości w zakresie podjęcia konkretnych działań na rzecz poprawy sytuacji, w jakiej znalazł się drugi człowiek, nawet jeżeli zamieszkuje w najodleglejszej części świata. Można stwierdzić, że stanowi ona podstawę dla zaangażowania w działalność charytatywną, a w szerszym zakresie oznacza nawet udział w misjach humanitarnych, lub wsparcie ich w inny sposób na miarę własnych możliwości²¹.

Jednak realistyczne spojrzenie na sytuację międzynarodową pokazuje, że nie zawsze osoby odpowiedzialne za kierunek rozwoju współpracy pomiędzy państwami sięgają do wymienionych powyżej zasad w podejmowanych przez siebie decyzjach. Nie zawsze też jest możliwe przezwyciężanie pojawiających się na arenie międzynarodowej konfliktów w sposób pokojowy. Niekiedy społeczność międzynarodowa musi zmierzyć się z wystąpieniem brutalnej i zorganizowanej przemocy, która zmierza do całkowitej zagłady lub zniewolenia określonych narodów i całych regionów²².

Wśród wielu różnych zagrożeń dla pokoju światowego pojawia się także zjawisko terroryzmu. Pewną cechą wspólną dostępnych definicji dla tej zorganizowanej formy przemocy, jaką stanowi terroryzm wydaje się być stwierdzenie, że oznacza on „działalność ekstremistycznych ugrupowań, które za pomocą zabójstw, zagrożeń śmiercią, mordów politycznych, porywania zakładników, uprowadzeń samolotów i in. podobnych środków potępionych przez społeczność międzynarodową usiłują zwrócić uwagę opinii publicznej na wysuwane przez siebie hasła bądź też wymusić na rządach państw określone ustępstwa lub świadczenia na swoją korzyść”²³.

2. Przyczyny i przejawy stosowania metod terrorystycznych

W nauczaniu Kościoła terroryzm jest uważany za jeden z przejawów „cywilizacji śmierci”²⁴. Analizując zjawisko terroryzmu w szerokiej perspektywie, trzeba stwierdzić, że w czasach współczesnych można spotkać się z różnymi formami przemocy i agresji.

¹⁹ Por. PT 98.

²⁰ Por. PT 129; por. także: Nagórny, *Prawo do pokoju...*, art. cyt., s. 443.

²¹ Por. A. Derdziuk, *Świadectwo wartości w polityce*, „Forum Teologiczne” 2010 nr 11, s. 44.

²² Por. J. Nagórny, *Ingerencja humanitarna*, w: K. Jeżyńska, J. Gocko, W. Rzepa (red.), *Wartość życia ludzkiego*, Lublin 2009, s. 426-427.

²³ *Terroryzm współczesny*, [w:] A-Z. *Mała Encyklopedia...*, dz. cyt., s. 884.

²⁴ Por. SRS 24.

W najmniejszych społecznościach jest to najczęściej przymus, stosowany zwłaszcza wobec dzieci oraz przemoc o charakterze psychicznym. Negatywnie na relacje międzyludzkie wpływa agresja słowna coraz częściej używana jako środek przemocy służący osiągnięciu zamierzonego przez człowieka celu²⁵.

Stosowanie przemocy może przybrać także charakter strukturalny. Dzieje się tak w tych krajach, w których dochodzi do przyzwolenia na stosowanie środków przymusu przez władze państwowe, lub wpływowych ludzi starających się o zaspokojenie własnych interesów kosztem w jakiś sposób uzależnionych od siebie członków danej społeczności. Chciwość oraz chęć osiągnięcia łatwych zysków powodują, że wciąż aktualnym problemem pozostaje handel ludźmi oraz przemoc stosowana przy rozprowadzaniu narkotyków, a także nieuczciwa eksploatacja zasobów naturalnych²⁶. W ten sposób człowiek zostaje pozbawiony „podstawowych praw: prawa do życia w jego pełnym wymiarze, prawa do dachu nad głową i pracy, do założenia rodziny i odpowiedzialnego rodzicielstwa, do uczestnictwa w życiu publicznym i politycznym, do wolności sumienia i wyznawania wiary religijnej”²⁷.

W niektórych społecznościach taka sytuacja sprawia, że ludzie, którzy czują się przytłoczeni rozmiarem tragedii, do jakiej doprowadziła, zaczynają w pewien sposób przyzwalać na używanie przemocy i uciekają się do użycia wszelkich form niedozwolonego nacisku. Najbardziej radykalne grupy społeczne decydują się na sięgnięcie po metody terrorystyczne, aby w ten sposób upomnieć się o prawa dyskryminowanych grup społecznych lub mniejszości narodowych. Jednak z czasem podejmowane przez nich działania zaczynają zagrażać coraz większej liczbie osób i stają się trudne do przewidzenia. W ten sposób dochodzi do powstania zjawiska tzw. „kultury wojny”, która jest oczywistym zaprzeczeniem „kultury pokoju”²⁸.

Różnego rodzaju zamachom terrorystycznym towarzyszy zwykle ogromne lekceważenie życia ludzkiego. Dokonywane najczęściej w miejscach najbardziej uczęszczanych przez ludzi niosą ze sobą śmierć i kalectwo wielu niewinnych osób. Często wiążą się także z przetrzymywaniem zakładników i stosowaniem wobec nich tortur, które są przejawem nienawiści wobec uprowadzonych osób i stanowią dodatkowy sposób zastraszania opinii publicznej²⁹.

Doświadczenie tych krajów, w których dochodzi do zamachów terrorystycznych, pokazuje, że nie przynoszą one poprawy sytuacji dla mniejszości narodowych, ani dyskryminowanych grup społecznych. Przyczyniają się jedynie do wzrostu niechęci wobec

²⁵ Por. Nagórny, *Oko za oko?...*, art. cyt., s. 231.

²⁶ Por. Franciszek, *Niech wieść o Zmartwychwstaniu Chrystusa dotrze do wszystkich serc, Orędzie wielkanocne Urbi et orbi, 31 marca 2013 r.*, w: P. Słabej (red.), S. Tasiemski (tłum.), *Papież Franciszek, kardynał Jorge Mario Bergoglio. Nie zgadzaj się na zło*, Kraków 2013, s. 83.

²⁷ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici* 5.

²⁸ Por. Nagórny, *Oko za oko?...*, art. cyt., s. 231; por. także: M. Moskiewski, J. Socha, *Terroryzm jako problem etyczny*, „Studia Gdańskie” 2005-2006 nr 18-19, s. 53.

²⁹ Por. J. Nagórny, *Zaniedbanie i przemoc u źródeł współczesnych zagrożeń życia i zdrowia*, [w:] *Wartość życia...*, dz. cyt., s. 334; por. także: *Katechizm Kościoła Katolickiego* (dalej: KKK) 2297.



W ostatnich latach terroryzm zaczął być także bezpośrednim zagrożeniem dla pokoju światowego. Jest on zaliczany do współczesnych odmian wojny o zasięgu globalnym, w której bardzo trudno o wypracowanie skutecznych metod obrony, ponieważ nie ma w niej wyraźnie określonych frontów, na których toczą się walki i jest celowo wymierzona przeciw ludności cywilnej.

ludzi wywodzących się z odmiennych kultur lub innych wyznań religijnych, odbierają członkom tych społeczności możliwość poszukiwania słuszných rozwiązań dla ich problemów. Często także niewinni ludzie zaczynają ponosić konsekwencje z powodu aktów przemocy, dokonywanych w ich imieniu, na które jednak nie wyrazili zgody. Tracą także możliwość jawnego wyboru swoich przedstawicieli do organów państwowych³⁰.

Zamachy terrorystyczne oprócz tego, że powodują cierpienie osób, przeciw którym zostały skierowane, wpływają także negatywnie na funkcjonowanie całego państwa na terenie którego zostały przeprowadzone. Po jakimś czasie zostaje w nim bowiem zagrożone poczucie wolności osobistej także poprzez działania podejmowane przez władze państwowe, które w celach prewencyjnych zwiększają stopień kontroli przeprowadzanej na różnych płaszczyznach życia społecznego. Stosowana przez terrorystów przemoc i wprowadzana atmosfera zastraszania wpływa więc na decyzje podejmowane przez polityków, a nawet organizacje międzynarodowe i w ten sposób podważa zasadność istnienia demokracji jako ustroju społecznego, staje się zaprzeczeniem zasady praworządności³¹.

W ostatnich latach terroryzm zaczął być także bezpośrednim zagrożeniem dla pokoju światowego. Jest on zaliczany do współczesnych odmian wojny o zasięgu globalnym, w której bardzo trudno o wypracowanie skutecznych metod obrony, ponieważ nie ma w niej wyraźnie określonych frontów, na których toczą się walki i jest celowo wymierzona przeciw ludności cywilnej. W mediach coraz częściej można spotkać się z obawami przedstawianymi przez analityków, że terroryści w skutek swoich działań mogą wejść w posiadanie broni jądrowej o niespotykanej sile rażenia, a jej użycie nie będzie poprzedzone przez żadną procedurę decyzyjną, jak zapewne byłoby w przypadku jej użycia przez prawowite władze państwowe³².

³⁰ Por. Moskiewski, Socha, *Terroryzm jako problem...*, art. cyt., s. 53.

³¹ Por. tamże.

Na podstawie zamieszczonych powyżej stwierdzeń można dojść do wniosku, że terroryzm przestał być już tylko wyrazem buntu wobec niesprawiedliwości pojawiającej się na terenie jednego państwa, ale wskutek dostępu do nowoczesnych rodzajów broni i pojawiających się możliwości wykorzystania środków wzajemnej komunikacji stał się realnym zagrożeniem dla pokoju światowego. Cechuje się także wyjątkową brutalnością i brakiem poszanowania dla godności osoby, a w ten sposób niejako łączy w sobie wszystkie wcześniej stosowane formy przemocy i agresji. Świadomość tego, że zamachy terrorystyczne mogą być przeprowadzane praktycznie w każdym miejscu świata wpływa na znaczne osłabienie wzajemnego zaufania wśród ludzi i może stać się przyczyną dyskryminacji osób wyznających odmienną religię, lub inną orientację polityczną. W ten sposób terroryzm staje się jednym z głównych zagrożeń dla budowania „kultury pokoju” na arenie międzynarodowej.

3. „Sprawiedliwa wojna” z terroryzmem?

Podstawowe zasady moralne i przepisy prawa międzynarodowego, które powstawały na przestrzeni wieków muszą być stale uaktualniane w odniesieniu do pojawiających się nowych wyzwań. Koncepcja „wojny sprawiedliwej”, która była pierwszą systematyczną odpowiedzią Kościoła na problem stosowania siły w stosunkach międzypaństwowych ulegała różnym modyfikacjom na przestrzeni wieków, a obecnie na jej podstawie teologowie moraliści starają się odpowiedzieć na pytanie, czy podejrzenie o potajemne wspieranie terroryzmu przez jedno z państw jest podstawą do uznania interwencji zbrojnej na jego terenie za „wojnę sprawiedliwą”³². Zdania na ten temat pozostają podzielone i są uzależnione od napływających ze świata informacji na temat istniejących zagrożeń i toczących się konfliktów³⁴. Warto zauważyć, że na płaszczyźnie rozwiązań prawnych dotyczących stosunków międzynarodowych przyjmowany wcześniej podział na wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe został zastąpiony rozróżnieniem na wojny, które są toczone legalnie lub z pogwałceniem prawa międzynarodowego. Obecnie hasło tzw. wojny sprawiedliwej pojawia się w dyskusjach prowadzonych np. nad legalnością podjętej interwencji³⁵ humanitarnej. Często też sami politycy starając się uzasadniać swoje decyzje o podjęciu interwencji zbrojnej w jakiejś części świata określają ją terminem „sprawiedliwość”³⁶.

Należy wyraźnie stwierdzić, że wojna sama w sobie jest złem i zawsze należy dokładać wszelkich starań, żeby jej uniknąć. Trudno jest uznawać jakąkolwiek postać woj-

³² Por. R. Czekalski, *Aktualność warunków wojny sprawiedliwej na tle ostatnich konfliktów zbrojnych*, „Seminare. Poszukiwania Naukowe” 2011 nr 30, s. 139.

³³ Więcej na temat koncepcji „wojny sprawiedliwej” i zachodzących przemianach w jej rozumieniu można przeczytać w: Czekalski, *Aktualność warunków wojny sprawiedliwej...*, art. cyt., s. 131-134; por. także: S. Olejnik, *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1983, s. 342-350.

³⁴ Por. Czekalski, *Aktualność warunków wojny sprawiedliwej...*, art. cyt., s. 140-141.

³⁵ W publikacjach dotyczących prawa międzynarodowego używa się raczej stwierdzenia „interwencja humanitarna” a w nauczaniu Kościoła „ingerencja humanitarna”. Praktycznie są to pojęcia zamienne.

³⁶ Por. P. Grzebyk, *Idea wojny sprawiedliwej – od starożytności po czasy nowożytne*, „Forum Prawnicze”, listopad 2010, s. 73.

ny za „sprawiedliwą” z uwagi na zagrożenia, jakie niesie ze sobą dla życia i zdrowia ludzkiego. Można jedynie, z uwagi na zaistniałe okoliczności, przyznawać poszczególnym państwom czy społecznościom prawo do słusznej obrony i uznać za dozwolone użycie przez nich siły zbrojnej, a także pamiętać, że członkami zaatakowanej społeczności są często ludzie po ludzku sprawiedliwi, którym przysługuje prawo do obrony swoich bliskich i swojej własności prywatnej. Taka sytuacja często ma miejsce w zetknięciu ze zjawiskiem terroryzmu w jego różnych postaciach, stąd pojawiające się w niniejszym artykule stwierdzenie o prowadzeniu „sprawiedliwej wojny” z terroryzmem, którą należy rozumieć łącznie z zasadą słusznej obrony³⁷. Wydaje się bowiem, że jeżeli władze cywilne tego państwa, które zdecydowało się na podjęcie interwencji zbrojnej przedstawią przekonujące dowody na potajemne wspieranie terroryzmu przez oskarżane o to jedno z państw, wówczas taka interwencja może być częściowo „usprawiedliwiona”, a przynajmniej trudno jest ją jednoznacznie potępiać z uwagi na zniszczenia, jakie niosą ze sobą działania terrorystyczne. Jednak z takimi wyrokami należy zawsze uważać z uwagi na możliwość manipulacji w przedstawianiu informacji przez polityków o istniejących zagrożeniach, należy także pamiętać o zasadzie proporcjonalności użytych środków do zaistniałej sytuacji³⁸.

W tym miejscu warto zauważyć, że we współczesnym świecie media stanowią najważniejsze narzędzie informowania człowieka o otaczającej go rzeczywistości, o wydarzeniach, jakie aktualnie mają miejsce i wywierają wpływ na życie każdej osoby. Globalny przepływ informacji, który został umożliwiony przez rozwój środków społecznego przekazu pozwala także całym społecznościom na poznanie zagrożeń dla pokoju światowego, co niekiedy może się przerodzić w prowadzenie przez dziennikarzy wojny w „białych kołnierzykach”, kiedy w dyskusjach prowadzonych w studiach telewizyjnych wypowiadają się z pozycji strategów wojennych i analityków politycznych, a w ten sposób mogą stwarzać poczucie zagrożenia dla suwerenności państwa, które jednak w żaden sposób nie jest zagrożone przez konflikt toczący się w innej części świata. Może on jedynie w sposób pośredni wpływać na zahamowanie wzrostu gospodarczego, albo ograniczać wolność obywatelską poprzez zakaz wyjazdów ze względów bezpieczeństwa w określonej części świata. Wydaje się, że nie jest to dostateczną przesłanką dla rozpoczęcia interwencji zbrojnej w innej części świata³⁹.

Papież Franciszek przestrzegał natomiast, że należy z rozwagą traktować doniesienia o przyczynach toczących się na świecie wojen, ponieważ niektóre z nich są wywoływane i prowadzone po to żeby można było w czasie ich trwania sprzedawać broń i zarabiać na takim procederze. W jednym ze swoich rozważań przed modlitwą Anioł Pański użył następujących stwierdzeń: „[...]wojna ze złem oznacza, że mówi się „nie” bratobój-

³⁷ Por. S. Zawada, *Moralne aspekty wojny*, w: A. Derdziuk (red), *Świadek nadziei...*, dz. cyt., s. 564-566; por. także: A. Laun, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. t. 2, zagadnienia szczegółowe (inżynieria genetyczna, zapłodnienie in vitro, aborcja, eutanazja...)*, Kraków 2002, s. 424-427.

³⁸ Por. J. Nagórny, *Obrona – zasada wspólnej obrony*, [w:] *Wartość życia...*, dz. cyt., s. 384-385.

³⁹ Por. Czekalski, *Aktualność warunków wojny sprawiedliwej...*, art. cyt., s. 134.

czej nienawiści i kłamstwom, którymi się ona posługuje; mówi się „nie” przemocy we wszystkich jej formach; mówi się „nie” proliferacji broni i nielegalnemu nią handlowaniu. Jest tego tak wiele! Jest tego tak wiele! I pozostaje zawsze wątpliwość: czy ta wojna, czy tamta wojna – bo wojny są wszędzie – jest naprawdę wojną wywołaną przez problemy, czy też jest wojną komercyjną, by sprzedawać tę broń drogą nielegalnego handlu? To są wrogowie, z którymi mamy walczyć, zjednoczeni i konsekwentni, nie zważając na żadne inne interesy, jak tylko pokój i wspólne dobro”⁴⁰. Na tym przykładzie widać jak ważnym zadaniem jest dbanie o uczciwość i rozważę w przekazywaniu informacji o wydarzeniach na świecie.

Z walką przeciw terroryzmowi często związane są operacje specjalne polegające na użyciu siły militarnej na niewielką skalę, których celem może być zmniejszenie potencjału militarnego lub gospodarczego przeciwnika, pozbawienie go możliwości dalszego prowadzenia wojny poprzez uderzenie w infrastrukturę lub stopniowe pozbawianie życia kadry przywódczej. Zwłaszcza ten ostatni powód podjęcia operacji specjalnej budzi wątpliwości moralne, ponieważ często jest związany z zabiciem konkretnej osoby, kiedy istnieją możliwości pojmania jej i postawienia przed trybunałem międzynarodowym za popełnione zbrodnie, często stosowane są zabójstwa bez wcześniejszego ostrzeżenia i coraz częściej prowadzone transmisje telewizyjne z całej operacji specjalnej, co narusza niezbywalną godność osobową każdego człowieka i wpływa na wzrost nienawiści u narodu, który czuje się skrzywdzony z jednoczesnym poczuciem upokorzenia osób popierających danego przywódcę⁴¹.

Natomiast za sprzeczną z nauczaniem Kościoła uznaje się wojnę prewencyjną, do której odwołuje się jedno z państw, widząc przygotowania swojego domniemanego przeciwnika do mającej się rozpocząć wojny. Zakłada ona bowiem wojnę o charakterze ofensywnym, której założeniem jest rozpoczęcie działań zbrojnych zanim jeszcze dojdzie do pierwszego uderzenia ze strony przeciwniej, często są w niej używane nieproporcjonalne do okoliczności środki, mające służyć odstraszeniu, ale niekiedy też zniszczeniu przeciwnika⁴². Z uwagi na rozwój współczesnych form uzbrojenia i posiadaną przez wojskowych dużą precyzyjność podejmowanych działań za dopuszczalną formę wojny prewencyjnej można uznać taką, która przy jednoznacznie przekonywujących dowodach na agresywną postawę innego państwa, będzie nastawiona na zniszczenie najbardziej śmiertelnej broni, takiej jak broń chemiczna czy biologiczna oraz nielegalnych form uzbrojenia posiadanych przez domniemanego przeciwnika. Praktyka współżycia międzynarodowego pokazuje jednak, że lepiej jest, aby decyzja o podjęciu takiej wojny pre-

⁴⁰ Franciszek, *Cierpliwie i wytrwale zabiegajmy o pokój, Rozważanie Ojca Świętego przed modlitwą „Anioł Pański” 8 września 2013*, Opoka, Portal prowadzony przez Fundację Konferencji Episkopatu Polski (brak daty opubl.), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/modlitwy/ap_08092013.html (dostęp 01.06.2015 r.).

⁴¹ Por. P. Kieniewicz, *Argument siły w relacjach międzynarodowych*, „Roczniki Teologii Moralnej” 2011, s. 240.

⁴² Por. Czekalski, *Aktualność warunków wojny sprawiedliwej...*, art. cyt., s. 141-142.

wencyjnej pozostała w gestii Rady Bezpieczeństwa ONZ, a nie tylko pojedynczego państwa. Takie stanowisko jest mocno podkreślane we współczesnym nauczaniu Kościoła: „Jeśli zaś chodzi o prewencyjne działania wojenne, podejmowane bez oczywistych dowodów o mającej nastąpić napaści, nie mogą one nie budzić poważnych wątpliwości pod względem moralnym i prawnym. Dlatego też jedynie decyzja kompetentnych organów, podjęta na podstawie precyzyjnych ustaleń i uzasadnionych motywów, może uzyskać międzynarodowe uwierzytelnienie dla użycia siły zbrojnej. Musi być stwierdzone, że określona sytuacja stanowi zagrożenie dla pokoju, a ingerencja w zastrzeżoną sferę własności i władzy danego państwa musi uzyskać przyzwolenie”⁴³.

Biorąc pod uwagę stopień rozwoju sił zbrojnych i metod wzajemnej komunikacji, współcześnie możliwe jest także podjęcie interwencji solidarnej, czyli rozpoczęcie wojny w obronie napadniętego państwa, które samo nie jest w stanie się bronić. Usprawiedliwieniem, a nawet nakazem podjęcia interwencji zbrojnej w takiej sytuacji jest sam fakt krzywdy, jaka jest wyrządzana słabszym. U podstaw takiego postawienia sprawy stoi fakt, że pomoc udzielona napadniętemu państwu jest rozumiana analogicznie do obrony osób znajdujących się w najbliższym sąsiedztwie. Jednak wydaje się, że w praktyce współzycia międzynarodowego państwa silniejsze raczej nie podejmują decyzji o interwencji w oparciu o samo zobowiązanie moralne pomocy słabszym, ale charakter decydujący mają argumenty dodatkowe, takie jak możliwość destabilizacji w całym regionie, w którym położone jest napadnięte państwo, zagrożenie eskalacją toczącego się konfliktu oraz zabezpieczenie dostępu do surowców naturalnych⁴⁴.

4. Ingerencja humanitarna

Przedstawione powyżej zagadnienia służyły ukazaniu zagrożeń dla budowania „kultury pokoju” na arenie międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem zjawiska terroryzmu. W tym miejscu dokonana zostanie próba ukazania bardziej pozytywnej odpowiedzi na negatywne skutki prowadzonych konfliktów zbrojnych. Wydaje się, że najważniejszą formą reakcji na krzywdę ludzką związaną z prowadzoną wojną jest odwołanie do pojawiającej się w nauczaniu Kościoła od wczesnych lat 90. ubiegłego wieku koncepcji ingerencji humanitarnej⁴⁵. Jako pierwszy tego określenia użył Jan Paweł II w odniesieniu do sposobów rozwiązania konfliktu na Bałkanach po rozpadzie dawnej Jugosławii, a wskazania Papieża zawarte w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju z 2000 roku są aktualne do dnia dzisiejszego⁴⁶.

Aby użycie siły zbrojnej było uzasadnione dla umożliwienia i przeprowadzenia ingerencji humanitarnej, musi zostać spełnionych szereg warunków. Najpierw trzeba wykazać, że szkoda wyrządzana przez napastnika jest długotrwała, wystarczająco poważna i niepodważalna, a wszystkie środki zmierzające do położenia jej kresu okazały się

⁴³ *Kompendium...*, dz. cyt., nr 501.

⁴⁴ Por. Kieniewicz, *Argument siły...*, art. cyt., s. 236.

⁴⁵ Por. Czekalski, *Aktualność warunków...*, art. cyt., s. 135.

⁴⁶ Por. Nagórny, *Ingerencja...*, art. cyt., s. 425-426.

wprost nierealne lub nieskuteczne. Trzeba także wziąć pod uwagę nasuwające się pytania, czy podejmujący decyzję o interwencji zbrojnej posiadają wystarczające przesłanki do stwierdzenia, że może ona zakończyć się powodzeniem. Samo użycie broni nie może pociągać za sobą jeszcze poważniejszego zła i zamętu, niż już istniejące zło, które zamierza się usunąć. W ocenie tego warunku należy także uwzględnić potęgę współczesnych środków niszczenia⁴⁷.

Rozsądne rozważenie warunków powodzenia jest odwołaniem się do zasady mniejszego zła, przewidywane straty społeczne spowodowane prowadzonymi działaniami zbrojnymi powinny być mniejsze niż korzyści płynące z osiągnięcia bardziej trwałego pokoju, gwarantującego rozwój społeczny⁴⁸. Podjęta interwencja zbrojna powinna być także ograniczona w czasie i mieć ściśle określone cele, prowadzona z pełnym poszanowaniem prawa międzynarodowego i znajdująca się pod nadzorem odpowiedniego organu władzy o charakterze ponadnarodowym. Kierujący nią uprawnieni do tego stratedzy w żadnym wypadku nie mogą kierować się wyłącznie logiką militarną⁴⁹. Dobra intencja towarzysząca podejmowanej decyzji o użyciu siły zbrojnej, a więc poszukiwanie sposobów osiągnięcia trwałego pokoju oraz zasad dobrego współżycia pomiędzy ludźmi i narodami stwarza gwarancję tego, że wojna będzie prowadzona w sposób umiarkowany z jednoczesnym odrzucaniem pojawiających się pokus zemsty i żywienia nienawiści⁵⁰.

Na płaszczyźnie politycznej odwołanie się do zasady ingerencji humanitarnej oznacza przesunięcie ciężaru odpowiedzialności za utrzymanie pokoju na społeczność międzynarodową reprezentowaną przez te instytucje, które odpowiadają za konkretne formy współpracy w skali całego globu i mogą zadbać o to żeby działania poszczególnych państw były zgodne z zasadą sprawiedliwości⁵¹. Organem decyzyjnym dla rozpoczęcia interwencji humanitarnej jest Rada Bezpieczeństwa ONZ. Sama definicja tego rodzaju interwencji została przyjęta przez uczestników seminarium NATO zorganizowanego w 1992 roku, która stwierdza, że jest to: „Zbrojna interwencja podejmowana przez państwo lub grupę państw (ewentualnie przez organizację międzynarodową) w innym państwie, bez zezwolenia tego państwa, w celu zapobieżenia katastrofie humanitarnej lub groźbie katastrofy humanitarnej, spowodowanej w szczególności poważnymi i występującymi na szeroką skalę naruszeniami podstawowych praw człowieka”⁵².

Jednak należy pamiętać, że interwencja humanitarna nie jest jeszcze przepisem prawnym w ścisłym znaczeniu, opiera się bardziej na poznaniu realiów politycznych.

⁴⁷ Por. Nagórny, *Prawo do pokoju...*, art. cyt., s. 453; por. także: *Kompendium...*, dz. cyt., nr 500.

⁴⁸ Por. Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 2003, s. 567.

⁴⁹ Por. Jan Paweł II, Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju *Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje!* (dalej: ŚDP 2000) nr 11.

⁵⁰ Por. Strzeszewski, *Katolicka nauka...*, dz. cyt., s. 566; por. także: S. Mazur, *Chrześcijańska troska o pokój*, w: A. Derdziuk (red.), *Świadek nadziei. Ks. prof. Janusz Nagórny, twórca i nauczyciel teologii moralnej*, Lublin 2008, s. 555.

⁵¹ Por. Nagórny, *Ingerencja...*, art. cyt., s. 427.

⁵² D. Rudkowski, *Interwencja humanitarna w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2006, s. 102, cyt. za: Czekalski, *Aktualność warunków...*, art. cyt., s. 136-137.



Na płaszczyźnie politycznej odwołanie się do zasady ingerencji humanitarnej oznacza przesunięcie ciężaru odpowiedzialności za utrzymanie pokoju na społeczność międzynarodową reprezentowaną przez te instytucje, które odpowiadają za konkretne formy współpracy w skali całego globu i mogą zadbać o to żeby działania poszczególnych państw były zgodne z zasadą sprawiedliwości. Organem decyzyjnym dla rozpoczęcia interwencji humanitarnej jest Rada Bezpieczeństwa ONZ.

Według znawców prawa międzynarodowego zasada interwencji humanitarnej pozostaje w sprzeczności z fundamentalnymi zasadami prawa międzynarodowego, a mianowicie zasadą suwerenności państw, nieinterwencji w wewnętrzne sprawy innego państwa oraz zakazem groźby użycia siły w stosunkach międzynarodowych. Służy natomiast ochronie fundamentalnych praw człowieka⁵³.

Wydaje się więc, że wciąż trzeba pracować nad skutecznością działania organizacji międzynarodowych w sytuacjach powstawania zagrożeń związanych z toczącym się w jakimś państwie konfliktem zbrojnym, a tym bardziej wojny, w którą są zaangażowane dwa lub więcej państw. Nie można także zapominać, że poszczególnym państwom wciąż przysługuje prawo do samodzielnego podjęcia walki obronnej, a od tego państwa, które posiada więcej możliwości udzielenia pomocy w sytuacji zagrożenia dobra jakiegось narodu można wymagać, że będzie aktywniej angażowało się na arenie międzynarodowej na rzecz pokoju, czy potrzebnej ingerencji humanitarnej⁵⁴.

Należy ponownie podkreślić, że pomimo ustalenia zasad „sprawiedliwej wojny” z terroryzmem i zezwolenia na użycie siły militarnej w celu zabezpieczenia praw ludności cywilnej, wojna jest wciąż uważana w nauczaniu Kościoła za najbardziej radykalny i najbardziej niebezpieczny sposób przeciwdziałania przemocy⁵⁵. Dlatego kładziony jest tak duży nacisk na potrzebę wykorzystania wszelkich możliwych metod perswazji i wywierania wpływu na strony konfliktu zanim podjęta zostanie decyzja o rozpoczęciu w jakimś kraju interwencji zbrojnej. W czasach współczesnych możliwe jest bowiem wykorzystanie takich środków nacisku, jak: perswazje dyplomatyczne, represje gospodarcze,

⁵³ Por. Czekalski, *Aktualność warunków...*, art. cyt., s. 137.

⁵⁴ Por. ŚDP 2000 nr 11; por. także: Nagórny, *Ingerencja...*, art. cyt., s. 427.

⁵⁵ Por. Nagórny, *Ingerencja...*, art. cyt., s. 427.

różne blokady stosowane wobec kraju odpowiedzialnego za wywołanie konfliktu, a nawet, na ostatnim etapie, demonstracja posiadanych sił zbrojnych⁵⁶.

Zwłaszcza sankcje ekonomiczne i polityczne stosowane głównie wobec władz totalitarnych wydają się być współcześnie skutecznymi środkami nacisku zapobiegającymi dalszemu rozlewowi krwi. Trzeba jednak pamiętać, że w pierwszym rządzie uderzają one w ludność cywilną, jednak stosowane konsekwentnie i przez odpowiedni okres czasu są w stanie powstrzymać rozprzestrzenianie się istniejącego w jakimś państwie konfliktu⁵⁷. Tym działaniom muszą towarzyszyć także wysiłki mediacyjne prowadzone przez różne organizacje, także pozarządowe organizacje humanitarne i religijne. Powinny one pomagać wszystkim stronom biorącym udział w konflikcie w poszukiwaniu takich rozwiązań, które będą gwarantowały zachowanie ich praw i interesów⁵⁸. W ten sposób będzie można przyczyniać się do budowania „kultury pokoju” na arenie międzynarodowej i przeciwdziałać pojawiającym się zagrożeniom dla pokojowego współżycia pomiędzy poszczególnymi społecznościami i całymi narodami.

Zakończenie

Przedstawione powyżej zagadnienia służyły ukazaniu prawdy o tym, że podstawą dla owocnej współpracy pomiędzy państwami na arenie międzynarodowej jest wprowadzanie w życie zasad „kultury pokoju”. Pomimo tego, że obecna sytuacja na świecie rodzi wiele niepokojów związanych z toczącymi się konfliktami zbrojnymi i ich następstwami dla ludności cywilnej, to jednak można stwierdzić, że właściwe wykorzystanie środków społecznej komunikacji i postępu technologicznego, w tym nowoczesnych rodzajów broni, stwarza nowe możliwości dla przeciwdziałania przemocy i ochrony ludności cywilnej, znajdującej się na tych terenach, na których prowadzone są walki zbrojne. Niezawodnym sposobem przeciwdziałania pojawianiu się nowych grup terrorystycznych jest prowadzenie dialogu na arenie międzynarodowej i umiejętność zawierania sprawiedliwych kompromisów. Jednak realistyczne spojrzenie na rozwój stosunków międzynarodowych pokazuje, że niektóre z już istniejących konfliktów mogą wymagać sięgnięcia po bardziej radykalne środki w celu ochrony praw ludności cywilnej i przeciwdziałania groźbie zamachów terrorystycznych. Wydaje się więc, że szczególnie wysiłek teologów moralistów i specjalistów z innych dziedzin wiedzy powinien być położony na poznawanie mechanizmów powstawania zorganizowanych form przemocy i wypracowanie systemowych metod niesienia pomocy ludności cywilnej zamieszkującej tereny dotknięte przez konflikty. Wówczas na świecie będzie mogła umacniać się „kultura pokoju” i zapewniona zostanie dla wszystkich ludzi możliwość wszechstronnego rozwoju w atmosferze poszanowania godności człowieka i nienaruszalności jego podstawowych praw osobowych.

Warto także zauważyć, że w przedstawianym artykule pojawiły się stwierdzenia o potrzebie niesienia pomocy uchodźcom politycznym, przeciwdziałania rozprzestrze-

⁵⁶ Por. tamże; por. także: Mazur, *Chrześcijańska troska...*, art. cyt., s. 554-555.

⁵⁷ Por. Kieniewicz, art. cyt., s. 234.

⁵⁸ Por. ŚDP 2000 nr 10.

nianiu broni, nakreślony został problem związany z postępowaniem wobec państwa posiadającego broń chemiczną czy biologiczną, które jednocześnie przyjmuje agresywną postawę wobec innych krajów. Wszystkie te problemy wymagają stopniowego rozwiązywania z odniesieniem do nauczania Kościoła, nawet jeżeli niektóre elementy tego nauczania pozostają niezmiennie od dłuższego okresu czasu. Wydaje się, że dalszym studiom mogłaby zostać poddana problematyka udziału mediów w budowaniu „kultury pokoju” czy zagadnienia dotyczące kwestii współżycia z uchodźcami w sytuacji wzmożonego ich napływu do krajów o odmiennej kulturze i religijności. ■

BIBLIOGRAFIA:

ŹRÓDŁA

- Derdziuk A., *Świadectwo wartości w polityce*, „Forum Teologiczne” 2010 nr 11, s. 35-50.
- Kieniewicz P., *Argument siły w relacjach międzynarodowych*, RTM 2011, s. 225-243.
- Laun A., *Współczesne zagadnienia teologii moralnej, t. 2, zagadnienia szczegółowe (inżynieria genetyczna, zapłodnienie in vitro, aborcja, eutanazja...)*, Kraków 2002.
- Nagórny J., *Ingerencja humanitarna*, w: K. Jeżyna, J. Gocko, W. Rzepa (red.), *Wartość życia ludzkiego*, Lublin 2009, s. 425-427.
- Obrona – zasada słusznej obrony*, [w:] K. Jeżyna, J. Gocko, W. Rzepa (red.), *Wartość życia ludzkiego*, Lublin 2009, s. 383-386.
- Oko za oko? Etyczne aspekty dopuszczalności użycia siły*, w: M. Machinek (red.), *Agresja i przemoc w świetle nauk przyrodniczych i humanistycznych*, Olsztyn 2002, s. 228-257.
- Prawo do pokoju (referat). Spotkanie szkoleniowe dla wychowawców domów opieki specjalnej (Lublin, 13.12.2003)*, [w:] K. Jeżyna, J. Gocko, W. Rzepa, (red.), *Wezwanie do uczestnictwa w życiu społecznym*, Lublin 2011, s. 453.
- Zaniedbanie i przemoc u źródeł współczesnych zagrożeń życia i zdrowia*, w: K. Jeżyna, J. Gocko, W. Rzepa (red.), *Wartość życia ludzkiego*, Lublin 2009, s. 321-341.
- Mazur, S., *Chrześcijańska troska o pokój*, w: A. Derdziuk (red.), *Świadek nadziei. Ks. prof. Janusz Nagórny, twórca i nauczyciel teologii moralnej*, Lublin 2008, s. 549-559.
- Olejnik S., *W kręgu moralności chrześcijańskiej*, Warszawa 1983.

NAUCZANIE KOŚCIOŁA:

- Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963).
- Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* (18 maj 1986).
- Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987).

- Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991).
- Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* (25 marca 1995).
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici* (30 grudnia 1988).
- Jan Paweł II, Orędzie na XXV Światowy Dzień Pokoju *Wierzący zjednoczeni w budowaniu pokoju* (8 grudnia 1991), Opoka, Portal prowadzony przez Fundację Konferencji Episkopatu Polski (brak daty opubl.), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/pokoj1992_08121991.html (dostęp 01.06.2015 r.).
- Jan Paweł II, Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju *Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje!* (8 grudnia 1999), Opoka, Portal prowadzony przez Fundację Konferencji Episkopatu Polski (brak daty opubl.), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/dzien_pokoju_01012000.html (dostęp 01.06.2015 r.).
- Franciszek, *Niech wieść o Zmartwychwstaniu Chrystusa dotrze do wszystkich serc, Orędzie wielkanocne Urbi et orbi, 31 marca 2013 r.*, w: P. Słabej (red.), X. Bordas i in. (tłum.) *Papież Franciszek, kardynał Jorge Mario Bergoglio. Nie zgadzaj się na zło!*, Kraków 2013, s. 81-83.
- Nigdy więcej wojny! Chcemy żyć w pokoju! Rozważanie papieskie przed modlitwą „Anioł Pański” 1 września 2013*, Opoka, Portal prowadzony przez Fundację Konferencji Episkopatu Polski (brak daty opubl.), http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/modlitwy/ap_01092013.html (dostęp 01.06.2015 r.).
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002.
- Papieska Rada Iustitia et Pax, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, Kielce 2005.

LITERATURA POMOCNICZA:

- Czekalski R., *Aktualność warunków wojny sprawiedliwej na tle ostatnich konfliktów zbrojnych*, „Seminare. Poszukiwania Naukowe” 2011 nr 30, s. 131-146.
- Czuba K., *Moralne fundamenty polityki w nauczaniu Jana Pawła II*, „Forum Teologiczne” 2007 nr 8, s. 83-97.
- Moskiewski M., Socha J., *Terroryzm jako problem etyczny*, „Studia Gdańskie” 2005-2006 nr 18-19, s. 35-63.
- Nowaczyk J., *Jan Paweł II o kulturze*, „Studia Włocławskie” 2012, s. 374-385.
- Piejka A., *Kształtowanie kultury pokoju w ludziach – perspektywa globalna*, „Pedagogika społeczna. Studia i artykuły” 2015 nr 1 (55), s. 115-128.
- Rudkowski D., *Interwencja humanitarna w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2006.
- Strzeszewski Cz., *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 2003.
- Wagner J., *Cywilizacja miłości*, [w:] W. Piwowarski (red.), *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s. 32-33.

HASŁA ENCYKLOPEDYCZNE:

Capała D., *Kultura*, w: E. Ziemann (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Lublin 2004, s. 188.

Pokojowe współistnienie, w: M. Sajko (red.), *A-Z. Mała Encyklopedia PWN*, Warszawa 1995, s. 665.

Terroryzm współczesny, w: M. Sajko (red.), *A-Z. Mała Encyklopedia PWN*, Warszawa 1995, s. 884.

O AUTORCE:

Mgr lic. Małgorzata Pyć – absolwentka studiów magisterskich z zakresu teologii, ukończonych na Wydziale Teologii KUL pracą magisterską pt. „Rola autorytetu w formacji sumienia w publikacjach ks. prof. Seweryna Rosika”, napisaną pod kierunkiem ks. prof. Tadeusza Zadykowicza. Obecnie doktorantka czwartego roku teologii moralnej. W obszarze jej naukowych zainteresowań znajduje się zagadnienie formacji sumienia, pneumatycznego wymiaru moralności chrześcijańskiej oraz współczesnego kontekstu dla teologii moralnej. Kontakt: malgorzatapy@gmail.com

Mateusz Mazurek, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Konieczność dziejowa kryzysu autorytetów i (związanej z nim) kultury niedojrzałości

The historical necessity of the crisis of authorities and the culture of immaturity

STRESZCZENIE:

ARTYKUŁ NAWIĄZUJE MIĘDZY INNYMI DO PROBLEMATYKI MYŚLENIA W KATEGORIACH „KONIECZNOŚCI DZIEJOWEJ”, KTÓRE POLEGA NA UZNANIU PEWNYCH PROCESÓW ZA NIEUNIKNIONE. NIEUCHRONNOŚĆ ZJAWISK JEST CZĘSTO PODNOSZONA JAKO ARGUMENT PRZECIWKO JAKIMKOLWIEK PRÓBOM PRZECIWDZIAŁANIA IM. NASTĘPNIE AUTOR WYMieni KILKA PRZYKŁADÓW TEGO RODZAJU MYŚLENIA GŁÓWNIEM NA GRUNCIE PEDAGOGIKI. SZERZEJ OPISANE BĘDĄ DWA POWIĄZANE ZE SOBĄ PROCESY TRAKTOWANE CZĘSTO JAKO SWEGO RODZAJU KONIECZNOŚĆ DZIEJOWA – POWODOWANY RÓŻNYMI CZYNNIKAMI KRYZYS AUTORYTETÓW ORAZ KULT MŁODOŚCI POWODUJĄCY, ŻE W NASZYM SPOŁECZEŃSTWIE PUNKTEM ODNIESIENIA, WZOREM DO NAŚLADOWANIA ORAZ AUTORYTETEM W WIELU DZIEDZINACH STAJĄ SIĘ LUDZIE MŁODZI I NIEDOJRZALI. OPIS ZWIĄZKÓW POMIĘDZY TYMI ZJAWISKAMI KOŃCZY WSKAZANIE NA ICH WSPÓLNY SKUTEK – POGARDE, MARGINALIZACJĘ I RÓŻNORAKIE WYKLUCZENIA LUDZI W PODESZŁYM WIEKU.

SŁOWA KLUCZOWE:

KONIECZNOŚĆ DZIEJOWA, KRYZYS AUTORYTETU, KULT MŁODOŚCI, KULTURA NIEDOJRZAŁOŚCI, POGARDA DLA LUDZI STARSZYCH

ABSTRACT:

THE ARTICLE BEGINS WITH A DESCRIPTION OF THINKING IN TERMS OF SO-CALLED HISTORICAL NECESSITY, WHICH RECOGNIZES CERTAIN PROCESSES AS INEVITABLE AND THEREFORE IMPOSSIBLE TO COUNTERACT. SOME EXAMPLES OF SUCH THINKING, ALSO FOUND IN PEDAGOGY AND EDUCATION, ARE DESCRIBED IN THE ARTICLE. SPECIAL ATTENTION IS PAID TO TWO RELATED PROCESSES, OFTEN TREATED AS HISTORICAL NECESSITY – THE CRISIS OF AUTHORITY, CAUSED BY VARIOUS FACTORS, AND THE CULT OF YOUTH, WHICH CASTS YOUNG AND IMMATURE PEOPLE AS ROLE-MODELS IN OUR SOCIETY. THESE TWO PHENOMENA PRODUCE A SIGNIFICANT, NEGATIVE EFFECT – MARGINALIZATION, SOCIAL EXCLUSION AND CONTEMPT FOR ELDERLY PEOPLE.

KEYWORDS:

HISTORICAL NECESSITY, CRISIS OF AUTHORITY, CULT OF YOUTH, CULTURE OF IMMATUREITY, CONTEMPT FOR ELDERLY PEOPLE.

Używana w komunistycznej propagandzie i ciągle obecna w myśleniu (choć najczęściej określana inną nazwą) kategoria konieczności dziejowej wyrastała z przekonania, że istnieją (i zostały odkryte) nieubłagane prawa rządzące społeczeństwem, które w sposób nieunikniony doprowadzą do określonego skutku¹. Kategoria ta jest przez autora traktowana przede wszystkim jako skrótowy opis pewnego sposobu rozumienia, oceniania rzeczywistości i argumentowania. Dla myślenia w kategoriach konieczności dziejowej fundamentalne jest założenie (traktowane najczęściej jako aksjomat, którego uzasadnianie jest zbędne), że przynajmniej niektóre procesy społeczne mają charakter nieodwracalny. Ze względu na pewne (w konkretnych przypadkach mniej lub bardziej określone) uwarunkowania muszą zaistnieć wskazane skutki. Ten sposób myślenia, ze względu na dużą moc perswazyjną, często używany jest w argumentacji – skoro jakieś społeczne zjawisko na naszych oczach zachodzi (a tym bardziej jeśli widocznie przybiera na sile), to „musi” zajść, a skoro jest nieuniknione, to traci sens dyskusja czy mamy do czynienia ze zmianą na lepsze, którą warto wzmacniać i przyspieszać, czy też ze zmianą na gorsze, którą należałoby próbować zatrzymać, albo przynajmniej spowolnić. Moc perswazyjna takiego przedstawiania zagadnienia wypływa z faktu, że jeżeli w odpowiednio przekonujący sposób przedstawi się nieuchronność jakiejś zmiany społecznej², to oponenta można łatwo zdyskredytować zarzutem o próby „zawracania kijem Wisły”, romantyczny idealizm, niezrozumienie współczesnego świata i jego uwarunkowań itp. Innymi słowy przedstawienie adwersarza (wygłaszającego odmienne sądy wartościujące na temat dyskutowanego zjawiska) jako zatwardziałego konserwatyisty, nierozumiejącego „dziejowej konieczności” zwalnia (przynajmniej zdaniem niektórych) z obowiązku poszukiwania innych argumentów.

Schemat myślowy zakładający jakąś formę dziejowej konieczności obecny jest – najczęściej *implicite* – w wielu dyskusjach. Celem niniejszego artykułu jest skonfrontowanie dwóch, wzajemnie powiązanych i przedstawianych często jako nieuchronne, zjawisk społecznych oraz ich najważniejszych skutków. Pomocniczą rolę w tych rozważaniach stanowić będzie nakreślenie podstawowych założeń, z których wypływa myślenie w kategoriach konieczności dziejowej – jest to o tyle istotne, że są one z reguły w tego typu rozumowaniach i argumentacji milcząco zakładane jako aksjomaty.

Fundamentalnym założeniem analizowanej koncepcji jest przekonanie, że istnieją w rzeczywistości społecznej siły niezależne od człowieka, determinujące określone zjawiska – które z konieczności muszą zajść lub zajść nie mogą. Istnieją rzeczywiście procesy, których zatrzymać się nie da – na przykład ze względu na stopień ich zaawansowania, są też takie, których w praktyce, z różnych przyczyn, zatrzymać się nie uda – chociażby ze względu na zbyt małe zaangażowanie tych, którzy chcieliby je zatrzymać. Rozróżnienie powyższe jest podobne (i podobnie istotne) jak rozróżnienie na to „co jest” i „co być musi”. Pomieszanie

¹ Por. L. Legutko, *Triumf człowieka pospolitego*, Poznań 2012, s. 22.

² W praktyce najczęstszym chyba sposobem jest wskazywanie na fakt, że ona zachodzi. Przejście od stwierdzenia, że zjawisko X rzeczywiście zachodzi do twierdzenia, że jest ono czymś koniecznym, zachodzi w sposób nieuchronny – na poziomie logicznym jest w oczywisty sposób nieuprawnione, ale na poziomie perswazyjnym skuteczne.

tych porządków w społecznej świadomości może prowadzić do zmian w zewnętrznej rzeczywistości – na zasadzie samospełniającego się proroctwa³. Siły zdefiniowane jako przyczyny nieuniknionych zmian mogą być przeróżne – od stosunków własnościowych i nierównego dostępu do środków produkcji, przez globalizację, nieunikniony triumf liberalnej demokracji w skali ogólnoswiatowej, aż do czynników religijnych⁴. Istotnym tutaj, wspólnym mianownikiem, jest przekonanie o nieuchronności określonych wydarzeń. Na gruncie refleksji społecznej najbardziej znanymi koncepcjami wpływającymi z myślenia w kategoriach konieczności dziejowej i już zweryfikowanymi były: marksistowska wizja ogólnoswiatowego pochodzenia rewolucji proletariackiej i idea „końca historii” Francisa Fukuyamy. Pierwszej z nich przeczy fakt, iż kapitalizm na świecie ma się lepiej, niż niezwykły komunizm. Odnosnie do drugiej – wbrew jej optymistycznie pacyfistycznym przewidywaniom niedługo po jej ogłoszeniu wybuchły krwawe walki na Bałkanach⁵, jakiś czas później miały miejsce zamachy na World Trade Center. Jeżeli dolożyć do tego jeszcze powstanie Państwa Islamskiego, to trudno wierzyć w bliski koniec religijnych i ideologicznych konfliktów zbrojnych. Inne – jak na przykład nieuchronność globalizacji (w jakimś określonym kształcie), ponieważ są prognozami na przyszłość, nie podlegają empirycznej weryfikacji. I choć sprzyjające globalizacji uwarunkowania (przede wszystkim technologiczne, ale też polityczne), umożliwiające coraz szybszy i łatwiejszy przepływ informacji, idei, wzorów kulturowych a także ludzi i kapitału, są czymś oczywistym⁶ oraz przynajmniej w przypadku uwarunkowań technologicznych z dużym prawdopodobieństwem można przewidywać dalszy rozwój, to osta-

³ Dla przykładu: jeżeli większość grających na giełdzie uwierzy, że akcje firmy X stracą na wartości, zaczęną je wyprzedawać i notowania rzeczywiście spadną. Por. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków, 2012, s. 27 - 31. Zob. też E. Aronson, *Człowiek istota społeczna*, J. Radzicki (tłum.), Warszawa 2002, s. 212, 242, Podobny mechanizm obserwujemy też w zachowaniach indywidualnych osób. Por. *Tamże*, s. 353 - 356.

⁴ Por. np. P. Sztompka, dz. cyt., s. 509. Ten ostatni rodzaj zostanie świadomie pominięty w dalszych rozważaniach, z kilku względów: po pierwsze współcześnie w debacie publicznej niezwykle trudno byłoby odnaleźć argumenty odwołujące się do religijnie uzasadnianej konieczności konkretnych zdarzeń, po drugie autor nie czuje się kompetentny, żeby uczciwie i dogłębnie przeanalizować pod tym względem tradycje religijne inne niż chrześcijaństwo. W samym chrześcijaństwie natomiast nie widzi idei, która odpowiadałaby prezentowanej tu koncepcji konieczności dziejowej i jej argumentacyjnej funkcji. Wiedług chrześcijaństwa przyszłość nie ma charakteru bezwzględnie zdeteterminowanego – w Starym Testamencie znajdujemy opisy wielu wydarzeń, które spotkały społeczność, lub nie spotkały jej ze względu na postępowanie jej członków. Przykładem pierwszej sytuacji może być niewola babilońska interpretowana jako konsekwencja licznych grzechów Izraela, przykładem drugiej los Niniwy, która uniknęła zagłady dzięki temu, że lud porzucił swe grzechy (używając terminologii socjologicznej można powiedzieć, że proroctwo zagłady Niniwy okazało się samodestrukcyjne). Koniec świata można by było uznać ewentualnie za wydarzenie pod pewnym względem pasujące do prezentowanej tu wizji konieczności dziejowej – tzn. nieuniknione. Jednakże drugiej cechy – tzn. wywoływania lub uzasadniania postawy bierności trudno się tutaj dopatrzeć. Postawa taka jest zresztą obca chrześcijaństwu, którego głębokie intuicje doskonale wyraża zawołanie „ora et labora” wskazujące, że choć historia świata i nasza indywidualna jest w rękach Boga i byłoby kardynalnym błędem wyobrażać sobie, że wszystko zależy od nas („ora”), to równie wielkim błędem byłoby zakładać, że nic od nas nie zależy i w związku z tym nasze wysiłki nie mają żadnego sensu ani wartości – można ich więc zaniechać („labora”).

⁵ Por. P. Sztompka, dz. cyt., s. 576 - 579, 631 - 632.



Na gruncie refleksji społecznej najbardziej znanymi koncepcjami wpływającymi z myślenia w kategoriach konieczności dziejowej i już zweryfikowanymi były: marksistowska wizja ogólnoswiatowego pochodzenia rewolucji proletariackiej i idea „końca historii” Francisa Fukuyamy.

teczny kształt i wynik tego procesu jest czymś otwartym, niezdeterminowanym bezwarunkowo przez rozwój technologiczny⁷ i co najmniej możliwe są różne scenariusze⁸. Opisy tych scenariuszy mają niejednokrotnie charakter normatywno-wartościujący lub postulatyczny⁹. Mieszanie tych ujęć jest błędem albo celową manipulacją. Innymi słowy, pomieszanie takie ma miejsce kiedy zamiast stwierdzenia „byłoby – moim zdaniem – najlepiej gdyby przyszły świat wyglądał tak a tak” słyszymy stwierdzenie „przyszły świat z konieczności będzie wyglądał tak a tak, czy nam się to podoba czy nie, nic się na to nie da poradzić”. Oczywiście taka zamiana może być wynikiem myślenia życzeniowego, ale może też być świadomym zabiegiem perswazyjnym (dla jego wzmocnienia można dodać: „a kto tego nie pojmuję, ten jest zaślepionym konserwatystą, nierozumiejącym współczesnego świata”). Ten perswazyjno-obezwładniający¹⁰ aspekt myślenia w kategoriach konieczności dziejowej, które wywołuje (albo przynajmniej może wywoływać) postawę bierności, będzie istotny dla dalszych – pedagogicznych – rozważań.

Żeby jednak uzupełnić opis myślenia w kategoriach konieczności dziejowej, warto nakreślić krótko biegunowo przeciwny pogląd i sposób myślenia – oparty na założeniu, że życie społeczne przynajmniej częściowo ma charakter indeterministyczny – na jego przebieg mają wpływ poglądy, przekonania, wiedza – także na temat szans i dostępnych

⁶ A. Giddens, *Socjologia*, A. Sulżycka (tłum.), Warszawa 2006, s. 75 – 96; M. Kaldor, *Globalizacja, państwo a wojna*, K. Gilarek (tłum.), w: P. Sztompka, M. Kucia (red.) *Socjologia. Lektury*, Kraków 2005, s. 715 – 716; P. Sztompka, *Socjologia...*, dz. cyt., s. 84; J. Urry, „Społeczeństwa” i wymiar globalny, K. Gilarek (tłum.), w: P. Sztompka, M. Kucia (red.), dz. cyt., s. 2005: 697 – 698.

⁷ M. Albrow, *Globalizacja: teoretyczne aspekty zmian*, K. Gilarek (tłum.), P. Sztompka, M. Kucia (red.), dz. cyt., s. 682, 689, 693; Ł. Wiśniewski, *Rzeczy nasze pospolite, czyli co nas trzyma razem. O źródłach porządku społecznego w społeczeństwie mody*, w: T. Szlendak, K. Pietrowicz, *Rozkoszna zaraza. O rządach mody i kulturze konsumpcji*, Wrocław 2007, s. 39; J. Urry, art. cyt., s. 699 – 700.

⁸ M. Albrow, art. cyt., s. 693; P. Sztompka, dz. cyt., s. 662 – 670.

⁹ *Tamże*, s. 667.

¹⁰ Jeśli rację ma John Urry twierdzący, że przekonanie o nieuchronności globalizacji leży w interesie ponadnarodowych korporacji (por. J. Urry, art. cyt., s. 699 – 700), to skuteczność perswazyjna bezpośrednio przekłada się w tym przypadku na bardzo wymierne korzyści.

środków działania¹¹. Zjawiska społeczne są wytwarzane przez ludzi, a biorąc pod uwagę, że „człowiek zawsze może zachować się inaczej” niż byśmy oczekiwali¹², nie są one ani całkowicie zdeterminowane, ani bezbłędnie przewidywalne. Z takiego spojrzenia wynika podejście aktywistyczne – podkreślające wagę aktywności, zależność sytuacji społecznej i jej przemian od podmiotowej aktywności, przeciwne fatalizmowi i determinizmowi¹³. Zasadnicza różnica obu podejść leży w warstwie ontologicznej (drugie odrzuca istnienie niezależnych od ludzi sił bezwzględnie determinujących zmiany społeczne) i praktycznej – w świetle drugiego, skoro to my tworzymy procesy społeczne, to powinniśmy je analizować, oceniać i swoją aktywnością zmieniać (przyśpieszać te, które uznajemy za pozytywne, hamować te, które oceniamy jako szkodliwe). Na gruncie przekonania o istnieniu konieczności dziejowej te działania są bezsensowną stratą czasu. Myślenie to można w skrócie przedstawić jako zaprzeczenie funkcjonującej w Kościele triady: widzieć – oceniać – działać. Tutaj wyglądałaby ona tak: widzieć – nie oceniać – nie działać (względnie dostosować się).

1. Myślenie w kategoriach konieczności dziejowej w pedagogice

Opisywany tutaj sposób myślenia często można zaobserwować na gruncie refleksji i praktyki pedagogicznej. Jako przykłady można wymienić chociażby zanikanie zwyczaju i umiejętności czytania (zwłaszcza ze zrozumieniem) związane z obrazkowym charakterem naszej kultury i powszechną digitalizacją życia, coraz wcześniejsze inicjacje seksualne młodzieży (i ogólne rozluźnienie obyczajów w tej sferze), czy szerzej omawiany w niniejszym tekście kryzys autorytetów. Każde z wymienionych zjawisk jest faktem, do każdego można podejść dwójako: fatalistycznie (myśląc w kategoriach konieczności dziejowej) lub aktywistycznie. I tak na problem malejących kompetencji czytelniczych i coraz mniejszego zainteresowania kulturą słowa można odpowiedzieć: „młodzież nie przepada za czytaniem, trudno – niech nie czyta. Zlikwidujemy kanon lektur, przejdźmy w edukacji na pismo obrazkowe i problem rozwiązany. Po co męczyć siebie i ich”. Aktywistyczne podejście nakazywałoby szukać nowych sposobów podnoszenia kompetencji czytelniczych i rozbudzania czytelniczych pasji¹⁴. W przypadku związanej z powyższym digitalizacji życia i obrazkowości kultury (kurczenie się logosfery na rzecz ikonosfery)¹⁵ można (w duchu konieczności dziejowej) odpowiedzieć: wprowadźmy laptopy do nauczania przedszkolnego! Przyśpieszmy ten proces!¹⁶. Na większą niż dawniej skłonność młodego pokolenia do podejmowania wczesnych kontaktów seksualnych można zare-

¹¹ Por. P. Sztompka, *Socjologia...*, dz. cyt., s. 26 – 27, 38 – 39.

¹² A. Giddens, *The Constitution of Society*, Cambridge 1984, Polity Press, s. 9. Cyt. za: P. Sztompka, *Socjologia*, dz. cyt., s. 30.

¹³ Por. P. Sztompka, dz. cyt., s. 213; R. Legutko, *Złośliwe demony*, Kraków 1999, s. 44 – 46.

¹⁴ Por. M. Kaliszewska, *Zaniedbane kompetencje czytelnicze studentów pedagogiki. Zarys problemu*, w: I. Nowakowska-Kempna (red.), *Uniwersalne wartości kultury w edukacji i terapii*, Kraków 2012, s. 333-355.

¹⁵ Por. np. A. Lepa, *Pedagogia mediosfery*, „Paedagogia Christiana”, 2012 nr 2/30, s. 215 – 224.

agować programami rozdawania prezerwatyw w szkołach – i pośrednio – choćby poprzez wytwarzanie grupowych przekonań normatywnych, sugerowanie wychowankom, że w ich grupie wiekowej aktywność seksualna jest czymś normalnym i powszechnym – przyspieszać proces, na który reagujemy. Alternatywnym podejściem byłoby wdrażanie programów wychowawczych i profilaktycznych nastawionych na uczenie wstrzemięźliwości i ukazywanie piękna seksualności przeżywanej w kontekście głębokich więzi osobowych oraz takich wartości jak miłość, wierność i odpowiedzialność¹⁷.

Warto zwrócić uwagę, że w każdym z przedstawionych przypadków fatalistyczne podejście prowadzi w efekcie do wzmocnienia danego procesu. Argumentacja w stylu konieczności dziejowej wzmacniana bywa niejednokrotnie przestrogami, że próby przeciwdziałania określonym zjawiskom przyniosą jeszcze gorsze skutki¹⁸. Bardziej zdroworozsądkowe i (co najmniej) intuicyjnie prawdziwe wydaje się jednak stwierdzenie, że w przypadku niekorzystnych zmian lepszą postawą jest przeciwdziałanie im, niż bierna akceptacja.

2. Kryzys autorytetów

Autorytet jest tutaj traktowany maksymalnie szeroko¹⁹ – jako osoba (ewentualnie instytucja) posiadająca szczególny wpływ, znaczenie; taka, której opinia przy podejmowaniu decyzji znaczy więcej niż inne. W rzeczywistości wychowawczej różne rodzaje autorytetów kruszeją w różnym tempie²⁰. Ujęcie ogólne uzasadnione jest – w przekonaniu autora – tym, że można mówić o kryzysie autorytetów w ogóle (przynajmniej tych tradycyjnych) oraz tym, że osłabienie jednego rodzaju może wpływać na inny.

Kryzys autorytetów²¹ jest zjawiskiem mającym rozmaite przyczyny – ich opisanie znacznie przekracza rozmiary niniejszego opracowania, a dodatkowo nie wydaje się ko-

¹⁶ Por. M. Spitzer, *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, A. Lipiński (tłum.), Słupsk 2013.

¹⁷ Por. Sz. Grzelak, *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży. Aktualny stan badań na świecie i w Polsce*, Kraków 2009. Zob. też np. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001; M. Dziewiecki, *Seksualność – błogosławieństwo czy przekleństwo?*, Kraków, 2004.

¹⁸ Por. R. Legutko, *Złośliwe demony*, d. cyt., s. 6.

¹⁹ Autor – pomimo świadomości różnic poszczególnych typów autorytetów – stara się nie wdawać w zbyt szczegółowe rozróżnienia, utrzymać rozważania na takim poziomie ogólności, żeby mogły się odnosić do różnych rodzajów autorytetu. Na temat rodzajów autorytetu zob. np. M. Mazurek, *Kryzys autorytetów a społeczeństwo konsumpcyjne*, w: J. Zimny (red.) *Autorytet: wczoraj dziś i jutro*, Stalowa Wola 2014, s. 245 – 247.

²⁰ Najtrudniej dziś zbudować ten zewnętrzny, oparty na sile urzędu. Por. M. Śnieżyński, *Nauczanie wychowujące*, Kraków 1995, s. 107.

²¹ Zjawisko to można rozpatrywać także w kategoriach nieprzystawiania autorytetów do aktualnych (gwałtownie zmieniających się potrzeb), lub kryzysu zapotrzebowania na odwoływanie się do statusu autorytetu/ przykładu. Por. L. Witkowski, *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*, Kraków, 2011 s. 728–732. To ostatnie bywa efektem dominacji pośpiechu, powierzchowności kontaktów i braku gotowości podejmowania wysiłku zrozumienia cudzego myślenia – niezdolności lub niechęci uznania autorytetu, por. *Tamże*, s. 728, 732, 737.

nieczne dla dalszych rozważań – dla których istotne są przede wszystkim skutki tego zjawiska i aktualne postawy wobec niego. W dziedzinie przyczyn wspomnieć należy trzy zjawiska²²:

- Indywidualizację kultury, w wyniku której upowszechnia się postawa „sam sobie sterem, żeglarzem i okrętem”, więzi ulegają osłabieniu, a co za tym idzie słabnie wpływ poszczególnych osób (autorytetów), który w bardziej kolektywistycznych kulturach w naturalny sposób jest silniejszy.
- Demokratyzację życia społecznego i wychowania, która sprawia, że nieufnie patrzymy na hierarchiczne relacje, zakładające, że ktoś stoi wyżej – w porządku władzy (autorytet deontyczny) czy wiedzy i mądrości (autorytet epistemiczny).
- Anty-autorytarne wychowanie, które w znacznym stopniu wyrugowało kategorię posłuszeństwa, podczas gdy autorytet zawsze wiąże się z jakąś formą posłuszeństwa wobec niego.

Autorytet (każdego rodzaju) jest wyrazem jakiejś hierarchii (niekoniecznie sformalizowanej) i zawsze jest z nim związana jakaś forma posłuszeństwa. Kiedy mentalność demokratyczna, z jej zaborczością – dążeniem do rozszerzania myślenia demokratycznego na wszystkie dziedziny życia²³ wytwarza przekonanie jakobyśmy byli równi pod każdym względem (a co za tym idzie każda opinia powinna być uważana za równie słuszną), a pedagogika odrzuca mówienie o hierarchicznej relacji wychowawcy z wychowankiem na rzecz „bliżej nieokreślonego partnerstwa”²⁴ – autorytety muszą przechodzić kryzys. Są one wręcz postrzegane jako zagrożenie dla wolności. Poszukiwanie autorytetów i przykładów nie ustaje²⁵, ale za uprawnione coraz powszechniej uznaje się tylko takie, których uznanie jest wynikiem autonomicznej decyzji. Ten rodzaj autorytetu oprócz niezaprzeczalnych zalet ma też pewne słabości: sokoło uznanie kogoś za autorytet jest wynikiem wyłącznie mojego wyboru, to w ten sam sposób może przebiegać pozbawienie kogoś tego statusu. Jest to szczególnie istotne w sytuacji, gdy autorytet mówi rzeczy niewygodne, lub nakłada ograniczenia. Taki „demokratyczny” sposób uznawania autorytetów sprzyja temu, żeby w tej roli źródeł, wskazówek i przykładów jak realizować własne człowieczeństwo rodziców, nauczycieli czy księży zastępowali na przykład celebryci.

²² Nie pretendując do ich klasyfikacji pod względem ważności, czy wartościowania w kategoriach dobra i zła.

²³ Por. R. Legutko, *Raj przywrócony*, Kraków, 2005, s. 105, 16 – 147.

²⁴ Por. Z. Marek, *Religia pomoc czy zagrożenie dla edukacji?*, Kraków 2014, s. 31.

²⁵ Por. J. Mółka, *Pedagog troszczący się o godny rozwój i wychowanie młodzieży*, w: Tenże, G. Łuszczak (red.), *Docere et educare: książka dedykowana Księdzu Profesorowi Władysławowi Kubikowi SJ z okazji 50. rocznicy kapłaństwa oraz 60. rocznicy życia zakonnego*, Kraków 2008, s. 189. Być może jest to wynik naturalnej ludzkiej potrzeby życiowych drogowskazów. Na pewno szczególną funkcję pełni we współczesnym społeczeństwie bardzo ceniony autorytet eksperta – zapotrzebowanie na ten typ autorytetu wynika po prostu z rozległości współczesnej wiedzy, której pojedynczy człowiek nie jest w stanie opanować i w związku z tym musi w wielu dziedzinach zaufać opinii innych. Takim zaufaniem w zrozumiały sposób łatwiej obdarzyć kogoś kogo uważamy za eksperta w danej dziedzinie.

Młode pokolenie rzeczywiście dziś niechętnie odnosi się do sytuacji, w której miałoby kogoś słuchać, ufundowanej na założeniu że ktoś inny wie więcej, lub z innych względów (na przykład pełnionej funkcji) ma większe prawo podejmowania decyzji. Fatalistyczne podejście nakazywałoby przyjąć ten fakt do wiadomości, pogodzić się z nim i co najmniej biernie przyczyniać się do pogłębiania tego zjawiska. Zwłaszcza w przypadku rodziców taka postawa ma niezwykle daleko idące skutki. Przyjęcie przez „pierwszych wychowawców” założenia, że nie ma sensu/ nie powinno się/ nie wolno²⁶ uczyć dzieci żadnej formy posłuszeństwa, oczekiwać go ani wymagać; że jedyną dopuszczalną formą wywołania określonego zachowania jest przekonanie dziecka do niego²⁷; skutkuje wykształcaniem postawy skrajnego indywidualizmu, typu osobowości charakteryzującej się traktowaniem własnej opinii jako ostatecznego, jedynie uprawnionego wyznacznika tego co dobre i słuszne. Nie należy się dziwić, że człowiek, który w dzieciństwie czyli w okresie szczególnie intensywnego kształtowania się psychiki, osobowości, skryptów zachowań „nic nie musiał”, robił tylko to co sam uznał za słuszne będzie miał dużą trudność z zaakceptowaniem jakiegokolwiek autorytetu²⁸. W tym sensie różne rodzaje autorytetu wzajemnie na siebie wpływają – osłabienie jednego utrudnia funkcjonowanie innym.

Oczywiście osobowościowy autorytet (epistemiczny czy moralny) rządzi się innymi prawami niż deontyczny autorytet sankcji, ale anty-autorytarne wychowanie może tworzyć strukturę osobowości utrudniającą działanie także tego pierwszego. Teoretycznie można byłoby liczyć na to, że autorytety osobowościowe utrzymają się same, a może nawet dzięki podważeniu deontycznych zajaśnieją pełnym blaskiem. Jest jednak druga strona tego medalu, związana prawdopodobnie ze skażeniem naszej natury. Otóż człowiekowi generalnie łatwiej przychodzi wybierać to co wymaga mniej wysiłku i daje szybszą gratyfikację – mówiąc krótko rozwiązań łatwiejszych (z reguły mniej wartości-

²⁶ Kolejne czasowniki wyrażają stopniowalne, coraz bardziej radykalne ujęcia zagadnienia i sugerują różne motywacje.

²⁷ Logiczną konsekwencją uznania przekonywania dziecka za jedyną dopuszczalną metodę jest uznanie, że jeżeli coś go nie przekonuje, to nie musi tego robić. Ciekawych przykładów przemian i popularnych przekonań w dziedzinie wychowania dostarcza prasa dla rodziców. Barbara Smolińska opisuje przykład (pochodzący z jej praktyki psychologicznej) matki dwulatka, która nie potrafiła wyciągnąć swojego dziecka z piaskownicy. Nie chciała stosować „przemocy” a przekonywanie dziecka nie dawało zbyt dobrych rezultatów (co nikogo, kto ma kontakt z dziećmi w tym wieku nie powinno dziwić). Podobnie kiepskie rezultaty dawało przekonywanie pewnego trzylatka do mycia zębów (z kontekstu wynika, że problem ten zrodził konieczność konsultacji psychologicznych). Sytuacje te są egzemplifikacją szerszej tendencji – przekonania rodziców, że nie mają prawa decydować za dziecko (nawet bardzo małe) i że mają obowiązek uzasadniać każde, nawet najdrobniejsze polecenie. W oczywisty sposób prowadzi to u dzieci do wyrobienia nawyku kwestionowania wszystkich poleceń. Por. *Mówić jak to łatwo powiedzieć. Z dr Barbarą Smolińską, psychoterapeutką, rozmawia Magda Rodak*, w: „Dziecko” listopad 2005, nr 11, s. 69. Za inny przykład opisanego powyżej zjawiska może posłużyć pytanie matki, której trzyletnia córka, „kategorycznie żąda” określonych zachowań i wyznacza matce na przykład to kiedy i na jak długo może wyjść z domu. Por. B. Smolińska, *Wychowanie. Psycholog odpowiada*, w: „Dziecko” lipiec 2007, nr 7, s. 68.

²⁸ Z autorytetem Boga włącznie. Por. Z. Marek, dz. cyt., s. 31.

wych). Umiejętność odraczania gratyfikacji i wybierania raczej tego co dobre, słuszne, wartościowe zamiast tego, co łatwe i przyjemne jest pewnym wyznacznikiem dojrzałości. Absurdalne jest oczekiwanie od dzieci dojrzałych zachowań, podobnie jak zakładanie, że będą potrafiły podejmować racjonalne decyzje, uwzględniając odsunięte w czasie konsekwencje. Nie będą potrafiły, chociażby dlatego, że z przyczyn rozwojowych nie potrafią przewidywać ani oceniać przyszłych skutków swoich działań. Dzieci w naturalny sposób funkcjonują w krótkim horyzoncie czasowym²⁹. Dziecko może natomiast z czasem (w miarę dojrzwiania) rozumieć, że stosowane w przeszłości rodzicielskie nakazy miały sens i prowadziły do jego dobra³⁰. Takie doświadczenia mogą rodzić większą skłonność do zaufania autorytetom w przyszłości. Warto zauważyć, że zaufanie (i płynące z niego posłuszeństwo³¹) wobec autorytetu ma zawsze podobną strukturę: zakładam, że ktoś wie więcej ode mnie, jest w stanie podjąć lepszą decyzję i dlatego jego opinie, zalecenia, wskazania traktuję szczególnie poważnie (jestem im posłuszny). Taką strukturę ma posłuszeństwo wobec autorytetu rodzica, czy Boga (w tych przypadkach niezwykle istotne jest jeszcze przekonanie, że autorytetowi zależy na moim dobru), ale też na przykład eksperta. Dzieci, których wychowanie pozbawione było zupełnie elementu posłuszeństwa mogą mieć trudność w zaufaniu jakimkolwiek autorytetowi. Człowiek, który od dziecka robił tylko to co sam uznał za słuszne może mieć poważną trudność wejścia w sytuację, w której robi coś co ktoś inny (autorytet) wskazuje jako słuszne. Może będzie dzięki temu bardziej wolny, wewnątrzsterowny?³² Można mieć co do tego poważne wątpliwości. Człowiek nigdy nie idzie przez życie bez żadnych drogowskazów, a natura nie znosi próżni. Miejsce autorytetów łatwo zajmą pseudo-autorytety i pseudo-przewodnicy (ze specjalistami od marketingu na czele), którzy będą wskazywać bardzo konkretne wybory i zachowania, ale w taki sposób, żeby adresat manipulacji przekonany był, że on sam je wybrał. Tacy „przewodnicy” nigdy nie wskażą mu rozwiązań trudnych, ale wartościowych (na przykład prowadzących do jego osobowego rozwoju, albo realizacji

²⁹ Dlatego nie ma nic dziwnego, że wspomniany trzylatek (por. przyp. 25) nie rozumie zależności między zaniedbywaniem mycia zębów, a przyszłymi problemami typu próchnica.

³⁰ Wracając jeszcze do przykładu mycia zębów – po kilku latach, kiedy zrozumie na czym polegają i skąd się biorą problemy z próchnicą, prawdopodobnie będzie wdzięczny rodzicom za ich uniknięcie.

³¹ Posłuszeństwo nie jest tutaj rozumiane jako wymuszone przemocą, ślepe podporządkowanie. Podporządkowanie takie nie wymaga zaufania wobec autorytetu, a posłuszeństwo, o którym tutaj mowa – tak. Podporządkowanie jest związane bardziej z autorytetem deontycznym (autorytet rodzica zawiera w sobie też taki element) i może być motywowane strachem i wymuszane, ale może też być wynikiem uznania, że w społeczności (czy organizacji), w której funkcjonuję potrzebna jest jakaś forma władzy i słuszne jest podporządkowanie się jej. Status autorytetu jest przecież jakoś wpisany w nowoczesne formy zarządzania, które trudno sobie wyobrazić bez pewnego funkcjonalnego skrótu operującego relacją, w którą wpisany jest autorytet – potrzebny choćby jako mechanizm eliminujący czy racjonalizujący konflikty poprzez pełnienie funkcji mediacyjnej, rozstrzygalnej czy odwoławczej. Por. L. Witkowski, *Wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej (przechadzki krytyczne w poszukiwaniu dyskursu dla teorii)*, Kraków 2009, s. 267.

³² Jak w to wierzył na przykład twórca „wolnej szkoły”, w której podstawową zasadą było to, że wychowanek nic nie musiał. Por. A. S Neill, *Nowa Summerhill*, A. Lamb (red.), M. Duch (tłum.), Poznań 1994.



Abdykacja rodziców – najbardziej naturalnego autorytetu z tej roli wydaje się najistotniejszą przyczyną wychowawczego kryzysu. Skorelowane są z nią także inne – społeczno-kulturowe czynniki, ale dla niniejszych rozważań najistotniejsze jest jednak to, co wynika bezpośrednio z decyzji wychowawców i ukierunkowane jest na osłabienie własnego autorytetu.

wyższych wartości), zresztą człowiek, któremu w dzieciństwie (okresie formatywnym dla osobowości i psychiki) nigdy nie stawiano wymagań³³ w czasie kiedy już sam będzie wybierał swoje wzorce i autorytety może mieć większą skłonność wybierania tych, które proponują mu rzeczy łatwe i przyjemne, nie stawiając wymagań.

Abdykacja rodziców – najbardziej naturalnego autorytetu z tej roli wydaje się najistotniejszą przyczyną wychowawczego kryzysu. Skorelowane są z nią także inne – społeczno kulturowe czynniki, ale dla niniejszych rozważań najistotniejsze jest jednak to, co wynika bezpośrednio z decyzji wychowawców³⁴ i ukierunkowane jest na osłabienie własnego autorytetu³⁵. Tego typu myślenie i działanie można zaobserwować też u niektórych zawodowych wychowawców (nauczycieli). Ich wpływ jest mniejszy, wtórny wobec wpływu rodziców, mniejsze jest też znaczenie ich decyzji. W sytuacji, gdy rodzice zrezygnowali z bycia autorytetem (na rzecz bycia równorzędnym partnerem dziecka) później si wychowawcy mają utrudnione zadanie. Dziecko, któremu przez pierwsze lata życia wszystko było wolno reaguje buntem, gdy zderzy się z sytuacją, że czegoś mu nie wolno³⁶. Dziecku, któremu wmówiono w dzieciństwie, że jest ostatecznym, autorytetem trudno jest później uznać inny autorytet (nauczyciela). Nauczyciele mogą więc mieć

³³ Gdyż jego wychowawcy (w pierwszym rzędzie rodzice) nie ośmielili się tego robić. Osobną kwestią jest pytanie dlaczego się nie ośmielili? Być może byli przekonani, że taki model wychowania jest słuszny, nie okalecza psychiki opresyjnymi wymaganiami itd., a może być też tak, że uwierzyli w to, że „takie czasy”, „takie trendy” i trzeba się dostosować. Na temat takiej postawy zob. na przykład R. Legutko, *Złośliwe demony*, dz. cyt. s. 79 – 81.

³⁴ Jako niepodlegające bezpośredniej decyzji wychowawców pominięte zostają więc działania społeczne i prawne zmierzające do dekonstrukcji autorytetów. Na ten temat zob. M. Mazurek, art. cyt., s. 250 – 252.

³⁵ Dlatego niniejsze rozważania abstrahują od bardzo poważnej kwestii jaką jest odrzucenie przez ojca, lub jego nieobecność skutkujące u dziecka trudnościami w akceptowaniu norm i autorytetów (Por. np. K. Biel, *Odrzucenie i wiktyimizacja w rodzinie i grupie rówieśniczej jako predykatory zachowań dewiacyjnych nieletnich dziewcząt*, w: J. Mólka, Łuszczak G.(red.), dz. cyt., s. 225). Odejście ojca z rodziny jest oczywiście wynikiem jego decyzji, ale zamierzonym celem tej decyzji raczej nie jest obniżanie własnego autorytetu.

większe pokusy uznania, że „takie czasy” i trzeba się dostosować – tzn. nawet nie próbować tworzyć hierarchicznej relacji wychowawczej, tylko z góry przyjąć, że młodzież nie uznaje autorytetów, więc zamiast „zawracać kijem Wisłę” lepiej przyspieszyć jej bieg – w tym przypadku przez utwierdzanie wychowanków w przekonaniu, że są ostateczną instancją, najwyższym autorytetem, a ich subiektywne przekonania i autonomiczne decyzje są wyznacznikiem prawdy, dobra i piękna.

Jeżeli przyjąć, że zjawisko kryzysu autorytetów jest faktem, to pozostaje przed nami pytanie czy procesy prowadzące do jego pojawienia się i pogłębiania są czymś nieodwracalnym? Wierząc, iż tak jest, uczynimy je nieodwracalnymi. Oczywiście próby zatrzymania, czy choćby osłabienia tych procesów wymagają od wychowawców pewnej odwagi³⁷ i determinacji – koniecznych do tego, żeby przeciwstawiać się obowiązującej modzie na niewychowywanie. Pierwszorzędne znaczenie ma przekonanie, że nawet w trudnej sytuacji wychowawczej nie jesteśmy bezbronni³⁸. Innymi słowy taka odwaga pójdzie pod prąd nigdy się nie pojawi, jeśli nie zanegujemy myślenia w kategoriach konieczności dziejowej. Drugim warunkiem podjęcia w ogóle prób odwrócenia jakiegoś procesu jest wyraźna aksjologia pozwalająca na określenie celów działalności pedagogicznej (czy szerzej społecznej) i ich wyraźnej hierarchizacji. Trzecim warunkiem jest roztropność – polegająca na umiejętnej diagnozie aktualnych uwarunkowań i dopasowaniu do nich metod pracy wychowawczej. Trzeba widzieć i rozumieć procesy społeczne wpływające na naszych wychowanków (po to żeby zrozumieć ich samych) i dopasowywać do nich metody pracy. Istnieje jednak zasadnicza różnica pomiędzy dopasowaniem metod pracy (stylu działania), a dopasowaniem się (w znaczeniu dostosowania pożądanego celu i uznawanych wartości do aktualnie modnych). Tą zasadniczą różnicę można też opisać jako dostosowanie taktyczne – polegające na tym, że bierze się pod uwagę aktualne uwarunkowania i dostosowuje sposób działania, żeby osiągnąć możliwie wiele z uznanych za słuszne celów; albo dopasowanie strategiczne – rozumiane jako cel sam w sobie. To drugie jest często związane z pragnieniem bycia „nowoczesnym” (albo „postępowym”)³⁹ za wszelką cenę i jest raczej zaprzeczeniem tradycyjnie pojmowanego wychowania.

³⁶ Oczywiście, taka sytuacja z natury nieprzyjemna rodzi zawsze negatywne reakcje dziecka. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że oswojenie się z przykrym faktem istnienia takich sytuacji przebiega znacznie łagodniej, jeśli ma miejsce we wczesnym dzieciństwie. Za takim stwierdzeniem przemawia kilka argumentów: psychika i osobowość są najbardziej plastyczne w pierwszych latach życia, na początku wszystkie sytuacje są dla dziecka nowe, przyjmuje je więc jako naturalnie oczywiste, a dodatkowo pewien (przyrodzony można by powiedzieć) autorytet rodziców jest wtedy najsilniejszy.

³⁷ Najprostszym przykładem takiej odwagi (której nie wszystkim wystarcza) jest powiedzenie dziecku, że ja wiem lepiej co jest dobre, albo że to ja decyduję co w tym momencie należy zrobić.

³⁸ Por. K. Meissner, *Czy jesteśmy bezbronni?* w: Rada Szkół Katolickich, *Kształtowaniu umysłu musi towarzyszyć formacja sumienia, rozwój życia moralnego, wdrażanie do życia społecznego, Materiały edukacyjne z XIX Forum Szkół Katolickich (Jasna Góra, 4-6 grudnia 2008)*, Warszawa 2009, s. 115.

³⁹ Na marginesie można dodać, że w pewnym sensie taka pokusa nowoczesności dla samej nowoczesności może (paradoksalnie) szczególnie dotyczyć przedstawicieli instytucji postrzeganych jako wybitnie konserwatywne: np. szkoły i Kościoła. Nowoczesność ich przedstawicieli, na tle reprezentowanego przez nich środowiska, może wyglądać szczególnie korzystnie.

3. Niektóre skutki kryzysu autorytetów – kultura niedojrzałości i pogarda dla ludzi starszych

Zjawisko kryzysu autorytetów ma bardzo rozległe konsekwencje wychowawcze, społeczne i kulturowe. Być może nawet wszystkich jeszcze nie znamy ani nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Tylko jeden z nich, bardzo doniosły, będzie przedmiotem omówienia. Jest nim kultura niedojrzałości (której jednym z przejawów jest kult młodości). Nasza kultura i nasze społeczeństwo ulegają infantylizacji⁴⁰, dorośli dziecinnieją, co przejawia się przyjmowaniem cech i postaw charakterystycznych dla dzieci takich jak: nastawienie na zabawę, reagowanie pod wpływem impulsu, niestabilność emocjonalna, nieodpowiedzialność, brak długotrwałych relacji, koncentracja na własnych potrzebach (to z kolei skutkuje niechęcią do trwałych związków)⁴¹. Prefiguratywne⁴² odwrócenie ról, w wyniku którego młode pokolenie stało się autorytetem, źródłem norm i wartości, oraz naśladowanych wzorów zachowania ma wiele przyczyn. Jedną z nich jest to, że w warunkach szybkich zmian technologicznych dzieci (z ich naturalną łatwością uczenia się nowych rzeczy i umiejętności) mają pewną przewagę nad dorosłymi⁴³. Patrząc szerzej świat, w którym żyjemy jest areną szybkich przemian (w niemal każdej dziedzinie)⁴⁴, w związku z czym cechy charakterystyczne dla ludzi starszych, takie jak bogate życiowe doświadczenie tracą na znaczeniu. Niewątpliwie świat mediów (szczególnie reklamy) propagujący kult młodości⁴⁵ odgrywa tu niebagatelną rolę. Podobnie upowszechniający się w naszej kulturze witalistyczny hedonizm⁴⁶ nie sprzyja dowartościowaniu ludzi starszych, u których dynamika życiowa z naturalnych przyczyn słabnie⁴⁷. Społeczno-kulturowe przyczyny infantylizacji kultury można byłoby wyliczać długo. Jest jednak jedna przyczyna, na którą warto zwrócić uwagę, dlatego że często zostaje pominięta w analizach, oraz dlatego, że ma charakter wychowawczy, a co za tym idzie jest bezpośrednio zależna od decyzji konkretnych jednostek, a przez to możliwa do zmiany mocą takiej decyzji. Mowa tu o rezygnacji wychowawców z pozycji (funkcji) autorytetu – przede wszystkim deontycznego⁴⁸. Rezygnacji, która może wytwarzać (albo przynajmniej wzmacniać)

⁴⁰ Por. F. M. Cataluccio, *Niedojrzałość. Choroba naszych czasów*, S. Kasprzyśki (tłum.), Kraków 2006.

⁴¹ Por. M. Bogunia-Borowska, *Dziecko w kulturze konsumpcyjnej – infantylizacja kultury jako konsekwencja narodzin podmiotu rynkowego*, w: A. Jawłowska, M. Kempny, *Konsumpcja – istotny wymiar globalizacji kulturowej*, Warszawa 2005, s. 159 – 177.

⁴² Określenie pochodzi z pracy M. Mead, *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, J. Holówka (tłum.), Warszawa, 2000.

⁴³ Por. M. Spitzer, dz. cyt.; A. Kępiński, *Rytm życia*, Kraków, 1994, s. 383 – 384.

⁴⁴ Por. np. J. Baudrillard, *Społeczeństwo konsumpcyjne jego mity i struktury*, S. Królak (tłum.) Warszawa 2006, s. 8; Bauman, *Konsumując życie*, w: A. Jawłowska, M. Kempny (red.), dz. cyt., s. 28 – 33; T. Leszniewski, *Moda i tożsamość. Dylematy współczesnego człowieka w świecie konsumpcji*, w: T. Szlendak, K. Pietrowicz, *Rozkoszna zaraza. O rządach mody i kulturze konsumpcji*, Wrocław 2007, s. 49.

⁴⁵ Por. D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, S. Amsterdamski (tłum.), Warszawa 1998, s. 103 – 105.

⁴⁶ Por. Tamże, s. 98.

⁴⁷ Por. A. Kępiński, dz. cyt., s. 385

⁴⁸ Biorąc pod uwagę trafne uwagi Lecha Witkowskiego, stwierdzającego że „autorytet wypada widzieć w relacji, której źródłem, dawcą czy nadawcą (...) jest podmiot a nie przedmiot uznania (L. Witkowski,

u wychowanków przekonanie, że są ostateczną instancją, najwyższym autorytetem. Najpierw w dziedzinie tego co jest dobre i słuszne dla mnie, ale później przekonanie to (nie bez biernego wsparcia starszych) rozszerza się na poczucie bycia wyrocznią tego co dobre i słuszne w niemal każdej dziedzinie⁴⁹.

Zakończenie

Podsumowując, należy stwierdzić, że infantylizacja kultury nie jest wynikiem jakiejś nieubłaganej dziejowej konieczności. To ludzie tworzą kulturę (a ona oczywiście wtórnie kształtuje ludzi)⁵⁰. Infantylizacja kultury wynika między innymi z tego, że jej uczestnicy i twórcy są coraz bardziej niedojrzali (choć dorośli), a to z kolei jest skutkiem między innymi tego, że wychowawcy, którzy powinni stymulować dojrzewanie wychowanków, wskazywać im drogę, stawiać mobilizujące do wysiłku wyzwania i wymagania często nie wypełniają, albo w ogóle nie podejmują tych zadań. Zamiast tradycyjnej roli drogowskazu przyjmują rolę partnera, czy wręcz kumpla – kogoś kto z założenia wie o życiu tyle samo⁵¹. Jak więc miałby wskazywać drogę? Skąd młodzi mają czerpać wzorce dojrzałości, gdy dorośli (a zwłaszcza wychowawcy) udają tak samo niedojrzałych? Zresztą czasem niestety nie muszą udawać.

Odwrócenie tradycyjnych ról autorytetu, nauczyciela, przewodnika po świecie skutkuje także swoistym przewartościowaniem (odwróceniem) w stosunkach społecz-

Wyzwania autorytetu... dz. cyt., s. 263), a przekonanie, że można zostać dla kogoś autorytetem w wyniku intencjonalnego działania jest nieporozumieniem owocującym niebezpiecznymi mistyfikacjami i manipulacjami (*Tamże*, s. 733 – 734); trzeba wyraźnie podkreślić, że uwagi o rezygnacji z własnego autorytetu dotyczą bardzo specyficznego jego rodzaju – autorytetu deontycznego. Jego specyfika polega przede wszystkim na tym, że pochodzi niejako z nadania – wynika z faktu bycia rodzicem, czy pełnienia funkcji nauczyciela (oczywiście jest że najlepiej gdy występuje razem z autorytetem osobowym płynącym z uznania wychowanka). Uwagi o rezygnacji z autorytetu deontycznego dotyczą sytuacji, w której pełniący daną funkcję (wychowawca) uznaje, że nie powinien/ nie ma prawa samodzielnie decydować o żadnych sprawach, ustalać określone normy czy zasady (nawet w odniesieniu do wychowanków będących małymi dziećmi). Ujmując rzecz najprościej mowa tu o sytuacji, w której wychowawca nie ma odwagi powiedzieć: ja wiem lepiej (bo jestem rodzicem/ nauczycielem), albo: to ja powinienem podjąć tą decyzję. Osobną kwestią jest to, na ile taka postawa może wtórnie wpływać na gotowość wychowanków do obdarzania swoich wychowawców autorytetem. Na pewno zmniejsza prawdopodobieństwo doświadczenia (o którym była mowa powyżej) dobrych skutków zaufania i posłuszeństwa wobec kogoś.

⁴⁹ Jednym z wielu, ale charakterystycznym przykładem takiego myślenia jest uznawanie w dyskursie politycznym preferencji wyborczych młodych ludzi jako szczególnie wartościowych, słusznych i uzasadnionych. To, że młodzi (najlepiej jeszcze wykształceni z wielkich ośrodków) preferują jakąś partię czy konkretne rozwiązanie jest przedstawiane tak, jakby samo w sobie było uzasadnieniem tego, że jest to wybór słuszny. Starsi uczestnicy dyskursu zdają się takie rozumowanie przyjmować na zasadzie jakiejś oczywistości.

⁵⁰ Por. P. Sztompka, dz. cyt., s. 175 – 177, 633.

⁵¹ W opisywanym tu wypaczonym ujęciu partnerzy są przecież równi – nie tylko w godności, ale także pod względem wiedzy. Z jednej strony deformacją idei autorytetu jest udawanie doskonałości, nieomyślności i nieskazitelności – udawanie, że wie się wszystko (por. L. Witkowski, *Historie autorytetu...* dz. cyt., s. 710 – 711, 720 – 721), ale podobną (choć o przeciwnym wektorze) jest przekonanie wychowawcy (lub udawanie), że z założenia nie wie niczego lepiej niż wychowanek.

nych, zwłaszcza w traktowaniu najstarszych. Otaczające ich dawniej: szacunek, cześć i podziw zastępuje coraz częściej pogarda. Wpływa ona z tego, że ludzie starsi, schorowani, bezproduktywni (w sensie finansowo-użytecznym) zbyt daleko odstają od ideałów naszego konsumpcyjnego społeczeństwa ceniącego przede wszystkim: przyjemność, młodość, urodę, wygodę i dobrobyt. Marginalizacja osób starszych jest logiczną konsekwencją hedonistycznej aksjologii społeczeństwa konsumpcyjnego. Człowiek w podeszłym wieku jest zaprzeczeniem jej ideału – młodego, sprawnego fizycznie, bezrefleksyjnego konsumenta. Dodatkowo człowiek w podeszłym wieku nie zarabia pieniędzy – nie generuje dochodów (nie może pracować), ale koszty (wymaga opieki) – a to w kulturze gdzie „pieniądz jest miarą wszechrzeczy” jest już zbrodnią. Proces marginalizacji ludzi starszych ułatwia fakt, że coraz liczniejsi przedstawiciele młodego pokolenia nie mieli nigdy (albo prawie nigdy) takiego doświadczenia, że oczekuje się od nich szacunku, specjalnego uznania dla kogoś dlatego, że jest starszy. W dzieciństwie nigdy nie usłyszeli od rodzica czy nauczyciela: „ja wiem lepiej bo jestem od Ciebie starszy”, albo „ja o tym zadecyduję bo jestem starszy”. Brak takich doświadczeń w dzieciństwie utrudnia patrzenie na ludzi w podeszłym wieku (którzy niczym nie są w stanie zaimponować) z należnym im szacunkiem. Zresztą jakim prawem można w ogóle mówić o tym, że komuś należy jest szczególny szacunek? Przecież jesteśmy równi, a każdy ma to na co zasłużył (czy raczej co sobie wywalczył w rywalizacji). Starszy i niezdarni wypadają z gry. Spychanie ich na margines jest logiczną konsekwencją naszych wartości i naszej wizji świata. W bajkowo-reklamowym świecie, w raj na ziemi, tam, gdzie nic nie jest niemożliwe „powinno ich nie być” z ich cierpieniem i niedołążnością. Przypominają nam, że istnieją choroby, śmierć, przemijanie. Reprezentują wartości (duchowe), które w najlepszym wypadku lekceważymy. Nie są nam potrzebni (i dajemy im to odczuć) z ich doświadczeniem, życiową mądrością, z której w naszej prefiguratywnej kulturze nie zamierzamy korzystać, ani nawet jej poznawać, gdyż naszym wzorem, punktem odniesienia i autorytetem jest właśnie ten kto ma mniejsze doświadczenie życiowe. Nie można jednak powiedzieć, że my młodzi jesteśmy bezduszni czy niewrażliwi i wcale nie interesujemy się starszami. Proponujemy im przecież „dobrą śmierć”. Na razie tylko proponujemy. ■

BIBLIOGRAFIA:

- Albrow M., *Globalizacja: teoretyczne aspekty zmian*, K. Gilarek (tłum.), w: P. Sztompka, M. Kucia (red.) *Socjologia. Lektury*, Kraków 2005, s. 679 – 696.
- Aronson E., *Człowiek istota społeczna*, J. Radzicki (tłum.), Warszawa 2002.
- Baudrillard J., *Spółczesność konsumpcyjnego mity i struktury*, S. Królak (tłum.) Warszawa 2006.
- Bauman Z., *konsumując życie*, w: A. Jawłowska, M. Kempny, *Konsumpcja – istotny wymiar globalizacji kulturowej*, Warszawa 2005, s. 18- 36.
- Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, S. Amsterdamski (tłum.), Warszawa 1998.

- Biel K., *Odrzucenie i wiktymizacja w rodzinie i grupie rówieśniczej jako predykatory zachowań dewiacyjnych nieletnich dziewcząt*, w: J. Mólka, G. Łuszczak (red.), *Docere et educare: książka dedykowana Księdzu Profesorowi Władysławowi Kubikowi SJ z okazji 50. rocznicy kapłaństwa oraz 60. rocznicy życia zakonnego*, Kraków 2008, s. 221 – 233.
- Bogunia-Borowska M., *Dziecko w kulturze konsumpcyjnej – infantylizacja kultury jako konsekwencja narodzin podmiotu rynkowego*, w: A. Jawłowska, M. Kempny, *Konsumpcja – istotny wymiar globalizacji kulturowej*, Warszawa 2005, s. 157 – 183.
- Cataluccio F. M., *Niedojrzałość. Choroba naszych czasów*, S. Kasprzysiak (tłum.), Kraków 2006.
- Dziewiecki M., *Seksualność – błogosławieństwo czy przekleństwo?*, Kraków, 2004.
- Giddens A., *Socjologia*, A. Sulżycka (tłum.), Warszawa 2006.
- Giddens A., *The Constitution of Society*, Cambridge 1984.
- Grzelak Sz., *Profilaktyka ryzykownych zachowań seksualnych młodzieży. Aktualny stan badań na świecie i w Polsce*, Kraków 2009.
- Kaldor M., *Globalizacja, państwo a wojna*, K. Gilarek (tłum.), w: P. Sztompka, M. Kucia (red.) *Socjologia. Lektury*, Kraków 2005, s. 715 – 726.
- Kaliszewska M., *Zaniedbane kompetencje czytelnicze studentów pedagogiki. Zarys problemu*, w: I. Nowakowska-Kempna (red.) *Uniwersalne wartości kultury w edukacji i terapii*, Kraków 2012, s. 333- 355.
- Kępiński A., *Rytm życia*, Kraków, 1994.
- Legutko R., *Raj przywrócony*, Kraków, 2005.
- Legutko R., *Triumf człowieka pospolitego*, Poznań 2012.
- Legutko R., *Złośliwe demony*, Kraków 1999.
- Lepa A., *Pedagogia mediasfery*, „Paedagogia Christiana”, 2012 nr 2/30, s. 215 – 224.
- Leszniewski T., *Moda i tożsamość. Dylematy współczesnego człowieka w świecie konsumpcji*, w: Szlendak T., Pietrowicz K., *Rozkoszna zaraza. O rządach mody i kulturze konsumpcji*, Wrocław 2007, s. 49 – 61.
- Marek Z., *Religia pomoc czy zagrożenie dla edukacji?*, Kraków 2014.
- Mazurek M., *Kryzys autorytetów a społeczeństwo konsumpcyjne*, w: J. Zimny (red.) *Autorytet: wczoraj dziś i jutro*, Stalowa Wola 2014, s. 245 – 261.
- Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, J. Hołówka (tłum.), Warszawa, 2000.
- Meissner K., *Czy jesteśmy bezbronni?* w: Rada Szkół Katolickich, *Kształtowaniu umysłu musi towarzyszyć formacja sumienia, rozwój życia moralnego, wdrażanie do życia społecznego, Materiały edukacyjne z XIX Forum Szkół Katolickich (Jasna Góra, 4-6 grudnia 2008)*, Warszawa 2009, s. 115 – 127.

- Mółka J., *Pedagog troszczący się o godny rozwój i wychowanie młodzieży*, w: Tenże, Łuszczak G. (red.), *Docere et educare: książka dedykowana Księdzu Profesorowi Władysławowi Kubikowi SJ z okazji 50. rocznicy kapłaństwa oraz 60. rocznicy życia zakonnego*, Kraków 2008, s. 189 – 208.
- Mówić jak to łatwo powiedzieć. Z dr Barbarą Smolińską, psychoterapeutką, rozmawia Magda Rodak, w: „Dziecko” listopad 2005, nr 11, s. 68 – 69.
- Neill A. S., *Nowa Summerhill*, A. Lamb (red.), M. Duch (tłum.), Poznań 1994.
- Smolińska B., *Wychowanie. Psycholog odpowiada*, w: „Dziecko” lipiec 2007, nr 7, s. 68.
- Spitzer M., *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*, A. Lipiński (tłum.), Słupsk 2013.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków, 2012.
- Śnieżyński M., *Nauczanie wychowujące*, Kraków 1995.
- Urry J., „*Spółczeństwa*” i wymiar globalny, K. Gilarek (tłum.), w: P. Sztompka, M. Kucia (red.) *Socjologia. Lektury*, Kraków 2005, s. 697 – 707.
- Wiśniewski Ł., *Rzeczy nasz pospolite, czyli co nas trzyma razem. O źródłach porządku społecznego w społeczeństwie mody*, w: T. Szlendak, K. Pietrowicz, *Rozkoszna zaraza. O rządach mody i kulturze konsumpcji*, Wrocław 2007, s. 39 – 48.
- Witkowski L., *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*, Kraków, 2011.
- Witkowski L., *wyzwania autorytetu w praktyce społecznej i kulturze symbolicznej (przechadzki krytyczne w poszukiwaniu dyskursu dla teorii)*, Poświęcie: Dudzikowa M., Kowalik S. Z., Kwieciński Z., Śliwerski B., Kraków, 2009.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001.

O AUTORZE:

mgr Mateusz Mazurek, ur. w 1983 r., teolog, absolwent Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, doktorant Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, katecheta w Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego w Wieliczce.

Kontakt: mateusz.mazurek83@o2.pl

Jan Czechowski, Akademia Wychowania Fizycznego im. B. Czecha w Krakowie

Rola autorytetu i dialogu w sporcie

Role of the authority and the dialogue in sport

STRESZCZENIE:

ARTYKUŁ STANOWI PREZENTACJĘ WYNIKÓW BADAŃ PRZEPROWADZONYCH METODĄ SONDAŻU DIAGNOSTYCZNEGO, GDZIE POSTAWIONO NAUCZYCIELOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO, SPORTOWCOM, PRACOWNIKOM NAUKOWO-DYDAKTYCZNYM UCZELNI SPORTOWYCH, TRENEROM I SZKOLENIOWCOM ORAZ STUDENTOM KIERUNKÓW SPORTOWYCH I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO NASTĘPUJĄCE PYTANIA: JAKA JEST TWOIM ZDANIEM ROLA AUTORYTETU W ŚRODOWISKU SPORTOWYM? ORAZ JAKIE ROZMOWY NAJCZĘŚCIEJ OBECNE SĄ W ŚRODOWISKACH SPORTOWYCH? SZCZEGÓLNIE INTERESOWAĆ NAS TU BĘDĄ ROZMOWY, JAKIE OBSERWUJE SIĘ W ŚWIECIE SPORTOWYM, A KTÓRE MAJĄ ISTOTNY WPLYW WYCHOWAWCZY I KULTUROTWÓRCZY. ODPOWIEDNIO ZINTERPRETOWANE WYPOWIEDZI OSÓB BADANYCH POZWALAJĄ SPOJRZEĆ NA SPORT W PERSPEKTYWIE AUTORYTETU, DIALOGU I WARTOŚCI WAŻNYCH DLA ROZWOJU KAŻDEGO CZŁOWIEKA. NA KAŻDE Z PYTAŃ ODPOWIEDZIAŁO 180 OSÓB, A ZATEM ZGROMADZONYCH WYPOWIEDZI Z INTERESUJĄCEGO NAS ZAKRESU ZOSTAŁO ZANALIZOWANYCH W NINIEJSZYM TEKŚCIE 360. SPORT PRZEDSTAWIONY ZOSTAŁ W ARTYKULE JAKO RZECZYWISTOŚĆ SPOŁECZNA, W KTÓREJ RELACJE INTERPERSONALNE DOKONUJĄ SIĘ DZIĘKI SŁOWU. OPIERA SIĘ ON NA TAKICH FORMACH KONTAKTU OSÓB, JAK DIALOG, ROZMOWA ORAZ ODDZIAŁYWANIE AUTORYTETU. WIELE WARTOŚCI NATURY PEDAGOGICZNEJ, TJ. WYCHOWAWCZEJ, MOŻLIWE SĄ DO PRZEKAZANIA I REALIZOWANIA JEDYNIE W OPARCIU O PRZEKAZ SŁOWNY CZY PRZYKŁAD, KTÓRY ZAWSZE SKUTECZNIE POCIĄGA KU DZIAŁANIU.

SŁOWA KLUCZOWE:

SPORT, AUTORYTET, DIALOG, PRZYKŁAD OSOBISTY, SKUTECZNA KOMUNIKACJA OSÓB

ABSTRACT:

THE ARTICLE CONTAINS CONDUCTED FINDINGS WITH METHOD OF CONDUCTING A SURVEY, HOLDING TALKS AND THE INTERVIEW, WHERE THEY PUT FOR GAME TEACHERS, FOR ATHLETES, FOR EMPLOYEES SCIENTIFIC OF SPORTS COLLEGES, FOR COACHES AND INSTRUCTORS AND STUDENTS OF SPORTS DIRECTIONS AND THE PHYSICAL EDUCATION OF THE QUESTION FOLLOWING: WHAT ROLE OF THE AUTHORITY AND THE EXAMPLE IN THE SPORTS ENVIRONMENT IS YOUR SENTENCE? AND WHAT CONVERSATIONS ARE MOST OFTEN CURRENT IN SPORTS CIRCLES? APPROPRIATELY STATEMENTS EXCOMMENTED ON OF EXAMINED PERSONS LET LOOK AT SPORT IN THE PERSPECTIVE OF THE AUTHORITY, THE DIALOGUE AND THE VALUES IMPORTANT FOR THE DEVELOPMENT OF EVERY MAN. 180 PERSONS ANSWERED EVERY OF QUESTIONS, THAT IS OF GATHERED STATEMENTS FROM THE SCOPE IT BEING INTERESTED IN US IS IN PRESENT TEXT 360. SPORT IS DESCRIBED HERE AS THE SOCIAL REALITY, IN WHICH THE INTERPERSONAL RELATIONSHIP IS TAKING PLACE THANKS CURRENT HERE FOR WORD. HE IS RELYING ON SUCH FORMS OF THE CONTACT OF PERSONS, LIKE THE DIALOGUE, THE CONVERSATION AND THE INFLUENCE OF THE AUTHORITY.

KEYWORDS:

ETHICAL IDENTITY, CATHOLIC SOCIAL TEACHING, HUMAN NATURE, EMOTIVISM, POST-MODERNITY, NEGATION OF IDENTITY

Sport jest wciąż rozwijającym się i popularnym zjawiskiem społecznym, ukierunkowanym na realizowanie dobra wspólnego. Jego zasięg obejmuje ludzi różnej kultury, narodowości, historii, religii. Aktywność sportowa systematycznie podejmowana jest uniwersalną dziedziną życia społecznego. Odwołuje się ona bowiem do ogólnoludzkich wartości, zasad i postaw. Sport, będąc fenomenem cywilizacyjnym, oddziałuje na życie społeczne i wnosi ważne z punktu widzenia moralnego wartości i wzorce zachowań. Istotnym jest jak najlepsze poznanie fenomenu sportu, który kształtuje nie tylko tężyznę fizyczną człowieka, ale także formuje jego charakter i uczy budować oraz pielęgnować dobre relacje z innymi. Ujęty w temacie dialog i autorytet w kontekście obecnej w sporcie komunikacji jest niezbędnym czynnikiem prawidłowego porozumienia osób należących do szeroko pojętego środowiska sportowego. Zaistnienie prawdziwego dialogu, jak i bycie autorytetem dla innych jest trudną, aczkolwiek możliwą do osiągnięcia formą komunikacji i budowania dobrych relacji między osobami. Prawidłowe dialogowanie czy bycie przykładem prawego zachowania i godnego życia przyczynić się może do uzyskania lepszych efektów w pracy wychowawczej. Zarówno rodzic, jak i trener, wychowawca i nauczyciel są osobami, które w kontakcie z dziećmi i młodzieżą realizują przede wszystkim plan wyrażający dojrzałą troskę o pełny rozwój powierzonych ich opiece osób. Szkolenie sportowe nie jest wolne od tego obowiązku. Trenowanie dzieci, młodzieży i dorosłych wpisuje się na listę działań wychowawczych, gdzie liczy się przede wszystkim dobro rozwojowe człowieka. Należy zatem z całą uwagą dokonywać analizy wychowawczych czynności obecnych w sporcie, aby ten proces faktycznie służył jak najlepszemu, tj. pełnemu rozwojowi człowieka.

Wiele wartości, które w pedagogice traktowane są jako cele i zadania, możliwe są do przekazania i realizowania właśnie w oparciu o przekaz słowny czy przykład, który ze względu na swą atrakcyjność i sugestywność oddziaływania zawsze skutecznie pociąga ku działaniu. Celem podjętych badań stało się lepsze poznanie wychowawczego aspektu sportu i roli, jaką odgrywa obecność prawdziwego dialogu w środowisku sportowym i aby go zrealizować przeprowadzono w oparciu o kwestionariusz rozmowy, wywiady i ankiety do tego badania. Problem główny przeprowadzonych badań sprowadzić można do dwóch podstawowych pytań. Są nimi: *Jaka jest Twoim zdaniem rola autorytetu i przykładu w środowisku sportowym?* oraz *Jakie rozmowy najczęściej obecne są w środowiskach sportowych?* Poprzez "formy rozmów" rozumieć tu będziemy różnego rodzaju charakter obecnych w świecie sportowym rozmów. Różnić się będą one ze względu na tematykę, kontekst czy sposób rozmawiania. Metoda badawcza: wykorzystano w badaniu metodę sondażu diagnostycznego. Należy ona do grupy jakościowych metod badawczych, które umożliwiają ogląd zjawiska z różnej perspektywy. Na drodze ankietowania, prowadzenia rozmowy i wywiadu uzyskano od respondentów odpowiedzi dotyczące ważnych zagadnień z zarysowanej problematyki. Skonstruowano kwestionariusz rozmowy, wywiadu i ankiety, gdzie pytania pozwoliły uzyskać od badanych wiedzę potrzebną do przedstawienia wniosków końcowych. Osoby badane i miejsce przeprowadzonych badań: łącznie od grup respondentów (180 osób) uzyskano na postawione pytania 360 odpowiedzi na temat wychowawczego aspektu sportu i obecnego w środowisku sportowym dialogu. Grupy badawcze to:

- trenerzy i szkoleniowcy (40 osób badanych; mężczyźni; wiek: 28-45 lat; kompetencje: trener klasy mistrzowskiej; teren badań: „Unia Tarnów”, „Ceramika Opoczno”, „ŁKS Łomża”, „ATP Tenis”, „Resovia Rzeszów”, „Cracovia 1906-Klub Lekkoatletyczny”, „Miejski Klub Tenisowy Stalowa Wola”, „KS STAR”, „RC Gorce-rugby”, „Górnik Zabrze”, „Czuwaj Przemyśl”, „Hutnik Kraków”, „Dystans” - Krakowski Klub Biegacza, „Sandecja” KS, „WKS Wawel”, „PTG Sokół”, Klub Piłkarski „Kłos”, „KS Zakopane”, „Glinik Gorlice”, „KS Tymbark”, „KS Dalin”, „MKS Jordan Kraków”, „MKS Łańcut”, „KS Pcim”);
- studenci uczelni sportowych (40 osób badanych-28 mężczyzn, 12 kobiet; studenci kierunków: wychowanie fizyczne i sport - I i III rok; miejsce badań: AWF w Krakowie);
- nauczyciele wychowania fizycznego (30 osób badanych, dyplomowani nauczyciele wf z okręgu krakowskiego);
- sportowcy (40 osób; średnia wieku to 23 lata; uprawiane dyscypliny: piłka nożna, tenis ziemny, lekkoatletyka, piłka siatkowa, kolarstwo i pływanie);
- wykładowcy akademii wychowania fizycznego (30 osób badanych; miejsce badań: Akademia Wychowania Fizycznego im. B. Czecha w Krakowie).

Otrzymane od respondentów odpowiedzi poszerzają optykę spojrzenia i rozeznanie w obecnych w świecie sportowym autorytetach i sposobach prowadzenia rozmów przez sportowców, trenerów, nauczycieli, wychowawców zajęć sportowych, młodych adeptów sportu. Wszystkie opinie i poglądy zebrane na drodze badań stanowią materiał badawczy i umożliwiają analizę tego materiału w sposób reprezentatywny oraz przedstawienie konstruktywnych wniosków i tez z zakresu podjętej problematyki.

1. Teorie związane z zagadnieniem dialogu i autorytetu

Dialog i autorytet – fenomeny życia społecznego – opisywane są przez autorów z różnych dziedzin naukowych. Poglądy dotyczące wspomnianych zagadnień, zawarte w literaturze z tego zakresu, poszerzają nasze spojrzenie na tak ważne z punktu widzenia budowania między osobami relacji. Zbudowanie moralnego autorytetu olimpizmu według jednego z współczesnych filozofów sportu Józefa Lipca musi wyrastać z klarowności idei, spójności programu i czystości reguł oraz zestrojenia tych cech w osobistym prestiżu przywódców olimpizmu¹. Owo zestrojenie w/w cech jest zadaniem niełatwym. Z jednej bowiem strony jednoznaczne określenie idei samo w sobie nastrocza trudności. Każdy bowiem ma swoje własne poglądy i ideały, które uważa za najważniejsze, stąd wielość i różnorodność idei. Wybór podstawowych i powszechnie cenionych może okazać się problematyczny. Podobnie spójność programu nie jest prosta do osiągnięcia w obliczu wielu propozycji, argumentów, krytyki co do zagadnienia drogi sportowca ku mistrzostwu. Także czystość reguł w świecie pełnym oszustw, matactw, korupcji, niedozwolonego dopingu, komercji czy chęci szybkiego i łatwego zysku jest lekceważona i nieprzestrzegana.

¹ J. Lipiec, *Kalokagatia*, PWN, Warszawa 1988, s. 19.

Autorytet jako element pracy pedagogicznej w dużym stopniu decyduje w opinii innego z autorów: Ryszarda Żukowskiego o możliwości oddziaływania na wychowanka w procesie realizacji planów szkoleniowo-sportowych. Cechy charakteryzujące osobowość trenera, a mające znaczenie w jego pracy z zawodnikami, to m. in. poczucie sprawiedliwości, pracowitość, umiejętność nauczania swojej dyscypliny, duży zasób wiedzy fachowej. Osiąganie autorytetu trenerzy uzależniają w największym stopniu od swoich właściwości osobowościowych; prezentowanej postawy dydaktycznej i wychowawczej; zdolności organizacyjnych i własnych wyników sportowych². Podobnie Roman Kaniuk, opisując trenera w opinii badanych uczniów akcentuje, iż uczeń oczekuje akceptacji dla swojej osoby – takiej, jaka ona jest. Aby osiągnąć wymagany poziom sportowy, nauczyciel-trener musi ową samoakceptację osoby naruszyć. Osiągany przez wychowanków perfekcjonizm wychowanków jest wartością, z której trener jest rozliczany. W tak ujętej sytuacji doniosłą rolę może odegrać autorytet nauczyciela, za którym stoi jego własna specjalistyczna doskonałość, umiejętność pogodzenia odczuwanych przez ucznia aktualnych niedogodności, czy nawet strat z przewidywanymi w przyszłości zyskami³.

Zgodnie z przesłaniem edukacji humanistycznej autorstwa Arthura Bruhlmeiera autorytet ma jeszcze inny związek, mianowicie jest tu powiązanie z rozwojem sił serca. Dzięki niemu winny zostać rozwinięte: zdolność odczuwania, zaufanie, odwaga, gotowość do poświęceń, poczucie sprawiedliwości, wdzięczności, poczucia wspólnoty, wiara religijna, miłość itp. Owe cnoty rozwijają się jedynie przez ich użycie, np. zaufanie, gdy się ufa, miłość, gdy się kocha, a empatia, gdy się wczuwa w innych. Środki, którymi posługuje się prawdziwy autorytet, aby osiągnąć w dziecku samoukształtowanie wewnętrzne człowieka, to: sama obecność wychowawcy; zaangażowana rozmowa, by rzeczowo ostrzec przed jakimś niebezpieczeństwem (nie grozić), lub jasne objawienie woli, gdzie ma miejsce zarządzanie lub zakazywanie. Odpowiadając na pytanie, jak rozwija się autorytet, Bruhlmeier wskazuje na:

- konieczność pracy nad sobą, której nie musi się ukrywać przed dziećmi, wychowankami;
- przyznawanie się do swoich słabości;
- stawianie się krytycznymi wobec naszego dążenia do władzy;
- rozwijanie w sobie wewnętrznych predyspozycji, które pozwalają na stopniowe rezygnowanie z użycia władzy fizycznej i psychicznej;
- wzmacnianie naszego stosunku do dzieci przez zaufanie, miłość i akceptację⁴.

Wobec powyższego należy stwierdzić, iż autorytet wzrasta jedynie dzięki pozytywnym międzyludzkim stosunkom, a te:

- są przede wszystkim warunkiem dobrego rozwoju dziecka;
- zapewniają również wychowawcy możliwość pracy nad własnym rozwojem;
- są drogą do zbudowania własnego autorytetu;

² R. Żukowski, *Zawód i praca trenera*, „Spar”, Warszawa 1999, s. 70 i n.

³ R. Kaniuk, *Sport, szkoła sportowa – oczekiwania i rzeczywistość*, Wyd. AWF, Warszawa 1995, s. 53 i n.

⁴ A. Bruhlmeier, *Edukacja humanistyczna*, Impuls, Kraków 1993, s. 61-64.

- przyczyniają się do powstania klimatu, w którym znika pokusa zastosowania destrukcyjnej władzy fizycznej i psychicznej.
- Zachowania zaś podsycające pozytywny stosunek do dzieci to:
- wysłuchiwanie ich i poświęcanie im czasu;
- dostrzeganie postępów i dobrych chęci;
- okazywanie zainteresowania dla ich działań;
- okazanie zrozumienia oraz wspieranie w razie niepowodzeń;
- zezwolenie dzieciom (z umiarem) na uczestniczenie we własnych problemach;
- zabawa z dziećmi.

Być autorytetem w kontekście formowanej komunikacji międzyludzkiej jest przeciwieństwem bycia autorytatywnym, gdyż im większy jest autorytet wychowawcy, tym mniej musi być on autorytatywny i odwrotnie. Żaden człowiek nie jest doskonały i dlatego, kto ma świadomość swoich ciemnych stron i uporczywie nad nimi pracuje, może wówczas zbudować swój autorytet. Wymagane są tu: szczerość, otwartość, chęć rozwoju. A zatem, gdy chcę, by zmieniło się moje dziecko, sam muszę się zmienić⁵. Każda – w tym ujęciu – krystalizująca się osobowość, jak podaje inny z autorów: Janusz Homplewicz, potrzebuje przykładu, wzorca, oparcia się i podniety ku własnemu doskonaleniu. Wychowawca musi poradzić sobie z antynomią: wolności i godności jednostki. Autorytet bowiem nie ma nic wspólnego z przymusem, nadrzędnością, zniewalaniem, ograniczaniem wolności i czyjejs godności. Prawdziwy autorytet rozpoczyna się od tego, gdy wychowawca, przełamując bariery obcości, czyjegoś zamknięcia i nieufności, potrafi przejść te mury, podejść pod nie i otworzyć się, najpierw samemu dać się poznać wychowankowi. A to wymaga otwarcia się już na początku na każdą, czyjąś rzeczywistość i prawdę, na czyjeś błędzenie, nieświadomość i zaniedbanie, czyli osobowość, by przyjąć ją w zrozumieniu i serdeczności. Owa kontaktowość staje się osobowymi stosunkami zaufania i autorytetu, a więc narzędziem, drogą obliczoną na przekaz wychowawczych wartości i na rozwój czyjejs osobowości – osobowości sportowca⁶.

Uzasadnienie natomiast obecności podejścia moralnego w komunikacji społecznej w pracy *Homo Communicus* przedstawiono następująco:

- walory moralne komunikacji społecznej są wyznacznikiem ludzkich właściwości, głównie podmiotowości i indywidualności człowieka, co stanowi o uniwersum osobowościowym;
- istnienie komunikacji społecznej jako nauki uzasadnia człowiek w sensie rozumienia siebie i innych;
- procesami komunikacji społecznej rządzą prawidłowości, które pozwalają przewidywać zachowania i mają wpływ na postawy jednostki i grupy;
- autentyczność i urzeczywistnianie potencjału człowieka tkwi w każdym człowieku, a także budowanie właściwych stosunków międzyludzkich to atrybucje, które są egzemplifikowane zwłaszcza w procesie wychowania.

⁵ Tamże, s. 65 i n.

⁶ J. Homplewicz, *Etyka pedagogiczna*, WSP Rzeszów 1996, s. 212 i n.

Stwierdzenia te, jak zostało podkreślone, pomagają uświadomić ogromną rolę komunikacji i dialogu społecznego w twórczej edukacji młodego pokolenia. W nieustannie zachodzącym procesie dialogu i komunikacji ludzie inicjują, podtrzymują i zmieniają swoje stosunki interpersonalne, definiują swoją sytuację społeczną, role i zadania, kształtują swoją osobowość oraz wywierają wpływ na innych – jednym słowem formują się poprzez komunikację. Procesy komunikacyjne są bowiem tą przestrzenią dla doświadczeń jednostkowych, które leżą u podstaw kształtowania własnej tożsamości, pozwalając nabywać umiejętności prowadzenia swobodnego monologu, dyskursu, dialogu, czy zwykłej rozmowy⁷.

Kształtowanie sportowca nie może więc odbywać się inną drogą, jak tylko poprzez komunikację i dialog. Tylko dzięki tym procesom zawodnik jest w stanie formować swoją tożsamość i rozwijać osobowość.

Sam dialog jako konstytutywny element komunikacji interpersonalnej maksymalizuje, zdaniem Johna Stewarta, występowanie tego, co osobiste, gdyż osoby różnią się od innych bytów na pięć szczególnych sposobów:

1. Każda osoba jest wyjątkowa i stanowi niewymienną część sytuacji komunikacyjnej.
2. Osoba to coś więcej, niż kombinacja mierzalnych elementów; niemierzalne to: uczucia, emocje lub duch.
3. Osoby mogą wybierać, na przykład odpowiadać, zamiast reagować (nasza przyszłość nigdy nie jest całkowicie zdeterminowana przez naszą przeszłość).
4. Osoby są refleksyjne – jesteśmy świadomi otoczenia, jak i swojej własnej świadomości.
5. Osoby są adresowalne, czyli można mówić do nas i z nami, a nie tylko o nas i możemy to odwzajemniać⁸.

Dialog między osobami, komunikacja jest – pozostając w zgodzie z powyższą treścią – rodzajem kontaktu, który wydarza się pomiędzy ludźmi, a nie jest czymś, co jedna osoba czyni drugiej. Komunikacja nie tyle jest akcją, którą jedna osoba czyni drugiej (prezentacja komunikatu), co interakcją, czyli zawiera reakcję i odpowiedź. Aby efektywnie komunikować się ze swymi podopiecznymi w pracy dydaktyczno-wychowawczej, konieczne jest zastosowanie pewnych oczywistości:

1. Otwartość i troska zwiększają możliwości efektywnej pracy pedagogicznej.
2. Owocne dyskusje wymagają prawdziwych spotkań i wzajemności.
3. Skromne wymagania dają lepsze rezultaty, zwłaszcza jeśli chodzi o objętość zadanego materiału.
4. Cierpliwość nauczyciela sprzyja uczeniu się jego wychowanków.
5. Wiara (np. w potencjał uczniów i konieczność zaangażowania zawodowego) jest najistotniejszym składnikiem dobrego nauczania⁹.

⁷ W. Kojs, (red.), *Homo Communicus*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000, s. 25-27.

⁸ J. Stewart, *Mosty zamiast murów*, PWN, Warszawa 2000, s. 44.

⁹ Tamże, s. 595-600.

Bezspornie można stwierdzić, iż dialog jest w sporcie elementem bardzo istotnym i dlatego jednym z największych problemów współczesnego sportu jest w przekonaniu Zygmunta Czaji¹⁰ nieumiejętność porozumienia się między sportowcami, trenerami, działaczami i kibicami. Przyczyny owego braku dialogu to obcość, agresja, uprzedzenia, upolitycznienie sportu. Konieczna jest tu pewna postawa dialogowa, która wymaga wzajemnego uznania godności, wolności i praw ludzkich w klimacie szacunku. Przykładem może być tu osoba trenera, który spotyka się ze swymi podopiecznymi, jest wśród nich, co umożliwia wzajemne poznanie się, obserwacje i potrzebne do zbudowania dobrych relacji refleksje.

Dialog, komunikacja międzyludzka, jest wymagającą i trudną formą kontaktu człowieka z człowiekiem. Jest to forma skomplikowana dlatego, że polega na spotykaniu się człowieka już nie z samym sobą, ale z kimś innym, kto ma nieco albo zupełnie odmienną historię życia, doświadczenia, odmienne sposoby interpretowania siebie i świata, inne potrzeby i aspiracje, inne trudności, szanse, nadzieje i lęki. Trudną jawi się zwłaszcza komunikacja wychowawcza, która jest takim sposobem kontaktowania się i rozmawiania z drugim człowiekiem, który sprawia, że ktoś dotąd bezradny i nieświadomy siebie staje się stopniowo kimś mądrym i dobrym, kimś, kto ma szerokie horyzonty intelektualne i moralne, kto też odkrywa, że najpełniej realizuje samego siebie wtedy, gdy staje się bezinteresownym darem dla innych i gdy zapomina o sobie. Nie należy skupiać się na poprawności technicznej w kontakcie z młodymi, ale na aspekcie treściowym komunikacji wychowawczej i budowaniu więzi. Prawdziwa rozmowa wychowawcza jest spotkaniem osób w celu wzajemnego wpływania na głębie intelektualną, emocjonalną, moralną, duchową, religijną, społeczną.

Najczęstsze powody, dla których podwładni ulegają wpływom kierowniczym mistrza, są następujące:

- Jest przełożonym i trzeba go słuchać.
- Może nagrodzić.
- Może ukarać.
- Jest dobrym fachowcem, specjalistą.
- Jest lubiany przez podwładnych¹¹.

Komunikacja tak traktowana stanowi rodzaj perswazji, która polega na wykorzystaniu komunikacji do wzmacniania, zmieniania lub modyfikowania postaw, wartości, przekonań i działań słuchaczy – dotyczy swoistego wpływania na innych w celu osiągnięcia własnych celów. Może ona także służyć tworzeniu społeczności poprzez koordynowanie naszych działań z innymi, abyśmy wspólnie osiągnęli pożądane cele, w podobnym stopniu jak umiejętności i wiedza¹².

¹⁰ Z. Czaja, *Zasada dialogiczna w sporcie*, w: *Społeczny wymiar sportu*, Salezjańska Organizacja Sportowa, Warszawa 2003, s. 133.

¹¹ J. Stochmiałek, *Mistrz – wychowawca*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1992, s. 138.

¹² S. P. Morreale, B. H. Spitzberg, J. K. Barge, *Komunikacja między ludźmi*, przekład: P. Izdebski, A. Jaworska, D. Kobylińska, PWN, Warszawa 2007, s. 39-43.

Aby fenomen sportu rzeczywiście nosił znamiona rzeczywistości wychowującej i stawał się przestrzenią prawdziwych dialogów i efektywnej komunikacji między osobami, konieczne jest odwoływanie się do pełnego akceptacji wsłuchiwanie się w opowieść drugiego. Skuteczny sposób komunikacji osób gwarantuje wzajemne porozumienie, zaufanie, właściwą atmosferę, a poprzez to efekty pracy trenerskiej i codziennego wysiłku zawodników.

Właściwy sposób komunikowania się ludzi pozostających ze sobą w relacji wychowawczej to – zdaniem Witolda Starnawskiego – dialog. Jest on komunikacją słowną, która zakłada bardziej pierwotną wspólnotę ludzką, a w konsekwencji również wspólnotę losu, tę samą pozycję we wszechświecie, tę samą pozycję egzystencjalną (cierpienie, śmierć, przygodność), możliwość współdziałania, współodpowiedzialności, wspólnoty czy tworzenia wspólnoty osób. Otwarcie się zatem na dialog, wspólnotę, jest własnością bytu osobowego. W wychowaniu dialog nie powinien ograniczać się do nawiązywania tylko relacji emocjonalnej, czy okazywania sobie życzliwości, ale winien spełniać warunek gotowości do wspólnego poszukiwania prawdy. Problemem jest jednak sytuacja, w której jedna ze stron odrzuca prawdę (nie mówimy wtedy nawet o sporze, który nie niszczy możliwości komunikacji), prowadząc do poważnego zniekształcenia dialogu – może się on wówczas stać ugodą lub kompromisem¹³.

W podobnym kontekście, powołując się na słowniki francuskie, które na plan pierwszy wysuwają władzę (np. ojcowską lub prawną), pojęcie autorytetu wyjaśnia Władysław Stróżewski¹⁴. Znaczenie personalistyczne jest niemieckiego *Autorität* – powaga umysłowa lub moralna, znakomitość w jakiejś dziedzinie. Podobnie sytuacja ma się w językopolskim, w którym nie pytamy „co”, ale „kto” jest autorytetem. Autorytet w tym rozumieniu oznacza zjawisko społeczne: można nim być dla kogoś, nie dla siebie, być uznanym, wzorcem, a obiektywne cechy muszą być doprowadzone do optimum. Arbitralnie nie stwarza się autorytetu na drodze kreacji, gdyż jest to żenujące. Autorytet nie tylko żyje prawdą, ale jest odpowiedzialny za głoszoną prawdę. Samo popełnienie błędu nie przekreśla autorytetu, chyba że za cenę kłamstwa zaistnieje próba ocalenia go. W dziedzinie umiejętności czy znanstwa autorytet można mieć, w przypadku wartości moralnych można nim tylko być.

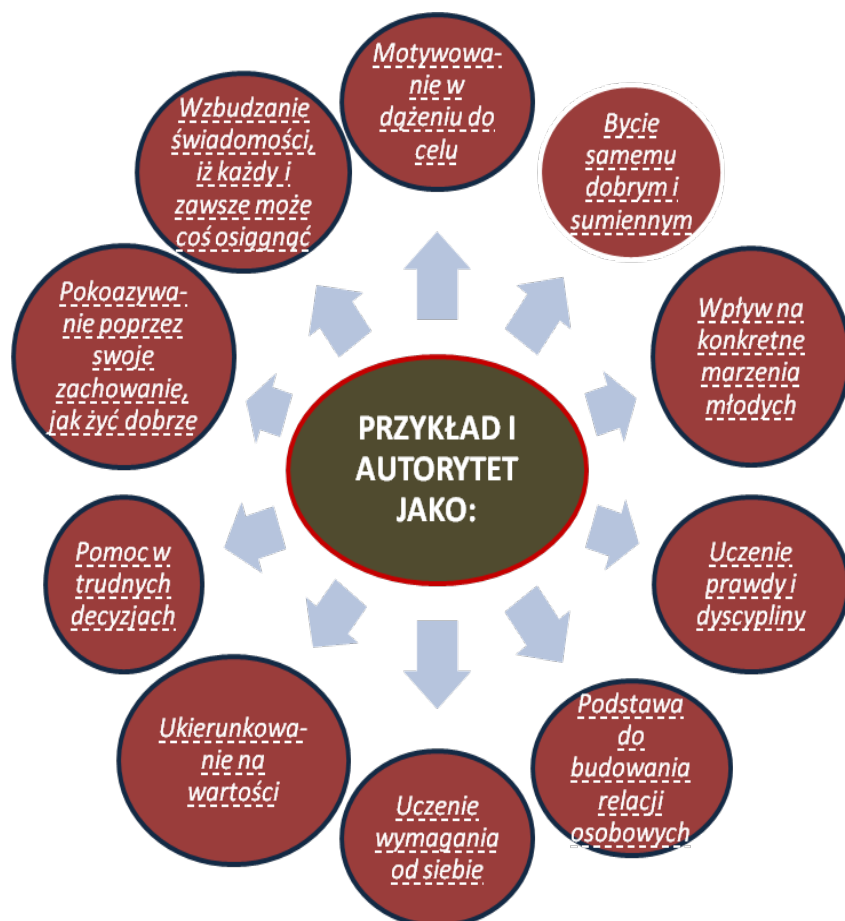
2. Formy autorytetu i przykładu w świecie sportu

O roli autorytetu i przykładu dobrego postępowania wypowiadali się badani, odwołując się do własnego doświadczenia i wiedzy z tego zakresu. Sportowcy, nauczyciele wychowania fizycznego, trenerzy i szkoleniowcy, studenci kierunków wf i sport oraz wykładowcy uczelni sportowych przedstawili według pytań ankietowych i przeprowadzonego wywiadu opinie na temat funkcji i sposobów oddziaływania przykładu i autorytetu w środowiskach sportowych. W oparciu o uzyskany materiał badawczy wnioski przedstawić możemy następująco:

¹³ W. Starnawski, *Bycie osobą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2011, s. 131-133.

¹⁴ W. Stróżewski, *W kręgu wartości*, rozdział II, Kraków 1992.

Rysunek 1. Rola przykładu i autorytetu w środowisku sportowym – aspekt wychowawczy (na podstawie przeprowadzonych badań)



Źródło: opracowanie własne

Autorytet i przykład właściwego postępowania są najlepszą i często konieczną potrzebą człowiekowi busolą wyznaczającą kierunek postępowania, decyzji i myślenia. Pozwala ona na odnalezienie słusznego celu i sensu podejmowanych wysiłków. Autorytet i przykład dobrego zachowania i życia pokazują bardzo konkretnie, iż w codzienności można pozostawać wiernym zasadom, okazywać innym szacunek, być bezinteresownym, nie oczekując w zamian jakichś gloryfikacji czy poklasku i uznania od szerszego grona ludzi. W środowisku sportowym rola autorytetu i dobrego przykładu postępowania sprowadza się między innymi do stanowienia wśród obecnych w sporcie licznych niebezpieczeństw i zagrożeń swoistego drogowaskazu dla decyzji, czynów i zachowań sportowców.

Swoistym rozwinięciem przedstawionej na rys. 1 treści są odpowiedzi badanych dotyczące obecnego w sporcie przykładu i autorytetu w perspektywie komunikowania

się ludzi sportu. Ukazane tu zostały najważniejsze poglądy na temat bezcennego w wychowaniu wpływu autorytetu i przykładu na efektywne komunikowanie się z drugim człowiekiem. Opinie zebrane z tego zakresu są tym bardziej wartościowe, iż autorami ich są także osoby, które zawodowo zajmują się komunikacją i na co dzień trudzą się, wychowując osoby ku pełnej dojrzałości. Nie sposób bowiem praktykować skutecznie dydaktykę bez odwoływania się w swej pracy do takich form kontaktu interpersonalnego, jak: dialog, rozmowa, perswazja, rady, przykład osobisty.

Tabela 1. Autorytet i przykład jako wzmocnienie dialogu i wzajemnego zrozumienia wśród sportowców [pochyła kursywa – akcentuje te opinie badanych, które szczególnie dobitnie wskazują na komunikacyjny aspekt obecnego w sporcie autorytetu i przykładu]

AUTORYTET I PRZYKŁAD JAKO WZMOCNIENIE DIALOGU I WZAJEMNEGO ZROZUMIENIA WŚRÓD SPORTOWCÓW				
TRENERZY I SZKOLENIOWCY	STUDENCI	NAUCZYCIELE WF	SPORTOWCY	WYKŁADOWCY UCZELNI SPORTOWYCH
Pomaga przy podejmowaniu trudnych decyzji;	<i>Mimo przykładów sportowców musi sam chcieć się poświęcać, rezygnując np. z życia prywatnego;</i>	<i>Daje dobry przykład swoją osobą;</i>	Ukazuje, że praca nad sobą procentuje w przyszłości;	Fundamentalna, gdyż bez autorytetów nie ma wychowania;
Bazowanie na tym, iż każde dziecko chce być taką osobą, jak ktoś z dorosłych;	Motywuje do działania;	Wpływa na aspiracje i marzenia młodych;	<i>Odkrywa prawdę, iż uczciwa wygrana daje więcej satysfakcji;</i>	Pociąga ku dobremu;
Samemu być sumiennym;	Korzystny – jako wzór – wpływ mistrza	<i>Można się do autorytetu odwołać;</i>	Utrzymuje dyscyplinę w grupie;	<i>Ukierunkowuje karierę sportową;</i>
<i>Pokazywanie pozytywnych cech charakteru;</i>	Przykład realizowania wartości;	Pokazanie, że można przez trening, grę fair play i szacunek do przeciwnika osiągnąć cel sportowy;	<i>Pokazuje, że nie należy się poddawać;</i>	Stanowi wzorzec do naśladowania;
By osiągać sukcesy;	<i>Uczy tego, co najlepsze i „zmusza” do pracy nad sobą i wymagania od siebie;</i>	Jest bodźcem do wytrwałej pracy nad sobą;	<i>Pokazuje, że można inaczej spędzać czas, bez używek;</i>	Jest podstawą do budowania relacji z zawodnikami;
Jako motywacja w dążeniu do celu;	Rozwija umiejętności;	Przez przykład uczy wiarygodności i autentyczności – jest „lokomotywą” dla innych;	Kieruje osoby na właściwą drogę;	Bez niego ciężko określić kierunek dążeń;

KOMUNIKACJA SPOŁECZNO-KULTUROWA: MIĘDZY DIALOGIEM A SOCJOTECHNIKĄ

<i>Mając charyzmę, pociąga się innych ku dobrym cechom; Wyzwała naśladownictwo;</i>	<i>„Przykład zły może niszczyć na prawdę dobrego sportowca”.</i>	Stanowi model sportowca; Pomocna w pracy dydaktycznej;	Motywuje do życia wg aspektów życia sportowego; Pomaga dążyć do ideału;	Stanowi formę „matrycy” dla zachowań i postaw obserwatorów; Pokazuje zalety zachowań;
<i>Dzięki idolom mamy do czego dążyć (postawy, charakter);</i>		<i>Pomaga w osiągnięciu dobrych wyników;</i>	Inspiruje; Wyzwała staranie się;	<i>Jest najlepszym nauczycielem;</i>
Traktowanie autorytetu w kategoriach wzoru;		<i>Oddziałuje na morale, sumienie, pasję – jest „światłem w tunelu”;</i>	Jest motywatorem do rozwoju umiejętności;	Jest modelem mistrza, który przyciąga do sportu;
Mobilizuje do dążenia bycia lepszym;		<i>Mobilizuje do podjęcia wysiłku;</i>	<i>Wyzwała chęć rozwoju sportowego;</i>	
Pokazać, jak żyć dobrze i jak się zachowywać;		<i>Jako osoba dobra wskazuje wartości, jakie należy wyznawać.</i>	<i>Podążanie za autorytetem przynosi ogrom korzyści;</i>	
Dla rozwoju i kształcenia;		Wskazuje właściwą drogę sportową;	<i>Pokazuje, że można łączyć prawidłowe postępowanie z mistrzowskimi wynikami;</i>	
			<i>„...ja nawet patrząc na plakat takiej osoby, wyczuwam silne emocje, doznaję refleksji”.</i>	

Źródło: opracowanie własne

Przedstawione powyżej wypowiedzi wyraźnie ukazują związek autorytetu i przykładu z prawidłowo kształtującym się procesem komunikowania i wzajemnego porozumienia. Dawanie przykładu swoim postępowaniem czy bycie lub posiadanie autorytetu jest najbardziej pociągającym i wiarygodnym sposobem oddziaływania jednych na drugich. Pamiętać należy, iż opisywane tu formy implikują ważne z punktu widzenia realizowanego procesu komunikacyjnego wartości. Poprzez dialog i autorytet można bowiem przekazywać wartości nieprzemijające, transcendentne. Wśród nich wyróżniamy: godne postępowanie, ukierunkowanie na rozwój, wierność sumieniu, kierowanie się w życiu ideałami, bycie autentycznym, wytrwała praca nad sobą. Autorytet i przykład mogą okazać się znaczącą pomocą w procesie nie tylko przekazywania istotnych wartości społeczno-moralnych, ale także budowania w osobach świadomości własnej godności, autonomii i powołania. Oddziaływanie autorytetu może bowiem polegać na wskazaniu szlachetnych celów, jakie w życiu podjąć należy lub

ukazaniu sprawdzonego sposobu ich osiągnięcia. Pociągnięci przykładem kogoś wielkiego, kto inspiruje swymi czynami, myślami i decyzjami, staramy się wszelkimi drogami upodobnić do takiego wzoru osobowego. Autorytet i przykład w środowisku sportowym ma swoje szczególne miejsce, zwłaszcza w perspektywie dokonującego się wychowania. Młodych zawodników bardzo często motywuje do ciężkich i systematycznych treningów właśnie przykład jakiegoś znanego sportowca lub autorytet wybranej osoby kojarzonej ze światem sportu.

3. Rozmowa jako popularna forma komunikacji interpersonalnej

W związku z podjętą problematyką odnieśmy się także do prowadzonych w środowiskach sportowych rozmów, najczęściej podejmowanej tu tematyki i sposobów komunikowania się sportowców. Sposób rozmawiania jest jednym z czynników decydujących o jasności przekazywanego komunikatu. Formy komunikacji, prowadzone rozmowy, mogą wśród zawodników, trenerów, młodych adeptów sportu, działaczy sportowych, a także dziennikarzy, felietonistów i komentatorów sportowych przybierać różną postać. Różnie przedstawia się tu także sposób nadawania i odbioru treści. Rozmowy prowadzone w sportowych kręgach mają także odmienny charakter i wartość. Tematyka rozmów, ich kontekst, sposób prowadzenia konwersacji, cechy danej rozmowy decydują o ich jakości i sensie. Wspomniane formy rozmów interpretowane w świetle komunikacji obserwowanej w sporcie zgodnie z wynikami przeprowadzonych badań przedstawiają się następująco.

Zestawienie 1a. Najczęściej wyrażane przez respondentów opinie na temat rozmów obecnych w świecie sportowym – wg trenerów i szkoleniowców.

Charakterystyka rozmów prowadzonych w środowisku sportowym według szkoleniowców i trenerów
• Jako dialog i dyskusja; • Zależy od sytuacji i dyscypliny uprawianej; • W cztery oczy, w grupie, bezpośrednio po zawodach; • Rzetelna, szczerza, czasami niekulturalna (niesportowa); • Koleżeńska; • Ojcowska i wymagająca; • Jako wspomnienia i planowanie; • Tematyczna (wątki sportowe); • W ramach zebrań; • Bardziej konstruktywna, aniżeli kłótnie czy awantury.

Źródło: opracowanie własne.

Zdaniem trenerów rozmowy prowadzone w środowisku sportowym zasadniczo sprowadzają się do kwestii związanych z organizacją procesu szkolenia lub poświęcane są tematом strictly sportowym. Przybierają najczęściej formę dyskusji lub głębszego dia-

logu, są prowadzone indywidualnie lub grupowo. Mają one charakter koleżeński, ojcowski lub wymagający. Zdarzają się przypadki rozmów niekulturalnych. Można sądzić, iż według trenerów rozmowy w świecie sportu nie wymagają istotnej przebudowy. Zrozumiałe jest jednak, że rozmowy niekulturalne są nie do przyjęcia i należy je wśród sportowców bezdyskusyjnie ganić i poprawiać.

Zestawienie 1b. Najczęściej wyrażane przez respondentów opinie na temat rozmów obecnych w świecie sportowym – zgodnie z wypowiedziami studentów.

Charakterystyka rozmów prowadzonych w środowisku sportowym – według Studentów

- Dotyczą kondycji zawodników;
- Niewerbalne;
- Głównie o sporcie.

Źródło: opracowanie własne.

Studenci, charakteryzując rozmowy najczęściej podejmowane przez sportowców, wskazują obecność stałych wątków tematycznych. Dotyczą one kondycji zawodników i samego sportu. Przeważa zdaniem tej grupy badanych niewerbalna forma porozumienia. Jest to pewien sygnał, aby poprzez edukację sportową wzbogacać słownictwo młodych adeptów sportu. Może się to dokonywać różnymi sposobami, choćby przez zwiększenie zainteresowań czytelniczych i promowanie lektur o tematyce sportowej.

Zestawienie 1c. Najczęściej wyrażane przez respondentów opinie na temat rozmów obecnych w świecie sportowym – wedle nauczycieli WF.

Charakterystyka rozmów prowadzonych w środowisku sportowym – w opinii Nauczycieli WF

- Przyjmuje formę wykładową;
- Związana z tematyką sportową;
- W formie przekrzykiwania się, obrażania, awantur;
- O dopingiu i manipulacjach genetycznych;
- Jako „uniwersytet szatniarski”;
- Czasami złośliwy i niekonstruktywny, czasami logiczny i motywujący;
- Głośna wymiana zdań;
- Monologowa;
- Jako konwersacja;
- Dyplomatyczna;
- Charakter instruktażowy;
- Pogadanka;
- Forma trenerskiego rozkazu i pouczenia.

Źródło: opracowanie własne.

Nauczyciele odpowiedzialni za przedmiot szkolny „wychowanie fizyczne” akcentują obecność takich form rozmów w sportowym środowisku, jak: trenerska instrukcja, pogadanka, konwersacja, monolog, wymiana zdań, wykład. Wśród rozmów prowadzonych w szatni sportowej badani wymieniają także takie ich formy, które są niedopuszczalne i godne nagany. Przekrzykiwanie się, obrażanie, awantury w atmosferze złośliwości nie mogą mieć miejsca nie tylko w świecie zawodników sportowych, ale także w pozasportowych dziedzinach życia społecznego. Nie wnoszą one bowiem poza negatywnymi emocjami, a nierzadko i uwłaczaniem godności osobistej, żadnych konstruktywnych wartości.

Zestawienie 1d. Najczęściej wyrażane przez respondentów opinie na temat rozmów obecnych w świecie sportowym – opinie samych sportowców.

Charakterystyka rozmów prowadzonych w środowisku sportowym – według Sportowców

- Jako informacja;
- Często i rodzinnie;
- Na język rozmowy wpływają emocje;
- Niestety wulgaryzmy, często przy alkoholu;
- Oficjalne;
- Jest miejsce na czułość i nagany;
- Wspomnienia miłych historii sportowych;
- Ograniczone;
- Jako ustalanie planów na przyszłość;
- Z humorem i żartem;
- O sporcie, dziewczynach, kobietach;
- Bywają agresywne;
- Oparte na gestykulacji.

Źródło: opracowanie własne.

Sportowcy na temat rozmów obserwowanych w świecie sportu przedstawiają różne opinie. Wypowiadają się oni pozytywnie i negatywnie w tym temacie. Wskazują m. in. na takie cechy rozmów, jak: agresywność, ograniczoność, pełne gestykulacji i emocji, wulgarne i prowadzone przy alkoholu, oficjalne. Są także, zdaniem badanych, rozmowy prowadzone z humorem, żartem, czułe, pełne wspomnień, rodzinne, wnoszące ważne informacje. Tak przedstawiające się wypowiedzi osób badanych apelują o konieczność poprawy jakości rozmów podejmowanych przez zawodników. Konieczne jest zachowanie pewnego poziomu kultury osobistej, jak również opanowania i spokoju przy budowaniu rozmów z innymi.

Zestawienie 1e. Najczęściej wyrażane przez respondentów opinie na temat rozmów obecnych w świecie sportowym – wg wykładowców uczelni sportowych.

Charakterystyka rozmów prowadzonych w środowisku sportowym – wg Wykładowców uczelni sportowych

- Otwarte i radosne;
- Krytyka i burzliwa wymiana zdań;
- Brak prawidłowych form wypowiedzi;
- Słowem-gestem-rysunkiem;
- Zaangażowanie powoduje krzyk w rozmowie;
- Dyscyplinujące;
- Dotycząca afer w świecie sportowym.

Źródło: opracowanie własne.

Akademiccy nauczyciele, opisując zaobserwowane w sportowym środowisku rozmowy, wskazują na takie ich cechy, jak: otwartość, radość, krytycyzm, zaangażowanie. Istnieją także formy wspomagające przekaz treściowy i komunikat, typu: gest i rysunek. Niestety mają miejsce rozmowy oparte na krzyku i wzburzeniu oraz nieprawidłowo konstruowane, czyli niezrozumiałe dla odbiorców. Należy zatem dbać o rozwój umiejętności jasnego i klarownego poprawnego wypowiadania się już od najmłodszych lat życia.

Najczęściej spotykane sposoby rozmawiania obserwowane w świecie sportu, jak wynika z zebranego materiału, możemy przedstawić następująco:

- dyskusja, dialog, w grupie, indywidualnie, koleżeńsko, szczerze;
- ojcowsko, tematycznie, niewerbalnie;
- tematycznie (sport, kondycja, afery sportowe...);
- monologowa, awanturnicza, wulgarna;
- pełna wspomnień i dyscyplinująca.

Komunikacja w przestrzeni życia sportowego przybiera różne odcienie. Jest ona, wedle zdania członków owej społeczności i specjalistów tej dziedziny życia społecznego, jednocześnie budująca, dialogiczna i szczerą, jak i monologową i wulgarną. Język i słowo ma olbrzymie znaczenie wychowawcze zwłaszcza w środowisku sportowym. Komunikacji słownej bowiem nie jest tu wiele. Ustępują one miejsca gestom, pozawerbalnej komunikacji, językowi ciała, mimiki i znaków. Szczególną zatem ochroną i troską należy otoczyć zwłaszcza młodych adeptów sportu, aby ich umiejętności językowe i zdolności komunikacyjne rzeczywiście służyły konstruktywnemu porozumiewaniu się z innymi.

Sport jako dobro społeczne i szczególnie nośnik różnych wartości ma niewątpliwie znaczenie wychowawcze. Pedagogiczny wymiar owego fenomenu społecznego, jakim jest sport, wyraża się w wielu różnych aspektach. Należy tu pamiętać o ważnych i skutecznych formach oddziaływania wychowawczego w sporcie, mianowicie o poruszonym



Wobec licznych zagrożeń moralnych i społecznych, jakie dotyczą współczesnego zawodnika, oparcie w silnej osobowości – autorytecie – usprawnić może skutecznie realizację wielu zamierzeń wychowawczych i dydaktycznych w stosunku do młodych adeptów sportu. Autorytet jest bowiem dla zawodników swoistym gwarantem dobrze obranej drogi i wyraźnym wskazaniem właściwego zachowania się i postępowania moralnego.

w tym opracowaniu dialogu i autorytecie. Sam dialog pojmować należy jako prawdziwe i skuteczne komunikowanie się, a także spotkanie osób. Autorytet zaś bezpośrednio wspomaga proces wychowania, stając się pedagogiczną metodą modelowania, czyli odwoływania się w pracy z wychowankami do przykładów.

Zakończenie

Potrzeba autorytetów w środowisku sportowym jest niewątpliwie bardzo wielka. Wobec licznych zagrożeń moralnych i społecznych, jakie dotyczą współczesnego zawodnika, oparcie w silnej osobowości – autorytecie – usprawnić może skutecznie realizację wielu zamierzeń wychowawczych i dydaktycznych w stosunku do młodych adeptów sportu. Autorytet jest bowiem dla zawodników swoistym gwarantem dobrze obranej drogi i wyraźnym wskazaniem właściwego zachowania się i postępowania moralnego. Prawidłowe i logicznie spójne rozmowy prowadzone w środowisku sportowym winny także stać się coraz częściej udziałem nie tylko trenerów i osób odpowiedzialnych za formację młodych adeptów sportu, ale i samych sportowców, a także uczniów i nauczycieli w szkołach. Komunikacja osób konstituuje dotarcie z wybraną treścią do świadomości słuchacza. Umożliwia także przekaz wartości uznawanych i cenionych. Bez dobrze budowanej komunikacji międzyludzkiej nie jesteśmy w stanie przekazywać sobie nawzajem spuścizny kulturowej, której dobra i wszelkie osiągnięcia przechowujemy. Wszelkimi dostępnymi środkami i na miarę indywidualnych możliwości każda z osób odpowiedzialnych za wychowanie drugich powinna świadomie dialog i autorytet włączać w proces wychowawczo-dydaktyczny. Sport stanowi bowiem szczególne środowisko.

Badani należący do świata sportu wielokrotnie podkreślali wartości wynikające z uznania i przyjęcia przez sportowca autorytetu, który wyznacza kierunek działań i pomaga decydować zwłaszcza w sytuacjach wieloznacznych i problematycznych. Autorytet

zdaniem respondentów motywuje, uszlachetnia, kieruje na prawdę i dyscyplinę, jest pomocą w budowaniu relacji z innymi. Człowiekowi mającemu jasno wytypowane autorytety w swym życiu łatwiej jest odnaleźć się w świecie chaosu wartości – w świecie, który przeżywa kryzys autorytetu. Świat nie tylko sportowy mnoży sobie mizerne i ulotne zarazem autorytety, intensywnie promując je zwłaszcza młodzieży i dzieciom przez elektroniczne środki przekazu. Ludzie sportu szczególnie potrzebują w dobie współczesności przykładów godnego postępowania. Sportowcy „stojąc na świeczniku” sami stają się przykładem dla swych kolegów w zawodzie, młodszych adeptów sportu i szerokiej masy publiczności. Potrzebują oni jednak silnego wzorca i przykładu, by nie ugiąć się pod presją skomercjalizowanego świata sportowego, który w wielu przypadkach rządzony jest przez korupcję, nieuczciwość, niedozwolony doping, pieniądze czy szkodliwe dla zdrowia używki.

Podobnie, według grup badanych, prawdziwy dialog jest niezwykle cennym środkiem autentycznego spotkania z innymi i dzielenia się tym, co najcenniejsze w życiu sportowca, zawodnika, amatora sportu. Zgodnie z zebranymi opiniami dialog w sporcie – choć różną przybiera on tu formę – staje się motywującym, pouczającym i dyscyplinującym sposobem oddziaływania wśród osób należących do środowiska sportowego. Badania odsłoniły niestety także negatywną stronę prowadzonych w kręgach sportowych rozmów. Wymieniane były m. in. takie cechy rozmów, jak wulgarność, burzliwość, ograniczoność, złośliwość czy awanturniczość. Bezdyskusyjnie należy wystrzegać się wszelkich form obrażania i narzucania wyłącznie swojej racji i woli innym za pomocą słowa. Dzięki odpowiednio skierowanemu komunikatowi zarówno proces dydaktyczny, jak i formacja moralno-społeczna osoby przebiega w sposób zamierzony i twórczy. Wydaje się, że autorytet i dialog w sporcie spełniają rolę nie do przecenienia. Pozbawianie sportu tych wartościowych dla człowieka form przekazu wartości i prawd burzy moralny porządek i wyjaławia sportowców z piękna, prawdy i dobra. Prawdziwe humanizowanie środowiska sportowego powinno zatem dokonywać się za pomocą dialogu, który zawsze zbliża człowieka do człowieka i autorytetu, będącego wzorem i przykładem godnego postępowania. ■

BIBLIOGRAFIA

- Bruhlmeier A., *Edukacja humanistyczna*, Impuls, Kraków 1993.
Czaja Z., *Zasada dialogiczna w sporcie*, w: *Społeczny wymiar sportu*, Salezjańska Organizacja Sportowa, Warszawa 2003.
Homplewicz J., *Etyka pedagogiczna*, WSP Rzeszów 1996.
Kaniuk R., *Sport, szkoła sportowa – oczekiwania i rzeczywistość*, Wyd. AWF, Warszawa 1995.
Kojs W. (red.), *Homo Communicus*, (red.) W. Kojs Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000.
Pikuła N. (red.), *Kompetencje wychowawców współczesnej młodzieży*, PAT, Kraków-Częstochowa 2007.

- Lipiec J., *Kalokagatia*, PWN, Warszawa 1988.
- Morreale S. P., Spitzberg B. H., Barge J. K., *Komunikacja między ludźmi*, przekład: P. Izdebski, A. Jaworska, D. Kobylińska, PWN, Warszawa 2007.
- Starnawski W., *Bycie osobą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2011.
- Stewart J., *Mosty zamiast murów*, PWN, Warszawa 2000.
- Stochmiałek J., *Mistrz – wychowawca*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1992.
- Stróżewski W., *W kręgu wartości*, rozdział II, Kraków 1992.
- Żukowski R., *Zawód i praca trenera*, „Spar”, Warszawa 1999.

O AUTORZE:

Jan Czechowski – doktor, adiunkt w Zakładzie Pedagogiki Instytutu Nauk Społecznych Akademii Wychowania Fizycznego im. B. Czecha w Krakowie, ul. Jana Pawła II 78, Polska. Ur. w 1976 roku w Krakowie. Wl. 1995-2000 studia pedagogiczne w Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie. Wr. 1994 dyplom ukończenia Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. S. Wiechowicza w Krakowie. Wr. 2000 dyplom ukończenia Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia (okres sześcioletni) im. W. Żeleńskiego w Krakowie. Uzyskanie tytułu magistra pedagogiki na Wydziale Pedagogicznym w r. 2000. Wl. 2000-2006 studia doktoranckie (stacjonarne) w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Wr. 2006 uzyskanie stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki w UJ w Krakowie. Wl. 2003-2010 nauczyciel w Studium Muzyki Współczesnej w Krakowie. Pracownik naukowo dydaktyczny Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie i UJ. Obecnie zatrudniony od r. 2008 na stanowisku adiunkta w AWF im. B. Czecha w Instytucie Nauk Społecznych, w Zakładzie Pedagogiki w Krakowie. Adres do korespondencji: j.czechowski@onet.pl.

*Dominika Narożna, Marcin Wojciechowski,
WDiNP, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*

Socjotechnika w telewizyjnych transmisjach sportowych na przykładzie relacji meczu Polska – Hiszpania podczas Mistrzostw Świata w Piłce Ręcznej w Katarze w 2015 roku

*Social engineering in broadcasting of sports events on the example of the match between Poland and Spain
during 2015 World Men's Handball Championship in Qatar*

STRESZCZENIE:

CELEM ARTYKUŁU JEST UKAZANIE, JAKIE NARZĘDZIA SOCJOTECHNICZNE WYKORZYSTYWANE SĄ PRZY PRODUKCJI RELACJI SPORTOWEJ. ZA MATERIAŁ EMPIRYCZNY POSŁUŻYŁA RELACJA Z MECZU POLSKA – HISZPANIA NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA W PIŁCE RĘCZNEJ W KATARZE W 2015 ROKU. PRZEANALIZOWANO ZARÓWNO WARSTWĘ WIZUALNĄ, JAK I WERBALNĄ TRANSMISJI.

SŁOWA KLUCZOWE:

SOCJOTECHNIKA, RELACJE SPORTOWE, PIŁKA RĘCZNA, JĘZYK, OBRAZ

ABSTRACT:

THE AIM OF THIS ARTICLE IS TO PRESENT WHAT SOCIOTECHNICAL TOOLS ARE USED TO CREATE/PRODUCE A SPORTS REPORT. THE QATAR WORLD MEN'S HANDBALL CHAMPIONSHIP MATCH BETWEEN POLAND AND SPAIN HAS BEEN USED AS THE EMPIRICAL MATERIAL. BOTH THE VISUAL AND THE VERBAL LAYER OF THE TRANSMISSION HAVE BEEN ANALYSED.

KEYWORDS:

SOCIAL ENGINEERING, SPORTS TRANSMISSIONS, HANDBALL, LANGUAGE, PICTURE

Socjotechnice poświęcono wiele rozpraw naukowych. W literaturze przedmiotu najczęściej przedstawia się ją jako synonim manipulacji. Prezentuje się ogrom wyników badań na temat stosowania tej formy oddziaływania na innych w odniesieniu do różnych aspektów życia (np. kampanie wyborcze, negocjacje, relacje damsko-męskie). Coraz częściej pojawiają się również publikacje na temat wpływu audycji telewizyjnych na zachowania odbiorców (np. emisje reklam lub materiałów sponsorowanych czy lokowanie produktu). Nie ma jednak polskich opublikowanych badań, które analizowałyby tego typu działanie w kontekście telewizyjnych transmisji meczów piłki ręcznej.

Etymologia telewizyjnych transmisji sportowych sięga Igrzysk Olimpijskich w Berlinie w 1936 roku. Wówczas to stacja Berlin-Witzleben z kilkuminutowym opóźnieniem¹ relacjonowała ceremonię otwarcia i przebieg poszczególnych konkurencji sportowych². W Polsce początki transmisji sportowych „na żywo” datuje się na 13 stycznia 1957 roku, kiedy to odbył się mecz bokerski Skra Warszawa – Gwardia Łódź³.

Powszechnie przyjęło się, że telewizyjna transmisja sportowa to forma spektaklu rejestrowana przy pomocy kamer, a zarazem bezpośrednio transmitowana do odbiorców zasiadających przed odbiornikami TV, z reguły opatrzona relacjami komentatorów, by zaprezentować zmagania zawodników⁴. Zasadniczym celem badawczym niniejszego artykułu stała się dokonywana pod kątem występowania technik socjotechnicznych analiza meczu Polska – Hiszpania, który rozegrano 1 lutego 2015 roku podczas Mistrzostw Świata w Piłce Ręcznej w Katarze. Stawką spotkania był brązowy medal. Relacjonowano je na antenie Programu Pierwszego Telewizji Polskiej. „Biało-czerwonii” zdobyli wówczas trzecie miejsce.

Przed rozpoczęciem weryfikacji powyższej transmisji sportowej badacze postawili hipotezę o występowaniu zabiegów socjotechnicznych, zarówno w warstwie werbalnej, jak i wizualnej, omawianej audycji. Na potrzeby eksploracji przyjęli, że socjotechnika⁵ to zespół działań (przy użyciu określonych metod i środków) zmierzających do wywołania pożądaných efektów⁶. Rezultaty te uzyskuje się także przy pomocy kreowania rzeczywistości, chociażby dzięki interpretacji zastanego świata przez komentatorów sportowych czy sposobu realizacji odbioru treści obrazowych zarejestrowanych przez operatorów kamer⁷.

Pisząc artykuł, autorzy odwołują się do publikacji z zakresu historii sportu, mediów, produkcji telewizyjno-filmowej oraz psychologii. Jednak podstawowym źródłem wiedzy stała się dla nich (wskazana powyżej) transmisja meczu Polska – Hiszpania. Przy

¹ Najpierw taśmy musiały trafić do studia emisyjnego, co dawało ponadgodzinne opóźnienie.

² R. Marchwiany, *Sport w mediach. Konteksty społeczne i kulturowe*, Presshouse, s. 84.

³ Tamże, s. 85.

⁴ Tamże, s. 97.

⁵ Por. J. Ziółkowski, *Socjotechniczny wyraz manipulacji*, w: *Manipulacja w mediach. Media w manipulacji* (red.), T. Gackowski, J. Dziedzic (red.), „Media początku XXI wieku” t. 12, Warszawa 2011, s. 24.

⁶ Por. T. Trejderowski, *Socjotechnika. Postawy manipulacji w praktyce*, Warszawa 2009, s. 15-16.

⁷ J. Ziółkowski, *Socjotechniczny wyraz...*, dz. cyt., s. 29.

pomocy analizy zawartości treści tej audycji telewizyjnej starano się wskazać metody socjotechniczne, wykorzystane w warstwie językowej i obrazowej przekazu. Poza tym posłużono się metodą historyczną, by zobrazować etymologię istnienia gry w piłkę ręczną, celem wprowadzenia czytelników do tematu rozważań. Sięgnięto również po indukcję, która pozwoliła, poprzez wyszczególnienie technik wpływu, na potwierdzenie hipotezy o pojawianiu się zabiegów socjotechnicznych w transmisjach sportowych, w odniesieniu do wspomnianego meczu.

Dzieje piłki ręcznej i mistrzostw świata

Gra w piłkę ręczną, w formie zbliżonej do tej, którą znamy obecnie, pojawiła się w Europie na przełomie XIX i XX wieku⁸. Jej prekursorami byli Duńczycy. Później, jako dyscyplinę sportową, zaczęto ją również trenować w Niemczech⁹ oraz Czechosłowacji¹⁰.

Duńska encyklopedia *Allhems Sport Lexikon* podaje, że w ciągu ostatnich dwustu lat piłka ręczna była bardzo mocno propagowana w szkole gimnastycznej *Ordrup*¹¹. Pionierem siedmioosobowej wersji „szczypiorniaka” był H. Nielsen, który w 1898 roku wprowadził ją do programu nauczania w gimnazjum¹². Gra – znana pod nazwą *Handbold* – rozgrywana była z zastosowaniem podań i rzutów rękami. W 1904 roku ten sport był już popularny w całej Danii. W tym właśnie czasie oficjalnie powstał Duński Związek Piłki Ręcznej. Pierwsze przepisy w tej gry spisano w szkole w *Ordrup* w pracy pt. *Wejddening Hanball*¹³. Od Duńczyków piłkę ręczną przejmowały inne kraje skandynawskie. W 1912 roku szwedzki nauczyciel o nazwisku Walldena opublikował zbiór zasad gry. Początkowo piłkę ręczną, zarówno w wersji jedenasto-, jak i siedmioosobowej rozgrywano na powietrzu, ale specyficzne warunki północy wymusiły przeniesienie piłki ręcznej do hal¹⁴.

⁸ Zdaniem Mathysa, byłego kustosa Muzeum Sportu w Bazylei, już starożytni Grecy, słynący z kultu ciała, grali w grę zbliżoną do piłki ręcznej. Gry w piłkę o podobnym charakterze uprawiano także w Rzymie w II w.n.e. J. Czerwiński, *Piłka ręczna*, Gdańsk 1983, s. 4.

⁹ Od 1917 roku w Niemczech piłka ręczna była propagowana wśród kobiet. Głównym orędownikiem krzewienia tegoż sportu był berliński nauczyciel M. Heisner. Mecze rozgrywano na boisku o wymiarach 40x20 metrów, a pole bramkowe znajdowało się cztery metry od bramki. Ważne zmiany nastąpiły dwa lata później, za sprawą teoretyka i propagatora piłki ręcznej K. Schelenza. Zwiększył on wymiary boiska do 80x40 metrów, a pole bramkowe przeniósł na odległość ośmiu metrów. W. Stawiarski, *Piłka ręczna*, Kraków 1998, s. 19.

¹⁰ W 1905 roku do szkół w Pradze wprowadził ją A. Kristof, z obawy, że uczniowie zrobią sobie krzywdę grając w piłkę nożną. Nowa gra nazywana była *Hazena* (*hazet-rzucać*). Wykorzystano ją do celów propagandowych, rozgrywając w 1912 roku na stadionie w Pradze, podczas Zlotu Sokołów, pokazowy turniej dla 70 tysięcy widzów. Por. W. Kubicki, *Piłka ręczna*, w: *Iskier przewodnik sportowy*, Warszawa 1976, s. 495; J. Czerwiński, dz. cyt., s. 5.

¹¹ W. Stawiarski, dz. cyt., s. 19.

¹² W. Kubicki, dz. cyt., s. 495.

¹³ Zob. W. Stawiarski, dz. cyt., s. 19.

¹⁴ Dopiero w 1967 roku piłka ręczna w wersji halowej ostatecznie wyparła grę jedenastoosobową. W 1966 roku rozegrano ostatnie mistrzostwa na otwartym powietrzu. Zob. W. Stawiarski, art. cyt., s. 19; W. Kubicki,



Pierwsze Mistrzostwa Świata w Piłce Ręcznej rozegrano w 1938 roku w Niemczech. Rywalizacja toczyła się w dwóch kategoriach: drużyn siedmio- i jedenastoosobowych. Turniej ten nie cieszył się wielkim zainteresowaniem. Faworytami imprezy byli gospodarze. Mistrzostwa rozgrywano systemem „każdy z każdym”, a mecze trwały zaledwie pół godziny. Mistrzami zostali Niemcy, którzy wygrali wszystkie spotkania.

W Polsce dyscyplina ta rozwinęła się dość wcześnie. W 1917 roku legionści J. Piłsudskiego, internowani w obozie jenieckim w Szczypiornie, wymyślili grę bardzo zbliżoną do piłki ręcznej. Warunki obozowe nie pozwalały bowiem na zmagania w popularną wówczas piłkę nożną, w którą granie niszczyło obuwie. Zawodnicy grali w „szczypiorniaka” boso, starając się wrzucić piłkę pomiędzy dwie wbite w ziemię tyczki¹⁵. Już w 1922 roku założony został Polski Związek Palanta i Gier Ruchowych, który patronował piłce ręcznej. Siedem lat później, na Kongresie w Berlinie, Polski Związek Gier Ruchowych stał się członkiem Międzynarodowego Komitetu Piłki Ręcznej (IAHF). W 1936 roku nazwa związku została przemianowana na Polski Związek Piłki Ręcznej.

Pierwsze Mistrzostwa Świata w Piłce Ręcznej rozegrano w 1938 roku w Niemczech. Rywalizacja toczyła się w dwóch kategoriach: drużyn siedmio-¹⁶ i jedenastoosobowych¹⁷. Turniej ten nie cieszył się wielkim zainteresowaniem. Faworytami imprezy byli gospodarze¹⁸. Mistrzostwa rozgrywano systemem „każdy z każdym”, a mecze trwały zaledwie pół godziny. Niektóre wyniki mistrzostw przypominały bardziej rezultaty meczów futbolowych, niż piłki ręcznej¹⁹. Mistrzami zostali Niemcy²⁰, którzy wygrali wszystkie spotkania²¹. Natomiast pierwszy duży sukces reprezentacji Polski stał się udziałem drużyny, która pojechała na Mistrzostwa Świata do NRD w 1974 roku. Nigdy wcześniej „biało-czerwoni” nie grali o medale, ale na niemieckim turnieju stali

dz. cyt., s. 494.

¹⁵ M. Duława, *Piłka ręczna*, Bielsko-Biała 2011, s. 23.

¹⁶ Autorzy niniejszej publikacji skupią się na wersji, która obowiązuje do dziś, czyli siedmioosobowej.

¹⁷ W. Stawiarski, dz. cyt., s. 24.

¹⁸ Oprócz Niemców w turnieju wzięły udział reprezentacje Austrii, Szwecji i Danii.

¹⁹ Choćby wynik meczu Szwecja – Dania (2:1).

²⁰ Reprezentacja Polski wystąpiła tylko w wersji jedenastoosobowej zajmując siódme miejsce. Zob. W. Kubicz, dz. cyt., s. 496.

²¹ K. Mecner, *Piłka ręczna. Wielkie turnieje*, Katowice 2014, s. 71.

się prawdziwą sensacją. W rywalizacji wzięło udział szesnaście drużyn podzielonych na cztery grupy. Polacy zajęli ostatecznie czwarte miejsce, przegrywając mecz o brąz z Jugosławią 16:18²².

Z kolei pierwszy medal rodacy wywalczyli na Mistrzostwach Świata w 1982 roku w RFN. Turniej przeszedł do historii jako jeden z najbardziej obfitujących w niespodziewane wyniki. Polacy brązowy krążek zdobyli – pokonując Duńczyków jedną bramką 23:22. Po tym sukcesie nie przychodziły kolejne, a polscy kibice na następne trofeum musieli czekać do 2007 roku. Wtedy to zespół B. Wenty, na mundialu w Niemczech, zagrał mecz o złoty medal. W finale przegrał jednak z reprezentacją gospodarzy 24:29²³. Dwa lata później Polacy wywalczyli kolejny krążek. Na chorwackich Mistrzostwach Europy lepsze okazały się tylko drużyny Francji oraz zespół gospodarzy.

Analiza warstwy werbalnej w relacji meczu Polska – Hiszpania

Według koncepcji R. Langackera, zachodzi analogia pomiędzy postrzeganiem wzrokowym, a konceptualizacją językową²⁴. Badacz ten spostrzegł, że poszczególne elementy obrazowania sceny mają swoje odzwierciedlenia w zjawisku konceptualizacji²⁵. Doświadczenie świata za pomocą zmysłów wymaga istnienia obserwatora, który jest podmiotem postrzegającym. W procesie konceptualizacji odpowiada mu konceptualizator. W świetle tej koncepcji obserwator oraz konceptualizator to jedna i ta sama osoba, ponieważ otoczenie postrzegane wzrokowo podlega natychmiastowej konceptualizacji²⁶. Przekaz uwarunkowany jest punktem widzenia nadawcy (konwencjonalnego lub osobistego). Skutkuje on narzucaniem przez autora przekazu odbiorcy swojej perspektywy postrzegania. Widoczne jest to na poziomie języka – w doborze sformułowań czy metafor. Zjawisko to znamienne jest również w kontekście przekazów medialnych.

Mecz Polska – Hiszpania, który autorzy niniejszego artykułu poddali eksploracji na dwóch płaszczyznach – słownej i wizualnej – komentowali P. Dembowski i M. Iwański. Analizę warstwy werbalnej badacze podzielili na cztery obszary. W pierwszym weryfikują, co mówiono o kibicach. W drugim wskazują, jak – w oczach relacjonujących – przedstawiono Polaków oraz ich rywali. W kolejnym dają odpowiedź na pytanie, przy pomocy jakiej nomenklatury komentatorzy przedstawiali mecz, a w ostatnim unaoczniają odniesienia czasowe do innych wydarzeń.

W pierwszej analizowanej płaszczyźnie da się zauważyć, iż komentatorzy w użytych sformułowaniach podkreślali, że kibice wspierają przede wszystkim polskich zawodników: „Francuscy kibice biją brawo polskim zawodnikom” (P. Dębowski), „Są polscy kibice, porozrzucani po całej hali” (P. Dębowski). Nie było odniesień do fanów z Pół-

²² Po mistrzostwach mówiono o nich z wielkim uznaniem. Polski bramkarz A. Szymczak obronił na turnieju aż 19 z 27 karnych, co było rekordem. Zob. K. Mecner, dz. cyt., s. 110.

²³ Tamże, s. 189.

²⁴ R. Langacker, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Lublin 1995, s. 66.

²⁵ R. Siekiera, *Punkt widzenia w metaforze dziennikarzy sportowych*, Łódź 2014, s. 15.

²⁶ Tamże, s. 16.



W transmisji dominował model metaforyczny wojny. Polega on na używaniu nomenklatury *stricte* militarnej. Punkt widzenia kreatorów (komentatorów) został przeniesiony na ich pryzmaty konceptualne.

wyspu Iberyjskiego, którzy pojawili się również na tym spotkaniu. Podkreślano też wielką mobilizację oraz konsolidację zespołu po porażce w półfinale z Katarzem²⁷: „Polacy stoją razem, obok siebie” (M. Iwański), „Chcą oczyścić serca pełne gniewu” (P. Dębowski), „wielkie zadanie przed Polakami” (M. Iwański). Dla określenia reprezentacji Polski użyto też implikatury intertekstualnej „nasi gladiatorzy” (P. Dębowski).

Na początku spotkania komentatorzy podkreślali, jak znakomitą drużyną są rywale: „Hiszpanie będą walczyli do końca” (P. Dębowski), „To jedna z najlepszych drużyn na świecie” (M. Iwański), „Mistrzowie świata” (P. Dębowski, M. Iwański), „Nie zapominałmy z kim gramy” (P. Dębowski), „Hiszpanie są świetną drużyną, myślę, że z czasem będą stwarzać jeszcze większe zagrożenie” (P. Dębowski). Jednak w miarę rozwoju wydarzeń na boisku, epitetów pełnych szacunku pod adresem Hiszpanów było coraz mniej. Zauważono natomiast, jak gra Polaków wpłynęła na rywali: „Uprowadził sfrustrowanego Hiszpana Adam Wiśniewski” (M. Iwański), „Polakom udało się Hiszpanów zdenerwować” (P. Dębowski). W relacji pojawiły się także sformułowania, które traktowały występ polskiego zespołu w spotkaniu o brązowy medal jako wielki sukces: „Przed mistrzostwami świata taki wynik bralibyśmy w ciemno” (M. Iwański).

W transmisji dominował model metaforyczny wojny. Polega on na używaniu nomenklatury *stricte* militarnej. Punkt widzenia kreatorów (komentatorów) został przeniesiony na ich pryzmaty konceptualne²⁸. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy są następujące wyrażenia użyte przez relacjonujących spotkanie: „Zwycięzca może być tylko jeden” (P. Dębowski), „Walczą do upadłego” (P. Dębowski), „Wspaniale w defensywie” (M. Iwański). Drugim co do częstotliwości zastosowania konstruktem myślowym był model metaforyczny rozrywki. Obrazują go następujące sformułowania: „Wspaniały występ Szyby” (M. Iwański), „Ależ oni się dziś prezentują” (M. Iwański). Stopień konwencjonalizacji tego modelu jest jednak zdecydowanie mniejszy niż w pierwszym przypadku.

Podczas transmisji komentatorzy wielokrotnie odnosili się do przeszłości (zob. tab.1). Takie informacje pojawiały się przede wszystkim przy okazji przedstawiania sylwetki któregoś z zawodników, a także w kontekście wcześniejszych meczowych pojedynków Polaków z Hiszpanami. Odnotowano również nawiązania do wydarzeń

²⁷ Sposób sędziowania w tym spotkaniu wzbudzał wielkie kontrowersje.

²⁸ R. Siekiera, dz. cyt., s. 85.

z Mistrzostw Świata w Katarze. Miało to miejsce zwłaszcza przy prezentowaniu drogi obu zespołów do spotkania o brązowy medal oraz przy wydawaniu opinii o poziomie sędziowania na mundialu. Bardzo rzadko odnoszono się natomiast do przyszłości.

Tab.1 Odwołania czasowe podczas relacji meczu Polska – Hiszpania na Mistrzostwach Świata w Piłce Ręcznej w Katarze w 2015 roku

Odwołania do przyszłości	Odwołania do MŚ w Katarze 2015	Odwołania do wydarzeń sprzed MŚ w Katarze 2015
4	16	22

Źródło: Opracowanie własne na podstawie transmisji meczu Polska – Hiszpania

A. Ostrowski wyróżnił sześć figur stylistycznych, które występują w języku sportowym²⁹. Wartym podkreślenia jest fakt, iż wszystkie dało się zauważyć w analizowanej transmisji. Pierwszą z nich jest metafora, czyli figura stylistyczna polegająca na nietypowym połączeniu wyrazów, dzięki któremu przynajmniej jeden z nich uzyskuje nowe znaczenie. W analizowanej relacji wystąpiło wiele metafor. Jako przykłady mogą posłużyć sformułowania: „Polacy grają skrzydłami” (M. Iwański), „Znajdują czyste pozycje” (M. Iwański), „Karol odpalił fantastyczną bombę” (P. Dębowski). Metafory odnoszą się do wiedzy, doświadczeń, ale też emocji i uczuć. Z tego powodu ich przekaz znacznie łatwiej dociera do odbiorcy i jest lepiej zapamiętywany. Kibic z pewnością po usłyszeniu komentarza „odpalił fantastyczną bombę” będzie lepiej kojarzył dynamiczne akcje K. Bieleckiego, niż gdyby komentatorzy ograniczyli się do lakonicznego „mocny rzut Bieleckiego”. Część metafor na stałe weszła do języka, jak choćby wspomniana wcześniej „gra skrzydłami”, czy „czysta pozycja”.

Drugą figurą stylistyczną jest onomatopeja, czyli wyraz dźwiękonaśladowczy. W analizowanej audycji pojawiły się one kilkukrotnie i były realizowane za pomocą chociażby następującego przykładu: „bum” (M. Iwański). Służą one przede wszystkim budowaniu nastroju, podkreślanie emocjonalnego zaangażowania mówiących, a także poprzez nawiązania do dźwięków otaczającego nas świata pozwalają oddziaływać na wyobraźnię i sprawiać, że przekaz jest lepiej zapamiętywany. W relacji pojawiły się również metonimie. Figura ta polega na zamianie jakiegoś pojęcia w nazwie przedmiotu lub zjawiska na inne, które pozostaje jednak z nim w relacji zależności. W ujęciu kognitywnym należy metonimię rozumieć jako kondensację własnego tekstu³⁰. W świetle teorii kognitywnych jest ona odzwierciedleniem sposobu, w jaki myślą ludzie. Pozwala przekazać informację w sposób bardziej przystępny z perspektywy ludzkiej percepcji. W relacji można wskazać kilka jej przykładów: „Błędy się mszczą” czy „Czytają grę” (P. Dębowski).

²⁹ A. Ostrowski, *Dziennikarstwo sportowe*, Wrocław 2003, s. 36.

³⁰ D. Lodge, *The Modes of Modern Writing. Metaphor, Metonymy, and the Typology of Modern Literature*, Londyn 1977, s. 11.

Kolejną figurą wskazaną przez A. Ostrowskiego, która wystąpiła w analizowanej relacji, jest porównanie. Polega ono na zestawieniu dwóch członów, gdzie cechy pierwszego członu są uwydatnione przez drugi. Jest to figura retoryczna stosowana po to, by w sposób jak najbardziej dobitny i obrazowy przedstawić swoje racje. Ich używanie bazuje na skojarzeniach, które silnie oddziałują na odbiorcę. W relacji zaobserwowano wiele porównań, takich jak np.: „Szyba huknęła jak z armaty” (P. Dębowski), „Silny jak tur, jak niedźwiedź” (M. Iwański). Pojawiły się również animizacje np. „Piłka pomknęła” (M. Iwański), czy personifikacje: „Nasze orły” (P. Dembowski). Wszystkie wymienione figury stylistyczne, które występują w języku komentatora sportowego, mają za zadanie wpłynąć na percepcję widza w taki sposób, aby to, co ogląda na ekranie, zostało na długo w jego pamięci³¹.

Według P. Nowaka i R. Tokarskiego punkt widzenia w przekazie medialnym może mieć charakter bardzo subiektywny, a także może być uwarunkowany czynnikami instytucjonalnymi³². Zdaniem W. Furmana proces doboru informacji jest bardzo skomplikowany, bowiem zależy od osobistych przekonań dziennikarza oraz linii programowej redakcji³³. Telewizja Polska, jako nadawca publiczny, ma zadania wynikające zarówno z zapisów *Ustawy o radiofonii i telewizji* z dnia 29 grudnia 1992 roku³⁴, ale także z samej linii programowej redakcji poszczególnych kanałów. Transmisje meczów reprezentacji narodowej, zachęcanie przez dziennikarzy do wspierania zawodników w czasie rozgrywek, wspólna radość z wygranej oraz jedność w obliczu przegranej niewątpliwie budują postawy patriotyczne wśród polskich kibiców. W czasie spotkań reprezentacji poszczególnych krajów prezentowane są symbole narodowe w postaci hymnu i flagi oraz godła. Dziennikarze kreują postawy propatriotyczne, umacniają identyfikację kibiców z zespołem, a także budują podziały na linii „my-oni”.

Dużą, jeśli nie kluczową, rolę w komentarzu sportowym odgrywają emocje. W głosie obu relacjonujących mecz Polska – Hiszpania narastają one wraz z upływem kolejnych minut spotkania. Zaobserwować można tendencję do wykazywania zdecydowanie większej ekscytacji w przypadku trafień Polaków niż Hiszpanów. Każdy celny rzut „biało-czerwonych” jest punktem kulminacyjnym oraz wybuchem emocji, które były nabudowywane w czasie całej akcji. Im polscy zawodnicy są bliżej bramki przeciwników, tym tempo wypowiedzi jest szybsze, tym bardziej również narasta napięcie, które kanalizuje się ostatecznie w okrzykach pełnych ekscytacji, charakteryzujących się podniesionym tonem głosu. Przeciwnie dzieje się w przypadku byłych mistrzów świata – emocje narastają w czasie akcji, by po celnym rzucie Hiszpanów spaść niemal do zera, a niejednokrotnie z mikrofonu dobiega krótka cisza. Za przykład obrazujący tego rodzaju sytuacje

³¹ Dobrym przykładem jest komentarz P. Dębowskiego do wyścigu łyżwiarzkiego na 5000 m na Igrzyskach Olimpijskich w Soczi, podczas którego Z. Bródka wywalczył złoty medal.

³² P. Nowak, R. Tokarski, *Kreowanie światów w języku mediów*, Lublin 2004, s. 19.

³³ W. Furman, *Gatunki dziennikarskie w praktyce redakcyjnej*, w: K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2009, s. 128.

³⁴ Dz.U. z 2004 r., nr 253, poz. 2531 z późn.zm.

mogą posłużyć dwie akcje z 20. i 21. minuty meczu. Po celnym trafionym rzucie V. River, P. Dębowski zawiesza głos, w którym słysząc rozczarowanie i smutek. Chwilę później, po udanym strzale M. Szyby, słysząc w jego głosie radość oraz dumę.

Wraz z upływem czasu wspomniane tendencje nasilają się. Obaj komentatorzy nadwyrażają struny głosowe, ich głos staje się zachrypnięty, co szczególnie słysząc po strzelonych przez Polaków bramkach. Po голу P. Krajewskiego w 57. minucie spotkania obaj komentatorzy głośno wykrzykują: „GOOOL, GOOOL!”. Później zdają się sami uspokajać atmosferę, przypominając, że jeszcze zostało trochę czasu do końca spotkania i każdego rozwiązania można się spodziewać. Analizując mecz da się zauważyć, iż zdecydowanie więcej emocji wykazuje w swojej wypowiedzi P. Dębowski, do którego w pewnym momencie M. Iwański nawet woła: „Poczekaj, spokojnie, spokojnie, nie wiadomo co się będzie zdarzyło”. Ta wypowiedź wskazuje także, że z nasileniem emocji wypowiedzi komentatorów stają się mniej poprawne językowo. Pojawia się więcej kolokwializmów, zdania zastępowane są przez równoważniki zdań, dominują krótkie wykrzyknienia. Są one także niejednokrotnie adresowane nie do audytorium, ale do samych zawodników na boisku. Po ostatniej akcji w meczu P. Dębowski, nie mogąc już odnaleźć właściwego sposobu do wyrażenia skrajnych emocji, powtarza „Brak słów, brak słów”, natomiast w tonie głosu M. Iwańskiego można wychwycić wzruszenie. W czasie dogrywki niemal przez cały czas utrzymuje się podniesiony ton głosu komentatorów. Tuż po przerwie jest on spokojniejszy, by po chwili powrócić do przepełnionej emocjami relacji. Niektóre wyrazy np. „Re-we-la-cyj-ny!” (P. Dembowski) dzielone są przez komentatorów na sylaby, by pokreślić wagę wypowiadanych słów. Dają się oni także ponieść fantazji przy tworzeniu nowych porównań opisujących zawodników Polski. Dobrym tego przykładem jest wypowiedź M. Iwańskiego: „Silny jak tur, jak niedźwiedź Maciej Jurecki”. Podczas napiętych akcji w polu karnym Hiszpanów komentatorom zdarza się przekrzykiwać nawzajem, pojawiają się bardzo emocjonalne wypowiedzi artykułowane podniesionym głosem np. „Boże jedyny, co tu się dzieje!” (P. Dębowski). Niejasna sytuacja na boisku w ostatnich sekundach dogrywki przekłada się na chaos w wypowiedziach polskich dziennikarzy. Ich końcowa euforia ze zwycięstwa „biało-czerwonych” zdaje się być radością bardziej wernych kibiców, którzy dali się ponieść emocjom, niż doświadczonych komentatorów. Atmosfera na hali udzieliła się P. Dębowskiemu i M. Iwańskiemu na tyle, że zaczęli skandować nazwisko M. Szyby, wybranego MVP (*Most Valuable Player*) meczu.

Analiza przekazu wizualnego w relacji meczu Polska – Hiszpania

Telewizyjna transmisja stanowi poważne przedsięwzięcie logistyczne i organizacyjne w zakresie produkcji oraz wymaga zaangażowania sztabu osób. W przypadku rozgrywek sportowych w tej formie audiowizualnej główny przekaz pochodzi z dwóch stałych kamer. Pierwsza dostarcza ujęcia w planie ogólnym, a druga skupia się na zbliżeniach. Dodatkowe kamery rozmieszczone są po jednej stronie boiska (by nie wprowadzać widzów w błąd co do kierunku gry zespołów) na jednym i drugim jego końcu. Często korzysta się także z przenośnej kamery (tzw. STEADICAM) przymocowanej do operatora



W relacji meczu Polska – Hiszpania odnotowano tzw. „obiektywny kąt widzenia” kamer. Ich operator i szwenkierzy, w przeciwieństwie do komentatorów, nie identyfikują się z żadnym z zespołów. Ruch kamer podąża za piłką. Liczy się realne odzwierciedlenie stanu faktycznego. Piłkarze, koncentrując się na grze, sprawiają wrażenie nieświadomych rejestrowania ich sportowych zmagania. Z punktu widzenia przekazu audiowizualnego publiczność zgromadzona przed telewizorami „podgląda akcję niewidocznego świadka zdarzeń”.

przy pomocy upręży celem zachowania płynności jej ruchu oraz z kamery na żurawiu, która dostarcza ujęć z lotu ptaka³⁵. Dodatkowy sprzęt może być rozstawiony z tyłu obydwu bramek. Sposób rozstawienia sprzętu telewizyjnego i rejestracja ujęć z różnych perspektyw niewątpliwie wpływa na sposób percepcji transmisji przez widzów. Tym samym istnieje możliwość wykorzystania środków socjotechnicznych do kreowania rzeczywistości medialnej.

W relacji meczu Polska – Hiszpania odnotowano tzw. „obiektywny kąt widzenia” kamer. Ich operator i szwenkierzy, w przeciwieństwie do komentatorów, nie identyfikują się z żadnym z zespołów. Ruch kamer podąża za piłką. Liczy się realne odzwierciedlenie stanu faktycznego. Piłkarze, koncentrując się na grze, sprawiają wrażenie nieświadomych rejestrowania ich sportowych zmagania. Z punktu widzenia przekazu audiowizualnego publiczność zgromadzona przed telewizorami „podgląda akcję niewidocznego świadka zdarzeń”³⁶.

W sztuce obrazu wielkość planów uzależniona jest od odległości kamery od filmowanego obiektu (oraz rodzaju użytego obiektywu). W analizowanym przypadku jako punkt odniesienia posłużyli zawodnicy obydwu grających drużyn. Na tej postawie autorzy niniejszego artykułu określili, że dominowały plany: ogólny, amerykański i średni. Pierwszy, wiodący, ma ukazać odbiorcom miejsce usytuowania zdarzenia oraz wszystkich grających na boisku. Drugi i trzeci stanowią element wspomagający poprzedni. Realizator telewizyjny korzystał z nich w przypadku wtrącania powtórkowych ujęć oraz w sytuacji urozmaicenia obrazu po zakończonych akcjach na jedną z bramek. W meczu

³⁵ P. Andrews, *Dziennikarstwo sportowe. Praktyczny przewodnik*, Kraków 2009, s. 148.

³⁶ J. V. Mascelli, *5 tajemnic warsztatu filmowego*, Warszawa 2008, s. 24.

zdarzają się także plany bliskie. Ekipa realizacyjna posiłkuje się nimi celem przedstawienia reakcji zawodników czy trenerów na zaistniałe zdarzenia (np. brak zgody z werdyktem sędziowskim). Korzysta się z nich celem zintensyfikowania wrażeń wizualnych o wymiarze emocjonalnym. Z kolei detale skoncentrowane na przedmiocie (np. piłce) czy czynności wykonywanej przez zawodników (oddanie rzutu w światło bramki) służą zobrazowaniu wskazanego przez sędziów stanu faktycznego (np. czy doszło do faulu, czy bramkę należy uznać, czy przekroczono linię 6 metrów). W tym przypadku reżysernia nieraz korzysta z techniki *slow motion*, czyli świadomego, chwilowego zwolnienia przekazu wizualnego przy prezentowaniu powtórek. Czyni się to, by potwierdzić lub zaprzeczyć temu, co ustalili arbitrzy. Taka forma urozmaica transmisję, a zarazem czyni ją wiarygodną, dodając narracji słownej wartość dramatyczną. W tym przypadku to obraz dyktuje, co w danej chwili jest najistotniejsze w relacji.

Podczas meczu Polska – Hiszpania większość ujęć robiona jest na zasadzie tzw. „jazdy”. W tym przypadku kamera porusza się na wózku (ramieniu, kranie, platformie) i „podąża za piłką”. Główny kanał wizualny przeplatają panoramy (przede wszystkim poziome), czyli płynne ruchy kamer na głowicy, oraz tzw. „przebitki” w postaci zbliżeń do piłkarzy. Operatorzy „kamerą z ręki” robią tzw. „ogrywkę” drużyn, z którymi trenerzy, podczas przerw w meczu, konsultują akcje. W takich sytuacjach celowo podgłaśnia się „mikrofon na lufie”, by widzowie zasiadający przed telewizorami mieli możliwość biernego uczestniczenia w ustalaniu zespołowych taktyk. Ujęcia te nie należą do statycznych. Wręcz przeciwnie – są tak kreowane, by nadać dynamikę akcji.

Transmisja (w przeciwieństwie do retransmisji) jest formą realizacji prowadzonej „na żywo”. W relacji meczu Polska – Hiszpania nie może zatem być mowy o klasycznym montażu³⁷ materiału audiowizualnego. Jednak w celu podtrzymania tempa relacji w obrazie, a zarazem utrzymania spójności wizualnej, pewne ujęcia (np. efektowne ataki i obrony czy brutalne faule) są wypełnieniem potencjalnie nieatrakcyjnych luk w przekazie³⁸. Takie wybrane w trakcie spotkania sytuacje wprowadzają logiczny porządek w sferze wizualnej oraz narzucają szybki rytm³⁹ wypowiedzi. Tworzą też aurę ludyczności. Zmagania szczypiornistów stają się formą rozrywki dla widzów.

Obraz mówi. By przekazywane informacje (także w meczu Polska – Hiszpania) były klarowne, prowadzi się odbiorców sekwencją ujęć⁴⁰, w których wprowadzie każde z nich dotyczy piłki ręcznej, jednak żadne nie jest takie samo. Poszczególne ujęcia wprowadzają nowe dane, aby kolejne były jego kontynuacją, a nie powieleniem. Tym samym warstwa wizualna, przy wsparciu komentatorów, stała się samoistnym utworem w świetle art. 1 *Ustawy z 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych*⁴¹.

³⁷ „Zadaniem montażysty jest (...) odpowiednich obrazów i ułożenie ich w odpowiedniej kolejności (...)”. Zob. W. Murch, *W ognieniu oka. Sztuka montażu filmowego*, Warszawa 2009, s. 56.

³⁸ Dzieje się tak chociażby w przypadku dłuższych przerw w meczu czy w sytuacji braku „piłki w grze”.

³⁹ Por. G. Goodell, *Sztuka produkcji filmowej. Podręcznik dla producentów*, Warszawa 2009, s. 244.

⁴⁰ T. Kingdon, *Sztuka reżyserii filmowej*, Warszawa 2008, s. 193.

⁴¹ DZ.U. 1994, Nr 24, poz. 83 z późn. zm.

Konkluzje

Socjotechnika staje się nieodłącznym elementem relacji sportowych. Jej przejawy da się zauważyć zarówno w warstwie słownej, jak i ikonicznej. W meczu piłki ręcznej pomiędzy Polską a Hiszpanią dochodzi do zastosowania kilku chwytów socjotechnicznych przez komentatorów sportowych i realizatorów telewizyjnych. O ile ci pierwsi z reguły korzystają z nich spontanicznie, to drudzy używają ich celowo i z premedytacją. Zauważa się jednak, że zabiegi te nie są sprzeczne z zasadami etycznymi, warsztatem dziennikarskim oraz kanonem sztuki audiowizualnej.

W analizowanej relacji z meczu Polska – Hiszpania pojawiło się wiele figur stylistycznych, charakterystycznych dla języka relacji sportowej. Występują w niej: metafory, metonimie, porównania, personifikacje, animizacje i onomatopeje. P. Dębowski i M. Iwański w swoim komentarzu podkreślali wsparcie polskich kibiców i ich obecność na trybunach. Nie wspominając o hiszpańskich kibicach dają do zrozumienia, że hala sprzyja Polakom. Z wielkim szacunkiem odnoszą się do Hiszpanów – ówczesnych mistrzów świata. Od początku relacji podkreślają, że sam udział w meczu o brązowy medal jest dla „biało-czerwonych” wielkim sukcesem. W miarę upływu czasu coraz częściej artykułują, że Polacy mają szansę na zdobycie medalu. Ich sposób mówienia jest coraz bardziej emocjonalny, ton głosu podniesiony. Często pojawiają się odwołania do symboli narodowych. Styl wypowiedzi staje się momentami patetyczny, starali się bowiem zbudować uczucie wyjątkowości chwili. Zatem w relacji z meczu Polska – Hiszpania jako metody oddziaływania socjotechnicznego wskazuje się, po pierwsze – sugestię, której determinantą skuteczności stają się emocje, a po drugie – autorytet, będący atrybutem zarówno komentatorów, jak i wartości narodowych.

T. Goban-Klas zauważył, iż przekaz audiowizualny wpływa na zmianę charakteru sportowego widowiska⁴². Sposób postrzegania meczu uzależniony jest od rejestracji przez kamery zmagani oraz otoczenia (jej ustawienia, kadru itp.). Transmisja meczu Polska – Hiszpania oparta jest na jednej kamerze wiodącej podążającej za piłką z zawodnikami. Realizator przeplata główne ujęcia, uchwycone w planie ogólnym zbliżeniami i planami średnimi, które prezentowane są podczas ekspansywnych akcji w ramach powtórek np. fauli czy efektownych bramek lub stanowią rodzaj spoiwa, a zarazem wzbogacenie przekazu audiowizualnego. Relacje urozmaica grafika przedstawiająca symbolikę mistrzostw świata w Katarze, co jest walorem promocyjnym dla tej dyscypliny oraz gospodarza tego sportowego wydarzenia. Jako element socjotechniki w przekazie obrazu autorzy niniejszej publikacji zauważyli kadrowanie planów filmowych, *slow motion*, taktykę efektownych zbliżeń oraz technikę szybkiego rytmu przekazu wizualnego.

„Komerccjalizacja i spektakularyzacja sportu do zjawiska, które będą przybierać na mocy (...)”⁴³. Postęp technologiczny wprowadza nowe wyzwania dla realizacji telewizyjnych transmisji „na żywo”. W styczniu 2017 roku gospodarzem Mistrzostw Świata w Piłce Ręcznej będzie Francja. Autorzy niniejszego artykułu prognozują, że o ile język

⁴² T. Goban-Klas, *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, Warszawa 2005, s. 240.

⁴³ R. Marchwiany, *Sport w mediach...*, s. 100.

komentatorów sportowych podczas przyszłorocznej imprezy nie ulegnie radykalnej zmianie (nadal będzie bazował na emocjach⁴⁴), to w warstwie wizualnej należy się spodziewać jeszcze więcej ingerencji w „czysty obraz” przy pomocy efektów specjalnych. Powodem tego stanu rzeczy będzie chęć skupienia przed odbiornikami telewizyjnymi jak największej liczby widzów. Bowiem ci ostatni generują zyski⁴⁵, a media to „nieustający społeczny dowód słuszności”⁴⁶. ■

BIBLIOGRAFIA

- Andrews P., *Dziennikarstwo sportowe. Praktyczny przewodnik*, Kraków 2009.
- Czerwiński J., *Piłka ręczna*, Gdańsk 1983.
- Dułała M., *Piłka ręczna*, Bielsko-Biała 2011.
- Fortuna P., *Psychologiczne mechanizmy obrony przed perswazyjnym wpływem telewizji*, Lublin 2007.
- Furman W., *Gatunki dziennikarskie w praktyce redakcyjnej*, w: K. Wolny-Zmoryński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2009.
- Goban-Klas T., *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*, Warszawa 2005.
- Goodell G., *Sztuka produkcji filmowej. Podręcznik dla producentów*, Warszawa 2009.
- Kingdon T., *Sztuka reżyserii filmowej*, Warszawa 2008.
- Kubicki W., *Piłka ręczna*, w: *Iskier przewodnik sportowy*, Warszawa 1976.
- Langacker R., *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Lublin 1995.
- Lodge D., *The Modes of Modern Writing. Metaphor, Metonymy, and the Typology of Modern Literature*, Londyn 1977.
- Marchwiany R., *Sport w mediach. Konteksty społeczne i kulturowe*, Presshouse.
- Mascelli J. V., *5 tajników warsztatu filmowego*, Warszawa 2008.
- Mecner K., *Piłka ręczna. Wielkie turnieje*, Katowice 2014.
- Murch W., *W mgnieniu oka. Sztuka montażu filmowego*, Warszawa 2009.
- Nowak P., Tokarski R., *Kreowanie światów w języku mediów*, Lublin 2004.
- Ostrowski A., *Dziennikarstwo sportowe*, Wrocław 2003.
- Siekiera R., *Punkt widzenia w metaforze dziennikarstwa sportowych*, Łódź 2014.
- Stawiarski W., *Piłka ręczna*, Kraków 1998.
- Trejderowski T., *Socjotechnika. Postawy manipulacji w praktyce*, Warszawa 2009.

⁴⁴ Być może ulegnie większej brutalizacji (ze względu na postępującą tabloidyzację wszystkich środków masowego komunikowania).

⁴⁵ Por. P. Fortuna, *Psychologiczne mechanizmy obrony przed perswazyjnym wpływem telewizji*, Lublin 2007, s. 28.

⁴⁶ M. Warecki, W. Warecki, *Woda z mózgu. Manipulacja w mediach*, Warszawa 2001. s. 116.

Ustawa z 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych, DZ.U. 1994, Nr 24, poz. 83 z późn. zm.

Ustawa z 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji, Dz.U. z 2004 roku, Nr 253, poz. 2531 z późn.zm.

Warecki M., Warecki W., *Woda z mózgu. Manipulacja w mediach*, Warszawa 2001.

Ziółkowski J., *Socjotechniczny wyraz manipulacji*, w: *Manipulacja w mediach. Media w manipulacji* (red.), T. Gackowski, J. Dziedzic (red.), „Media początku XXI wieku” t. 12, Warszawa 2011.

O AUTORACH:

dr Dominika Narożna – adiunkt na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a zarazem rzecznik prasowy uczelni, niegdyś dziennikarka współpracująca z TVP S.A (redakcja sportowa TVP Poznań, magazyn reporterów „Telekurier”). Od 2011 roku kieruje Biurem Prasowym UAM. Kierownik Studiów Podyplomowych z zakresu media relations.

Kontakt: dominika.narozna@amu.edu.pl

mgr Marcin Wojciechowski – absolwent studiów na kierunku „archeologia” na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Student „dziennikarstwa i komunikacji społecznej” (specjalizacja: „dziennikarstwo sportowe i zarządzanie w sporcie”) na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Prezes Koła Naukowego Zawodów Telewizyjnych i Filmowych.

Kontakt: marcin.ski@op.pl

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

Dominika Żukowska-Gardzińska, WT UKSW w Warszawie

Teologiczne i aksjologiczne aspekty idei słowiańskiej w myśli Jana Pawła II

Theological and axiological aspects of the idea of Slavic in the thought of John Paul II

STRESZCZENIE:

DEFINIOWANA PRZEZ JANA PAWŁA II IDEA SŁOWIAŃSKA UKSZTAŁTOWAŁA SIĘ POPRZEC ODPOWIEDŹ NA TRZY PYTANIA. PO PIERWSZE CZY POMIMO RÓŻNORODNOŚCI NARODÓW SŁOWIAŃSKICH MOŻNA MÓWIĆ O ICH WSPÓLNOŚCI? PO DRUGIE CZY SŁOWIAŃSKOŚĆ JAKO ZBIÓR RÓŻNYCH GEOGRAFICZNIE MIEJSC MOŻE URZECZYWISTNIAĆ JAKĄS WARTOŚĆ WSPÓLNĄ? PO TRZECIE, KTÓRE MOŻE POWINNO POJAWIĆ SIĘ JAKO PIERWSZE, CZY ISTNIEJE JAKIŚ PONAD PRZYRODZONY SENS I MISJA NARODÓW SŁOWIAŃSKICH? ODPOWIEDŹ JEST POZYTYWNA DLA WSZYSTKICH TRZECH PYTAŃ. TAK DLA WARTOŚCI, TAK DLA WSPÓLNOTY I TAK DLA TRANSCENDENCJI, ALE POD WARUNKIEM, ŻE SŁOWIAŃSKOŚĆ ROZUMIEMY JAKO PEWIEN ETOS. JAKO PEWNE IDEALNE ZAŁOŻENIE, ŻE TĘ RÓŻNORODNOŚĆ PAŃSTW ŁĄCZY ZBIÓR NORM I WARTOŚCI, DZIĘKI KTÓRYM MOGĄ ONE PRZEKSZTAŁCAĆ KULTURĘ. W WARSTWIE ZEWNĘTRZNEJ TZW. SPOŁECZNEJ SENS IDEI SŁOWIAŃSKIEJ JEST PODWÓJNY. JEST NIM DETERMINACJA W KIERUNKU BUDOWANIA JEDNOŚCI MIESZKAŃCÓW EUROPY ORAZ POWAŻNE TRAKTOWANIE WARTOŚCI SŁOWIAŃSKICH JĘZYKÓW I KULTURY JAKO NOŚNIKÓW PRAWDY O CZŁOWIEKU I ŚWIECIE. W WARSTWIE WEWNĘTRZNEJ, TEOLOGICZNEJ IDEA TA MA SVOJE ŹRÓDŁO W BIBLIJNYM OBRAZIE STAROTESTAMENTOWEJ WIEŻY BABEL I NOWOTESTAMENTALNYM ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO. WIEŻA BABEL JEST SYMBOLEM SAMODZIELNOŚCI

ABSTRACT:

THE SLAVIC IDEA AS DEFINED BY JOHN PAUL II WAS SHAPED THROUGH ANSWERS TO THREE QUESTIONS. FIRSTLY, WOULD IT BE POSSIBLE TO TALK ABOUT THE COMMUNITY/UNITY OF SLAVIC NATIONS DESPITE THE DIFFERENCES BETWEEN THEM? SECONDLY, CAN THE SLAVICITY UNDERSTOOD AS A SET OF DIFFERENT GEOGRAPHICAL LOCATIONS REPRESENT ANY COMMON VALUE? THIRDLY, A QUESTION THAT PROBABLY SHOULD HAVE COME FIRST, DOES ANY SUPERNATURAL MEANING AND MISSION OF THE SLAVIC NATIONS IN FACT EXIST?

THE ANSWER TO ALL THE THREE QUESTIONS IS POSITIVE. YES FOR THE VALUES, YES FOR THE COMMUNITY/UNITY, AND YES FOR THE TRANSCENDENCE, PROVIDED HOWEVER THAT THE SLAVICITY IS UNDERSTOOD AS A KIND OF ETHOS, AS AN IDEAL PREMISE THAT THIS VARIETY OF COUNTRIES ARE CONNECTED BY A SET OF COMMON NORMS AND VALUES THAT ALLOW THE SLAVIC NATIONS TO TRANSFORM CULTURE.

ON AN OUTER, SOCIAL LEVEL, THE MEANING OF THE SLAVIC IDEA IS TWOFOLD. ON ONE HAND, IT IS THE DETERMINED EFFORT FOCUSED ON CREATING UNITY OF THE INHABITANTS OF EUROPE, AND ON THE OTHER HAND, IT INVOLVES TREATING SERIOUSLY THE VALUES OF SLAVIC LANGUAGES AND CULTURE AS A MEANS TO CONVEY TRUTH ABOUT THE MAN AND THE WORLD. ON AN INNER, THEOLOGICAL LEVEL, THE SLAVIC IDEA HAS ITS ROOTS IN THE BIBLICAL IMAGE OF THE OLD TESTAMENT TOWER OF BABEL AND THE NEW TESTAMENT DESCENT OF THE HOLLY SPIRIT.

THE TOWER OF BABEL SYMBOLISES MAN'S QUEST FOR

CZŁOWIEKA, KTÓRY UZNAŁ, ŻE W SWOIM ŻYCIU NIE POTRZEBUJE BOGA. JEJ BUDOWĘ ZATRZYMAŁO POMIESZANIE JĘZYKÓW JEJ BUDOWNICZYCH, PRZEZ CO NIE MOŻNA BYŁO DALEJ TWORZYĆ SPOŁECZEŃSTWA W JEDNOŚCI I ZGODZIE. ZDANIEM JANA PAWŁA II DRAMAT WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA JEST PODOBNY DO DRAMATU CZŁOWIEKA WSZYSTKICH CZASÓW I PRZYPOMINA SYTUACJĘ Z CZASÓW WIEŻY BABEL.

BIBLIJNĄ ODPOWIEDZIĄ NA TĘ SYTUACJĘ JEST WYDARZENIE ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO, MOCĄ KTÓREGO LUDZIE ZACZYNAJĄ MÓWIĆ JĘZYKAMI ŚWIATA, A WIĘC MOGĄ POWRÓCIĆ DO JEDNOŚCI I BUDOWY WSPÓŁNEGO SPOŁECZEŃSTWA.

IDEA SŁOWIAŃSKA JANA PAWŁA II ZASADA SIĘ WIĘC NA ETOSIE JEDNOŚCI I BRATERSTWA. IDEA TA TO TAKŻE WEZWANIE BY PRZEŻYWAĆ BRATERSTWO NIE JAKO UTOPIĘ, ALE JAKO REALNĄ RZECZYWISTOŚĆ. WARTOŚĆ POWSZECHNEGO BRATERSTWA JEST TYM CO NA POZIOMIE ETOSU SCALA SŁOWIAŃSKI ŚWIAT W JEGO WŁASNYM DUCHOWYM BYCIE I CO ŁĄCZY GO Z CAŁĄ CHRZEŚCIJAŃSKĄ EUROPĄ. WARTOŚCI TE SĄ WAŻNIEJSZE OD TEGO, CO DZIELI WEWNĘTRZNIE SŁOWIAN JAK I CO ODRÓŻNIA ICH OD INNYCH KULTUR EUROPY.

SŁOWA KLUCZOWE:

IDEA SŁOWIAŃSKA, BRATERSTWO, EUROPA, JAN PAWEŁ II, CYRYL I METODY

INDEPENDENCE, AND HIS BELIEF THAT HE DIDN'T NEED GOD IN HIS LIFE ANY MORE. THE ERECTION OF THE TOWER OF BABEL WAS HAMPERED BECAUSE THE LANGUAGE OF ITS BUILDERS WAS CONFUSED, THUS PREVENTING THE ESTABLISHMENT OF A COMMUNITY IN CONCORD AND HARMONY. ACCORDING TO JOHN PAUL II, THE TRAGEDY OF CONTEMPORARY MAN IS THAT OF EVERYMAN, CORRESPONDING TO THE SITUATION FROM THE TIMES OF THE TOWER OF BABEL. THE BIBLICAL RESPONSE TO THIS SITUATION IS THE DESCENT OF THE HOLLY SPIRIT – EMPOWERED BY THIS EVENT, PEOPLE START TO SPEAK LANGUAGES OF THE WORLD AND CAN AGAIN UNITE AND TOGETHER ATTEMPT TO BUILD A COMMUNITY.

THUS THE SLAVIC IDEA OF JOHN PAUL II IS BASED ON THE ETHOS OF UNITY AND BROTHERHOOD. IT CALLS FOR EXPERIENCING THE BROTHERHOOD NOT AS A UTOPIA BUT AS A REALITY. THE VALUE OF THE BROTHERHOOD OF MEN IS WHAT AT THE LEVEL OF ETHOS UNITES THE SLAVIC WORLD IN ITS OWN SPIRITUAL EXISTENCE AND WHAT CONNECTS IT WITH THE ENTIRE CHRISTIAN EUROPE. THESE VALUES ARE MORE IMPORTANT THAN THE INTERNAL DIFFERENCES BETWEEN SLAVS THAT DIVIDE THEM AND THEY DISTINGUISH THE SLAVS FROM OTHER CULTURES OF EUROPE.

KEYWORDS:

THE IDEA OF SLAVIC, BROTHERHOOD, EUROPE, JOHN PAUL II, CYRIL AND METHODIUS

Jan Paweł II a idea słowiańska to bardzo ważny temat dla pontyfikatu papieża Polaka, choć jako przestrzeń problemowa dla nauk teologicznych, sławistycznych, jak i historycznych jest bardzo mało zbadana, a przez to niewidoczna¹. Trudność analizy tego tematu pogłębia fakt, że Jan Paweł II nigdy wprost nie wypowiedział się na temat idei słowiańskiej, a tym bardziej jej nie zdefiniował. Istnieje natomiast szereg przesłanek, które wskazują, jak wielkie znaczenie upatrywał w obecności Słowian w Europie i jak dużą rolę przypisywał aksjologicznym aspektom słowiańskiego świata.

Zainteresowanie Karola Wojtyły słowiańskością pojawiło się już w wieku szkolnym, kiedy to zetknął się z twórczością Cypriana Kamila Norwida. Jako papież rozwijał

¹ Problematyka Słowian obecna jest w monografiach zajmujących się zderzeniem cywilizacyjnym Wschodu i Zachodu. Niekiedy pojawiają się w nich próby zdefiniowania pojęcia „słowiańskość”. Nie ma natomiast wzmianki o idei słowiańskiej jako pewnego zbioru poglądów. Por. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2000; R. Picchio, *Latinitas Slavicae Romanae*, w: *Między Slavia Latina i Slavia Orthodoxa*, red. J. Axer, z. 1-2, Warszawa 1995, s. 11-18; A.W. Mikołajczak, *Latinitas polska w uniwersum kultury europejskiej*, w: *Poszukiwanie Europy. Zjazd Gnieźnieński a idea zjednoczonej Europy*, red. A.W. Mikołajczak i L. Mrozewicz, „Studia Europaea”, t. 1, Poznań 2000, s. 27-36.

tę ideę poprzez budowanie pontyfikatu opartego na wartościach jedności i powszechnego braterstwa. Liczne wyniesienia na ołtarze błogosławionych i świętych z kręgu Słowian, których dokonał papież, wpłynęło na skierowanie uwagi całego świata na słowiańską duchowość, jej wartości i historię ziem Słowiańszczyzny. Kluczowa dla tematu jest tu Encyklika *Slavorum Apostoli*² oraz papieskie gesty pojednania z Kościołem prawosławnym. Nie ma wątpliwości, że idea słowiańska wpłynęła na kształt Kościoła za jego pontyfikatu, jak i budowała nowe relacje w polityce międzynarodowej.

Idea słowiańska Jana Pawła II kształtowała się poprzez odpowiedź na trzy pytania. Po pierwsze, czy pomimo różnorodności narodów słowiańskich można mówić o ich wspólnocie? Po drugie, czy słowiańskość jako zbiór mieszkańców różnych geograficznie terenów może urzeczywistniać jakąś wartość wspólną? Po trzecie, pytanie które być może powinno pojawić się jako pierwsze, czy istnieje jakiś ponad przyrodzony sens i misja narodów słowiańskich?

Odpowiedź jest pozytywna na wszystkie trzy pytania, pod warunkiem, że słowiańskość rozumiemy jako pewien etos. Jako idealne założenie, że tę różnorodność państw łączy zbiór norm i wartości, dzięki którym mogą przekształcać kulturę.

Źródła idei słowiańskiej

Idąc tropem rozważań prof. Ryszarda Łuźnego³, Wojtyła jako papież ujawnia po raz pierwszy wyraźnie ideę słowiańską w homilii gnieźnieńskiej, wygłoszonej na Wzgórzu Lecha 3 czerwca 1979 roku. *Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten papież, który nosi w swojej duszy szczególnie wyrazisty zapis dziejów własnego narodu od samego jego początku, ale także i dziejów pobratymczych, sąsiednich ludów i narodów, na sposób szczególny nie ujawnił i nie potwierdził w naszej epoce ich obecności w Kościele?*

*Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten papież – Polak, papież-Słowianin, właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu?*⁴.

Przemówienie to odczytywane jest jako program powrotu narodów słowiańskich do ich kulturowych, duchowych, a przede wszystkim etnicznych korzeni. Papież zwrócił w nim szczególną uwagę na znaczenie języka w budowaniu wspólnoty, gdyż za pomocą słów współtworzy się dziedzictwo chrześcijańskiej Europy.

Kolejny kluczowy tekst pontyfikatu to List apostolski *Egregiae virtutis* z 31 grudnia 1980 roku, którym Jan Paweł II ustanowił misjonarzy Cyryla i Metodego współpatronami Europy. Przypominał, że historia krajów słowiańskich rozwijała się równocześnie

² Jan Paweł II, Encyklika *Slavorum Apostoli* (Rzym, 2.06.1985). Dalej cyt.: SA.

³ Prof. dr hab. Ryszard Łuźny był polskim filologiem, historykiem literatury i kultury wschodniosłowiańskiej. Interesował się myślą słowiańską Jana Pawła II. Zob. tegoż, *Myśl słowiańska Jana Pawła II. Zbiór artykułów*, red. J. Orłowski, A. Woźniak, Lublin 2008; tegoż, *Kraje i narody słowiańskie w myśli religijnej Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, w: *Z polskich studiów slawistycznych. Literaturoznawstwo, folklorystyka, nauka o kulturze*, seria 9, Warszawa 1998, s. 45-66.

⁴ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Wzgórzu Lecha (Gniezno, 3.06.1979), 5.

z ich ewangelizacją, a z tego cywilizacyjnego korzenia wyrosła kultura całego kontynentu⁵. W tradycji kultury chrześcijańskiej pojęcie patrona nie ma jedynie znaczenia symbolicznego. Ustanowienie św. Cyryla i Metodego wraz ze św. Benedyktem współpatronami kontynentu, określiło drogę, jaką Jan Paweł II wybrał dla Europy – będzie to jej nierozdzielność⁶ z chrześcijaństwem, a tym samym jedność kultury europejskiej i Kościoła. Ustanowienie nowych patronów Europy oznaczało, że papież rozumiał historię krajów słowiańskich w kontekście ich ewangelizacji i nie chciał postrzegać państw słowiańskich inaczej jak przez pryzmat wartości chrześcijańskich, które tę kulturę ukształtowały i nadal ją formują.

Najważniejszym tekstem pozostaje encyklika *Slavorum Apostoli*, napisana w 1100-lecie dzieła ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego. W dokumencie tym papież doprowadza do końca proces przywracania Kościołowi zachodniemu tradycji cyrylometodiańskiej. Rozumie ją jako ważny element w życiu Kościoła powszechnego i w kultury europejskiej. Według niego dzieło Cyryla i Metodego pozwoliło dokonać nie tylko ewangelizacji, ale uszanować wartości każdej narodowej kultury, *wprowadzić te kultury w życie Kościoła*⁷. Ewenement pracy braci z Solunia nie polegał tylko na ewangelizacji Słowian, ale na sposobie, w jaki to czynili (bezkrwawo, bez agresji, bez niszczenia zastanej kultury). Wyprzedzili tym samym postanowienia Soboru Watykańskiego II w kwestii inkulturacji, a więc naturalnego włączenia orędzia ewangelicznego w poszczególne kultury.

Zainteresowania młodego Wojtyły

Spotkanie młodego Karola Wojtyły z twórczością Cypriana Kamila Norwida mogło rozpocząć jego zainteresowanie Słowiańskością. Norwid był najczęściej cytowanym przez niego poetą. Z okazji 180. rocznicy urodzin Cypriana Norwida 2 lipca 2001 roku podczas audienencji dla Polaków w Watykanie powiedział, że w tej twórczości odczytał społeczny wymiar swojego pontyfikatu (*ponti fex* – budowanie mostów). Miał na myśli budowanie takiego społeczeństwa, które będzie łączyło człowieka z człowiekiem, a wszystkich z Bogiem.

*Człowiek to kapłan, jeszcze „bezwiedny i niedojrzały”, którego życiowym zadaniem jest od samego początku budowanie mostów (ponti-fex) łączących człowieka z człowiekiem, a wszystkich z Bogiem. Marne są społeczeństwa, w których zanika ów kapłański charakter osoby ludzkiej. Ta myśl zawsze była mi bliska. Mogę powiedzieć, że w pewnym stopniu kształtuje ona społeczny wymiar mojego pontyfikatu*⁸.

Motyw słowiański jest bardzo znamieny dla twórczości Norwida (kluczowe są tu wiersze *Słowianin* czy *Do publicystów Moskwy*, gdzie Norwid podejmuje temat wielkości moralnej Słowian). Młody Wojtyła musiał zapewne pozostawać także pod

⁵ Zob. R. Łużny, *Kraje i narody słowiańskie*, dz. cyt., s. 252.

⁶ Zob. tamże.

⁷ SA, 22.

⁸ Jan Paweł II, Z okazji 180. rocznicy urodzin Cypriana Norwida (Watykan, 2.07.2001).



Motyw słowiański jest bardzo znamieny dla twórczości Norwida (kluczowe są tu wiersze Słowianin czy Do publicystów Moskwy, gdzie Norwid podejmuje temat wielkości moralnej Słowian). Młody Wojtyła musiał zapewne pozostawać także pod wpływem Juliusza Słowackiego, który napisał profetyczny wiersz Słowiański papież – *Pośród niesnasek Pan Bóg uderza/ W ogromny dzwon:/ Dla Słowiańskiego oto Papieża/ Otworzył tron.*

wpływem Juliusza Słowackiego, który napisał profetyczny wiersz *Słowiański papież – Pośród niesnasek Pan Bóg uderza/ W ogromny dzwon:/ Dla Słowiańskiego oto Papieża/ Otworzył tron.*

Wojtyła w swojej wczesnej twórczości literackiej sięgał już do wątków słowiańskich. Najbardziej dosłowny a jednocześnie najbardziej symboliczny w przekazie jest napisany w 1939 roku *Psalterz renesansowy (Księga słowiańska)*, gdzie pisze o swojej słowiańskiej duszy celebrującej wolność i tęsknotę za spotkaniem z transcendencją uobecnioną w ziemi słowiańskiej. W jego wierszach nawet Chrystus w najświętszym sakramencie jest nazywany „Ciałem słowiańskim” – jakże wymownie, gdy w VIII *Księdze słowiańskiej* używa słów: w *monstrancji słowiański niosą Sakrament*⁹. Poetycko opisuje takie wartości, jak wolność i bezpieczeństwo domowego ogniska. Nadaje im rangę mitu słowiańskiego, a więc idei, która buduje tożsamość, podtrzymuje więzi społeczne.

Można więc podsumować, że jest w pewnym sensie spadkobiercą słowiańskiego romantyzmu i jego wrażliwości. Niewątpliwie miało to wpływ na uformowanie się jego idei słowiańskiej i sposób jej upowszechniania.

Prawdopodobnie to także za przyczyną kształtującej się w nim idei słowiańskiej powiedział do tłumów na placu św. Piotra zaraz po wyborze na Stolicę Piotrową, że jest papieżem z dalekiego kraju, ale jakże bliskiego przez wspólnotę wiary i tradycji chrześcijańskiej. Świat słowiański jawił się bowiem dla Włochów – spadkobierców kultury rzymskiej, jako odległy i obcy. Papież tym pierwszym przemówieniem rozpoczął realizację swojej misji słowiańskiej. *Najdostojniejsi Kardynałowie już powołali nowego biskupa Rzymu. Powołali go z dalekiego kraju, z dalekiego, lecz zawsze tak bliskiego przez łączność w wierze i tradycji chrześcijańskiej*¹⁰.

⁹ K. Wojtyła, *Symphonie – Scalenia*, 1, w: K. Wojtyła, A. Bujak, *Renesansowy psalterz (Księga słowiańska). Poezje słowem i światłem pisane*, Kraków 1999, s. 51.

¹⁰ Jan Paweł II, Przemówienie do wiernych (Watykan, 16.10.1978).

Zaskakujące związki biblijne

W aksjologii słowiańskiego świata dla Jana Pawła II główną wartość stanowiła jedność. Bardzo często mówił o niej w kontekście św. Stanisława, uważanego za spoiwo europejskich wartości. *Europa stale podzielona, nie może przestać szukać korzeni swej podstawowej jedności. Musi zwrócić się do chrześcijaństwa. Bez względu na różnice tradycji, jakie zachodzą na terenie europejskim pomiędzy jego wschodnim i zachodnim odłamek, jest to przecież to samo chrześcijaństwo, wywodzące się od tego samego, jednego Chrystusa, przyjmujące to samo słowo Boże, nawiązujące do tych samych dwunastu apostołów. Ono właśnie znajduje się u korzeni dziejów Europy*¹¹.

Równocześnie, gdy wspominał o św. Stanisławie, pojawiło się odniesienie do nowotestamentalnego wydarzenia Zesłania Ducha Świętego. *Dobrze się stało, że moja pielgrzymka do Polski [mowa tu o I pielgrzymce do Ojczyzny w 1979 roku – DZG], związana z 900. rocznicą męczeńskiej śmierci św. Stanisława, wypadła w okresie Zesłania Ducha Świętego. Tych słów nie można zrozumieć bez odesłania do idei słowiańskiej. Jedność zapuszcza swe korzenie w życiu narodu – tak jak zapuściła korzenie w trudnym okresie dziejów Polski za sprawą św. Stanisława – wówczas, gdy życie ludzkie na różnych poziomach poddane jest wymogom sprawiedliwości i miłości*¹².

Wieża Babel

Teologiczne źródła idei słowiańskiej pozostają powiązane z starotestamentową wieżą Babel i nowotestamentalnym Zesłaniem Ducha Świętego. Wieża Babel¹³ – jest symbolem samodzielności człowieka, który uznał, że w swoim życiu nie potrzebuje Boga; w zamysle ludzi miała być zewnętrznym symbolem jedności społecznej, ale i laickiej. Jedność bez Boga zatrzymało tzw. pomieszanie języków, przez co z braku możliwości porozumienia, ludzie stali się niezdolni do zgody. Dlaczego upadł ten piękny projekt jedności, wspólnoty, którego symbolem była wieża? Dlatego, że *skoncentrowali się na horyzontalnym wymiarze pracy i życia społecznego, a nie na wertykalnym*¹⁴. Dramat współczesnego człowieka jest podobny do dramatu człowieka wszystkich czasów i przypomina sytuację z czasów wieży Babel. Ludzie postanowili, że zbudują miasto bez Boga, że wybudują wieżę własnymi rękami, że zjednoczą się w społeczeństwo i staną się silni bez Niego¹⁵. Mieszkańcy całej ziemi mieli jedną mowę i powiedzieli do siebie *Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób uczynimy sobie znak, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi. Bóg rozproszył ich po całej ziemi i pomieszał im języki*¹⁶.

¹¹ Tenże, Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski (Częstochowa, 5.06.1979), 4.

¹² Tenże, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry dla pielgrzymów z Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego (Częstochowa, 5.06.1979), 3.

¹³ Zob. tenże, Adhortacja *Recontiliatio et paenitentia* (Rzym, 2.12.1984), 13.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Zob. Rdz 11,1.

¹⁶ Rdz 11,4.



Urzeczywistnienie idei słowiańskiej byłoby więc drogą powrotu do sytuacji sprzed „wieży Babel”. Kultura słowiańska poprzez swój język buduje jedność wraz ze wszystkimi innymi narodami świata. Wydarzenie Zesłania Ducha Świętego, które papież łączył z symboliką św. Stanisława – patrona Europy, jest wskazaniem drogi powrotu. Obecność Boga w życiu Europy oraz jedność jej mieszkańców budowana na wartościach chrześcijańskich, to duchowe korzenie, które pozwoliłyby zapobiec rozpadowi się wspólnoty europejskiej.

W teologii wieża Babel jest symbolem grzechu człowieka, który z wymiaru indywidualnego (Adam i Ewa w raju) rozwija się w grzech społeczny (wieża Babel). Jego istotą jest odmowa podporządkowania się Bogu, co prowadzi do zburzenia wewnętrznej równowagi, pojawienia się pierwszych konfliktów, sprzeczności, różnicy zdań. Niezgoda między ludźmi powiększa się, ewaluuje, pogłębia się do wymiarów społecznych, uniemożliwiając prawdziwą, konstruktywną jedność.

Cel idei słowiańskiej

Urzeczywistnienie idei słowiańskiej byłoby więc drogą powrotu do sytuacji sprzed „wieży Babel”. Kultura słowiańska poprzez swój język buduje jedność wraz ze wszystkimi innymi narodami świata. Wydarzenie Zesłania Ducha Świętego, które papież łączył z symboliką św. Stanisława – patrona Europy, jest wskazaniem drogi powrotu. Obecność Boga w życiu Europy oraz jedność jej mieszkańców budowana na wartościach chrześcijańskich, to duchowe korzenie, które pozwoliłyby zapobiec rozpadowi się wspólnoty europejskiej. Idea słowiańska jest także przypomnieniem Europie, że do niej przynależą Słowianie, zmarginalizowani na tym kontynencie w XX i XXI wieku.

Spółeczne znaczenie idei słowiańskiej

W warstwie społecznej, zewnętrznej sensem idei słowiańskiej jest więc przywrócenie społeczności europejskiej jedności oraz zwrócenie uwagi na znaczenie języka i kultury jako nośników prawdy o człowieku i świecie. W warstwie wewnętrznej papież wskazywał w homilii na Wzgórzu Lecha na obraz Wieczernika i Zesłanie Ducha Świętego. Rozu-

miął szerzenie idei słowiańskiej jako przypominanie, że wśród języków świata w Wieczerniku musiał być także i język Słowian.

Kiedy dzisiaj, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego Roku Pańskiego 1979, sięgamy do tych fundamentów, nie możemy nie słyszeć – obok języka naszych praojców – także innych języków słowiańskich i pobratymczych, którymi wówczas zaczął przemawiać szeroko otwarty wieczernik dziejów. Nie może zwłaszcza nie słyszeć tych języków pierwszy w dziejach Kościoła papież – Słowianin¹⁷.

Jan Paweł II jako spadkobierca słowiańskiego romantyzmu wprowadził głos Słowian nie tylko do Europy, ale i do świata. Według niego samo polityczne i gospodarcze zjednoczenie Europy to wciąż za mało. To za jego pontyfikatu do wspólnoty języków dodano niesłyszalny dotychczas głos Słowian. Podczas podróży apostolskich czy audiencji przemawiał i pozdrawiał w języku swoich rozmówców. Nie był to tylko środek do bezpośredniej komunikacji czy zabieg psychologiczny, prowadzący do zjednania sobie ludzi.

Powszechne braterstwo

Istotę kultury Słowian stanowią więc wypracowane relacje między człowiekiem a światem, czyli akceptowany przez dane społeczeństwo system wartości duchowych. W tym aksjologicznym systemie wspólne narodom słowiańskim są jedność i braterstwo. Stąd tak silnie obecne w wypowiedziach Jana Pawła II jest przekonanie o możliwym przekształcaniu Europy w duchu idei jedności i braterstwa. Wartości tych nie da się jednak w żaden sposób narzucić. Wymagają wewnętrznej pracy każdego z jej mieszkańców. Dopiero wtedy możliwe jest urzeczywistnienie *powszechnego braterstwa* (to pojęcie używane przez Jana Pawła II). Stają się swoistego rodzaju etosem i drogowskazem dla świata. Jego zewnętrzną oznaką są m.in. beatyfikacje i kanonizacje (prawie 2000 osób), których dokonał na całym świecie. W trakcie podróży apostolskich do krajów słowiańskich wynosił na ołtarze osoby otoczone kultem w kraju, który odwiedzał. W odniesieniu do krajów słowiańskich była to kanonizacja trzech koszyckich męczenników: Melchiora Grodzieckiego, Marka Kruża oraz Stefana Pongrącza ze Słowacji oraz kanonizacje bł. Jana Sarkandra i bł. Zdzisławy z Lemberku z Czech; a także beatyfikacje: abpa Józefa Wilczewskiego i ks. Zygmunta Gorazdowskiego z Ukrainy; bpa Antoniego Marcina Słomśka ze Słowenii, kard. Alojzego Stepinaca i s. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego z Chorwacji; Ivana Merza z Bośni i Hercegowiny; trzech kapłanów: o. Kamena Wiczewa, o. Pawła Dżdżowa i o. Jozafata Sziszkowa z Bułgarii. Znamienne, że wyniesienia na ołtarze dokonywane przez poprzedników Jana Pawła II nie były tak liczne. Dla przykładu od 1588 roku, kiedy to utworzono Kongregację Obrzędów, do czasu pontyfikatu Jana Pawła II ogłoszono zaledwie 63 Polaków i Polek błogosławionymi (w zasadzie nie były to nowe orzeczenia, ale potwierdzenie kultu *od niepamiętnych czasów*); za pontyfikatu papieża Polaka miały miejsce takie 154 beatyfikacje i 9 kanonizacji¹⁸.

¹⁷ Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Wzgórzu Lecha, dz. cyt., 5.

¹⁸ W sumie w czasie swojego pontyfikatu Jan Paweł II kanonizował 482 i beatyfikował 1343 osoby.



Osiągnąć poczucie ogólnoludzkiego braterstwa w tak różnorodnym dzisiaj świecie można poprzez dialog. Ze strony słowiańskiej zakładałby on wydobyć tego, co ten świat scala w jego własnym duchowym bycie i co łączy go z całą chrześcijańską Europą. Jest to istotniejsze od tego, co dzieli Słowiańszczyznę w niej samej i co odróżnia ją od Zachodu. Sens słowiańskiego spotkania z chrześcijaństwem to poszukiwanie takich pojęć, które integralnie wiązałyby ze sobą dwa poziomy tego doświadczenia – kulturowy i religijny.

Zarzucano Janowi Pawłowi II, że zbyt łatwo wyraża zgodę na wyniesienie na ołtarze, a przez to szafuje pojęciem „święty”, zmieniając jego znaczenie. Perspektywa idei słowiańskiej obraca te zarzuty w atuty tego pontyfikatu. Upowszechniając biografie świętych Słowian, potwierdzał tylko, jak wielkie wspólne dziedzictwo wartości łączy tych wszystkich świętych – to wspólna odpowiedzialność za budowanie społeczeństwa sprawiedliwego, zgodnego, solidarnego i żyjącego w pokoju¹⁹. Wzór jedności, powszechnego braterstwa odnaleźć można tam, gdzie człowiek odwołuje się do duchowych wartości.

Zakończenie

Świadomość obecności i działania Ducha Świętego, szczególnie realność wydarzenia Pięćdziesiątnicy, Zesłania Ducha Świętego, dostarcza człowiekowi nowych kryteriów wyjaśniania porządku i celowości świata²⁰. Mówi o komunii osób, wspólnotie narodów, co w przełożeniu na język religijny znaczy tyle co wspólnota Kościoła powszechnego, a nawet jego sakramentalność. To idea słowiańska przynosi otwartość na powszechne braterstwo, dokonujące się poprzez otwartość na drugiego człowieka, co z kolei wyraża się w umiłowaniu wolności. Otwartość na powszechne braterstwo prowadzi do zrozumienia drugiego człowieka, a to z kolei do realnego odczucia, czym jest wolność.

W tym duchu orędzie Jana Pawła II do młodzieży brzmi jak proroctwo: *W tym świecie powołani jesteście by przeżywać braterstwo nie jako utopię, ale jako realną rze-*

¹⁹ Zob. Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry..., dz. cyt., 11.

²⁰ Zob. Jan Paweł II, Adhortacja *Sollicitudo rei socialis* (Rzym, 30.12.1987), 40.

czywistość²¹. Wydaje się także, że cała idea słowiańska Jana Pawła II ma charakter profetyczny. Zakłada realną, nie utopijną wizję jedności wszystkich ludzi. W pełni autentyczna globalizacja braterstwa może zrealizować się tylko w nawiązaniu do wartości duchowych. *Śpiesząc z pomocą braciom w potrzebie, chrześcijanin odzyskuje braterstwo utracone na skutek grzechu i prosi Chrystusa o to, by mógł osiągnąć to doskonale braterstwo, którego pierwowciny stanowi Kościół*²².

Osiągnąć poczucie ogólnoludzkiego braterstwa w tak różnorodnym dzisiaj świecie można poprzez dialog²³. Ze strony słowiańskiej zakładałby on wydobycie tego, co ten świat scala w jego własnym duchowym bycie i co łączy go z całą chrześcijańską Europą. Jest to istotniejsze od tego, co dzieli Słowiańszczyznę w niej samej i co odróżnia ją od Zachodu. Sens słowiańskiego spotkania z chrześcijaństwem to poszukiwanie takich pojęć, które integralnie wiązałyby ze sobą dwa poziomy tego doświadczenia – kulturowy i religijny. ■

BIBLIOGRAFIA

- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2000.
- Jan Paweł II, Adhortacja *Nova nadzieja dla Libanu* (Bejrut, 10.05.1997).
- Jan Paweł II, Adhortacja *Recontiliatio et paenitentia* (Rzym, 2.12.1984).
- Jan Paweł II, Adhortacja *Sollicitudo rei socialis* (Rzym, 30.12.1987).
- Jan Paweł II, Encyklika *Slavorum Apostoli* (Rzym, 2.06.1985).
- Jan Paweł II, Encyklika *Ut unum sint* (Rzym, 25.05.1995).
- Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Wzgórzu Lecha (Gnieźno, 3.06.1979).
- Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry dla pielgrzymów z Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego (Częstochowa, 5.06.1979).
- Jan Paweł II, Orędzie do młodzieży całego świata z okazji XII Światowego Dnia Młodzieży (Castel Gandolfo, 15.08.1996).
- Jan Paweł II, Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski (Częstochowa, 5.06.1979).
- Jan Paweł II, Przemówienie do wiernych (Watykan, 16.10.1978).
- Jan Paweł II, Z okazji 180. rocznicy urodzin Cypriana Norwida (Watykan, 2.07.2001).
- Łużny R., *Kraje i narody słowiańskie w myśli religijnej Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, w: *Z polskich studiów slawistycznych. Literaturoznawstwo, folklorystyka, nauka o kulturze*, seria 9, Warszawa 1998, s. 45-66.

²¹ Jan Paweł II, Orędzie do młodzieży całego świata z okazji XII Światowego Dnia Młodzieży (Castel Gandolfo, 15.08.1996), 8.

²² Jan Paweł II, Adhortacja *Nova nadzieja dla Libanu* (Bejrut, 10.05.1997), 97.

²³ Zob. Jan Paweł II, Encyklika *Ut unum sint* (Rzym, 25.05.1995), 41.

- Łużny R., *Mysł słowiańska Jana Pawła II. Zbiór artykułów*, red. J. Orłowski, A. Woźniak, Lublin 2008.
- Mikołajczak A.W., *Latinitas polska w uniwersum kultury europejskiej*, w: *Pozzukiwanie Europy. Zjazd Gnieźnieński a idea zjednoczonej Europy*, red. A.W. Mikołajczak i L. Mrozewicz, „Studia Europaea”, t. 1, Poznań 2000, s. 27-36.
- Picchio R., *Latinitas Slaviae Romanae*, w: *Między Slavia Latina i Slavia Orthodoxa*, red. J. Axer, z. 1-2, Warszawa 1995, s. 11-18.
- Wojtyła K., *Symphonie – Scalenia*, w: K. Wojtyła, A. Bujak, *Renesansowy psalterz (Księga słowiańska). Poezje słowem i światłem pisane*, Kraków 1999, s. 51-91.

O AUTORCE:

dr Dominika Żukowska-Gardzińska – doktor teologii dogmatycznej; adiunkt w Instytucie Dialogu Kultury i Religii UKSW; związana z Centrum Myśli Jana Pawła II; zainteresowania badawcze: skutki przemian religijno-kulturowych, dialog na poziomie kultury i religii, oraz dawny i współczesny stosunek człowieka do własnej cielesności; zainteresowania te rozwija m.in. poprzez badanie spuścizny Jana Pawła II.

Kontakt: dominika.zukowska@wp.pl.

Mariusz Maciak, Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie

Recepcja duchowości Indii i Dalekiego Wschodu w medytacji Thomasa Mertona

Receptive meaning of Chinese and Far East spirituality in Thomas Merton's meditation.

STRESZCZENIE:

ARTYKUŁ PODEJMUJE ZAGADNIENIA ZWIĄZANE Z TEOLOGIĄ DUCHOWOŚCI I TEOLOGIĄ RELIGII W KONTEKŚCIE SPOTKANIA CHRZEŚCJAŃSTWA Z WIELKIMI RELIGIAMI AZJATYCKIMI, GŁÓWNIEM BUDDYZMEM I TAOIZMEM W UJĘCIU JEDNEGO Z NAJWYBITNIEJSZYCH PREKURSÓW MONASTYCZNEGO DIALOGU MIĘDZYRELIGIJNEGO, THOMASA MERTONA. AMERYKAŃSKI TRAPISTA PODEJMUJE PRÓBĘ ANALIZY DOŚWIADCZENIA BUDDYJSKIEJ „PUSTKI” (ŚUNJATA), TAOISTYCZNEJ ZASADY NIEDZIAŁANIA (WU WEI) ORAZ KONTEMPLACJI PRZYRODY TAOISTY CHUANG TZU W ZESTAWIENIU Z APOFATYCZNĄ TEOLOGIĄ OJCÓW KOŚCIOŁA ORAZ KATOLICKĄ MISTYKĄ ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU, MISTRZA ECKHARTA I ŚW. JANA OD KRZYŻA. CELEM JEGO MISTYCZNYCH (MEDYTACYJNO-KONTEMPLACYJNYCH) I PUBLICYSTYCZNYCH DĄŻEŃ JEST STWORZENIE NOWEJ SYNTETY DUCHOWOŚCI UWZGLĘDNIAJĄCEJ MISTYKĘ CHRZEŚCJAŃSKĄ I AZJATYCKĄ PRZY CAŁKOWITYM ZACHOWANIU SVOJEJ KATOLICKIEJ TOŻSAMOŚCI.

SŁOWA KLUCZOWE:

THOMAS MERTON, DIALOG MIĘDZYRELIGIJNY, CHUANG TZU, ZEN, TAOIZM, LECTIO DIVINA

ABSTRACT:

THIS ARTICLE IS DEDICATED TO THE ISSUES OF THEOLOGY, SPIRITUALITY AND THEOLOGY OF RELIGION IN THE CONTEXT OF THE MEETING OF CHRISTIANITY WITH THE GREAT ASIAN RELIGIONS, ESPECIALLY BUDDHISM AND TAOISM. THE PERSON OF THOMAS MERTON – ONE OF THE GREATEST PRECURSORS OF MONASTIC INTERRELIGIOUS DIALOGUE WILL BE TAKEN INTO CONSIDERATION. AMERICAN TRAPPIST'S ATTEMPTS TO ANALYZE THE EXPERIENCE OF THE BUDDHIST “EMPTINESS” (SUNYATA), THE TAOIST PRINCIPLES OF INACTION (WU WEI) AND THE TAOIST CONTEMPLATION OF NATURE BY CHUANG TZU IN COMPARISON WITH THE APOPHATIC THEOLOGY OF THE CHURCH FATHERS AND CATHOLIC MYSTICS SUCH AS ST. FRANCIS OF ASSISI, MEISTER ECKHART AND JOHN OF THE CROSS. THE AIM OF HIS MYSTIC (MEDITATION AND CONTEMPLATIVE) AS WELL AS JOURNALISTIC ASPIRATIONS WAS TO CREATE A NEW SYNTHESIS OF CHRISTIAN SPIRITUALITY – TAKING INTO ACCOUNT ASIAN THOUGHT WHILE PRESERVING ITS CATHOLIC IDENTITY.

KEYWORDS:

THOMAS MERTON, INTERRELIGIOUS DIALOGUE, CHUANG TZU, ZEN, TAOISM, LECTIO DIVINA

Chrześcijaństwo podobnie jak inne wielkie religie świata posiada własny system opisujący cel doświadczenia religijnego i metody prowadzące do zjednoczenia z Bogiem czy duchowego samopoznania i wyzwolenia. Kształt i specyfikę mistycznych dróg biegnących ku transcendencji i duchowej dojrzałości charakteryzujących daną religię będziemy nazywać tu „duchowością”. Od soborowej deklaracji *Nostra aetate* można mówić o nowym kierunku współpracy międzyreligijnej i pozytywnym odczytaniu fenomenu religii pozachrześcijańskich. Od tego czasu dochodzi do zainicjowania przez magisterium Kościoła dialogu między wyznawcami różnych religii, w tym także dialogu monastycznego katolicyzmu z mistycznymi tradycjami religii Dalekiego Wschodu i Indii, a zwłaszcza z duchowością buddyizmu i hinduizmu. Wielu katolickich teologów pod wpływem soborowej inspiracji rozpoczyna studia nad pismami buddyjskimi i Wedami czy Upaniszadami. Jednym z głównych prekursorów badających duchowość Indii i Dalekiego Wschodu z perspektywy mistyki i teologii katolickiej był Thomas Merton. Ten amerykański mnich jeszcze przed soborem zainteresował się duchowymi tradycjami Wschodu, wyprzedzając orzeczenia magisterium dotyczące dialogu międzyreligijnego¹. Naszym celem jest prezentacja duchowej sylwetki wybitnego trapisty i jego dorobku w zakresie teologii duchowości i teologii religii pozachrześcijańskich na podstawie analizy wybranych jego dzieł podejmujących powyższe zagadnienia.

1. Twórczość Thomasa Mertona

Thomas Merton, amerykański trapista, jeden z najbardziej znanych pisarzy chrześcijańskich XX wieku oraz katolicki kontemplatyk i mistyk bardzo głęboko i na trwałe wpisał się w świadomość Kościoła katolickiego i społeczeństwa globalnego w czasach najnowszych². Jego autobiografia „Siedmiopiętrowa góra” została przetłumaczona na ponad 15 języków i rozeszła się w ponad milionie egzemplarzy, stając się światowym bestsellerem. Jej gorącym czytelnikiem był papież Jan XXIII. Merton napisał wiele książek na temat duchowości katolickiej, monastycyzmu, medytacji, mistyki czy kierownictwa duchowego, spośród których najbardziej znane to „Posiew kontemplacji” i „Nikt nie jest samotną wyspą”. Jako trapista żył w klasztorze, a potem także w odosobnieniu w pustelni Gethsemani, poświęcając się modlitwie, medytacji i pracy fizycznej, a równocześnie jako bardzo płodny pisarz, wrażliwy na bolączki współczesnego mu świata zajmował – poprzez książki, eseje, artykuły i listy – publiczne stanowisko wobec wojny wietnamskiej, segregacji rasowej, „zimnej wojny” i zagrożenia nuklearnego, szerząc chrześcijańską kulturę promującą pokój i sprawiedliwość społeczną. Merton starał się łączyć w so-

¹ J. Życiński, *Kryzys cywilizacji naukowo-technicznej a świat wartości duchowych w refleksji Thomasa Mertona*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 22. M. Konarska, *Katolicyzm w ujęciu Tomasza Mertona*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, (2005) nr 2, s. 87-88. K. Bielawski, *Thomas Merton jako teolog*, „Topos” (2000) nr 5-6, s. 17-24. T. Sandok, P. Pearson, *Ścieżka Mertona*, „Znak”, (2003) nr 4, s. 148.

² K. Bielawski, *Od Redakcji*, „Studia Mertoniana”, (2002) nr 1, s. 5-6. K. Bielawski, P. Hart, *Zwyczajny święty. Przed Konferencją Mertonowską (Lublin, 24-27 października 2002)*, „Znak”, (2002) nr 9, s. 150-154.

bie charyzmat mniszy i pustelniczy z postawą apostołską polegającą na dawaniu chrześcijańskiego świadectwa wiary w świecie rozdartym różnymi problemami i bólami. Dlatego jako mnich katolicki pragnął być obecny w debacie publicznej dotyczącej wszystkich przejawów życia społecznego i kulturalnego tamtego czasu: stąd jego obfita korespondencja z ludźmi nauki, sztuki i religii z całego świata (m.in. z Czesławem Miłoszem, Borysem Pasternakiem, Abrahamem Heschlem, Erichem Frommem, Abdulem Azizem, Daisetzem T. Suzukim). Merton obeznany w literaturze i filozofii często wypowiadał się na tematy dotyczące współczesnej kultury. Pisał także wiersze³. Początkowo jako katolicki konwertyta z dużą dozą dystansu i z poczuciem wyższości oceniał niekatolickie nurty duchowości; stopniowo jednak w miarę upływu lat jego stanowisko zmieniło się na bardziej otwarte i przychylne. Pod koniec lat 50-tych i na początku 60-tych jego stanowisko wobec buddyzmu-zen, hinduizmu, taoizmu czy sufizmu diametralnie się zmieniło: poczucie wyższości i dyskredytacja ustąpiły, aby dać miejsce sympatii, a nawet fascynacji⁴. Merton stał się człowiekiem dialogu międzyreligijnego, chrześcijańskim kontemplatykiem medytującym święte źródła niechrześcijańskich tradycji duchowych: święte pisma hinduizmu i buddyzmu, Wedy, Upaniszady, buddyjskie sutry, pisma chińskich mędrców i pustelników, poezję suficką itp.

2. Chrześcijańska medytacja Mertona

Wiele zdań Merton na temat medytacji chrześcijańskiej napisał. I jako katolicki pustelnik i kontemplatyk pisał o innych religiach. Zapoznajmy się zatem z tym, co napisał na temat medytacji chrześcijańskiej i chrześcijańskiej recepcji mistycznych tradycji Indii, Chin i Japonii.

Widoczną cechą Mertonowskiego podejścia do medytacji chrześcijańskiej jest jego „bezpośredniość i niechęć do konwencjonalnych i sztywnych systemów”⁵. Niemniej jednak jego awersja do sztywnych systemów medytacyjnych, nie oznacza niechęci do dyscypliny, która, jego zdaniem, jest konieczna do tego, aby medytacja osiągnęła swój cel, była owocna. Dyscyplina, według Mertona, powinna być osobista i elastyczna i nie może być rutyną mechanicznie narzuconą z zewnątrz⁶. Zdyscyplinowane dusza i ciało powinny być sprawne, pojętne i elastyczne w dostosowywaniu się do nowych okoliczności zewnętrznych i stanów duchowych. Bez tej duchowej „giętkości” i wolności nie można czynić postępów w sposobie modlitwy⁷. Amerykański trapista pisząc o fundamentach medytacji, wskazuje na konieczność nauczania się skupiania umysłu na czymś jednym; sugerując, że dobrze jest zaczynać medytację przy pomocy książki zawierającej głębokie treści o Bożych

³ Z. Zarębianka, *Doświadczenie medytacyjne w wierszach Thomasa Mertona*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 161.

⁴ Zob. R. Bąk, *Bramachari: Mertona spotkania z Azją*, „W drodze”, (1996) nr 10, s. 62-69.

⁵ T. Merton, *Kierownictwo duchowe i medytacja*, Kraków 1995, s. 7.

⁶ Tamże. Zob. też: W. Grzybowski, *Kierownictwo duchowe w pismach Tomasza Mertona*, „Studia Bobolanum”, 2 (2007) s. 172-184.

⁷ T. Merton, *Kierownictwo duchowe i medytacja*, s. 81.

kwestiach i życiu duchowym. Według Mertona, nie ma lepszej książki do medytacji niż Biblia, a szczególnie Nowy Testament, a „*lectio divina* lub medytacyjne czytanie Pisma Świętego było uważane przez Ojców Kościoła za normalny fundament życia wewnętrznego medytacji i modlitwy”⁸. Thomas Merton zachęcał szczególnie do głębokiego wczytania się w biblijne i liturgiczne teksty zawarte w mszale i lekcjonarzu, aby skoordynować medytację z liturgicznym cyklem modlitwy Kościoła powszechnego⁹. Jednakże nasz kontemplatyk zdecydowanie podkreśla, że nawet regularne praktyki medytacyjne, jeśli nie są związane w praktyce z poddaniem się działaniu Boga i nie idą w parze z samozaparciem się i posłuszeństwem Duchowi Świętemu, będą w istocie jałowe i abstrakcyjne¹⁰. Merton miał świadomość, że w klasztorach katolickich (a potem podobne wnioski wysnuł wobec buddyjskich adeptów) istnieje pewna grupa ludzi, która ponad miarę i w sposób sztuczny czy schematyczny lubuje się w praktykach i technikach medytacyjnych przy równoczesnym koncentrowaniu się na własnym *ego* i braku tej duchowej elastyczności, która otwiera umysł i serce na nowe horyzonty wewnętrznej wolności¹¹.

Teoretyczne rozważania na temat medytacji znalazły wyraźny oddźwięk w życiu i praktyce Thomasa Mertona jako katolickiego mnicha i pustelnika. Prawie 3 lata przed śmiercią, 2 stycznia 1966 roku w liście do swego przyjaciela, Abdula Aziza, pakistańskiego znawcy sufizmu, opisał swoją monastyczną i pustelniczą praktykę medytacyjną zawierającą kilkugodzinną medytację, *lectio divina*, studium i Liturgię Godzin w pustelni oraz codzienną mszę świętą w klasztorze:

Idę spać około 7.30 wieczorem i wstaję około 2.30 rano (...) odmawiam część Liturgii Godzin (...) potem poświęcam godzinę lub godzinę i kwadrans na medytację. Potem trochę czytania Biblii, a potem robię herbatę lub kawę może z kawałkiem owocu lub miodem. Razem ze śniadaniem zaczynam czytanie i kontynuuję czytanie i studium aż do wschodu słońca (...) trwa około dwóch godzin. O wschodzie słońca odmawiam kolejną część Liturgii Godzin z psalmami (...) potem zaczynam pracę fizyczną, która obejmuje zamiatanie, sprzątanie, cięcie i rąbanie drewna i inne konieczne prace (...) około dziewiątej odmawiam kolejne psalmy z Liturgii Godzin. Jeśli mam czas, wówczas piszę parę listów, zazwyczaj krótkich (...). Po tym schodzę do klasztoru odprawić mszę (...). Po mszy jem w klasztorze jeden gotowany posiłek. Następnie wracam natychmiast do pustelni (...). Po powrocie z klasztoru czytam coś lekkiego, a następnie odmawiam kolejną część Liturgii Godzin (...). Po tym następuje godzina lub więcej medytacji. (...) Potem pracuję nad moim pisanem. Potem (około

⁸ Tamże, s. 106. Zob. P. Hart, *Thomas Merton – świadek życia*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 28-30. M.B. Pennington, *Thomas Merton a modlitwa środka*, tamże, s. 54-59.

⁹ T. Merton, *Kierownictwo duchowe i medytacja*, s. 107. P.P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, Warszawa 1996, s. 141-163.

¹⁰ T. Merton, *Kierownictwo duchowe i medytacja*, s. 116. T. Sandok, *Kontemplacyjna wizja Thomasa Mertona*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 148-152.

¹¹ Zob. M.B. Pennington, *Thomas Merton a modlitwa środka*, tamże, s. 60-63. J. Bereza, *Thomas Merton a teologia „ja”*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 209-214.

czwartej) odmawiam kolejną część Liturgii Godzin składającą się z psalmów i przygotowuję sobie lekką kolację. Redukuję gotowanie do minimum, zazwyczaj tylko herbata lub zupa i jakaś kanapka. W ten sposób mam tylko minimum naczyń do zmywania. Po kolacji mam jeszcze godzinę lub więcej medytacji, po której idę spać¹².

Pytany o metodę medytacji Merton odpowiada, że „koncentruje się ona całkowicie na poświęceniu uwagi obecności Boga i Jego woli, i Jego miłości”¹³. Jest jak „bycie przed Bogiem, jak gdyby się Go widziało”¹⁴. Ten chrześcijański kontemplatyk zwierza się dyskretnie w liście do wspomnianego wyżej przyjaciela, Abdula Aziza, ze swego doświadczenia medytacji niedyskursywnej, pisząc, że jest to nie „myślenie o” czymkolwiek, ale „bezpośrednie poszukiwanie Oblicza Niewidzialnego, którego nie da się znaleźć, jeśli nie zagubimy się w Nim, Który jest Niewidzialny”¹⁵. Jego medytacja ma zatem charakter chrześcijański i nawiązuje do najstarszych tradycji monastycznych niepodzielonego jeszcze wtedy Kościoła Wschodu i Zachodu¹⁶.

3. Mertonowska recepcja duchowości Indii, Chin i Japonii

Thomas Merton znany jako katolicki autor bestsellerowy, a równocześnie jako mnich, pustelnik i kontemplatyk chrześcijański pod koniec lat 50-tych i na początku 60-tych coraz bardziej otwiera się na monastyczne i mistyczne tradycje wielkich religii Indii, Chin i Japonii, a także sufizmu, zapoznając się z twórczością Al-Halladża i Rumiego. I chociaż docenia tradycje hinduistyczne, zaczytuje się w Upaniszadach i Bhagawadgicie, pisze wstęp do jej amerykańskiego wydania, zapoznaje się z myślą czterech klasyków konfucjanizmu, to jednak szczególną jego duchową pasją staje się taoizm w wydaniu chińskiego pustelnika Chuang Tzu oraz buddyzm, zwłaszcza chiński i japoński zen¹⁷. Jego zainteresowanie azjatyckimi tradycjami duchowymi bierze się z głębokiego przekonania, że „jeśli ktoś żyje autentycznie własną tradycją, potrafi zobaczyć, w czym inne tradycje mówią i osiągają to samo, a w czym są odmienne. (...) Istnieją wszelkie mocne powody, nawet w obrębie ortodoksji katolickiej, aby stwierdzić, że o każdej autentycznej i żywej tradycji religijnej można i trzeba powiedzieć, iż wypływa z Boga i jest Jego objawieniem, jedne bardziej, inne mniej”¹⁸ (list do Marca Pallisa, znawcy tybetańskiej sztuki i religii – 1965 rok). Skoncentrujmy się zatem na tych dwóch tradycjach azjatyckich, które dla trapisty Mertona stanowiły wyraz działania Bożej Mądrości i były mu najbliższe: taoizm Chuang Tzu i buddyzm zen.

¹² A. Gomola, *Thomas Merton. Życie w listach*, Poznań 2011, s. 397-398.

¹³ Tamże, s. 398.

¹⁴ Tamże, s. 398.

¹⁵ Tamże, s. 398.

¹⁶ P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, s. 324-330.

¹⁷ Por. T. de Bary, *Thomas Merton and Confucianism*, „First Things”, (2011) nr 3, s. 41-46.

¹⁸ A. Gomola, *Thomas Merton. Życie w listach*, s. 416.



Thomas Merton znany jako katolicki autor bestsellerowy, a równocześnie jako mnich, pustelnik i kontemplatyk chrześcijański pod koniec lat 50-tych i na początku 60-tych coraz bardziej otwiera się na monastyczne i mistyczne tradycje wielkich religii Indii, Chin i Japonii, a także sufizmu, zapoznając się z twórczością Al-Halladża i Rumiego.

Trapistę fascynowało w taoistycznej mądrości Chuang Tzu szczególnie rzeczywistość i wyzwajające znaczenie przyrody oraz radykalna wolność i radość ducha, którą znajdował także w listach św. Pawła i mateuszowym Kazaniu na Górze z jego wezwaniem do beztroskiej wolności i naturalności porównanej do ptaków w powietrzu i lilii na polu (Mt 6,25-34)¹⁹. W swoich listach skierowanych do chińskiego uczonego i przyjaciela, Johna C.H. Wu pisał:

Teraz czerpię radość z ciszy lasu i pieśni ptaków, i obecności Boga w ciszy. Tutaj jest bezimienne Tao, objawione jako Jezus, blask ukrytego Ojca, nasza radość i nasze życie²⁰. (...) W czasie tych cichych świątecznych dni (...) byłem w lesie i po prostu trwałem w ciszy. A ponieważ ziemia jest jedna, zdaje mi się, że mam pod stopami mnóstwo Azji²¹.

W innym liście z 10 kwietnia 1965 roku zapisał następujące słowa o swojej medytacji nad przyrodą, która otaczała jego pustelnię:

Tu właśnie jest miejsce na ciszę lasu. Nie chodzi o to, że w lesie da się wymyślić i odkryć coś nowego, lecz o to, że drzewa to wystarczający okrzyk ciszy i pracuje się tam, ścinając drzewa, czyszcząc teren, kosząc trawę, gotując zupę, pijąc sok owocowy, pocąc się, myjąc, rozpalając ogień, wachając dym, zamiatając itd. To jest religia. Im bardziej się człowiek od tego oddala, tym bardziej pograża się w błocie słów i gestów. Gromadzą się muchy²².

Mertonowska kontemplacja natury, której uczy się od taoistycznego pustelnika Chuang Tzu, prowadzi go do głębokiego wejścia w siebie, odkrywania niezmiennego

¹⁹ Tamże, s. 421-422. Por. K. Sokołowska, *Tao pustelników*, „Znak” 60 (2008) nr 1, s. 165-168 [Zawiera rec. książki: *Mądrość pustyni* / Thomas Merton. - Kraków, 2007].

²⁰ A. Gomola, *Thomas Merton. Życie w listach*, s. 422.

²¹ Tamże, s. 428-429.

²² Tamże, s. 228.

„wielkiego Tao” obecnego we wszystkim: w kosmosie, przyrodzie i człowieku. I choć trapił go docenia konfucjańskie „małe tao” przejawiające się, według niego, w tradycyjnym personalizmie, zbudowanym w oparciu o więzi i powinności społeczne, będące w istocie przykazaniami miłości, to jednak droższy mu jest monastyczny i pustelniczy pogląd na świat w wydaniu taoisty Chuang Tzu, kwestionujący gonitwę za pozornymi radościami i negujący sztuczne społeczne konwencje. Merton podziwiał taoistyczną zasadę niedziałania *wu wei*, która w istocie, jego zdaniem, jest działaniem doskonałym, wolnym od siły i przemocy wobec innych i siebie, przeprowadzonym w idealnej harmonii z całością, z niezmiennym Tao. Jest zatem wyrazem „kosmicznej” pokory wobec prawdziwej natury rzeczy i naturalnej solidarności z wszelkim stworzeniem; jest wygaśnięciem *ego* na podobieństwo „wygasłego popiołu” i zapomnieniem o sobie na wzór „suchego kawałka drewna” i „nieociosanego kłosa”²³.

Taoistyczna kontemplacja przyrody w wydaniu Chuang Tzu, tak bliska Mertonowi, jest w istocie, zdaniem trapiisty, tęsknotą za pierwotną harmonią raju, utraconą bezpowrotnie z powodu grzechu, ale możliwą do odzyskania drogą zbawienia czy oświecenia poprzez ujrzanie Tao, prawdziwej natury świata. Tej wolności i harmonii ze światem możemy się uczyć, zdaniem taoistycznego mistyka, Chuang Tzu, od ptaków, ryb czy żab, od których aż się roi w opowieściach i anegdotach chińskiego taoisty. Podobne wezwanie, zdaniem Mertona, można znaleźć u św. Franciszka z Asyżu i w samej Ewangelii, w której Jezus każe się uczyć nam duchowej wolności od ptaków w powietrzu i lilii na polu²⁴. Tenże mistyczny wgląd w naturę rzeczy poprzez kontemplację przyrody można odnaleźć chociażby w przypowieści Chuang Tzu zatytułowanej „Radość ryb” podanej nam i zinterpretowanej przez Mertona w książce „Droga Chuang Tzu”:

Chuang Tzu i Hui Tzu
przechodzili przez tamę
na rzece Hao.
Chuang powiedział:
„Popatrz jak swobodnie
te ryby śmigają i skaczą
w wodzie:
to jest ich szczęście”.
Hui odparł:
„Skoro nie jesteś rybą,
to skąd wiesz,
co daje rybom szczęście?”
Chuang na to:
„Skoro nie jesteś mną,
to skąd możesz wiedzieć, że ja nie wiem,
co daje rybom szczęście?”
Hui nie ustępował:

²³ T. Merton, *Droga Chuang Tzu*, Kraków 2005, s. 16-29.

²⁴ Tamże, s. 29.

„Jeżeli ja, nie będąc tobą
nie mogę wiedzieć tego, co ty,
to znaczy, że ty sam, nie będąc rybą,
nie możesz wiedzieć, co wiedzą ryby”.
Chuang zawołał:
„Zaraz, zaraz!
Wróćmy do początku.
Zapytałeś mnie:
<< Skąd wiesz,
Co daję rybom szczęście?>>
Tak postawione pytanie
Wyraźnie zakłada, że jednak wiem,
co.
Otóż znam radość ryb
w rzece
poprzez moją własną radość, gdy
się przechadzam nad tą samą rzeką”²⁵.

A zatem dla Chuang Tzu głębokie wejrzenie w świat otaczającej nasz przyrody i zwierząt staje się źródłem ogromnej radości pochodzącej od niezmiennego i przenikającego wszystko Tao. Dla Mertona ten głęboki wgląd w naturę rzeczy jest możliwy poprzez zenistyczne oświecenie umysłu i wyzwolenie go z iluzji życia poprzez oderwanie od jednostkowego *ego* (egotożsamości) i pęt namiętności, rozbijając wszelkie złudzenia²⁶. Według naszego trapisty, zen i nirwana są w swej istocie personalistyczne, bo unicestwiając *ego* prowadzą umysł na wyższy poziom bytowania i percepcji i prowadzą do odkrycia prawdziwej tożsamości. Nie można zatem mylić personalizmu z indywidualizmem, któremu przeciwstawia się azjatycka mistyka na czele z taoizmem i buddyzmem. W buddyzmie zen czy taoistycznej mistyce nie chodzi, jak zapewnia Merton, o nihilistyczną degradację osoby, ale o zapomnienie o sobie, do czego wzywa także Ewangelia: „Kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, ten je zachowa”. Merton jako chrześcijański kontemplatyk widzi tu zbieżność z mistyką św. Jana od Krzyża, Mistra Eckharta i apofatyczną teologią Ojców Kościoła, łącząc takie buddyjskie pojęcia jak *śun-jata* (pustka), *satori*, bezumysł i *nirwana* z chrześcijańskim ogołoceniem (*kenozą*), „ciemną nocą” wiary czy krzyżem²⁷. Dlatego w tym kontekście nie dziwią jego wypowiedzi świadczące o jego utożsamieniu się z tym, co buddyjskie, zenistyczne i taoistyczne:

Mógłbym powiedzieć, że posiadam głębokie pokrewieństwo z buddyzmem i głęboki szacunek dla buddyzmu i myślę, że jestem w temperamencie i du-

²⁵ Tamże, s. 105-106.

²⁶ Z. Zarebianka, *Doświadczenie medytacyjne w wierszach...*, s. 167-169.

²⁷ Zob. T. Merton, *Mistycy i mistrzowie zen*, Poznań 2003, s. 227-229. 238-272. J. Bereza, *Thomasa Mertona teologia „ja”*, tamże, s. 209-214. P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, s. 331-333. 365-371. M. Konarska, *Katolickość w ujęciu Tomasza Mertona*, tamże, s. 90-91.

chu w równym stopniu chińskim buddystą co chrześcijaninem. (...) Uważam, że można bez wątpienia wierzyć w objawione prawdy chrześcijaństwa i iść za Chrystusem, mając równocześnie buddyjski pogląd na życie i przyrodę²⁸. (...) Osobiście uważam, że *satori* nie jest bardziej niemożliwe dla chrześcijanina niż dla buddysty²⁹.

Wydaje się, że szczytem jego buddyjskiego doświadczenia jest przeżycie, które miał na Cejlonie, kilka dni przed tragiczną śmiercią w Bangkoku, odwiedzając buddyjskie świątynie i medytując posągi Buddy. Oto co zapisał w swoim „Dzienniku azjatyckim”:

W środku jaskini kolejny siedzący Budda. Kanclerz biskupi, odzegnując się od „pogaństwa” trzyma się z tyłu, siada pod drzewem i czyta przewodnik. Udać mi się podejść do Buddów, boso i w spokoju, ze stopami w mokrej trawie, w wilgotnym piasku. Potem milczenie tych niezwykłych twarzy. Wielkie uśmiechy. Ogromne, a jednocześnie subtelne. Pełne wszelkich możliwości, niczego niekwestionujące, wiedzące wszystko nieodrzucające niczego, spokój płynący nie z rezygnacji z uczuć, lecz z *madhjamiki*, z *śunjaty*, spokój, który przejrzał na wylot każde pytanie, nie próbując dyskredytować nikogo ani niczego bez odpierania jakichkolwiek zarzutów —bez szukania jakichkolwiek innych argumentów. (...) Zalała mnie fala ulgi i wdzięczności wobec oczywistej klarowności tych posągów, klarowności, a zarazem płynności kształtów i linii, rysunku monumentalnych ciał wkomponowanych w kształty skał i krajobraz, figury, kamień i drzewo. (...) Gdy tak patrzyłem na te posągi, zostałem nagle, niemal przemocą, odarty ze zwykłego, na wpół ograniczonego sposobu widzenia rzeczy i jakaś wewnętrzna klarowność, przejrzystość, eksplodująca jakby z wnętrza samych skał, stała się widoczna i oczywista. Dziwne świadectwo tej leżącej postaci, uśmiech, smutny uśmiech Anandy stojącego z założonymi rękami. (...) Chodzi o to, że w tym wszystkim nie ma żadnej zagadki, żadnego problemu i naprawdę żadnej „tajemnicy”. Wszystkie problemy są rozwiązane i wszystko jest jasne, po prostu dlatego że to, co ma znaczenie, jest jasne. Skała, wszelka materia, wszelkie życie jest naładowane *dharmakają*... wszystko jest pustką i wszystko jest współczuciem. Nie pamiętam, żebym kiedykolwiek w życiu miał tak silne poczucie piękna i mocy duchowej, połączonych ze sobą w estetycznej iluminacji. Jest oczywiście, że (...) moja azjatycka pielgrzymka znalazła wyjaśnienie i oczyszczenie. To znaczy wiem i zobaczyłem to, czego w niejasny sposób szukałem. Nie wiem, co jeszcze pozostaje, ale zobaczyłem i przebiłem się przez powierzchnię i dotarłem w głąb, poza cień i przebranie. To jest Azja w całej swojej czystości, niezagrzebana pod śmieciami, ani azjatyckimi, ani europejskimi, ani amerykańskimi, i jest oczywista, czysta, kompletna³⁰.

²⁸ A. Gomola, *Thomas Merton. Życie w listach*, s. 416.

²⁹ Tamże, s. 234.

³⁰ T. Merton, *Dziennik azjatycki*, Kraków 1993, s. 214-216.

Nie jest naszym zamiarem interpretacja tego duchowego przeżycia, ponieważ przerasta ona nasz umysł, doświadczenie i duchowe wyrobienie. Niemniej jednak staje się ono jakimś głębokim znakiem prorockim dla Kościoła prowadzącego dialog z wielkimi mistycznymi religiami Azji³¹. Wydaje się nam, że omawiana tu recepcja dalekowschodniej duchowości w medytacji chrześcijańskiego kontemplatyka, jakim był Thomas Merton, osiąga tu swój kres i szczyt, którego znaczenie jeszcze długo przyjdzie nam zgłębiać. Czyż „prorocko” nie przewidział tego sam Merton, pisząc w 1959 roku w liście do japońskiego uczonego Daisetzego T. Suzukiego znamienne słowa: „To, że Pan jest buddystą zen, a ja chrześcijańskim mnichem, zamiast nas dzielić, czyni nas jak najbardziej podobnymi do siebie. Ile wieków zajmie ludziom odkrycie tego faktu?”³².

Zakończenie i wnioski

Kończąc, musimy podkreślić, że dalekowschodnie inspiracje Mertona nie powinny stać się zachętą dla duchowych eksperymentów tych, którzy porzucając własną tożsamość poprzez negację swoich duchowych chrześcijańskich tradycji, stają się wyznawcami różnej maści religijnych synkretyzmów, przed czym przestrzegają autorytety duchowe, zarówno ze strony chrześcijańskiej (Jan Paweł II), jak i buddyjskiej (Dalajlama XIV). Merton nie był synkretystą. Przeciwnie! Sam odrzucał powierzchowną fascynację zenem, buddyzmem czy hinduizmem Europejczyków i Amerykanów³³. Głęboko zakorzeniony w swojej duchowej tradycji jako katolicki mnich i trapista, widział potrzebę stworzenia wielkiej duchowej syntezy poprzez powstanie nowej, ogólnoswiatowej kultury, uwzględniającej wszystkie cywilizowane filozofie. A zatem synteza, a nie synkretyzm i sekciarstwo³⁴. Nie można zatem azjatyckich poszukiwań Mertona interpretować w kluczu duchowych zagrożeń, synkretycznych „ślepych zaułków”, dezintegrujących osobowość czy „szatańskich złudzeń”, jak to czynią niektórzy samozwańczy „strażnicy ortodoksji” i „spece od zagrożeń duchowych” znani także w Polsce. Wspomniane powyżej zjawisko nowych synkretycznych ruchów religijnych rzeczywiście jest problemem z punktu widzenia duchowego rozwoju i wewnętrznej integracji człowieka, z punktu widzenia psychiatrii, psychologii i autentycznej walki duchowej; jednakże naszym zdaniem, idąc za inspiracjami Thomasa Mertona, nie ignorując rzeczywistych zagrożeń, chcemy podkreślić nieodzowną potrzebę monastycznego dialogu międzyreligijnego z udziałem osób głęboko zakorzenionych w swoich tradycjach religijnych, a zwłaszcza mnichów chrześcijańskich, buddyjskich i hinduistycznych, (jak również adeptów tradycyjnej ścieżki sufickiej skupionych w autentycznych bractwach muzułmańskich, co jednak nie jest tematem tej pracy). Szukaniu dróg jedności doświadczenia religijnego ludzkości musi towarzyszyć głęboka

³¹ Zob. S. Obirek, *Piwo Thomasa Mertona po raz drugi, czyli mistyka wcielona*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 97-98.

³² A. Gomola, *Thomas Merton...*, s. 411.

³³ Zob. T. Merton, *Droga Chuang Tzu*, s. 14. M. Konarska, *Katolickość w ujęciu Tomasza Mertona*, tamże, s. 81-83, 90-92.

³⁴ Z. Zarebianka, *Doświadczenie medytacyjne w wierszach...*, s. 168. T. Sandok, P. Pearson, *Ścieżka Mertona*, „Znak”, (2003) nr 4, s. 148.

świadomość własnej tradycji religijnej i duchowości, czego przykładem jest postawa Mertona³⁵. Należy pamiętać, że mistyka chrześcijańska (wschodnia i zachodnia) – począwszy od ojców pustyni, zachodniego i wschodniego monastycyzmu, hezychazmu aż do katolickiej pobożności eucharystycznej rozwiniętej w II tysiącleciu chrześcijaństwa – wykształciła wiele sposobów doskonalenia ducha prowadzących do zjednoczenia z Bogiem. Liturgia, *lectio divina*, modlitwy litanijne, różaniec, akty strzeliste, modlitwa Jezusowa czy adoracja Najświętszego Sakramentu – jeśli ich praktyka całkowicie angażuje serce i umysł, jest regularna i wytrwała – prowadzą do nieustannej modlitwy serca i pełnego zjednoczenia z Bogiem, osiągając zamierzone cele, to jest wznosząc ludzkiego ducha na wyżyny medytacji i kontemplacji nie mniej niż praktyki modlitewne i medytacyjne joginów czy buddyjskich mnichów przy zachowaniu oczywistej specyfiki każdej z tych dróg. Dlatego w życiu chrześcijanina możliwość recepcji duchowości wielkich religii azjatyckich nie może prowadzić do kompleksów czy zatracenia duchowej tożsamości, ale powinna stać się bodźcem ubogacającym i pogłębiającym własne doświadczenie chrześcijańskie oraz odkrywającym duchową jedność ludzkości wznoszącej się ku najwyższemu Dobru i wolności Ducha. ■

BIBLIOGRAFIA

TEKSTY ŹRÓDŁOWE:

- Gomola A. (red.), *Thomas Merton. Życie w listach*, Poznań 2011.
Merton T., *Kierownictwo duchowe i medytacja*, Kraków 1995,
Merton T., *Mistycy i mistrzowie zen*, Poznań 2003.
Merton T., *Myśli o Wschodzie*, Lublin-Kraków 2003.
Merton T., *Droga Chuang Tzu*, Kraków 2005.
Merton T., *Zen i ptaki żądy*, Kraków 1995.
Merton T., *Dziennik azjatycki*, Kraków 1993.

LITERATURA POMOCNICZA:

- de Bary T., *Thomas Merton and Confucianism*, „First Things”, (2011) nr 3, s. 41-46.
Bąk R., *Bramachari: Mertona spotkania z Azją*, „W drodze”, (1996) nr 10, s. 62-69.
Bereza J., *Thomasa Mertona teologia „ja”*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 209-214.
Bielawski K., *Od Redakcji*, „Studia Mertoniana”, (2002) nr 1, s. 5-6.
Bielawski K., P. Hart, *Zwyczajny święty. Przed Konferencją Mertonowską (Lublin, 24-27 października 2002)*, „Znak”, (2002) nr 9, s. 150-154.
Bielawski K., *Thomas Merton jako teolog*, „Topos” (2000) nr 5-6, s. 17-24.
Grzybowski W., *Kierownictwo duchowe w pismach Tomasza Mertona*, „Studia Bobolanum”, 2 (2007) s. 168-185.
Hart P., *Thomas Merton – świadek życia*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 28-30.

³⁵ P. P. Ogórek, *Mistyka według T. Mertona*, s. 339-340.

- Konarska M., *Katolickość w ujęciu Tomasza Mertona*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, (2005) nr 2, s. 81-92.
- Obirek S., *Piwo Thomasa Mertona po raz drugi, czyli mistyka wcielona*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 97-98.
- Ogórek P.P., *Mistyka według T. Mertona*, Warszawa 1996.
- Pennington M.B., *Thomas Merton a modlitwa środka*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 54-63.
- Sandok T., Pearson P., *Ścieżka Mertona*, „Znak”, (2003) nr 4, s. 144-154.
- Sandok T., *Kontemplacyjna wizja Thomasa Mertona*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 148-152.
- Sokołowska K., *Tao pustelników*, „Znak” 60 (2008) nr 1, s. 165-168.
- Zarębianka Z., *Doświadczenie medytacyjne w wierszach Thomasa Mertona*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 153-161.
- Życiński J., *Kryzys cywilizacji naukowo-technicznej a świat wartości duchowych w refleksji Thomasa Mertona*, „Studia Mertoniana”, (2003) nr 2, s. 9-24.

O AUTORZE:

Mgr lic. Mariusz Maciak – absolwent slawistyki i teologii KUL-u, stypendysta w Państwowym Instytucie Języka Rosyjskiego im. A. Puszkina w Moskwie, od 2012 r. doktorant w Instytucie Dialogu Kultury i Religii UKSW w Warszawie (religiologia), obszar badań i zainteresowań: islam w Azji Środkowej i na Bliskim Wschodzie, teologia religii, dialog międzyreligijny chrześcijaństwa z islamem, judaizmem i buddyzmem, sufizm, chasydyzm, pentekostalizm, zagadnienia misji, inkulturacji i nowej ewangelizacji. Kontakt: mplmac@wp.pl

OBLICZA MEDIÓW

s. Joanna Wiśniewska AM, WNHIS UKSW w Warszawie

Początki radiofonizacji przedszkoli w Polsce Ludowej

The beginnings of radiofonization in kindergartens in Polish People's Republic

STRESZCZENIE:

CELEM ARTYKUŁU JEST UKAZANIE POCZĄTKÓW RADIOFONIZACJI PLACÓWEK WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO W POLSCE LUDOWEJ. PROCES TEN - CHOĆ NAPOTKAŁ WIELE PRZESZKÓD, SPOWODOWANYCH M.IN. NIEMAL CAŁKOWITYM ZNISZCZENIEM BAZY MATERIALNEJ POLSKIEJ RADIOFONII NA SKUTEK DZIAŁAŃ WOJENNYCH - SZYBKO DOCZekał SIĘ SPEKTAKULARNYCH EFEKTÓW. RADIOFONIZACJA PRZEDSZKOLI - PANACEUM NA POWOJENNE BRAKI WYKWALIFIKOWANYCH KADR I POMOCY DYDAKTYCZNYCH DLA PRZEDSZKOLI - POZWOLIŁA NA WPROWADZENIE PIERWSZEJ W POLSCE I NA ŚWIECIE INNOWACJI, KTÓRA STAŁA SIĘ POWODEM DUMY KOMUNISTYCZNYCH WŁADZ OŚWIATOWYCH. OD KOŃCA LAT CZTERDZIESTYCH NA ANTENIE POLSKIEGO RADIA POJAWIŁY SIĘ AUDYCJE RADIOWE DLA PRZEDSZKOLI, KTÓRE POKONAŁY GRANICE PAŃSTW BŁOKU WSCHODNIEGO I DOCZekały SIĘ MIĘDZYNARODOWEGO ROZGŁOSU ORAZ PRESTIŻOWYCH NAGRÓD.

SŁOWA KLUCZOWE:

RADIOFONIZACJA, HISTORIA RADIA, AUDYCJE RADIOWE DLA DZIECI, PRZEDSZKOLA W PRL, WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE

ABSTRACT:

THIS ARTICLE AIMS IS TO SHOW THE BEGINNINGS OF RADIOFONIZATION IN PRESCHOOL EDUCATION INSTITUTIONS IN THE POLISH PEOPLE'S REPUBLIC. THIS PROCESS - ALTHOUGH IT HAS ENCOUNTERED MANY OBSTACLES, CAUSED BY, AMONG OTHERS, ALMOST TOTAL DESTRUCTION OF THE MATERIAL BASE OF POLISH RADIO BY ACTS OF WAR - QUICKLY LIVED TO SEE THE SPECTACULAR EFFECTS. DEVELOPMENT OF RADIO SERVICES (RADIOFONIZATION) OF KINDERGARTENS - A PANACEA FOR POST-WAR SHORTAGES OF QUALIFIED STAFF AND DIDACTIC MATERIALS FOR KINDERGARTENS - ALLOWED FOR INTRODUCTION OF THE FIRST IN POLAND AND IN THE WORLD INNOVATION, WHICH HAS BECOME A SOURCE OF PRIDE FOR COMMUNIST EDUCATION AUTHORITIES. SINCE THE LATE FORTIES ON POLISH RADIO APPEARED BROADCASTS FOR KINDERGARTENS, WHICH DEFEATED THE BORDERS OF THE EASTERN BLOC COUNTRIES AND LIVED TO SEE THE INTERNATIONAL PUBLICITY AND AWARDS.

KEYWORDS:

RADIOFONIZATION (DEVELOPMENT OF RADIO SERVICES), HISTORY OF RADIO, BROADCASTS FOR CHILDREN, KINDERGARTEN IN PRL (POLISH PEOPLE'S REPUBLIC), PRESCHOOL EDUCATION
TRANSLATED BY: ROBERT MIECZKOWSKI

W Polsce odrodzonej radio jest (...) nowym instrumentem kształtowania psychiki ludzkiej i doniosłym orężem upowszechnienia oświaty, sztuki i kultury” – stwierdził w 1949 r. podczas uroczystego otwarcia radiostacji we Wrocławiu, prezydent Bolesław Bierut¹. Władze Polski Ludowej postrzegały radiofonizację jako skuteczne narzędzie transmisji ideologii komunistycznej do społeczeństwa. Bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej, postulaty szybkiego postępu w dziedzinie radiofonii oraz powszechnej radiofonizacji kraju, wydawały się jednak nierealne. Wykaz strat wojennych w tym obszarze zajmował niemal sto stron maszynopisu. Obiekty budowlane, sieci nadawcze, wyposażenie sal studyjnych, sprzęt techniczny oraz płytoteiki zostały rozgrabione i zniszczone na skutek działań wojennych. Straty w polskim przemyśle radiotechnicznym szacowano na ok. 98%². Dodatkową barierę stanowił niski stopień zelektryfikowania miejscowości, co szczególnie dotyczyło terenów wiejskich³. Pomimo obiektywnych trudności, już na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych systematycznie nadawane były specjalistyczne, profesjonalne audycje dla przedszkoli, stanowiące fenomen na skalę światową.

Czy rzeczywiście jednak można mówić o sukcesie polskiej radiofonizacji, biorąc pod uwagę realia komunistycznego państwa? Celem znalezienia odpowiedzi na postawione pytanie, autorka w pracy posłużyła się metodą historyczną, polegającą na krytyce i interpretacji źródeł oraz opracowań na ten temat powstałych przed rokiem 1989. Szczególnie cennym źródłem informacji okazała się pozycja *Radio w przedszkolu* wydana przez Biuro Wydawnicze Polskiego Radia w 1951 r. Publikacja stanowiła swoiste pokłosie wystawy objazdowej o tym samym tytule, zorganizowanej przez Ministerstwo Oświaty i Polskie Radio w 1950 r. Jej broszurowe wydanie doczekało się licznych uzupełnień. W kolejnych latach *Radio w przedszkolu* uzyskało dojrzałą postać, stając się podręcznikiem metodycznym dla wychowawczyń przedszkoli. Analiza ww. źródeł i opracowań pokazała wybitne osiągnięcia polskiej radiofonii w dziedzinie wychowania przedszkolnego. Jej wyniki wymagały jednak konfrontacji z realiami ówczesnej polityki oświatowej, co z kolei pozwoliło na zdemaskowanie istoty opisywanego zjawiska⁴.

Radiofonizacja w służbie oświaty czy ideologii?

Radiowe prace nad upowszechnieniem oświaty rozpoczęto od nadawania audycji z cyklu „Nauka przy głośniku”. W latach 1946-47 powołano Radiowy Uniwersytet Ludowy, a z dniem 1 września 1948 r. ruszyła Wszechnica Radiowa, zorganizowana przez Polskie

¹ Zarząd Główny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju [dalej: SKRK], *Informator SKRK*, Warszawa 1949, s. 3.

² S. Miszczak, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972, s. 222-223.

³ Tamże, s. 319; por. *Rocznik statystyczny GUS 1950*, Warszawa 1951, s. 53.

⁴ Więcej informacji na temat historii polskiej radiofonii w pierwszych dekadach Polski Ludowej znaleźć można np. w takich pozycjach, jak: A. Ossibach-Budzyński (red.), *Polskie Radio – historia, program, technika. 90 lat Polskiego Radia*, Warszawa 2015; P. Szulc, *Zniewolony eter. Polskie Radio Szczecin w latach 1945-1989*, Szczecin 2012; W. Jastrzębski, M. Rzepa, *Polskie Radio na Pomorzu i Kujawach 1935-2005*, Bydgoszcz 2005; S. Miszczak, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972; J. Kubin, *Audycje radiowe w szkole*, Warszawa 1957; H. Korn, *Audycje radiowe w świetlicach*, Warszawa 1952.

Radio i Ministerstwo Oświaty. W dziale audycji oświatowych Polskiego Radia znalazły się pogadanki dotyczące poradnictwa zawodowego, systematyczne lekcje języka rosyjskiego (od 1946 r.), a nieco później lekcje języka czeskiego. Wprowadzono również audycje dla szkół i pierwsze na świecie audycje dla przedszkoli⁵.

Akcja radiofonizacji przestrzeni oświatowej przyniosła skutek w postaci zradowizowanych w 1950 r.: 11 tys. szkół, 2000 przedszkoli i 6 tys. świetlic⁶. Z okazji II Tygodnia Propagandy Radiofonizacji informowano, że w 1948 i 1950 r. suma spożytkowanych przez SKRK funduszy na radiofonizację szkół i świetlic przekroczyła 600 mln zł. Dzięki akcji radiofonizacyjnej przeprowadzonej na terenie oświaty, ok. 3 mln dzieci korzystało ze specjalnie opracowanych przez Polskie Radio audycji szkolnych dla dzieci⁷. Dumny z tego sukcesu Komitet nawoływał: „Obywatelu! (...) W każdym przedszkolu i w każdej szkole radioodbiornik – w każdej klasie głośnik, oto cel planu 6-letniego radiofonizacji szkół. Czy szkoła, przedszkole, do którego uczęszczają twoje dzieci jest zradowizowane? Jeśli nie, zajmij się tą sprawą na najbliższym zebraniu Komitetu Rodzicielskiego, zwróć się o pomoc do SKRK”⁸.

Radiofonizacja placówek oświatowo-wychowawczych wykorzystana została przez kompartię nie tylko do celów ściśle edukacyjnych. Władze partyjne – dalekie od apolitycznego traktowania szkoły – włączyły radio w szeroko zakrojoną akcję indoktrynacji dzieci i młodzieży. W związku z tym nawet tematyka audycji „Polskiego Radia” dla przedszkolaków korelowała z zatwierdzonym przez Ministerstwo Oświaty socjalistycznym programem wychowania. Radio wprzęgnięte zostało w realizację ministerialnych wytycznych, takich jak: wszechstronne wychowanie i rozwijanie dzieci w duchu socjalistycznym, wychowanie przedszkolaków do miłości i szacunku wobec ZSRR – „wernego przyjaciela Polski Ludowej, kraju zwycięskiego socjalizmu i wzoru dla wszystkich krajów i narodów, dla jego wodzów, Lenina i Stalina, i dla jego bohaterkiej armii”. Postulowano wychowanie dziecka w miłości do wszystkich ludzi pracy całego świata i do narodów uciskanych, walczących „pod przewodnictwem ZSRR” o pokój, postęp i wolność. Z drugiej strony, zachęcano do budzenia w dzieciach uczuć nienawiści „do obozu imperializmu, ucisku człowieka przez człowieka i podżegaczy do wojny”⁹.

Radio wychowywać miało przyszłych budowniczych socjalizmu, spolegliwych wobec władz komunistycznych, zapatrzonych w ZSRR i funkcjonujących w zlaicyzowanej przestrzeni oświatowo-wychowawczej. Radiofonizacja wsi, realizacja planu sześciolatniego i postać J. Stalina jako wodza stojącego „na czele milionów walczących o pokój”, były obowiązkowymi tematami pogadanek dla dzieci w wieku przedszkolnym¹⁰. Przy-

⁵ S. Miszczak, dz. cyt., s. 322-323.

⁶ *Informator SKRK*, dz. cyt., s. 11.

⁷ *II Tydzień Propagandy Radiofonizacji Kraju*, „Radio” 1950, nr 9, s. 1.

⁸ *Informator SKRK*, dz. cyt., s. 14-15.

⁹ *Zajęcia w przedszkolu. Program tymczasowy*, Warszawa 1950, k. 2-3, AAN – Ministerstwo Oświaty [dalej: MOśw.], sygn. 1457.

¹⁰ *Zajęcia w przedszkolu. Program tymczasowy*, k. 62, AAN – MOśw., sygn. 1457.

kładowo, słowno-muzyczna audycja radiowa z 1950 r., przypadająca w listopadzie, w tzw. miesiącu pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej, pt.: *Wycieczka do Moskwy*, opracowana przez Helenę Hermelin na podstawie książki Borysa Żytkowa pt.: *Co widziałem*, zapoznawała polskie dzieci z postacią Józefa Stalina. Z kolei w cyklu audycji *W przedszkolach innych krajów* pojawiła się audycja: *Z wizytą w przedszkolu radzieckim*, której celem było zaszczepianie w polskich dzieciach sympatii i przyjaźni do radzieckich rówieśników, zapoznanie ich z radziecką codziennością, piosenkami i zabawami przedszkolaków zza wschodniej granicy. Maria Wieman, wybitna polska specjalistka od kształcenia muzycznego dzieci, uhonorowana polskimi i zagranicznymi nagrodami oraz wyróżnieniami, opracowała z kolei audycję słowno-muzyczną pt.: *Józef Stalin i dzieci*, która pojawiała się na antenie Polskiego Radia w cieszącym się dużą popularnością cyklu: *Zabawy rytmiczne*¹¹. W okresie świątecznym z kolei, zamiast tematyki Bożego Narodzenia, nadawano pozbawioną wątków religijnych audycję - również autorstwa M. Wieman - *Przygotowania do Święta Choinki*¹².

Poruszenie tematu ideologizacji przekazu edukacyjnego w obszarze polskiej radiofonii to *sine qua non* poprawnego rozumienia problemu powojennej radiofonizacji przedszkoli.

Sposób radiofonizacji przedszkoli

Pod koniec lat czterdziestych Zarząd Główny SKRK wydał w swoim informatorze instrukcję na temat sposobu radiofonizacji przedszkoli. Zgodnie z jej wytycznymi, zelektryfikowane przedszkole powinno zebrać co najmniej 10 tys. zł i wpłacić je do zarządu okręgowego/wojewódzkiego SKRK na podane konto oraz złożyć podanie do zarządu okręgowego SKRK za pośrednictwem oddziału powiatowego SKRK o wyznaczenie subwencji na radiofonizację. Zarząd oddziału powiatowego SKRK opiniował podania i w miarę możliwości miał udzielać subwencji z własnych środków, niezależnie od środków przyznawanych przez zarząd okręgowy SKRK. Zarząd okręgowy SKRK wpłacał przez przedszkole sumę, wraz z przyznaną subwencją, przesyłał właściwej dyrekcji okręgowej Polskiego Radia, z przeznaczeniem na radiofonizację danej placówki oświatowo-wychowawczej, powiadamiając jednocześnie o tym fakcie zainteresowane przedszkole. Po otrzymaniu zawiadomienia, przedszkole miało nawiązać kontakt z dyrekcją okręgową Polskiego Radia, celem omówienia sposobu i warunków zradowionizowania swojego obiektu. Przedszkole zgłaszało do Polskiego Radia następujące dane: a) planowaną liczbę głośników; b) wielkość i przeznaczenie pomieszczeń (by właściwie dobrać wielkość i typ głośników); c) liczbę kondygnacji radiofonizowanego obiektu, d) odległość poszczególnych pomieszczeń od miejsca zainstalowania aparatury; e) informację, czy urządzenie miało być przeznaczone wyłącznie do odbioru programu radiowego, czy również zaopa-

¹¹ *Szczegółowy program audycji przedszkolnych na miesiąc listopad 1950 r. Program I, godz. 10:10-10:20, na fali 1321,6 m (dla dzieci starszych)*, „Wychowanie w przedszkolu” 1950, nr 3, s. 192.

¹² *Program audycji przedszkolnych na miesiąc grudzień 1950 r.*, „Wychowanie w przedszkolu” 1950/51, nr 4, s. 254.



Przedszkole mogło być zradiofonizowane głośnikami przyłączonymi do sieci radiowęzła lub też mieć własny radioodbiornik i w miarę potrzeby przyłączone do niego głośniki. Pierwszy typ urządzenia był tańszy i najbardziej odpowiedni dla przedszkoli w miejscowościach niezelektryfikowanych, a położonych w zasięgu radiowęzła.

trzone w mikrofon i gramofon, dla potrzeb tworzenia własnych audycji; f) czy włączanie i wyłączanie głośników odbywać się miało w salach, gdzie były zainstalowane, czy też miała być zastosowana instalacja dająca taką możliwość z miejsca centralnego¹³. Po uzgodnieniu z Polskim Radiem powyższych spraw, placówka wybierała typ aparatury i uzgadniała warunki płatności, z tymże z chwilą przystąpienia do radiofonizacji, przedszkole musiało dysponować następującymi kwotami: całkowitą kwotą na opłacenie należności za wykonanie instalacji oraz co najmniej jedną dziesiątą wartości aparatury i głośników. Jeżeli sumy wpłacone przez placówkę do zarządu okręgowego SKRK, powiększone o udzielone subwencje, nie pokrywały się z kosztami instalacji i 1/10 wartości sprzętu, placówka obowiązana była do opłacenia gotówką brakującej kwoty¹⁴.

Przedszkole mogło być zradiofonizowane głośnikami przyłączonymi do sieci radiowęzła lub też mieć własny radioodbiornik i w miarę potrzeby przyłączone do niego głośniki. Pierwszy typ urządzenia był tańszy i najbardziej odpowiedni dla przedszkoli w miejscowościach niezelektryfikowanych, a położonych w zasięgu radiowęzła. W miejscowościach niezelektryfikowanych i nie objętych siecią radiowęzła, przedszkole miało być zradiofonizowane przy pomocy aparatu bateryjnego, który planowano wzmocnić dodatkowymi głośnikami. Naprawę, sprawdzenie, uruchomienie i rozbudowę instalacji przeprowadzało Państwowe Przedsiębiorstwo Radiofonizacji Kraju, natomiast w sprawie bieżącej pomocy technicznej, przedszkole zwracało się do lokalnych radiowęzłów¹⁵.

Historia audycji dla przedszkoli

Po raz pierwszy – w historii polskiej, jak również i światowej radiofonii – audycje radiowe dla przedszkoli pojawiły się na antenie Polskiego Radia w roku szkolnym 1948/49. Inicjatorką przedsięwzięcia była Zofia Lataj, wieloletnia zastępczyni redak-

¹³ *Informator SKRK*, dz. cyt., s. 9.

¹⁴ Tamże, s. 10.

¹⁵ H. Hermelinowa, H. Kornówna, M. Wieman (opr.), *Radio w przedszkolu*, Warszawa 1951, s. 45-48.

tora naczelnego w dziale Redakcji Audycji dla Dzieci i Młodzieży Szkolnej. Audycje stanowiły pomoc dydaktyczną dla wychowawczyń przedszkoli. W okresie powojennym placówki oświatowo-wychowawcze borykały się bowiem z poważnym brakiem wykwalifikowanych kadr oraz niedostatecznym zapleczem pomocy dydaktycznych. Audycje umożliwiały dzieciom słuchanie pięknej muzyki, słowa literackiego, stwarzały możliwości przeprowadzenia atrakcyjnych zabaw przy akompaniamencie, z wykorzystaniem niedostępnych wówczas szerzej instrumentów muzycznych oraz technik radiowych¹⁶.

Początkowo audycje nadawane były raz w tygodniu, w czwartki o godz. 11:40. Miały one charakter eksperymentalny. W latach 1948/49 i 1949/50 badano ich recepcję w przedszkolach na terenach miejskich i wiejskich. Badania objęły 23 audycje na terenie 29 przedszkoli województwa warszawskiego (powiat grójecki, warszawski i pruszkowski) oraz przedszkola Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie¹⁷. Obserwowano reakcję dzieci na audycje i organizowano konferencje metodyczne dla wychowawczyń przedszkoli¹⁸. Badania prowadzone były przez specjalistów z dziedziny wychowania przedszkolnego, pedagogów i psychologów. Zespół ten powołany został przez Biuro Studiów Polskiego Radia i Redakcję Audycji dla Przedszkoli¹⁹. Kierowały nim Maria Parnowska-Kwiatkowska i Halina Korn. Badania trwały dwa lata (1948-1950)²⁰.

Wyniki badań wykorzystano do lepszego dostosowania audycji pod względem treści, słownictwa, formy, czasu trwania, tempa oraz sposobu wykonania. Zainteresowano się również sposobem zorganizowania pomocy metodycznej dla wychowawczyń przedszkoli, celem odpowiedniego wykorzystania audycji w pracy z wychowankami²¹. Od października 1949 r. audycje dla przedszkoli miały już swój stały czas antenowy. Nadawano je w programie I Polskiego Radia dwa razy w tygodniu po 20 minut, w godzinach od 9:40 do 10:00. We wtorki były to audycje literackie, a w piątki – umuzykalniające. Każdą audycję poprzedzał sygnał, autorstwa Jerzego Wasowskiego²².

Z czasem audycje radiowe stały się obowiązkowym punktem w planie dnia pracy przedszkola, co przewidywał od 1950 r. program zajęć dla przedszkoli, wydany przez Ministerstwo Oświaty. Ministerialne wytyczne zalecały szczególnie korzystanie z audycji podczas zajęć umuzykalniających i z mowy ojczystej. Nakazywały wychowawczyniom troskę o tworzenie odpowiednich warunków, sprzyjających słuchaniu, na co składały się

¹⁶ H. Hermelin (red.), *Radio w przedszkolu. Poradnik dla wychowawczyń przedszkoli*, Warszawa 1970, s. 7-8.

¹⁷ H. Hermelin, M. Korn, M. Radziwiłł, M. Wieman, *Radio w przedszkolu. Podręcznik metodyczny dla wychowawczyń przedszkoli*, Warszawa 1956, s. 90.

¹⁸ H. Hermelin (red.), *Radio w przedszkolu. Poradnik dla wychowawczyń przedszkoli*, Warszawa 1970, s. 9.

¹⁹ H. Hermelinowa, H. Kornówna, M. Wieman (opr.), *Radio w przedszkolu*, Warszawa 1951, s. 4.

²⁰ Z. Peret-Ziemlańska, *Rozmowy z Marią Wieman*, Warszawa 1991, s. 56.

²¹ H. Hermelin (red.), *Radio w przedszkolu. Poradnik dla wychowawczyń przedszkoli*, Warszawa 1970, s. 8.

²² Tamże, s. 9.

przede wszystkim należyte przygotowanie i wyciszenie dzieci²³. W 1957 r. ministerstwo zalecało, by aparat radiowy stanowił wyposażenie przedszkola²⁴.

Od roku szkolnego 1949/50 Polskie Radio rozpoczęło nadawanie audycji dla wychowawczyń przedszkoli²⁵. Odpowiadały one tematyce audycji dla dzieci oraz stanowiły pomoc metodyczną do ich prowadzenia. Przykładowo, gdy w audycji występował zespół przedszkolnej orkiestry perkusyjnej, w audycjach dla wychowawczyń przedszkoli pojawiała się pogadanka *Jak zorganizować orkiestrę perkusyjną w grupie dzieci 6-letnich*, w opracowaniu tej samej autorki, M. Wieman²⁶. W 1956 pogadanki metodyczne dla wychowawczyń przedszkoli przygotowane przez specjalistki z dziedziny wychowania przedszkolnego wydane zostały drukiem. Radiowe pogadanki dla wychowawczyń zebrała i opracowała Maria Radziwiłł. Opublikowane zostały pt.: *W naszym przedszkolu* oraz *Z naszych doświadczeń*²⁷. W latach pięćdziesiątych pojawiły się również podręczniki metodyczne dla wychowawczyń przedszkoli do prowadzenia zajęć w oparciu o audycje radiowe. Omawiały one rodzaje, formy i cele audycji dla przedszkoli, wskazywały na wychowawczą rolę radia, które było pomocne w przygotowaniu dziecka do szkoły. Podręczniki dawały praktyczne porady dotyczące słuchania i wykorzystania audycji podczas zabaw i zajęć z dziećmi w przedszkolach, jak również w prewentiach i sanatoriach dziecięcych. Wyjaśniały proces powstawania audycji. Zwracały uwagę na rolę wychowawczyni oraz związek audycji z wytycznymi ministerialnymi. Prezentowały wyniki badań nad recepcją audycji dla przedszkoli²⁸.

Z czasem audycje nadawane były trzy razy w tygodniu. Jedna zachowała charakter literacki, druga umuzykalniający, trzecią natomiast usłyszeć można było w niedzielę i była przystosowana do indywidualnego odbioru przez dziecko w domu²⁹.

Przy opracowywaniu audycji przedszkolnych brano pod uwagę metodykę zajęć w przedszkolach. Najczęściej stosowane formy audycji słownych stanowiły: opowiadania, bajki opowiadane jednym głosem, słuchowiska proste z zastosowaniem atrakcyjnych efektów dźwiękowych, rozmowy wychowawcze z dziećmi, zagadki, proste reportaże z terenu, np.: z ogrodu zoologicznego, dworca kolejowego itp.; dalej – nauka wierszy, ćwiczenia ortofoniczne, audycje umuzykalniające, a wśród nich: zabawy przy muzyce, cykl zabaw rytmicznych, piosenki do śpiewania oraz nauka prostych tańców ludowych,

²³ *Zajęcia w przedszkolu. Program tymczasowy*, Warszawa 1950, k. 59-60; 148, AAN – MOśw., sygn. 1457.

²⁴ Okólnik Nr 16 z dn. 18 czerwca 1957 r. w sprawie podstawowego zaopatrzenia przedszkoli w pomoce do zajęć i zabaw, Dz. Urz. MOśw. 1957 Nr 7, poz. 93.

²⁵ H. Hermelinowa, H. Kornówna, M. Wieman (opr.), *Radio w przedszkolu*, Warszawa 1951, s. 4.

²⁶ *Szczegółowy plan audycji dla grupy dzieci starszych w przedszkolu na miesiąc luty 1951 r. Program I, godz. 10:10-10:30; Program audycji dla wychowawczyń przedszkoli na miesiąc luty 1951 rok. Program I, godz. 7:45-7:50*, „Wychowanie w przedszkolu” 1951, nr 6, s. 382-383.

²⁷ H. Hermelin (red.), *Radio w przedszkolu. Poradnik dla wychowawczyń przedszkoli*, Warszawa 1970, s. 12-13.

²⁸ H. Hermelin, H. Korn, M. Radziwiłł, M. Wieman, *Radio w przedszkolu. Poradnik metodyczny dla wychowawczyń przedszkoli*, Warszawa 1956, s. 127.

²⁹ Z. Peret-Ziemlańska, dz. cyt., s. 58.

zagadki muzyczne, proste utwory muzyczne do słuchania na fortepian lub orkiestrę. Autorzy i realizatorzy audycji radiowych dla dzieci zwracali ponadto uwagę, by z programów „przebiła radość życia, humor i pogoda, wesola atmosfera, niezbędna w przedszkolu”³⁰. Przykładowe tytuły audycji to: *O koszu, co miał dwie nogi* (wesola przygoda dziewczynki podczas kopania kartofli wg opowiadania Marii Rosińskiej), *I my także do Warszawy* (bajka Zofii Konic o odbudowie stolicy), *Mycie* (audycja słowno-muzyczna Hanny Mortkowicz-Olczakowej dot. higieny)³¹.

Największą popularnością cieszyły się audycje umuzykalniające, które zdobyły uznanie nie tylko w Polsce. Doceniono je m.in. podczas kongresu z okazji 100-lecia urodzin Emila Jaques Dalcroze’a w Genewie. Polska była jedynym krajem, w którym w sposób systematyczny umuzykalniano przez radio dzieci przedszkolne metodą Dalcroze’a. Audycja M. Wieman z cyklu „Zabawy rytmiczne” wykorzystująca tę metodę, zajęła ważne miejsce wśród zbiorów Instytutu E. J. Dalcroze’a. Ponadto polskie audycje w przekładzie na inne języki nadawane były w zagranicznych rozgłośniach, zrzeszonych w OIRT, Międzynarodowej Organizacji Radia i Telewizji. W ciągu dwudziestolecia istnienia audycji przedszkolnych ukazały się trzy śpiewniki, zawierające piosenki z audycji radiowych dla przedszkoli (1952 – *Lubimy śpiewać*; 1953 – *Już śpiewam*; 1968 – *Radiowe piosenki przedszkolaków*)³².

Za ogromny sukces na skalę światową uznano nagrodę *Prix Japon*, którą w listopadzie 1966 roku otrzymała polska audycja M. Wieman, pt. *W majowym słońcu*, z cyklu *Zabawy rytmiczne*, z muzyką Franciszki Leszczyńskiej. Audycja zgłoszona została na międzynarodowy konkurs audycji oświatowych, odbywający się co roku w Japonii. Jak wspominała H. Hermelin: „Zwykła audycja, jedna z tych, które co piątek rozbrzmiewają z anteny Polskiego Radia, zdobyła najwyższą nagrodę spośród 191 programów typu oświatowego, nadesłanych na konkurs z całego świata”³³.

Obsada audycji dla przedszkoli

Warto zwrócić uwagę, że Polskie Radio troszczyło się o szkolenie i podnoszenie kompetencji własnych dziennikarzy. Od roku akademickiego 1954/55 pracę rozpoczęło Seminarium Radioznawcze przy Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Ponadto od 1954 r. organizowane były dwutygodniowe kursy dla początkujących dziennikarzy, które w swoim programie zawierały: przegląd form radiowych, wykłady z dziedziny techniki z demonstrowaniem sprzętu, wykłady z dykcji, reżyserii, organizacji radia itd.³⁴

³⁰ H. Hermelinowa, H. Kornówna, M. Wieman (opr.), *Radio w przedszkolu*, Warszawa 1951, s. 11-12.

³¹ *Program audycji przedszkolnych na mies. wrzesień*, „Wychowanie w przedszkolu” 1950/51 nr 1, okładka tylna.

³² H. Hermelin (red.), *Radio w przedszkolu. Poradnik dla wychowawczyń przedszkoli*, Warszawa 1970, s. 12-13.

³³ Tamże, s. 10.

³⁴ M. Kwiatkowski, *Radio szkoli swoich dziennikarzy*, 1956, s. 199-200 (egz. zniszczony, b. m., przechowywany w Bibliotece Narodowej).

Wykwalifikowaną i wybitną pod względem merytorycznym kadrą poszczycić się mogła również Redakcja Audycji dla Dzieci Polskiego Radia. Kierownikiem audycji dla przedszkoli została Halina Hermelin. Współpracowały z nią m.in. Maria Dunin-Wąsowicz³⁵, Barbara Lewandowska³⁶, Barbara Kościuszko³⁷, Maria Wieman³⁸, Magdalena Młynarska (redaktor muzyczny), Franciszka Leszczyńska (doradca muzyczny, kompozytor i twórca większości piosenek oraz ilustracji muzycznych)³⁹.

Audycje dla wychowawczyń przedszkoli przygotowywały m.in.: Irena Merżan⁴⁰ i Sabina Lewin⁴¹ (propagandowe i metodyczne), Alina Szemińska⁴² (kształcenie matematyczne), Maria Wieman (kształcenie muzyczne), Zofia Bogdanowicz⁴³, Halina Mystkowska⁴⁴, Pelagia Żmijewska (metodyczne)⁴⁵. Bajki i wiersze deklamowała dzieciom m.in. Irena Kwiatkowska, „którą zawsze charakteryzowało stuprocentowe zaangażowanie

³⁵ Maria Dunin-Wąsowicz w historii wychowania przedszkolnego zapisała się m.in. jako autorka publikacji: *Z dziennika wychowawczyni przedszkola, pracującej na wsi*, Warszawa 1971; *Pomoce graficzne w wychowaniu przedszkolnym*, Warszawa 1975; *O zabawce w rękę dziecka*, Warszawa 1975; *Wszechstronna rola artystycznych środków wyrazu w środowisku wychowawczym przedszkola. II Biennale Sztuki dla Dziecka*, Poznań 1975.

³⁶ Poetka, autorka popularnych wierszy dla dzieci, dziś patronka przedszkola na warszawskim Ursynowie. Zob. <http://www.haloursynow.pl/artykuly/misiowa-babcia-patronka-przedszkola-nr-395-dzieci-3863.htm>

³⁷ Barbara Kościuszko – autorka i tłumaczka utworów dla dzieci.

³⁸ Maria Wieman – ceniona i nagradzana w Polsce i zagranicą autorka audycji radiowych dla dzieci, autorka audycji umuzykalniających oraz publikacji z zakresu kształcenia muzycznego dzieci przedszkolnych i szkolnych, m.in.: *Zajęcia umuzykalniające w przedszkolu dla dzieci od lat 3 do 7*, Warszawa 1957; *Płytoleka dla przedszkoli. Wskazówki metodyczne i organizacyjne zespołowego słuchania muzyki w grupie dzieci 6-7 letnich w przedszkolu: ćwiczenia słuchowe i rytmiczne, opracowania tańców, korowodów, zabaw*, Warszawa 1962; *Instrumenty perkusyjne w przedszkolu*, Warszawa 1968.

³⁹ H. Hermelin (red.), *Radio w przedszkolu. Poradnik dla wychowawczyń przedszkoli*, Warszawa 1970, s. 7.

⁴⁰ Irena Merżan – autorka podręczników dla rodziców i wychowawczyń przedszkoli, m.in.: *Skąd się biorą dzieci? Poradnik dla rodziców i nauczycieli przedszkoli*, Warszawa 1978; *Nie ma złych dzieci*, Warszawa 1950; *Dla młodych matek*, Warszawa 1950.

⁴¹ Sabina Lewin – autorka wielu publikacji z dziedziny wychowania przedszkolnego, m.in.: *Podstawy wychowania przedszkolnego w Polsce Ludowej*, Warszawa 1969; *U początków polskiej teorii wychowania dziecka w wieku przedszkolnym*, Warszawa 1960;

⁴² Alina Szemińska – specjalistka w zakresie psychologii rozwojowej dziecka w wieku przedszkolnym oraz kształtowania umiejętności matematycznych, wykładowca, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego. Współpracowała z J. Piagetem. Uniwersytet Genewski nadał jej w 1979 r. tytuł doktora honoris causa, http://www.psych.uw.edu.pl/o_nas.php?id=2&sub_id=5.22 (dostęp 29.12.2015).

⁴³ Zofia Bogdanowicz – autorka m.in. wydawanych od 1967 r. i wznawianych w kolejnych latach, nawet jeszcze po 2000 r. *Zabaw dydaktycznych dla przedszkoli*.

⁴⁴ Zofia Mystkowska – autorka wielu pozycji książkowych z zakresu kształcenia mowy i myślenia dzieci w wieku przedszkolnym.

⁴⁵ *Szczegółowy plan audycji dla grupy dzieci starszych w przedszkolu na miesiąc luty 1951 r. Program I, godz. 10:10-10:30; Program audycji dla wychowawczyń przedszkoli na miesiąc luty 1951 rok. Program I, godz. 7:45-7:50*, „Wychowanie w przedszkolu”, 1951 nr 6 s. 382-383.

w wykonywaną pracę. Gdy przesłuchiwane przed audycją nagranie nie zadowalało jej, nie szczędziła trudu i czasu, by dany wiersz czy opowiadanie nagrać powtórnie” – wspominała M. Wieman.

Teksty literackie dla potrzeb audycji zamawiano u popularnych wówczas autorów: Janiny Porazińskiej, Ewy Szelburg-Zarembiny, Stefani Szuchowej, Hanny Januszewskiej. Do grona radiowych kompozytorów należeli: Franciszka Leszczyńska, Feliks Rybicki, Jerzy Wasowski, Władysław Szpilman, Lech Miklaszewski, Czesław Aniołkiewicz, Edward Pałasz i inni, rozpoznawalni wówczas twórcy.

Audycje autorstwa M. Wieman czytał Wiesław Machowski. Pełniąc rolę lektora i instruktora, prowadził zabawy, tańce oraz uczył piosenek, które podczas audycji śpiewały osoby dorosłe, dzieci szkolne i przedszkolaki. „W pewnym okresie lektorem mobilizującym grupę małych odbiorców był Jacek Hilchen, kiedyś przedszkolak w gromadce dzieci, które zabierałam na radiowe nagrania” – opowiadała po latach M. Wieman. Piosenki przez 25 lat śpiewała Bogumiła Korzeniewska, która swoje występy w Polskim Radiu rozpoczęła jako pięcioletni przedszkolak⁴⁶.

Wystawa „Radio w przedszkolu”

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Polskie Radio zorganizowało specjalne ekspozycje poświęcone audycjom radiowym dla przedszkoli. Szczególną popularnością cieszyła się wystawa objazdowa z 1950 r., która dotarła do kilku miast wojewódzkich⁴⁷. Zorganizowana została przez Biuro Wydawnictw i Propagandę Polskiego Radia przy współpracy Redakcji Audycji dla Przedszkoli oraz Biura Studiów Polskiego Radia. Miała charakter informacyjno-propagandowy, jak również dydaktyczny. Adresowano ją przede wszystkim do rodziców dzieci przedszkolnych, wychowawczyń i pedagogów. Ekspozycja prezentowała aktualne wówczas kierunki wychowawcze, metody realizacji założeń programowych z uwzględnieniem form radiowych. Stanowiła swoistą instrukcję, jak zorganizować zajęcia w przedszkolu z wykorzystaniem radia⁴⁸.

„Widza wchodzącego na wystawę zatrzymywało ogromne powiększenie fotografii Prezydenta Bieruta wśród dzieci” z napisem: „jesteście naszą dumą i nadzieją”. Następna plansza pokazywała zwiedzającym skalę, w jakiej dziecko ogląda świat dorosłych. Pięć kolejnych plansz przekonywało o rosnącej radiofonizacji przedszkoli, przedstawiając zwiedzającym „co Państwo Ludowe daje dzieciom świata pracy”. Podana została liczba radiofonizowanych przedszkoli w Polsce. Dane z września 1949 r. wskazywały na 2000 radiofonizowanych przedszkoli, czyli 27,4% ogólnej ich liczby. Wystawa podejmowała również tematykę dziecka jako radiosłuchacza, zwracając uwagę na problem możliwości percepcji pięcio- i sześciolatków. Ukazywano metody uatrakcyjnijające prace z dziećmi w związku z wykorzystaniem audycji radiowych: prace plastyczne, zagadki itp.

⁴⁶ Z. Peret-Ziemlańska, dz. cyt., s. 58-60.

⁴⁷ H. Hermelin (red.), *Radio w przedszkolu. Poradnik dla wychowawczyń przedszkoli*, Warszawa 1970, s. 10.

⁴⁸ H. Hermelinowa, H. Kornówna, M. Wieman (opr.), *Radio w przedszkolu*, Warszawa 1951, s. 39.



W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Polskie Radio zorganizowało specjalne ekspozycje poświęcone audycjom radiowym dla przedszkoli. Szczególną popularnością cieszyła się wystawa objazdowa z 1950 r., która dotarła do kilku miast wojewódzkich¹. Zorganizowana została przez Biuro Wydawnictw i Propagandę Polskiego Radia przy współpracy Redakcji Audycji dla Przedszkoli oraz Biura Studiów Polskiego Radia. Miała charakter informacyjno-propagandowy, jak również dydaktyczny.

Ponadto wystawa była okazją do prezentacji technik pracy radiowej. Dzięki planszom: *Jak powstaje audycja*, zapoznać się można było z drogą adaptacji tekstu literackiego do celów radiowych (wybór tematu, przeróbka tekstu, reżyseria audycji, opracowanie muzyczne).

Wychowawcze cele audycji na planszach wystawowych podzielono na cztery następujące grupy:

1. kultura życia codziennego: zamiłowanie do czystości, porządku, zachowanie przy stole, grzeczność. Przykładowe audycje zaprezentowane w tej grupie na wystawie to: *Jako strach na wróble z pola zawędrował do przedszkola*, *Sen Małgorzaty*, *O kłótlwym Filipku*, *Wiosenne porządki*;
2. rozszerzanie zakresu wiadomości: poznawanie swojego kraju, otaczającego świata, przyrody, środków komunikacji i życia dzieci w innych krajach (*Ścienna gazetka przedszkolna*, *Jesienne liście*, *Reportaż z ZOO*, *Na wiejskim podwórku*);
3. wpływ uspołeczniający: wspólna zabawa i praca, odbudowa kraju, stosunek do zwierząt, szacunek dla pracy (*1 Maja w przedszkolu*, *Nasza Warszawa*, *Historia kawałka węgla*);
4. budzenie poczucia estetycznego: poczucie rytmu, piosenka, rysunek, prace z gliny (*Watowe ludki*, *Wiejska kapela*).

Ponadto odrębne plansze poświęcone zostały audycjom pt.: „Międzynarodowy dzień dziecka” oraz „Piosenki w przedszkolach radzieckich”. Wiele miejsca na wystawie zajęły zagadnienia współpracy radia z terenem za pośrednictwem korespondencji czy przez osobiste spotkania wychowawczyń przedszkoli z Redakcją Audycji dla Przedszkoli.

Wystawę zamykała plansza poświęcona „Planowi sześćioletniemu”, pod koniec którego wszystkie przedszkola w kraju miały zostać radiofonizowane. Zwracano uwagę

na szeroki oddźwięk wystawy wśród zwiedzających, do których należały m.in. uczestniczki kursu dla wychowawczyń przedszkoli Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz kursu wychowawczyń dziecińców wiejskich⁴⁹.

Zachowany w Archiwum Polskiego Radia materiał sprawozdawczy z wystawy „Radio w przedszkolu” pozwala wnioskować o znaczeniu przedsięwzięcia. Odbiorcy wystawy, a więc przede wszystkim przedstawiciele środowisk oświatowych, wychowawczynie przedszkoli i nauczyciele liceów pedagogicznych doceniali samą ideę propagowania wśród społeczeństwa edukacji za pomocą radia. Wartościowa dla nich okazała się również część instruktażowa wystawy, w której wychowawczynie mogły znaleźć wskazówki na temat prowadzenia zajęć z dziećmi z wykorzystaniem audycji radiowych. Wychowawczynie ponadto wyrażały zadowolenie, że wystawa i towarzyszące jej wydarzenia stworzyły możliwość nawiązania kontaktu i współpracy przedszkoli z Polskim Radiem. Najbardziej pochlebnych opinii doczekała się pierwsza wystawa zorganizowana w 1950 r. W księdze pamiątkowej zachowały się wpisy wychowawczyń przedszkoli, miejscowych dygnitarzy partyjnych, dzieci, rodziców i innych zwiedzających na temat wartości audycji przedszkolnych oraz pożytku samej wystawy. Pisano np.: <<Wystawa „Radio w Przedszkolu” – to znakomity obrazowy podręcznik, jak wychowywać i jednocześnie przestroga, jak wychowywać nie należy>>. Jeden z nauczycieli liceum pedagogicznego w Bartoszycach, J. Radziulewicz zapisał: „Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, by wystawa o tak wysokim poziomie artystycznym stała się dostępna dla szerokich mas – zarówno wychowawczyń a może bardziej rodziców, którzy nie zawsze rozumieją doniosłość przedszkoli”. Postulowano: „Radio jako najlepszy łącznik dziecka z szerokim światem, powinno zająć odpowiednie miejsce w przedszkolu”. Były również typowo ideologiczne wpisy, np.: „Polska w ustroju socjalistycznym dba o wszystkie dzieci. Mamusie idąc do pracy wiedzą, że dzieci oddane do przedszkola słuchają pożytecznych audycji, ładnie się bawią i wyrastają na dobrych przyszłych obywateli Polski Ludowej”⁵⁰. Oprócz superlatywów kierowanych pod adresem inicjatywy Ministerstwa Oświaty i Polskiego Radia pojawiały się głosy krytyczne, np. demaskujące realia rzekomo demokratycznego dostępu wszystkich dzieci do oświaty i kultury. Pytano: „Dlaczego Polskie Radio nie zajrzy do przedszkoli biedniejszych, gdzieś na przedmieściach Warszawy? Chcielibyśmy mieć wszędzie takie warunki jakie mają przedszkola w Śródmieściu. Pomóżcie nam stworzyć odpowiednie warunki do słuchania ślicznych audycji wszędzie. Zajrzyjcie do biednych przedszkoli, a raczej upośledzonych lokalowo i jeżeli możliwe pomóżcie im wysłuchać choć jednej audycji przy trzeszczącym odbiorze”. Za mankament uznana została również słaba promocja wydarzenia. Np. w Krakowie uskarżano się, że jedyną formą reklamy były afisze, które i tak nie dotarły do zakładów pracy, instytucji i świetlic. Krytykowano również brak większego zainteresowania sprawą ze strony lokalnych władz, przedstawicieli organizacji

⁴⁹ Tamże, s. 39-44.

⁵⁰ Księga pamiątkowa z wystawy „Radio w Przedszkolu” [1950, Warszawa?], Archiwum Polskiego Radia [dalej: APR], b. sygn., b.p.

politycznych i społecznych. Ekspozycja ponadto kolidować miała z obchodami miesiąca przyjaźni polsko-radzieckiej, stąd usytuowana została w niekorzystnym dla odbioru miejscu, a przez to nie doczekała się specjalnej uwagi. Ganiono organizatorów wystawy za nieestetycznie wykonane eksponaty i gazetki ściennie, które negatywnie ocenione zostały także przez najmłodszych odbiorców – przedszkolaków. Mimo wymienionych niedociągnięć wystawę zorganizowaną w Krakowie zwiedziło 2816 osób, w tym 458 wychowanków przedszkoli⁵¹.

Zakończenie

Powojenna radiofonizacja placówek wychowania przedszkolnego i prowadzona równolegle praca nad profesjonalną ofertą oświatowo-wychowawczą radia dla przedszkoli, okazuje się zjawiskiem niezwykle złożonym i trudnym do jednoznacznej oceny. Z jednej strony, zwiększanie zasięgu oddziaływania radia było zjawiskiem pozytywnym, podobnie jak sama idea i realizacja wielu audycji radiowych dla przedszkoli. Fakty te jednak nie zmieniają negatywnego postrzegania istoty zjawiska. Radio w przedszkolu służyło komunistycznej indoktrynacji dzieci. Niezwykle trudnym problemem pozostaje ocena kadr, nierzadko zawodowo wybitnych i stanowiących znakomitą pod względem merytorycznym obsadę audycji radiowych dla przedszkoli, a jednak akceptujących, a nawet służących budowie komunistycznego wychowania przedszkolnego. ■

BIBLIOGRAFIA

- Bulińska J., *Sprawozdanie z Wystawy „Radio w Przedszkolu”*, Kraków, dn. 14 marca 1952 r., s. 1-3, w: Archiwum Polskiego Radia, b. sygn.
- Hermelin H. (red.), *Radio w przedszkolu. Poradnik dla wychowawczyń przedszkoli*, Warszawa 1970.
- Hermelin H., Korn M., Radziwiłł M., Wieman M., *Radio w przedszkolu. Podręcznik metodyczny dla wychowawczyń przedszkoli*, Warszawa 1956.
- Hermelinowa H., Kornówna H., Wieman M. (opr.), *Radio w przedszkolu*, Warszawa 1951.
- II Tydzień Propagandy Radiofonizacji Kraju*, „Radio” 1950, nr 9, s. 1.
- Jastrzębski W., Rzepa M., *Polskie Radio na Pomorzu i Kujawach 1935-2005*, Bydgoszcz 2005.
- Korn H., *Audycje radiowe w świetlicach*, Warszawa 1952.
- Księga pamiątkowa z wystawy „Radio w Przedszkolu”* [Warszawa 1950], w: Archiwum Polskiego Radia, b. sygn.
- Kubin J., *Audycje radiowe w szkole*, Warszawa 1957.
- Kwiatkowski M., *Radio szkoli swoich dziennikarzy*, 1956 (egz. zniszczony, b. m., przechowywany w Bibliotece Narodowej).
- Miszcza S., *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972.

⁵¹ J. Bulińska, *Sprawozdanie z Wystawy „Radio w Przedszkolu”*, Kraków 1952, s. 1-3, APR, b. sygn.

- Okólnik Nr 16 z dn. 18 czerwca 1957 r. w sprawie podstawowego zaopatrzenia przedszkoli w pomoce do zajęć i zabaw, Dz. Urz. MOśw. 1957 Nr 7, poz. 93.
- Ossibach-Budzyński A. (red.), *Polskie Radio – historia, program, technika. 90 lat Polskiego Radia*, Warszawa 2015.
- Peret-Ziemlańska Z., *Rozmowy z Marią Wieman*, Warszawa 1991, s. 56.
- Program audycji przedszkolnych na mies. wrzesień*, „Wychowanie w przedszkolu” 1950/51 nr 1, okładka tylna.
- Program audycji przedszkolnych na miesiąc grudzień 1950 r.*, „Wychowanie w przedszkolu” 1950/51, nr 4, s. 254.
- Rocznik statystyczny GUS 1950*, Warszawa 1951.
- Szczegółowy plan audycji dla grupy dzieci starszych w przedszkolu na miesiąc luty 1951 r. Program I, godz. 10:10-10:30; Program audycji dla wychowawczyń przedszkoli na miesiąc luty 1951 rok. Program I, godz. 7:45-7:50*, „Wychowanie w przedszkolu” 1951, nr 6, s. 382-383.
- Szczegółowy program audycji przedszkolnych na miesiąc listopad 1950 r. Program I, godz. 10:10-10.20, na fali 1321,6 m (dla dzieci starszych)*, „Wychowanie w przedszkolu” 1950, nr 3, s. 192.
- Szulc P., *Zniewolony eter. Polskie Radio Szczecin w latach 1945-1989*, Szczecin 2012.
- Zajęcia w przedszkolu. Program tymczasowy*, Warszawa 1950, w: AAN – Ministerstwo Oświaty, sygn. 1457.
- Zarząd Główny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, *Informator SKRK*, Warszawa 1949.

O AUTORZE:

s. **mgr Joanna Wiśniewska**, doktorantka na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych UKSW na kierunku historia, członek Towarzystwa Historii Edukacji przy UW, członek Komisji Historycznej przy Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce. Kontakt: s.joanna.am@gmail.com

Jolanta Dzierżyńska-Mielczarek, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Tygodnik Katolicki „Niedziela” w latach 1981-2014.

Koncepcja wydawnicza i miejsce w polskim systemie medialnym

„Niedziela” – publishing concept and place in the Polish media system.

STRESZCZENIE:

W DZIEWIĘDZIESIĘCIOLETNIEJ HISTORII „NIEDZIELI” MOŻNA WYRÓŻNIĆ KILKA ETAPÓW WYZNACZANYCH KOLEJNYMI EDYCJAMI PISMA, KONCEPCJAMI PROWADZENIA TYGODNIKA PRZEZ JEGO REDAKTORÓW NACZELNYCH, ROLĄ, JAKĄ ODGRYWAŁ W OBRĘBIE CAŁEJ PRASY KATOLICKIEJ W POLSCE. NAJNOWSZY ROZDZIAŁ W DZIEJACH „NIEDZIELI” WIAŻE SIĘ Z OSOBĄ KS. IRENEUSZA SKUBISIA, KTÓRY KIEROWAŁ TYGODNIKIEM PRZEZ PRAWIE 33 LATA, A OD LIPCA 2014 ROKU PEŁNI FUNKCJĘ HONOROWEGO REDAKTORA NACZELNEGO. UCZYNIŁ ON Z „NIEDZIELI” DRUGI CO DO WIELKOŚCI TYGODNIK KATOLICKI W POLSCE I JEDNO Z CZOŁOWYCH PISM OPINIOTWÓRCZYCH W POLSKIM SYSTEMIE MEDIALNYM.

SŁOWA KLUCZOWE:

PRASA KATOLICKA, TYGODNIK „NIEDZIELA”, KONCEPCJA WYDAWNICZA

ABSTRACT:

IN THE NINETY-YEAR-OLD HISTORY OF “NIEDZIELA” A NUMBER OF PERIODS CAN BE DISTINGUISHED. THEY ARE DEMARCATED BY SUBSEQUENT EDITIONS OF THE MAGAZINE, CHIEF EDITORS’ VISIONS OF ITS HANDLING AND THE ROLE IT PLAYED AMONG THE ENTIRETY OF CATHOLIC PRESS IN POLAND. THE NEWEST CHAPTER IN “NIEDZIELA’S” HISTORY IS TIED WITH FATHER IRENEUSZ SKUBIŚ WHO EDITED THE MAGAZINE FOR ALMOST 33 YEARS AND SINCE JULY 2014 SERVES AS HONORARY EDITOR IN CHIEF. HE MADE “NIEDZIELA” THE SECOND BIGGEST CATHOLIC WEEKLY MAGAZINE IN POLAND AND ONE OF THE LEADING OPINION-FORMING MAGAZINES IN POLISH MEDIA SYSTEM.

KEYWORDS:

CATHOLIC PRESS, “NIEDZIELA” WEEKLY MAGAZINE, PUBLISHING CONCEPT

W dziesięćdziesięcioletniej historii „Niedzieli” można wyróżnić kilka etapów wyznaczanych kolejnymi edycjami pisma¹, koncepcjami prowadzenia tygodnika przez jego redaktorów naczelnych², bądź też zasięgiem oddziaływania, a w związku z tym rolą, jaką odgrywał w obrębie całej prasy katolickiej w Polsce³. Od 1981 roku do lipca 2014 pismem kierował ks. Ireneusz Skubiś. To on uczynił z „Niedzieli” drugi co do wielkości tygodnik katolicki w Polsce i jedno z czołowych pism opinio- twórczych w polskim systemie medialnym.

W okresie PRL – od 1981 roku, kiedy wznowiono wydawanie „Niedzieli” po jej zawieszeniu w 1953 roku – tygodnik był jednym z nielicznych pism, w których można było odnaleźć treści odmienne od oficjalnych przekazów propagandowych. Zajmował się głównie sprawami Kościoła w Polsce i na świecie, kultem maryjnym, etyką chrześcijańską, zagadnieniami beatyfikacji, ale nie stronił od tematów społecznych, historycznych i kulturalnych. Pismo do 1989 roku unikało jednoznacznej oceny spraw politycznych i nie komentowało bieżących wydarzeń, ale poprzez nieprzejednaną postawę wobec modelu życia rodzinnego, wychowywania dzieci, szkolnictwa oraz narodowej historii można je uznać za opozycyjne wobec ówczesnej rzeczywistości. W wielu tekstach – zwłaszcza tych dotyczących odradzania się niezależnych ruchów społecznych i NSZZ „Solidarność” – napotykało na ingerencję cenzury. Rok 1989 był ważną cezurą w dziejach pisma nie tylko dlatego, że odzyskało ono wolność słowa. Jak w licznych wywiadach wspominał ks. Ireneusz Skubiś, bez administracyjnych ograniczeń w dostępie do papieru „Niedziela” mogła się rozwijać, zwiększając objętość, tworząc diecezjalne mutacje i liczne dodatki⁴.

Budowanie zasięgu

Na początku lat 90. tygodnik stanął w obliczu dużego wzrostu kosztów wydawniczych, ubożenia społeczeństwa i eksplozji wydawnictw niezależnych, które odbierały czytelników opiniotwórczej prasie katolickiej. W 1990 roku drastycznie podniesiono cenę pisma,

¹ Pierwszą edycję zapoczątkowano 4.04.1926 r., a pismo wychodziło do wybuchu wojny. Druga edycja to okres od 8 kwietnia 1945 r., kiedy reaktywowano tygodnik, do 15 marca 1953 r., gdy ponownie zaprzestano jego wydawania z powodu polityki ówczesnych władz. Trzecia edycja „Niedzieli” rozpoczęła się 7 czerwca 1981 r.

² „Niedziela” miała siedmiu redaktorów naczelnych: ks. Wojciech Mondry kierował pismem w latach 1926-1937; ks. Stanisław Gałązka od 1937 r. do 1939 r.; ks. Antoni Marchewka był redaktorem naczelnym w latach 1945-1953, z przerwą w 1947 r. kiedy został aresztowany. Pismem kierowali wówczas ks. Władysław Sobon i ks. Marian Rzeszewski. W 1981 r. na czele redakcji stanął ks. Ireneusz Skubiś. Od lipca 2014 r. pismem kieruje Lidia Dudkiewicz.

³ W okresie międzywojennym „Niedziela” była jednym z wielu pism diecezjalnych, a jej nakład – według różnych źródeł – wynosił od 8 do 25 tys. egz. W okresie PRL stała się czasopismem ogólnopolskim z nakładem od 80 do ponad 100 tys. egz. Por. T. Mielczarek, *Od „Monitora” do „Gońca Reklamowego”. Dzieje prasy częstochowskiej (1769-1994)*, Kielce 1996, s. 98-99, 192, 248-249. Po 1989 roku zbudowała system edycji diecezjalnych, a jej nakład w wydaniach świątecznych sięgał nawet 450 tys. egzemplarzy.

⁴ Zob. U. Giżyńska, *Zwyczajna, normalna, wielka*, „Gazeta Częstochowska” 20.12.2001, nr 49/50; M. Kindziuk, „Niedziela” prezent od Pana Boga, „Niedziela” 2006, nr 38; K. Rajski, *Służyć normalności*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZS/kr_niedziela.html, (5.08.2015).

zmniejszono nakład do 80 tys. egz., a i tak nie znajdowało ono nabywców i przynosiło straty. Redaktor naczelny „Niedzieli” zwrócił się więc z apelem do czytelników o zbiórkę pieniędzy na ratowanie tygodnika. Namawiał też księży do popierania czytelnictwa pisma w parafiach⁵. W tym czasie pod znakiem zapytania stała formuła pisma jako tygodnika ogólnopolskiego, bo – jak zauważył ks. Skubiś – coraz więcej diecezji powoływało swoje własne tytuły prasowe. Te zaś dla miejscowych czytelników były bardziej interesujące, a i „księża prawdopodobnie bardziej popierają lokalne pisma swoich diecezji, stąd nasz tygodnik mający charakter ogólnopolski, trudniej jest sprzedawany w obcych diecezjach”⁶. Z przytaczanych w wywiadzie danych wynikało, że 25% nakładu tygodnika „rozprowadzane było w liczącej 1,5 mln mieszkańców diecezji częstochowskiej”.

Być może z tego powodu, a także za sprawą znacznych zmian osobowych wśród pracowników redakcji⁷, tygodnik coraz więcej miejsca poświęcał sprawom lokalnym. Dotyczyło to zarówno życia diecezji częstochowskiej, jak i wydarzeń w mieście i regionie⁸. Z biegiem czasu jednak zwyciężyła opcja ogólnopolskiego charakteru czasopisma, a sprawami lokalnymi Kościoła zajął się szerzej comiesięczny dodatek przeznaczony dla archidiecezji częstochowskiej, powołany na początku 1992 roku⁹. Redakcja „Niedzieli” podjęła też starania o usprawnienie kolportażu czasopisma oraz odbudowanie czytelnictwa w innych diecezjach. Wystąpiono np. z apelem, aby czytelnicy zgłaszali przypadki braku pisma lub niewłaściwej jego ekspozycji w kioskach „Ruchu”, a także o budowanie w parafiach niezależnego systemu kolportażu. Miało się to odbywać poprzez tworzenie Apostolskiego Ruchu Przyjaciół „Niedzieli”, czyli grup osób zaangażowanych w czytanie i propagowanie treści publikowanych w „Niedzieli” oraz pomagających w jej kolportażu¹⁰. Podobną rolę miały pełnić – zainicjowane przez łódzkiego biskupa Bohdana Bejze – Wspólnoty Przyjaciół Tygodnika Katolickiego „Niedziela”¹¹. Wokół pisma nie udało się jednak – być może z powodu mniej charyzmatycznego przywództwa – stworzyć ruchu świeckich porównywalnego do Rodziny Radia „Maryja”. Dla zwiększenia nakładu i obecności „Niedzieli” w parafiach całej Polski większe znaczenie niż aktywność czytelników miały decyzje poszczególnych biskupów o tworzeniu diecezjalnych mutacji pisma i zobligowanie proboszczów do jego zbiorowej prenumeraty.

⁵ Por. I. Skubiś, *O przetrwanie prasy katolickiej*, „Niedziela” 1990, nr 6.

⁶ Tamże.

⁷ Wielu dziennikarzy spoza Częstochowy, którzy znaleźli zatrudnienie w „Niedzieli” po tym, jak stracili pracę w swoich gazetach w stanie wojennym, odeszło do innych pism. Po wyborach w czerwcu 1989 r. część krajowych publicystów czasopisma rozpoczęła ponadto kariery polityczne. Ich miejsce zajęli miejscowi dziennikarze: Leszek Cichobłaziński, Wojciech Skrodzki, Marek A. Koprowski, Katarzyna Woynarowska.

⁸ Pismo odnotowywało wydarzenia kulturalne w mieście, częstochowskie obchody świąt państwowych, przeprowadzało wywiady z lokalnymi politykami i pracownikami administracji państwowej. Por. np. „Niedziela”, 1.07.1990, nr 26; 7.04.1991, nr 14; 14.04. 1991, nr 15 i inne na przełomie lat 1990/1991.

⁹ Dodatek ten w 1993 roku przekształcono w cotygodniową wkładkę pt. „Niedziela Częstochowska”.

¹⁰ Por. I. Skubiś, *Drodzy Przyjaciele „Niedzieli”*, „Niedziela” 15.09.1991, nr 37.

¹¹ Por. „Niedziela” dla Łodzi, *Łódź dla „Niedzieli”*, „Niedziela” 26.09.1993, nr 39.

Tworzenie diecezjalnych mutacji często polegało na przekształceniu dotychczasowych pism diecezjalnych w lokalną wkładkę do ogólnopolskiego tytułu. Taką politykę wymuszały zarówno prawa rynku, jak i postanowienia Konferencji Episkopatu Polski o konsolidacji diecezjalnych ośrodków prasowych wokół największych tygodników ogólnopolskich¹². Ich redakcje zobowiązywały się do zapewnienia etatów dla pracowników terenowych w diecezjach, w tym przynajmniej dla jednego kapłana¹³. W zamian diecezje organizowały zbiorową prenumeratę i kolportaż pisma¹⁴.

Pierwszą cotygodniową, zamiejscową edycję „Niedzieli” utworzono w diecezji łódzkiej. „Niedziela Łódzka”, jako dwustronicowa wkładka do ogólnopolskiego wydania ukazała się 11 kwietnia 1993 roku. Do końca XX wieku „Niedziela” miała 18 edycji diecezjalnych¹⁵. „Gość Niedzielny” wydawał wkładki lokalne dla 12 diecezji, a krakowski tygodnik „Źródło” dla dwóch.

W wyniku podjętych działań nakład „Niedzieli” zaczął sukcesywnie rosnąć. Sześć pierwszych mutacji podniosło sprzedaż pisma w 1993 roku o 50 tys. egz.¹⁶, trzy lata później, kiedy tygodnik miał 13 mutacji, jego nakład wynosił ok. 220 tys. egz.¹⁷, a w 1998 roku – przy 16 mutacjach – drukowano 320 tys. egzemplarzy¹⁸. Niektóre świąteczne numery „Niedzieli” wydawano w nakładzie 450 tys. egz.

Na początku XXI wieku redakcja „Niedzieli” kontynuowała uruchamianie kolejnych edycji diecezjalnych pisma. W lutym 2003 roku powstała mutacja kielecka, a w październiku 2004 roku „Niedziela” wkroczyła na teren diecezji sandomierskiej, w której ukazywała się już lokalna wkładka „Gościa Niedzielnego”¹⁹. Podobna sytuacja miała miejsce w Warszawie²⁰. W 2004 roku „Niedziela” miała więc 22 edycje lokalne – 20 w kra-

¹² Zob. Dekret abp. Mariana Przykuckiego z 29 maja 1998 r. o przekształceniu archidiecezjalnego pisma „Kościół nad Odrą i Bałtykiem” w dodatek do „Niedzieli”, „Niedziela” 31.03.2002, nr 13.

¹³ Por. I. Skubiś, *Drodzy Czytelnicy „Niedzieli Małych Ojczyzn”*, tamże.

¹⁴ Umowy z diecezjami zakładały, że jeden egzemplarz „Niedzieli” będzie służył 100 mieszkańcom. Tamże.

¹⁵ Oprócz „Niedzieli Częstochowskiej” i „Niedzieli Łódzkiej” były to: „Niedziela Sosnowiecka”, „Niedziela Legnicka”, „Niedziela Lubelska”, „Niedziela Łowicka”, „Niedziela Przemyska”, „Niedziela Płocka”, „Głos z Torunia”, „Niedziela Podlaska” (diecezja drohiczyńska), „Niedziela Gnieźnieńska”, „Niedziela Warszawska” (diecezja praska), „Aspekty” (diecezja zielonogórsko-gorzowska), „Głos Katolicki” (diecezja łomżyńska), „Niedziela Południowa” (diecezja rzeszowska), „Ład Boży” (diecezja włocławska), „Kościół nad Odrą i Bałtykiem” (diecezja szczecińsko-kamieńska) oraz „Niedziela zamojsko-lubaczowska”.

¹⁶ Por. K. Czuba, *Kościół – „wielki nieznajomy” polskiej prasy*, „Niedziela” 12.12.1993, nr 50.

¹⁷ Zob. *Rozmowa o „Niedzieli”*, „Niedziela” 14.04.1996, nr 15.

¹⁸ Zob. *Nowe edycje „Niedzieli”*, „Niedziela” 14.12.1997, nr 50.

¹⁹ Biskup sandomierski Andrzej Dzięga tłumaczył wprowadzenie nowego tytułu niezbyt wysokim nakładem diecezjalnej mutacji „Gościa Niedzielnego”. Por. „Niedziela” w diecezji sandomierskiej, „Niedziela” 3.10.2004, nr 40.

²⁰ We wrześniu 2005 r. ówczesny biskup warszawsko-praski Leszek Sławoj Głódź zawiesił wydawanie „Niedzieli Warszawskiej” na terenie swojej diecezji z powodu niskiej sprzedaży tytułu. Z 22-tysięcznego nakładu nabywców znajdowało zaledwie 8200 egz. W odpowiedzi redakcja „Niedzieli” wprowadziła swoją edycję na terenie archidiecezji warszawskiej (tzw. archidiecezji prymasowskiej), w której istniała już edycja diecezjalna „Gościa Niedzielnego”. Zob. *Drodzy czytelnicy „Niedzieli w Warszawie”*, „Niedziela”

ju i 2 za granicą²¹. Utrzymano ten stan w 2005 roku, kiedy zrezygnowano z wydawania „Niedzieli we Włoszech”, a uruchomiono edycję dla diecezji bielsko-żywieckiej zatytułowaną „Na Podbeskidziu”. Obecnie pismo ma 19 edycji diecezjalnych. Jego nakład – według zapewnień redakcji – wynosi od 131 do 170 tys. egzemplarzy i kolportowany jest głównie przez parafie²².

Rozwijanie zawartości

Tygodnik sukcesywnie zwiększał objętość i urozmaicał zawartość. W marcu 1990 roku zaczął drukować program telewizyjny²³. W połowie 1992 roku wprowadził kolumny „Niedziela Dzieciom”, przekształcone w 1995 roku w kolorowy dodatek o tym samym tytule. W 1993 roku w „Niedzieli” zaczął się pojawiać raz w miesiącu, a później nieregularnie, dodatek przeznaczony dla środowisk akademickich, redagowany we współpracy z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, „Niedziela Akademicka”. Swoje kolumny pt. „Co się w nas pali” miała w czasopiśmie młodzież, dla której w 1995 roku zaczęto redagować dodatek „Niedziela Młodych”. Na łamach tygodnika zagościły strony poradnikowe zawierające przepisy kulinarne, informacje na temat zdrowia, uprawy roślin, a nawet urody. W latach 1996-1998 wraz z „Niedzielą” ukazywał się „Czyn Katolicki” poświęcony Akcji Katolickiej²⁴. Z okazji wizyt papieskich, kościelnych jubileuszy, pielgrzymek czytelników „Niedzieli” na Jasną Górę, a także wyborów lub ważnych debat sejmowych, tygodnik wydawał dodatki specjalne.

Wydawnictwo „Niedzieli” stopniowo przekształcało się w przedsiębiorstwo multimedialne. Jej redakcja, oprócz obudowanego licznymi mutacjami diecezjalnymi i dodatkami tygodnika, wydawała również miesięcznik dla dzieci „Moje Pismo Tęcza”²⁵ oraz książki w serii „Biblioteka Niedzieli” i „Zeszyty Niedzieli”. W 1997 roku powstało studio radiowe, w którym przygotowywano audycje na potrzeby lokalnych i ogólnopolskich katolickich rozgłośni radiowych oraz internetowe wydanie tygodnika²⁶. Wkrótce też uruchomiono studio telewizyjne realizujące programy dla Telewizji Niepokalanów.

28.08.2005, nr 35.

²¹ W 2003 r. uruchomiono wkładkę dla Polonii w Chicago, a w 2004 r. dla Polaków we Włoszech. Ta ostatnia nie zyskała jednak uznania i dość szybko została zamknięta.

²² Tygodnik „Niedziela” nie przekazuje danych do Związku Kontroli Dystrybucji Prasy.

²³ Ks. Ireneusz Skubiś zwlekał z zamieszczaniem programu TV z powodu nadawania treści niezgodnych z etyką katolicką. Por. O *przetrawianie prasy katolickiej*, „Niedziela” 11.02.1990, nr 6.

²⁴ Była to próba reaktywacji ukazującego się w latach 1933-1939 miesięcznika Akcji Katolickiej o tym tytule, przeznaczonego dla wspierania działalności ewangelizacyjnej i dobroczynnej tej organizacji. Powstające przy parafiach i diecezjach koła Akcji Katolickiej podejmowały jednak własną działalność wydawniczą, więc „Czyn Katolicki” nie stał się samodzielnym tytułem ogólnopolskim, choć taki zamiar przyświecał Arcybiskupowi Częstochowskiemu. Zob. *Arcypasterz do Czytelników „Czynu Katolickiego”*, „Niedziela” 23.06.1996, nr 25.

²⁵ Polską wersję francuskiego miesięcznika „Mon journal arc-en-ciel” uruchomiono w marcu 1993 r.

²⁶ Zob. *Od słowa pisanego do słowa w eterze*, „Niedziela” 11.01.1998 nr 2 oraz *Rozmowa o „Niedzieli”*, „Niedziela” 14.11.1999, nr 44.



Pierwszą cotygodniową, zamiejscową edycję „Niedzieli” utworzono w diecezji łódzkiej. „Niedziela Łódzka”, jako dwustronicowa wkładka do ogólnopolskiego wydania ukazała się 11 kwietnia 1993 roku. Do końca XX wieku „Niedziela” miała 18 edycji diecezjalnych. „Gość Niedzielny” wydawał wkładki lokalne dla 12 diecezji, a krakowski tygodnik „Źródło” dla dwóch.

Tak rozległa działalność sprawiła, że w 2001 roku redakcja zatrudniała 160 pracowników etatowych (100 w Częstochowie i 60 w redakcjach terenowych) i liczące ok. 1000 osób grono współpracowników²⁷. Korzystając z bogato wyposażonego zaplecza technicznego przygotowywała tygodniowo około 130 stron tygodnika w wydaniach ogólnym i diecezjalnych, co powodowało, że koszty wydawnicze były bardzo wysokie. Pokrywano je głównie ze sprzedaży egzemplarzowej pisma, gdyż liczba zamieszczanych w tygodniku reklam i ogłoszeń była stosunkowo niewielka²⁸.

Kryzys czytelnictwa prasy, który mimo stosowania pozarynkowych mechanizmów sprzedaży, dotknął również „Niedzielę” spowodował, że redakcja wycofała się z drukowania stałych dodatków środowiskowych i zmniejszyła tym samym objętość pisma. Wraz ze zmianą layoutu w 2002 roku w czasopiśmie pozostał jedynie samodzielny dodatek z programem telewizyjnym. Zwiększyła się natomiast liczba stron rozrywkowo-poradnikowych, próbowano zacieśnić kontakty z czytelnikami rozszerzając dział „Listów do Niedzieli” i wprowadzając rubrykę pośredniczącą w nawiązywaniu korespondencji pt. „Chcę korespondować”.

W końcu 2006 roku „Niedziela” przybrała jeszcze bardziej magazynowy charakter. Wiązało się to ze zmianą formatu z A3 na A4, wprowadzeniem większej ilości zdjęć i infografiki²⁹. Teksty stały się krótsze, łamanie stron bardziej dynamiczne, a zawartość mniej formalna. Zaważyły na tym proporcje stron zawierających teksty dotyczące spraw kościelnych i tematyki religijnej do kolumn poświęconych poradnictwu i rozrywce, zawierających felietony, reportaże i wywiady, czy – będące w „Niedzieli” całkowitą nowością – informacje sporto-

²⁷ Por. *Dla nas „Niedziela” to codzienność, Czas milczenia i czas mówienia. 75 lat Tygodnika Katolickiego Niedziela. Księga Jubileuszowa*, Częstochowa 2001.

²⁸ Inserty zajmowały na ogół jedną kolumnę. Słabość reklamową pisma redaktor naczelny tłumaczył tym, że „prasa katolicka przeznacza swoje łamy przede wszystkim na duszpasterstwo”. A. Wyszynska, *Z Chrystusem w samym środku życia*, „Niedziela” 4.06.2000, nr 23.

²⁹ Pierwsze wydanie „Niedzieli” w zmienionym formacie miało numer 42 i ukazało się 15.10.2006 r.

we. Z analizy zawartości dokonanej w 2008 roku wynika, że sprawom Kościoła poświęcano około 36% zawartości pisma, tematy świeckie zajmowały około 34%, a pozostałe 30% program telewizyjny, rozrywka, kontakty z czytelnikami, ogłoszenia i reklamy³⁰.

Zmiany podjęto by „zaprezentować się na rynku prasowym w sposób zbliżony do wydawnictw świeckich”, które „radośnie, kolorowo i pozytywnie oddziałują na swoich czytelników”³¹. Kolejne unowocześnienie makiety miało miejsce we wrześniu 2014 roku, już po zmianie redaktora naczelnego. Lidia Dudkiewicz zapowiadała, że w „Niedzieli” pojawią się nowi autorzy, więcej tematyki rodzinnej i rubryk poradnikowych.

„Rozczytywanie społeczeństwa w prasie katolickiej”

Stałą troską redaktora naczelnego „Niedzieli” jest zwiększanie czytelnictwa tygodnika. Uznawał on lekturę pism katolickich za jeden z obowiązków chrześcijańskich³². Apelował do rodziców o zapewnienie dzieciom kontaktu z tą prasą³³. Postulował, żeby każda katolicka rodzina kupowała przynajmniej jeden egzemplarz „Niedzieli”, a nawet zachęcał do zaprenumerowania kilku egzemplarzy i rozdawania pisma sąsiadom³⁴. Ubolewał przy tym, że „katolicy niespecjalnie zainteresowani są katolicką prasą”³⁵, że sięgają po tytuły „kolorowe, plotkarskie, mało ambitne”, nagminnie oglądają seriale i karmią się sensacyjnymi nowinkami z internetu³⁶.

W licznych artykułach redaktor naczelny „Niedzieli” przypominał, że media katolickie, są jedynym miejscem, gdzie prezentuje się nauczanie papieża i głos biskupów, podpowiada się jak żyć po chrześcijańsku i zgodnie z Ewangelią³⁷. Podkreślał też, że służą one katolickiemu elektoratowi ułatwiając wybór odpowiednich przedstawicieli do władz różnych szczebli: „Jeśli moim przedstawicielem ma być ateista, który być może dziś kryje się ze swoimi przekonaniem, a kiedyś przyczyni się do wprowadzenia niechrześcijańskiego ustawodawstwa skierowanego przeciwko prawu naturalnemu – np. legalizacji związków homoseksualnych – to na takich ludzi katolikowi głosować nie wolno (...). Stąd m.in. podajemy w komunikatach „Niedzieli” np. listy z nazwiskami – jak głosowano w ważnych sprawach, żeby wiedzieć, jakich mamy przedstawicieli i czy oni są rzeczywiście chrześcijańscy”³⁸. Za ważną funkcję mediów katolickich ks. Skubiś uważał też w dostarczanie wiernym „katolic-

³⁰ Zob. B. Rygiel, „Niedziela” i „Gość Niedzielny” jako przykłady tygodników katolickich, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2010, t. 2/13, s. 159-177. Dla porównania w „Gościu Niedzielnym” tematyka kościelna zajmowała zaledwie 20%, a świecka aż 48%.

³¹ I. Skubiś, *Witamy w nowej „Niedzieli”*, „Niedziela” 15.10.2006, nr 42.

³² Por. I. Skubiś, *Słowo redaktora naczelnego „Niedzieli”*, „Niedziela” 11.03.2001, nr 10.

³³ Por. I. Skubiś, *Drodzy młodzi czytelnicy „Niedzieli”*, „Niedziela” 8.04.2001, nr 14.

³⁴ Por. I. Skubiś, *Podaruj sąsiadowi „Niedzielę”*, „Niedziela” 21.11.2010, nr 47.

³⁵ I. Skubiś, *Dobry początek*, „Niedziela” 14.10.2012, nr 42.

³⁶ I. Skubiś, *Pod prąd pływającej ateizacji*, „Niedziela” 17.03.2013, nr 11.

³⁷ Por. I. Skubiś, *Rzeczywistość to także życie Kościoła*, „Niedziela” 24.01.2010, nr 4.

³⁸ I. Skubiś, *Katolik musi być dobrze zorientowany*, „Niedziela” 2.10.2011, nr 40.

kiego punktu spojrzenia” na problemy współczesności, ewangelicznych argumentów w dyskusjach na tematy światopoglądowe.

Promocji czytelnictwa „Niedzieli” służyły spotkania z czytelnikami w parafiach oraz cotygodniowe audycje w rozgłośniach katolickich, w których ks. Skubiś prezentował bieżące wydanie tygodnika i komentował najważniejsze wydarzenia w kraju i na świecie. Redakcja „Niedzieli” organizowała też pielgrzymki czytelników pisma na Jasną Górę, przyznawała nagrody „Materverbi” dla osób, które wspierały rozwój tygodnika, urządzała uroczyste promocje wydawnictw ukazujących się w cyklu „Biblioteka Niedzieli”, rozdawała „firmowe” długopisy, foldery, a nawet koszulki.

Wśród czytelników „Niedzieli” przeważali ludzie starsi (prawie połowa miała ponad 60 lat)³⁹, więc redakcja czyniła starania o odmłodzenie audytorium. Służyć temu miała m.in. internetowa strona tygodnika niedziela.pl. Choć redaktor naczelny podkreślał rosnące czytelnictwo „Niedzieli” w internecie, to serwis plasował się w środku najpopularniejszych witryn katolickich ustępując nie tylko największym portalom (don.pl, opoka.pl), ale przede wszystkim serwisowi związanemu z „Gościem Niedzielnym”. Według danych Megapanel internetowa strona „Niedzieli” miała 165 tys. użytkowników w listopadzie 2009 roku i 130 tys. użytkowników w lipcu 2014 roku. Internetowa strona „Gościa Niedzielnego” odpowiednio: 228 tys. i 240 tys.

Redaktor naczelny „Niedzieli” stale więc prosił duszpasterzy o propagowanie „Niedzieli” w parafiach podczas mszy i spotkań z wiernymi, a katechetów o wykorzystanie prasy katolickiej jako pomocy naukowej na lekcjach religii⁴⁰. Wspierali go w tym dziele biskupi diecezji, w których ukazywały się dodatki lokalne tygodnika. Abp Władysław Ziółek wystosował np. list do księży proboszczów archidiecezji łódzkiej przypominający o potrzebie usprawnienia kolportażu parafialnego „Niedzieli” kończący się słowami: „Będę szczególnie rad, gdy ksiądz proboszcz powiadomi mnie o wzroście liczby czytelników *Niedzieli* w swojej parafii”⁴¹.

Nawiązując do słów założyciela „Niedzieli” bp. Teodora Kubiny ks. Skubiś często porównywał tygodnik do wikarego, który wspiera proboszcza w pracy duszpasterskiej. Na ogół więc przekonywał, że „Niedziela” pomaga lepiej rozumieć sprawy wiary i Kościoła, choć zdarzało się, że upominał duchownych za zbyt małe zaangażowanie w parafialny kolportaż pisma: „Pragnę tu przypomnieć pewien fragment naszych umów z diecezjami, w którym założyliśmy, że jeden egzemplarz „Niedzieli” będzie służył 100 mieszkańcom diecezji, zarówno mieszkańcom miast, jak i wsi. Dzisiaj można powiedzieć, że tylko niektóre diecezje potrafią rozprowadzić 1 egz. „Niedzieli” na 100 mieszkańców. W większości jest tak, że 1 egz. „Niedzieli” przypada na 150, a może i na 200 mieszkańców”⁴².

³⁹ Por. A. Stelmasiak, „*Niedziela*” – jeden z najpoczytniejszych tygodników, <http://ekai.pl/wydarzenia/x11587/niedziela-jeden-z-najpoczytniejszych-tygodnikow/?print=1> (20.07.2015).

⁴⁰ Por. m.in. C. Ryska, „*Niedzieli*” wystarczy na cały tydzień, „Niedziela” 22.09.2002, nr 38.

⁴¹ W. Ziółek, „*Niedziela*” to wikary w parafii, „Niedziela” 20.10.2002, nr 42.

⁴² I. Skubiś, *Drodzy czytelnicy „Niedzieli Małych Ojczyzn”*, „Niedziela” 31.03.2002, nr 13.

”

W końcu 2006 roku „Niedziela” przybrała jeszcze bardziej magazynowy charakter. Wiązało się to ze zmianą formatu z A3 na A4, wprowadzeniem większej ilości zdjęć i infografiki. Teksty stały się krótsze, łamanie stron bardziej dynamiczne, a zawartość mniej formalna. Zaważyły na tym proporcje stron zawierających teksty dotyczące spraw kościelnych i tematyki religijnej do kolumn poświęconych poradnictwu i rozrywce, zawierających felietony, reportaże i wywiady, czy – będące w „Niedzieli” całkowitą nowością – informacje sportowe.

Przekonanie, że „Losy prasy katolickiej w Polsce są w rękach duszpasterzy i od ich zaangażowania w duszpasterstwo przez prasę katolicką zależy, czy polscy katolicy będą tę prasę kupować czy nie”⁴³ powodowało, że redakcja „Niedzieli” występowała w podwójnej roli. Z jednej strony chciała pełnić rolę służebną wobec czytelników „być właściwym drogowskazem i pomagać ludziom żyć”⁴⁴, z drugiej zaś strony zaprzeczała istnieniu takiego drogowskazu uznając, że czytelnictwo prasy katolickiej zależy od marketingowych zdolności księży w parafii. Jak bowiem stwierdzono „łatwo można zauważyć, że zapotrzebowanie na <<Niedzielę>> idzie za proboszczem”⁴⁵. Miało to też wpływ na charakter zamieszczanych w tygodniku treści. „Niedziela” miała ambicje, by publikowany w niej materiał był „poważny, refleksyjny, wymagający podstawowych wiadomości religijnych, zastanowienia”⁴⁶, a jednocześnie przyznawała, że „wielu ludzi nie rozumie zawartych w prasie katolickiej treści, stają się płytki, powierzchowni, a powierzchowny katolicyzm owocuje niedojrzałością i – często – zanikiem wiary i odpowiedzialności moralnej”⁴⁷. Można przypuszczać, że z myślą o tej drugiej kategorii czytelników tygodnik publikował teksty zawierające jednoznaczne oceny i wskazówki, jak interpretować rzeczywistość społeczną. Odnosiło się to zwłaszcza do informacji przedstawianych w niekatolickich mediach, a dotyczących trudnych dla Kościoła problemów pedofilii wśród

⁴³ Tamże.

⁴⁴ A. Wyszyńska, *Z Chrystusem w samym środku życia*, „Niedziela” 4.06.2000, nr 23.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ K. Wojnarowska, K. Klauza, „Niedziela” wierna Bogu i Ojczyźnie, „Niedziela” 22.07.2001, nr 29.

⁴⁷ Tamże.

księży, majątku Kościoła, stosunku do aborcji, eutanazji, małżeństw homoseksualnych itp.⁴⁸ Informowano również czytelników, które media piszą prawdę o Kościele i które w związku z tym należy wspierać⁴⁹.

Mogło to zniechęcać bardziej wymagających czytelników, zwłaszcza, że według badań Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego z 2006 po „Niedzieli” sięgali przede wszystkim ludzie z wykształceniem wyższym (ok. 40%) lub średnim (ok. 30%). Pismo czytała też ponad połowa polskich proboszczów⁵⁰. Ojciec Leon Dyczewski w rozmowie ze księdzem Skubisiem pytał wprost: czy sprowadzanie „Niedzieli” do roli wikarego nie zawęży go tematycznie i nie ogranicza do nauczania i sprawozdań z uroczystości religijnych? Sugerował też, że „Niedziela” jako pismo katolików, którzy mają problemy, wątpliwości, własne wizje przyszłości, winna być forum dyskusji, sporów, wyjaśnień⁵¹.

„Niedziela” wobec problemów współczesnego świata i Kościoła

„Niedziela” określała się jako pismo służące „Bogu i Ojczyźnie”, kościelne i patriotyczne⁵². Unikała oceny bieżących wydarzeń politycznych i odżegnywała się od jakichkolwiek filiacji politycznych, to jednak przyznawała, że przez obronę tradycyjnych wartości chrześcijańskich reprezentuje określony światopogląd, bliski ugrupowaniom prawicowym. „Polska prawica na pewno postrzega w *Niedzieli* swego sojusznika i swego rodzaju rzecznika prasowego” – mówił jej redaktor naczelny⁵³. Udostępnianie łamów tygodnika prawicowym politykom nasilało się zwłaszcza w okresie kampanii wyborczych. Przed wyborami parlamentarnymi w 1997 roku „Niedziela” zaprezentowała np. programy wyborcze i kandydatów AWS i ROP, a także dokonała oceny poprzednich kadencji Sejmu, zwłaszcza pod kątem stosunku poszczególnych ugrupowań politycznych do takich kwestii jak przerywanie ciąży czy przyjęcie konkordatu⁵⁴.

Przed wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi w 2005 roku redaktor naczelny pozytywnie ocenił program wyborczy PiS i zaapelował do czytelników: „Nie odrzucając innych, zastanówmy się nad propozycjami PiS-u, bo wydaje się, że są tego warte”⁵⁵. Jednoznaczne poparcie tygodnika dla tej opcji politycznej zaowocowało jesz-

⁴⁸ Por. np. *Nie wszystko jest towarem*, „Niedziela” 18.07.2004, nr 29; *Skandal czy prowokacja*, tamże 25.07.2004, nr 30; *Kościół z oszczerstwami*, tamże 12.12.2004, nr 50.

⁴⁹ Por. m.in. *Radość budowania wspólnoty*, „Niedziela Częstochowska” 8.08.2004, *Pomagajmy pomagać*, „Niedziela” 12.09.2004, nr 37; czy rubryka „Dlaczego warto rozmawiać” promująca audycję prowadzoną przez Jana Pospieszalskiego w II programie TVP.

⁵⁰ Por. A. Stelmasiak, „Niedziela” – jeden z najpoczytniejszych tygodników, <http://ekai.pl/wydarzenia/x11587/niedziela-jeden-z-najpoczytniejszych-tygodnikow/?print=1> (20.07.2015).

⁵¹ L. Dyczewski, *Tygodnik katolicki „Niedziela” – to więcej niż prasa*, „Niedziela” 20.01.2015 nr 4.

⁵² Por. *Słowo ks. red. Ireneusza Skubisia*, „Niedziela” 06.07.2014, nr 27.

⁵³ *Rozmowa o „Niedzieli”*, „Niedziela” 14.04.1996, nr 15.

⁵⁴ Por. *Dwie kadencje Sejmu RP – kto i jak głosował* oraz dodatek „Niedziela na wybory”, „Niedziela”, 14.09.1997, nr 37.

⁵⁵ I. Skubiś, *Z kartą wyborczą w rękę*, „Niedziela” 18.09.2005, nr 38.



Udostępnianie łamów tygodnika pravicowym politykom nasilało się zwłaszcza w okresie kampanii wyborczych. Przed wyborami parlamentarnymi w 1997 roku „Niedziela” zaprezentowała np. programy wyborcze i kandydatów AWS i ROP, a także dokonała oceny poprzednich kadencji Sejmu, zwłaszcza pod kątem stosunku poszczególnych ugrupowań politycznych do takich kwestii jak przerywanie ciąży czy przyjęcie konkordatu.

cze wywiadem z Lechem Kaczyńskim kandydującym na urząd Prezydenta RP⁵⁶, cyklem artykułów omawiających program naprawy państwa przygotowany przez PiS pt. „Witaj IV Rzeczpospolita”, wywiadem z nowym premierem Kazimierzem Marcinkiewiczem⁵⁷, relacją z zaprzysiężenia prezydenta, a nawet przedrukiem wygłoszonego przez niego orędzia⁵⁸.

Udział „Niedzieli Częstochowskiej” w kampanii wyborczej kandydującego z ramienia PiS dziennikarza pisma Czesława Ryszki, zwłaszcza artykuł opublikowany przed powtórzonymi wyborami do Senatu w okręgu częstochowskim pt. „Życzymy powtórnego zwycięstwa”⁵⁹ oraz list, który redaktor naczelny „Niedzieli” wystosował w tej sprawie do proboszczów w archidiecezji częstochowskiej, wywołał spore kontrowersje i ostrą reakcję „Gazety Wyborczej – Częstochowa”. W tekście pod znamienym tytułem *Przez zakrytą do Senatu* zacytowano też słowa bp. Tadeusza Pieronka. Stwierdził on: „ks. Skubiś swoim listem sprawił, że Kościół został zaangażowany w sprawy polityki, a to nie powinno mieć miejsca. Ubolewam, że tak się stało, bo upartyjnienie szkodzi wizerunkowi Kościoła”⁶⁰. Polemizując z tym tekstem ks. Skubiś uznał go za „donos na Kościół i kapłanów, aby pozbawić nas wpływu na rzeczywistość naszej Ojczyzny”⁶¹. W podobnym duchu wypowiedział się kanclerz Kurii Metropolitalnej w Częstochowie ks. Marian Mikołajczyk. Na łamach „Niedzieli” napisał, że przyjął artykuł z dużym niesmakiem jako „przypominający język dziennikarzy wczesne-

⁵⁶ Zob. I. Skubiś, *W trosce o silną uczciwą Polskę*, „Niedziela” 25.09.2005, nr 39.

⁵⁷ Zob. I. Skubiś, *To państwo trzeba naprawić*, „Niedziela” 27.11.2005, nr 48.

⁵⁸ Por. „Niedziela” 8.01.2006, nr 2.

⁵⁹ „Niedziela Częstochowska” 15.01.2006, nr 3.

⁶⁰ M. Jareńko-Siarska, *Przez zakrytą do Senatu*, „Gazeta Wyborcza-Częstochowa” 14-15.01.2006.

⁶¹ I. Skubiś, *W odpowiedzi „Gazecie Wyborczej”*, „Niedziela” 29.01.2006, nr 5.

go PRL-u, marzących o zamknięciu księdza w zakrystii i odebraniu mu praw mówienia o sprawach Ojczyzny – chyba, że zdecydowałby się być tubą jedynej słusznej linii”⁶².

Kampania polityczna z okazji kolejnych wyborów parlamentarnych w 2007 i 2011 roku przebiegała w „Niedzieli” dwutorowo. Zauważyć ją było można w wydaniach diecezjalnych, a ograniczona została na kolumnach krajowych. Ale problem „upolitycznienia” pisma pozostał. Ojciec prof. Leon Dyczewski, często goszczący na łamach „Niedzieli” radził, by odróżniać to co polityczne, od tego co partyjne i przyznawał pismom katolickim prawo do zabierania głosu w sprawach politycznych i niezgadzania się z partiami i politykami głoszącymi poglądy i normy moralne niezgodne z chrześcijaństwem, zwłaszcza w tak ważnych dla katolików sprawach jak małżeństwo, rodzina, własność społeczna, prawda itp.⁶³. Ks. Skubiś odzegnując się od sprzyjania jakiegokolwiek partii, przyznawał: „Owszem, jak w każdym domu trzeba niekiedy użyć komuś miejsca, pozwolić się wypowiedzieć, bo czasem w ważnych dla Ojczyzny sprawach ludzie nie mają siły medialnego przebicia – ale to nie znaczy, że uprawiamy politykę, czy opowiadamy się za tą czy inną partią. Po prostu stosujemy zasadę pomocniczości”⁶⁴.

Stosowanie „zasady pomocniczości” sprawiało, że „Niedzielę” często utożsamiano z określonym środowiskiem społeczno-politycznym. „Gazeta Wyborcza” nazywała ją wręcz „pisowską” i „radiomaryjną”⁶⁵. Publicysta „Gościa Niedzielnego” przypisywał jej sympatie narodowo-katolickie przypominając, że już w latach 90. XX wieku popierała prawicę tworzącą się ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego oraz Porozumienia Centrum, podczas gdy „Gość Niedzielny” „identyfikował się z prawym skrzydłem środowiska polityków, którzy po rozłamie w obozie solidarnościowym utworzyli Unię Demokratyczną, a później Unię Wolności”⁶⁶.

Polityczne treści rzutowały na ocenę światopoglądową pisma jako integrystycznego i fundamentalistycznego. Cezary Gmyz przypominał jednak, że określenia te są nieuprawnione, a kierownictwo „Niedzieli” protestowało wobec sztucznego podziału prasy katolickiej na otwartą i fundamentalistyczną, postępową i tradycyjną⁶⁷.

Odpowiadając na oczekiwania czytelników, którzy szukali w nim artykułów o nauczaniu Jana Pawła II (71,4%), informacji z życia Kościoła w Polsce (72,4%) i Kościoła lokalnego (60%) oraz publicystyki (62,6%)⁶⁸, tygodnik, publikował ważne oświadczenia i dokumenty papieskie, zajmował się problematyką teologiczną, biblijną, mariologiczną, zagadnieniami prawa kanonicznego oraz życiem współczesnego

⁶² Odpowiedzialność za słowo, tamże.

⁶³ Por. Wywiad ks. I. Skubisia z o. Leonem Dyczewskim: *Dziennikarz jest po to, żeby ludzie myśleli*, „Niedziela” 20.01.2013, nr 3 i polemikę L. Dyczewskiego z „Gazetą Wyborczą”: *Mnie wolno, wam nie*, „Niedziela” 8.06.2014, nr 23.

⁶⁴ I. Skubiś, *Kościół – moja miłość*, „Niedziela” 27.04.2014, nr 17.

⁶⁵ D. Wielowieyska, *Jaka diecezja, taka kościelna gazeta. Preferencje polityczne odzwierciedleniem poglądów biskupów*, „Gazeta Wyborcza” 17-18.05.2014.

⁶⁶ A. Grajewski, Ks. Tkocz i jego „Gość”, <http://gosc.pl/doc/1770435.Ks-Tkocz-i-jego-Gosc> (5.08.2015).

⁶⁷ Por. C. Gmyz, *Gość w Niedzielę*, „Więź” 1998 nr 12, s. 94-103.

⁶⁸ A. Stelmasiak, *„Niedziela” – jeden z najpoczytniejszych tygodników...*

Kościół w Polsce i na świecie. W świetle tych zainteresowań dziwi fakt, że „Niedziela”, opierając swój serwis na wiadomościach Radia Watykańskiego i informacjach KAI, nie przygotowała numeru specjalnego związanego ze śmiercią papieża Jana Pawła II. Wydany po tym wydarzeniu numer 15 z 10 kwietnia 2005 roku odnotował ją tylko na pierwszej stronie w zdawkowym komentarzu redaktora naczelnego zatytułowanym *Odszedł pasterz dobry*. W jednym z wywiadów ks. I. Skubiś tłumaczył to „niedopełnienie obowiązku” niewiarą w odejście papieża i brakiem odwagi by pisać o nim w czasie przeszłym⁶⁹. Dopiero w kolejnych numerach pisma nadrabiano spóźnienie licznymi materiałami wspomnieniowymi, poświęconymi uroczystościom pogrzebowym, podsumowującymi pontyfikat Jana Pawła II, a następnie śledzącymi proces jego beatyfikacji i kanonizacji.

Tygodnik zajmował się też innymi problemami, z którymi borykali się jego wierni. Prowadził batalię na rzecz powrotu religii do szkół i ochrony życia poczętego, organizował zbieranie podpisów w obronie krzyża w przestrzeni publicznej, troszczył się o pozycję mediów katolickich.

Niewątpliwym wkładem w formowanie ładu medialnego w Polsce oraz roli mediów katolickich we współczesnym świecie były liczne teksty na ten temat bp. Adama Lepy i kolejnych przewodniczących Komisji Episkopatu Polski ds. środków masowego przekazu oraz katolickich medioznawców, którzy konsekwentnie przypominali duchownym o walorach ewangelizacyjnych mediów i możliwości ich wykorzystania w pracy duszpasterskiej i katechetycznej. Redaktor naczelny „Niedzieli” podejmował te tematy zwłaszcza z okazji pielgrzymek dziennikarzy i ludzi mediów na Jasną Górę, pielgrzymek czytelników „Niedzieli”, kolejnych jubileuszy pisma, obchodów święta patrona dziennikarzy (św. Franciszka Salezego), a przede wszystkim w sytuacjach „zagrożenia dla wolności słowa w Polsce”, za które uważał wszelkie przejawy ograniczania roli mediów katolickich. Koronnym przykładem była tu decyzja KRRiT o nieprzyznaniu Telewizji Trwam miejsca na cyfrowym multipleksie. „Niedziela” poświęciła tej sprawie kilkanaście tekstów w numerach z lat 2012 – 2013 i włączyła się w akcję zbierania podpisów w obronie Telewizji Trwam.

Łamy „Niedzieli” służyły też do promocji innych pism katolickich, wydawnictw książkowych oraz stacji radiowych i telewizyjnych związanych z Kościołem katolickim. Choć polemiczny temperament redaktora naczelnego sprawiał, że niektóre z nich były krytykowane. W tekście „Kamieniami w kościół” ks. Skubiś wystąpił, na przykład, przeciwko nieprzychylniej wobec o. Tadeusza Rydzyka i biskupów popierających Telewizję Trwam publikacji „Tygodnika Powszechnego”⁷⁰, a w komentarzu „Ważne co się reprezentuje” przeciwko publikacji w „Gościu Niedzielnym”⁷¹.

Bardziej negatywny stosunek „Niedziela” przejawiała wobec świeckich mediów. Katolicycy publicyści pisząc o funkcjonowaniu współczesnych mediów i ich wpływie na

⁶⁹ Por. I. Skubiś, *Niedziela. Prezent od pana Boga*, „Niedziela” 17.09.2006, nr 38.

⁷⁰ Por. I. Skubiś, *Kamieniami w Kościół*, „Niedziela” 1.07.2012, nr 27.

⁷¹ Por. I. Skubiś, *Ważne co się reprezentuje*, „Niedziela” 1.06.2014, nr 22.

odbiorców, akcentowali najczęściej zagrożenia z tym związane: eskalację napięć społecznych, szerzenie postaw konsumpcyjnych, demoralizację młodzieży, nierzetelność dziennikarską, a przede wszystkim programowy antykatolicyzm⁷². Ks. Skubiś zarzucał im wręcz, że „bardzo mocno pracują nad tym, by rozpracować Kościół i niszczyć go, by zniszczyć chrześcijaństwo”⁷³. Posunął się nawet do stwierdzenia, że jest pod wrażeniem tezy, iż polska przestrzeń medialna została zagospodarowana przez „potomków funkcjonariuszy partyjnych, a może i UB-owców, którzy w przeszłości mordowali członków Armii Krajowej”⁷⁴. Pryncypialna obrona wartości chrześcijańskich oznaczała jednak często obronę samych duchownych i utożsamianie krytyki niektórych ich poczynąń z atakiem na Kościół. Za uderzenie w Kościół i Ewangelię uznał m.in. „tropienie przeróżnych rzeckomych afer z udziałem duchownych, np. afer homoseksualnych, by pokazać, że Kościół nie jest święty, a jego przedstawiciele są grzesznikami, ba, nawet aferzystami”⁷⁵. Podobną optykę prezentowali też inni duchowni publicyści⁷⁶.

Szczególnie ostro „Niedziela” reagowała też na krytyczne uwagi na swój temat. Dotyczyło to zarówno polemiki z treściami zamieszczonymi w tygodniku, jak i oceny jego pozycji na rynku medialnym⁷⁷.

Podsumowanie

W wielu analizach naukowych i publicystycznych podkreśla się, że media religijne funkcjonujące na wolnym rynku muszą godzić „sacrum misji ewangelizacyjnej z profanum walki o oglądalność, czytelnictwo czy klikalność”⁷⁸. Robią to na dwa sposoby. Używając terminologii Josepha Borga można je określić modelem inkarnacyjnym oraz modelem wewnątrzkościelnej pobożności⁷⁹. Jak tłumaczy to Damian Guzek: „Pierwszy, oparty na

⁷² Por. m.in. *Środki przekazu w głoszeniu słowa Bożego*, „Niedziela” 15.08.1993, nr 33; *Media - szanse i zagrożenia*, tamże 19.09.1993, nr 38; *Kościół – „wielki nieznajomy” polskiej prasy*, „Niedziela” 12.12.1993, nr 50; teksty zamieszczane w cyklu „Kultura mediów, mass media, rodzina”, tamże 3.10.1993 nr 40 i kolejne.

⁷³ I. Skubiś, *Katolicka solidarność*, „Niedziela” 21.11.2010, nr 4.

⁷⁴ I. Skubiś, *O medialną przestrzeń dla katolików w Polsce*, „Niedziela” 10.03.2013, nr 10.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Por. m.in.: J. Krukowski, *Najnowsza metoda walki z Kościołem pod hasłem walki z pedofilią*, J. Goraj, *Słowem można skazać na śmierć*, „Niedziela” 3.11.2013, nr 44.

⁷⁷ Por. np. reakcję na artykuł Cezarego Gawryśia pt. *Wolność, uczciwość, pluralizm* opublikowany w „Rzeczpospolitej” 4.01.1993 (*Polemizujemy rzetelnie, piszemy uczciwie*, „Niedziela” 28.02.1993, nr 9), tekst Wojciecha Tochmana pt. *Reportaż na niedzielę* zamieszczony w „Gazecie Wyborczej” 7-8.08.1993 (*W związku z „Reportażem na niedzielę”*, „Niedziela” 29.08.1993, nr 35) czy odpowiedź na publikację Dominiki Wielowieyskiej pt. *Jaka diecezja, taka kościelna gazeta*, „Gazeta Wyborcza” 17-18.05.2014 (*Mnie wolno, wam nie*, „Niedziela” 8.06.2014, nr 23).

⁷⁸ Por. np. S. Czubkowska, *Wiara i oglądalność*, „Dziennik Gazeta Prawna” 13.01.2001.

⁷⁹ Por. J. Borg, *Malta's Media Landscape: An Overview*, w: J. Borg, A. Hillman, M.A. Lauri (red.), *Exploring the Maltese Media Landscape*, Valetta 2009, s. 27-28, tu za: D. Guzek, *System medialny Malty*, „Studia Mediodoznawcze” 2012 nr 4, s. 138-139.

rozwiązaniach teologicznych Soboru Watykańskiego II, wyraża się w podejmowaniu wszelkich problemów społecznych z perspektywy kościelnej. Nie przemilcza przy tym trudności samego Kościoła. Drugi, starszy model mediów katolickich, zakłada traktowanie ich przez Kościół instytucjonalny jako narzędzi informowania o jego życiu wewnętrznym oraz aktualnych inicjatywach. Jest również bardziej zaangażowany w wewnątrzkościelne pobożne praktyki religijne”⁸⁰. Przyjmując to rozróżnienie można przyjąć, że Tygodnik Katolicki „Niedziela” stosuje się do drugiego modelu komunikowania. W dobie mediów cyfrowych i na skutek zmiany pokoleniowej traci on jednak zdolność realizowania wyznaczonych celów. Większą wagę przypisuje bowiem celom formacyjnym, jednostronnej informacji i perswazyjnej komunikacji niż celom integracyjnym, uczestnictwie i dialogowi.

Zmiana redaktora naczelnego na pewno zakończyła pewien etap w dziejach „Niedzieli”, choć za wcześniej jeszcze wyrokować o kierunkach ewolucji pisma. Świecka naczelna deklarowała kontynuowanie dotychczasowej linii programowej: „Mocne fundamenty, na których zbudowana jest „Niedziela”, są z pewnością nienaruszalne. Podejmujemy dobro wypracowane do tej pory przez mojego Poprzednika i – pomnażając je – wyruszamy ku przyszłości drogami nowej ewangelizacji”⁸¹. Demonstrowała też silne przywiązanie do Kościoła⁸². „Czuję sama, że jestem w rękach Bożych i w rękach Maryi” – wyznała po nominacji i zapewniła, że dziennikarstwo jest dla niej szczególnym rodzajem powołania, a w katolickich mediach widzi znak sprzeciwu wobec tzw. nowoczesnego świata, narzucającego konsumpcyjny model życia, zagłuszającego głos sumienia, wykreślającego Boga z życia publicznego⁸³. ■

BIBLIOGRAFIA

- Arcypasterz do Czytelników „Czynu Katolickiego”*, „Niedziela” 23.06.1996, nr 25.
Borg J., *Malta's Media Landscape: An Overview*, w: J. Borg, A. Hillman, M.A. Lauri (red.), *Exploring the Maltese Media Landscape*, Valetta 2009, s. 27-28
Czuba K., *Kościół – „wielki nieznajomy” polskiej prasy*, „Niedziela” 12.12.1993, nr 50.
Czubkowska S., *Wiara i oglądalność*, „Dziennik Gazeta Prawna” 13.01.2001.
Dekret abp. Mariana Przykuckiego z 29 maja 1998 r. o przekształceniu archidiecezjalnego pisma „Kościół nad Odrą i Bałtykiem” w dodatek do „Niedzieli”, „Niedziela” 31.03.2002, nr 13.
Dla nas „Niedziela” to codzienność, Czas milczenia i czas mówienia. 75 lat Tygodnika Katolickiego Niedziela. Księga Jubileuszowa, Częstochowa 2001.

⁸⁰ Tamże

⁸¹ L. Dudkiewicz, *Nowe wyzwania dla „Niedzieli”*, „Niedziela” 13.07.2014, nr 28.

⁸² Jest damą Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Bożego w Jerozolimie, studiowała teologię. Por.: mf, tk, Lidia Dudkiewicz nowym redaktorem naczelnym Tygodnika Katolickiego „Niedziela”, <http://www.niedziela.pl/artukul/10280/Lidia-Dudkiewicz-nowym-redaktorem> (25.07.2015).

⁸³ Tamże.

- Drodzy czytelnicy „Niedzieli w Warszawie”, „Niedziela”* 28.08.2005, nr 35.
- Dudkiewicz L., *Nowe wyzwania dla „Niedzieli”, „Niedziela”* 13.07.2014, nr 28.
- Dwie kadencje Sejmu RP – kto i jak głosował, „Niedziela”*, 14.09.1997, nr 37.
- Dyczewski L., *Mnie wolno, wam nie, „Niedziela”* 8.06.2014, nr 23.
- Dyczewski L., *Tygodnik katolicki „Niedziela” – to więcej niż prasa, „Niedziela”* 20.01.2015 nr 4.
- Giżyńska U., *Zwyczajna, normalna, wielka, „Gazeta Częstochowska”* 20.12.2001, nr 49/50;
- Gmyz C., *Gość w Niedzielę, „Więź”* 1998 nr 12, s. 94-103.
- Grajewski A., *Ks. Tkocz i jego „Gość”, <http://gosc.pl/doc/1770435.Ks-Tkocz-i-jego-Gosc>* (5.08.2015).
- Jaremko-Siarska M., *Przez zakrystię do Senatu, „Gazeta Wyborcza-Częstochowa”* 14-15.01.2006.
- Kindziuk M., *„Niedziela” prezent od Pana Boga, „Niedziela”* 2006, nr 38; mf, tk, *Lidia Dudkiewicz nowym redaktorem naczelnym Tygodnika Katolickiego „Niedziela”, <http://www.niedziela.pl/arttykul/10280/Lidia-Dudkiewicz-nowym-redaktorem>* (25.07.2015).
- Mielczarek T., *Od „Monitora” do „Gońca Reklamowego”. Dzieje prasy częstochowskiej (1769-1994)*, Kielce 1996, s. 98-99, 192, 248-249.
- Nowe edycje „Niedzieli”, „Niedziela”* 14.12.1997, nr 50.
- Od słowa pisanego do słowa w eterze, „Niedziela”* 11.01.1998 nr 2
- Rajski K., *Służyć normalności, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZS/kr_niedziela.html*, (5.08.2015).
- Rozmowa o „Niedzieli”, „Niedziela”* 14.04.1996, nr 15.
- Rygiel B., *„Niedziela” i „Gość Niedzielny” jako przykłady tygodników katolickich, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy”* 2010, t. 2/13, s. 159-177.
- Ryszka C., *„Niedzieli” wystarczy na cały tydzień, „Niedziela”* 22.09.2002, nr 38.
- Skubiś I., *Dobry początek, „Niedziela”* 14.10.2012, nr 42.
- Skubiś I., *Drodzy czytelnicy „Niedzieli Małych Ojczyzn”, „Niedziela”* 31.03.2002, nr 13.
- Skubiś I., *Drodzy młodzi czytelnicy „Niedzieli”, „Niedziela”* 8.04.2001, nr 14.
- Skubiś I., *Drodzy Przyjaciele „Niedzieli”, „Niedziela”* 15.09.1991, nr 37.
- Skubiś I., *Dziennikarz jest po to, żeby ludzie myśleli, „Niedziela”* 20.01.2013, nr 3 i polemikę
- Skubiś I., *Kamieniami w Kościół, „Niedziela”* 1.07.2012, nr 27.
- Skubiś I., *Katolicka solidarność, „Niedziela”* 21.11.2010, nr 4.
- Skubiś I., *Katolik musi być dobrze zorientowany, „Niedziela”* 2.10.2011, nr 40.
- Skubiś I., *Kościół – moja miłość, „Niedziela”* 27.04.2014, nr 17.
- Skubiś I., *Niedziela. Prezent od pana Boga, „Niedziela”* 17.09.2006, nr 38.
- Skubiś I., *O medialną przestrzeń dla katolików w Polsce, „Niedziela”* 10.03.2013, nr 10.

- Skubiś I., *O przetrwanie prasy katolickiej*, „Niedziela” 1990, nr 6.
- Skubiś I., *Pod prąd pełzającej ateizacji*, „Niedziela” 17.03.2013, nr 11.
- Skubiś I., *Podaruj sąsiadowi „Niedzielę”*, „Niedziela” 21.11.2010, nr 47.
- Skubiś I., *Rzeczywistość to także życie Kościoła*, „Niedziela” 24.01.2010, nr 4.
- Skubiś I., *Słowo redaktora naczelnego „Niedzieli”*, „Niedziela” 11.03.2001, nr 10.
- Skubiś I., *To państwo trzeba naprawić*, „Niedziela” 27.11.2005, nr 48.
- Skubiś I., *W odpowiedzi „Gazecie Wyborczej”*, „Niedziela” 29.01.2006, nr 5.
- Skubiś I., *W trosce o silną uczciwą Polskę*, „Niedziela” 25.09.2005, nr 39.
- Skubiś I., *Ważne co się reprezentuje*, „Niedziela” 1.06.2014, nr 22.
- Skubiś I., *Witamy w nowej „Niedzieli”*, „Niedziela” 15.10.2006, nr 42.
- Skubiś I., *Z kartą wyborczą w rękę*, „Niedziela” 18.09.2005, nr 38.
- Słowo ks. red. Ireneusza Skubisia*, „Niedziela” 06.07.2014, nr 27.
- Stelmasiak A., *„Niedziela” – jeden z najpoczytniejszych tygodników*,
<http://ekai.pl/wydarzenia/x11587/niedziela-jeden-z-najpoczytniejszych-tygodnikow/?print=1> (20.07.2015).
- Wielowieyska D., *Jaka diecezja, taka kościelna gazeta. Preferencje polityczne odzwierciedleniem poglądów biskupów*, „Gazeta Wyborcza” 17-18.05.2014.
- Woynarowka K., K Klauza, *„Niedziela” wierna Bogu i Ojczyźnie*, „Niedziela” 22.07.2001, nr 29.
- Wyszyńska A., *Z Chrystusem w samym środku życia*, „Niedziela” 4.06.2000, nr 23.
- Ziółek W., *„Niedziela” to wikary w parafii*, „Niedziela” 20.10.2002, nr 42.

O AUTORCE:

Dr Jolanta Dzierżyńska-Mielczarek, adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Informacji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, e-mail: jdm@ujk.edu.pl

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

NIEUDANA UCIECZKA PRZED SACRUM

J. Lubelski, *Ssanie. Głód sacrum w literaturze polskiej*, „Teologia Polityczna”, Warszawa 2015, ss. 274.

O d sacrum w literaturze polskiej nie da się uciec. Taka właśnie idea przewodnia towarzyszy czytelnikowi najnowszej książki młodego prozaika i publicysty Jakuba Lubelskiego „Ssanie. Głód sacrum w literaturze polskiej”. Pojęcie „sacrum” coraz częściej pojawia się w obrębie nauk humanistycznych i oznacza, w przypadku działalności literackiej, bliżej nieokreślony, absolutny horyzont, który jest punktem odniesienia dla wszystkich twórców, którzy chcą, czy muszą raczej wierzyć, iż ich twórczość do czegoś się odnosi, o czymś istotnym mówi, a nie jest głosem w pustce. Oczywiście skala intensywności, z jaką sacrum może przejawiać się w literaturze, jest różnorodna - od wyraźnego oczekiwania na dopełnienie płynące ze strony sacrum, poprzez opis braku i pustki, który jest wołaniem o sacrum, po ledwie zauważalne, delikatne drgnięcia uczuć, które tylko dla uważnego obserwatora znajdują się na skali sacrum. Istnieje oczywiście liczna grupa krytyków, którzy wytykają rozmytość i nieokreśloność pojęcia sacrum, a przez to jego nieoperatywność i nienaukowość. Krytycy bliscy teologii katolickiej będą widzieć w tym pojęciu zagrożenia dla pojęcia Boga i niebezpieczeństwo przeniesienia ciężaru zainteresowania badaczy z określonej osobowej koncepcji Boga na bliżej nieokreślone pojęcie sacrum.

Jakub Lubelski nie jest zainteresowany tymi teoretycznym sporami, nie odnosi się do nich. Skupia się na analizie literackiej, która prowadzi go do tematyki sacrum u wybranych pisarzy. To dopuszczalna strategia, zwłaszcza, że prowadzi do interesujących spostrzeżeń i pozwala spojrzeć na twórczość znanych autorów z innej trochę perspektywy, głębiej, poważniej, pełniej. To wielka zasługa książki Lubelskiego. Z dzieł uznanych twórców autor „Ssania” wydobywa nowe treści, akcentuje przemilczane wątki, poszerza ustalone interpretacje, przez co na nowo niejako włącza owe dzieła do współczesnych debat związanych choćby z podejściem postsekularnym. Jego praca to także ważne dzieło dla teologii kultury, młodej w Polsce perspektywy badawczej, która tropi przejawy obecności objawienia Bożego w dziełach kultury.

Czymże jednak jest owo „ssanie”, które Lubelski zawarł w tytule książki? To wedle niego naturalny dla twórcy odruch, niczym ssanie mleka matki dla niemowlęcia, dzięki któremu pisarze tworząc, „zasysają transcendencję” i, co istotne, odbywa się to w sposób zupełnie naturalny, niejako automatyczny, a to z tej głównie racji, iż zdaniem autora (idącego w tym miejscu za całym szeregiem innych interpretatorów) sztuka, gest twórczy, kreacja są z natury religijne. Przywoływana przez autora na wstępie Simone Weil pisała: „We wszyst-

kim, co budzi w nas czyste i autentyczne poczucie piękna, Bóg jest rzeczywiście obecny. Istnieje coś, jak gdyby wcielenie Boga w świat, piękno jest Jego znakiem”. (s. 17).

Najpełniej metaforę „ssania” można zrozumieć przez odniesienie jej do pojęcia „nienasycenia”, którego używał jako swego technicznego terminu Witkacy. W jego interpretacji każdy człowiek jako istnienie poszczególne odczuwa metafizyczne nienasycenie samym sobą, swoim istnieniem. Uczucie to jest wpisane w ludzką naturę i odpowiedzią na nie było powstanie religii, sztuki i filozofii. W obliczu upadku tych trzech rzeczywistości, który wieszczyl Witkacy-katastrofista owo uczucie metafizyczne nie ma swego naturalnego ujścia, co skazuje człowieka na nieznane cierpienia. Nienasycenie staje się tak wielkie, iż wymaga nieustannego zapełniania pustki, którą wywołuje we „wnętrznosciach” człowieka. Najpopularniejszymi formami jej zapychania stały się zdaniem Witkacego różnego rodzaju używki: narkotyki, alkohol, tytoń, a także masowa rozrywka czy seks. Witkacy, tragiczny świadek śmierci Boga, doskonale wyczuwał najgłębsze konsekwencje tego faktu. W „Nienasyceniu” pisał: „Bo cóż jest straszniejszego jak ta godzina od drugiej do trzeciej po południu, kiedy nie ukryć przed sobą nie można i naga okropność metafizyczna przebija jak kiel zwaliska codziennych złud, którymi staramy się zabić bezsens życia bez wiary”.

Zasysanie transcendencji występuje też, jak przekonuje Lubelski, w twórczości Witolda Gombrowicza, którego stosunek do wiary i Boga był dalece bardziej zniuansowany, niż dotąd uznawano. „Gombrowicz zasysa tylko wtedy, kiedy nie widać i nie słyszać, kiedy nie będzie komedii i kompromitacji”. (s. 103). Lubelski nie zgadza się więc ze zdaniem Jerzego Jarzębskiego, iż Gombrowicz w młodość „rozstał się” ostatecznie z Bogiem. Przeczy temu nie tylko zainteresowanie Gombrowicza sprawami wiary czy sytuacją Kościoła, ale przede wszystkim pewne wątki, które pojawiają się w jego „Dziennikach” i dwóch ostatnich powieściach. W „Dziennikach” pisał: „Nie róbcie ze mnie taniego demona. Ja będę po stronie porządku ludzkiego (i nawet po stronie Boga, choć nie wierzę), aż do końca moich dni; także umierając”. W innym miejscu stwierdza: „(...) czy ja, będąc pozbawiony Boga, jestem wskutek tego bliższy, czy dalszy natury? Odpowiedź: jestem dalszy”. Coś jednak ewidentnie Gombrowiczowi przeszkadza w uczynieniu wyraźnego kroku w stronę Boga. W ostatniej chwili ucieka zawsze w kpinę, robi unik, „spuszcza powietrze”, by nie musieć poczynić wyraźnej deklaracji. Tym, co mu przeszkadza, jest pragnienie bycia oryginalnym, pragnienie przeżycia, zniewalające, nie pozwalające mu odczuwać i myśleć o tym, co już zostało powiedziane i zapisane, niejedną przecież raz. Nawet jednak ten lęk przez brakiem oryginalności nie ustrzegł Gombrowicza przed ssaniem. Jeden z bohaterów „Pornografii” mówi: „Wie Pan, ja właściwie, nie wierzę w Boga. Moja matka była wierząca, ja nie. Ale ja chcę, żeby Bóg istniał. Chcę - to ważniejsze, niż gdybym tylko był o jego istnieniu przekonany”. Co ważne, Lubelski nie chrzci Gombrowicza, nie uznaje go za ukrytego katolika czy wierzącego, tropi jednak te momenty, kiedy autor „Ferdynandus” na chwilę robi szczelinę w swym pancerzu i stawia przed sobą teologiczne pytania. Nieważne przy tym, czy jego odpowiedzi mieszczą się w łonie jakiegś ortodoksji, wielka literatura może być też świadectwem heretyckiej transcendencji, ale zawsze jest wyrazem owego fundamentalnego ssania, które każe akt twórczy konstruować wobec czegoś ostatecznego, czegoś, z czym można się spierać i walczyć o swoją oryginalność. Czegoś istniejącego.

W innych esejach Lubelski równie inspirująco rekonstruuje owo sakralne ssanie twórców takich jak Stanisław Brzozowski, Bruno Schultz, Józef Mickiewicz, Andrzej Bobkowski, Zygmunt Haupt, Leopold Tyrmand, Antoni Libera, Jerzy Pilch i Szczepan Twardoch. Na żywiole literackim praca Lubelskiego się jednak nie kończy. Jego „Ssanie” to przede wszystkim bardzo śmiała i udana próba pokazania, iż nie tylko lewica ma mandat do posługiwania się określeniem „krytyka”, że do „krytyki” mają też prawo środowiska konserwatywne, które ostatnimi laty oddały niestety pola skupiając się na zwykłej publicystyce, a nie wchodzeniu w obszar kultury, by odzyskać go dla konstrukcji własnej wizji świata. Zanedbanie to poskutkowało tym, iż za krytyczne (lepiej, dojrzałsze) uznajemy dziś, zdaniem Lubelskiego, poglądy lewicowe, a konserwatyzm jawi się tylko jako bierne trzymanie się przeszłości i lęk przed zmianami. Tymczasem Lubelski fenomenalnie „odbija” lewicy Brzozowskiego czy Gombrowicza, wskazując na teologiczny potencjał ich twórczości, który dotąd z racji przyjmowanej perspektywy był bardzo często pomijany. I w tym sensie jest to gorąca książka polityczna. ■

Bartosz Wieczorek